Mjr. int. Stanisław Burnagel.

Zadanie i rola intendenta w zaopatrywaniu w czasie wojny.

Wyżywienie w czasie wojny tak wojska na froncie, w etapie i kraju jak i całej ludności państwa prowadzącego wojnę przedstawia kapitalne zagadnienie państwowe nawet w pomyślnych dla danego państwa warunkach geograficznych i gospodarczych, dla państwa zaś znajdującego się w warunkach mniej pomyślnych, a zwłaszcza skazanego na samowystarczalność własnej wytwórczości i conajwyżej skąpy dowóz z zewnątrz, stanowi kwestję wytrwania lub klęski.

Znaczenie zagadnienia wyżywienia państwa w czasie wojny dostatecznie nam uwypukla wojna światowa dostarczająca w różnych warunkach gospodarczych przykładów, jak to zagadnienie było traktowane i rozwiązywane przez poszczególne państwa wojujące, z drugiej zaś strony jaki wpływ wywierało takie czy inne rozwiązanie sprawy wyżywienia na wojsko i ludność pod względem fizycznym i moralnym.

Ogrom znaczenia wyżywienia państwa na tle doświadczeń wojny światowej tłumaczy się sam przez się, a przez swą powszechność i stałą regularność wyżywienie zajmuje pierwsze i naczelne miejsce w zaopatrywaniu materjalnem i to nawet w wojsku, mimo pozornej równości żywności z innemi materjałami wojskowemi. Przyczyna tego uprzywilejowania żywności tkwi przedewszystkiem w jej organicznem pochodzeniu i niemożności dowolnego — zależnie tylko od woli człowieka zwiększania czy przyśpieszania produkcji. Próby uniezależnienia się od przyrody nie dały dotychczas poważniejszych wyników.

Mówiąc o zaopatrywaniu wojska mimowoli mamy na myśli wyżywienie. Żywność dla ludzi i pasza dla koni codziennie i regularnie z nieodpartą koniecznością, w czasie pokoju, czy w czasie wojny wędruje z źródeł wytwórczych do żołądków spożywców. Możliwe w cza-

sie działań wojennych krótkie przerwy w zaopatrywaniu oddziałów w pierwszej linji mogą być spowodowane tylko przymusem niezależnym od woli i możności czynników zaopatrujących.

Na tem to tle uwydatnia się poważna rola intendenta w przygotowaniu i wykonaniu zaopatrzenia, stanowiącego główne i istotne zadanie i cel jego pracy.

Udział intendenta w zaopatrywaniu wojska w czasie pokoju ogranicza się do dostarczenia oddziałom pieniędzy i niewielu materjałów, całość zaopatrzenia wykonują wyposażone w liczny personel kwatermistrzostwa jednostek wojskowych [1]).

Szeroki ich zakres działania w czasie pokoju z chwilą mobilizacji gwałtownie się kurczy do funkcji ostatecznego pośrednika i przetwórcy w zaopatrzeniu spożywców. Troska o zgromadzenie, przygotowanie i wytworzenie oraz dostarczenie jednostkom przedmiotów zaopatrzenia intendenckiego przechodzi całkowicie niemal na służbę intendentury, której ograniczone do minimum kadry pokojowe muszą się szybko rozróść do znacznych rozmiarów, aby mogły sprostać ciążącym na nich zadaniom i wziąć odpowiedzialność za ich wykonanie.

Szczegółowe udowadnianie ważności zadania i roli czynników zaopatrujących w czasie wojny byłoby wybijaniem otwartych drzwi. Jeśli ktokolwiek dotychczas nie rozumie, że rozstrzyganie o wynikach wojny przestało być wyłącznym przywilejem wojsk walczących na froncie, a bierze w niem udział całe niemal państwo, to nie rozumie istoty nowoczesnej wojny.

Zanim przystąpię do rozważania zadań intendenta w zaopatrywaniu w czasie wojny uważam za słuszne zastanowić się, co stanowi istotę służby intendentury.

Przypomnienie i uświadomienie sobie tego może być obecnie na czasie wobec objawów pomięszania pojęć.

Istotę i treść służby intendentury stanowi przygotowanie i wykonanie zaopatrzenia wojska w materjał pochodzenia głównie organicznego (żywność, mundury, opał). Zgrupowanie materjałów pokrew-

[1]) Mimo niewątpliwie dużych efektów tego systemu zaopatrzenia nie mogę stwierdzić, aby ten sposób zaopatrywania stanowił istotnie ostateczny ideał pod względem organizacji pracy jakoteż wyników w osiągnięciu pokojowych celów wojska: wyszkolenia i przygotowania do wojny. Muszę tu zauważyć, że przy porównaniach i ocenie kosztów różnych sposobów zaopatrzenia wojska popełnia się stale zasadniczy błąd: nie wlicza się do rachunku równowartości tysięcy i miljonów godzin w roku straconych przez szeregowych na czynności gospodarcze ze szkodą dla wyszkolenia. Coprawda względna taniość czasu u nas, a nawet i gdzieindziej nie zmusza jeszcze do tak sprawiedliwego i skrupulatnego bilansowania.

nych pochodzeniem i własnościami fizycznemi i chemicznemi w zakresie jednej służby wynikło z rozumnego podziału pracy i specjalizacji, jako owoc wielowiekowej ewolucji od wojownika zaopatrującego się całkowicie w własnym zakresie w żywność, ubiór i środki do walki do nowoczesnego ustroju wojska, złożonego z wielu wyspecjazowanych elementów walki i zaopatrywania.

Ulegamy często złudzeniu sądząc, że, jeśli przenosimy pewne zadania częściowo czy całkowicie z organów służby na organy jednostek, to zmieniamy istotę. W rzeczywistości zmieniamy tylko formę nie naruszając samej treści. Jeśli np. czynności płatników w jednostkach powierzone zostaną oficerom broni czy nawet urzędnikom cywilnym, to zmieniłaby się tylko forma, rzecz całkowicie drugorzędna, a istota t. j. wypłaty pieniędzy i prowadzenie rozliczenia zewnętrznego czy wewnętrznego pozostałaby niezmienna. Aby więc osiągnąć rzeczywistą reformę należałoby zmienić istotę t. j. zaopatrywanie w pieniądze, zmieniając zaś formę powinno się zawsze zastanawiać, czy nowa forma warunkuje lepsze wykonanie istoty zadania, o ile oczywiście z tego stanowiska wychodzimy. Przenosząc te same zadania z jednych osób na drugie zmieniamy tylko nazwę i to stanowi zwykle cel i skutek reformy.

Spostrzeżenie to dotyczy również służby intendentury. Istotne zadanie tej służby przenosi się w pewnym zakresie w czasie pokoju na jednostki tworząc w nich specjalne do tego organy kierownicze i wykonawcze. Bez względu na to, jak się te organy nazywają i jak są osobowo zorganizowane, wykonują one właściwie zadania służby intendentury i zależnie od uprzedniego przygotowania, wrodzonych zdolności lub nabywanego doświadczenia mniej lub więcej korzystnie dla jednostki.

Z chwilą rozpoczęcia wojny lub nawet z ogłoszeniem powszechnej mobilizacji ustają te warunki, które pozwalały na taki sposób zaopatrywania i całość zadań zaopatrzenia przechodzi na organy służby intendentury. Jednostkom pozostają do wykonania tylko te czynności, które mogą być przez nie wykonane bez szkody dla ich wartości bojowej.

Mimowoli nasuwa się tu pytanie: czy armja nowoczesna mogłaby się obejść bez służby intendentury? Bez wahania możemy odpowiedzieć: nie. Rozumny podział pracy i środków oraz warunki nowoczesnej wojny wymagają skupienia zaopatrzenia w żywność, umundurowanie, opał w jednych rękach. Możnaby ostatecznie stworzyć oddzielne służby dla żywności, mundurów, opału, gdyby takie rozdrobnienie miało się okazać korzystne, możnaby te służby różnie nazwać, ale bezwarunkowo muszą one istnieć w tej czy innej postaci.

Istnienie służby w armji nowoczesnej bez względu na ich ustrój osobowy i popularność w pewnych kołach jest — jak wspomnieliśmy — wynikiem długoletniej ewolucji i koniecznością życiową dla każdej armji, w której nie może braknąć żadnej z istniejących obecnie służb. Można je różnie organizować, nazywać, rozdzielać i skupiać — ale nie można się ich pozbyć. Zaopatrzenie wojska w mundury, broń, amunicję, żywność, opał, światło, środki przewozowe i materjał do ich uruchomienia, sprzęt i materjał do umocnień stanowisk własnych w boju, materjał leczniczy i opatrunkowy i t. d. musi być wykonane bez względu na to, kto i jak te czynności spełnia. W tem leży sens istnienia służb, a między niemi i służby intendentury.

Z istoty istnienia służby intendentury wynika, że służba ta (jak zresztą żadna część wojska) nie jest zupełnie samodzielna i niezależna. W skomplikowanym mechanizmie wojska, służba ta stanowi jedno z wielu kółek, których działanie, ruch musi być skoordynowany w pewną całość. Z faktu tego nie wynika jednak żadna podrzędność ani nadrzędność poszczególnych kółek wobec siebie, gdyż istnieje wzajemna zależność ruchu tych elementów.

Istnieje wzajemna zależność broni pomiędzy sobą oraz broni i służb. Służby pracują dla broni, które znów zależą do pracy służb. Tak nam się przedstawia ta sprawa przy spoglądaniu na całość zagadnienia, przy spojrzeniu natomiast ze stanowiska poszczególnych elementów wydać się może nieco inaczej. Co bliższe wydaje się większe, co dalsze, to mniejsze, zgodnie zresztą z zasadą perspektywiczną. Wiemy jednak, że rzut perspektywiczny nie służy do dokładnych pomiarów.

Zasada koordynacji istnieje wszędzie w wojsku, na wszystkich szczeblach dowodzenia a wykonuje ją dowódca, który uzgadnia działania wszystkich podległych sobie jednostek i formacyj dla osiągnięcia zamierzonego czy nakazanego sobie celu w sposób najprostszy, przy użyciu jak najmniejszego wysiłku, czasu i środków. Jest to zresztą najzupełniej zgodne z zasadą naukowej organizacji pracy: jednością kierownictwa stawianą na naczelnem miejscu. Wojsko i każda jego poszczególna jednostka podobna jest przedsiębiorstwu, którem kieruje jedna wola świadoma swego celu.

Uznając w zupełności zasadę jedności dowodzenia i kierownictwa za słuszną i jedynie racjonalną zauważam, że intendent działa z ramienia wyższego dowódcy, którego jest pomocnikiem w sprawach zaopatrywania, a więc jego przygotowania i wykonania. Równocześnie jest on szefem służby w danej jednostce, mając swój własny zakres działania i podległy bezpośrednio aparat wykonawczy. Wy-

nika to z szczególnych właściwości materjału, wymagających odpowiednich sposobów gromadzenia przewozu, przechowania i przetwarzania. Znajomość tych rzeczy warunkuje prawidłowe wykonanie zaopatrzenia i tworzy wiedzę fachową zdobywaną nauką i doświadczeniem.

W pracy swej w ramach wyższej jednostki intendent spotyka się wciąż, codziennie ze sztabem dowódcy, tym bezimiennym jego organem pracy, który nie mając uprawnienia do wydawania samodzielnych decyzyj tem niemniej ma duży wpływm na decyzję wydawaną przez dowódcę, gdyż decyzję te przygotowuje i ułatwia.

Droga intendenta do dowódcy prowadzi przez sztab, zbierający i koordynujący projekty i zadania wszystkich służb w uzgodnionym własnym projekcie, przedstawionym dowódcy do wydania decyzji. Fakt ten nie zmienia ani nie umniejsza właściwej roli intendenta. W warunkach normalnych, jeśli nie staną na przeszkodzie specjalne uprzedzenia osobiste czy przecenianie wartości własnej po jednej czy drugiej stronie, współpraca z sztabem owiana będzie obustronnem zrozumieniem i nie będzie przedstawiać trudności i w interesie ogólno-państwowych celów życzyć sobie należy, ta współpraca intendenta z sztabem układała się na jaknajbardziej rzeczowych podstawach. W znacznej mierze sprzyjać temu powinno koleżeństwo z jednej prawie uczelni oraz współpraca w czasie pokoju. Jeśliby zaś błąkały się gdzie jeszcze mniemania o nadwartości jednego rodzaju oficerów wobec innych, to w obliczu twardej rzeczywistości i niewątpliwych następstw niezgodnej współpracy reminiscencje takie, sięgające czasów przeszłych, musiałyby zniknąć.

Osobiście posiadam pod tym względem jaknajlepsze doświadczenia z czasów kilkunastomiesięcznej pracy w czasie wojny polskiej w dwóch dywizjach piechoty. Nie mniej rzeczowo układa się również praca obecnie w czasie pokoju, czy to w czasie ćwiczeń wielkich jednostek czy też aplikacyjnych na mapie, w większości bowiem wypadków stwierdzić można zrozumienie, że do wypełnienia wzorów i schematów zawartych w „Vademecum" niezbędna jest specjalna wiedza fachowa.

Intendent musi posiadać zrozumienie celów ogólnych czy specjalnych jednostki, w której pracuje, łatwo się orjentować w sytuacji i mieć zdolność przewidywania na przyszłość. Tę ostatnią cechę należy szczególnie podkreślić, jako mającą bardzo duże znaczenie w pracy intendenta. Jeden z wykładowców francuskich w Wyższej Szkole Wojennej zupełnie słusznie powiedział, że „przewidywanie jest połową zaopatrywania". Intendent musi umieć przewidywać na

każdym szczeblu zaopatrywania, choćby mu przypadały do wykonania jaknajbardziej zmechanizowane czynności.

Zrozumienie celów własnych jednostki daje możność intendentowi oparcia swej pracy na rzeczowych podstawach i uzgodnienia jej z wysiłkiem całej jednostki do osiągnięcia wspólnego celu. Wnioski intendenta idą wówczas po jednej linji wytycznej, a żądania jego cechuje umiarkowanie i kompromis uznający granice możliwości.

Łatwość orjentowania się w sytuacji jest warunkiem niezbędnym realizmu pracy intendenta na każdem stanowisku w kraju czy na froncie. Zależnie od stanowiska zajmowanego sfera obserwacji jest szersza lub węższa; na szczeblu najwyższym obejmuje całe państwo, na niższym ograniczony wycinek terenu.

Nie przesądzając jeszcze rzeczywistego sposobu zaopatrywania w możliwej przyszłej wojnie, stwierdzam na podstawie doświadczeń z wojny polsko-bolszewickiej, że zdolność łatwego orjentowania się w sytuacji szczególnie jest potrzebna na froncie. Dobry intendent musi umieć przewidywać, a jakżeż mógłby to czynić nie orjentując się w sytuacji taktycznej? Bez względu na mniej lub więcej zmechanizowany sposób zaopatrywania, praca intendenta nie może być bezmyślna, i pozbawiona troski o przyszłość dalszą, niż dzień bieżący, mechanizacja może dotyczyć tylko oddziałów, które winny być całkowicie odciążone od troski o własne zaopatrzenie na czas dłuższy, niż dzień bieżący i następny.

Z wojny 1919 — 1920 roku przytoczę dla poparcia swoich twierdzeń dwa kapitalne przykłady, jakie duże znaczenie przedewszystkiem materjalne mają przytoczone cechy intendenta. W pierwszym przykładzie intendent dywizji nie orjentując się w położeniu taktycznem, nie przewidział możliwości przerwania komunikacji kolejowej (co można i należało przewidywać w tym wypadku) i nie zaproponował cofnięcia pociągu żywności i umundurowania w tył, w bezpieczne miejsce. W rezultacie w ostatniej chwili przed odwrotem zarządzona ewakuacja samochodami nie mogła uratować wszystkich zapasów, które dostały się w ręce nieprzyjaciela (Brzeżany, czerwiec 1919 r.).

W drugim przykładzie intendent dywizji mimo optymistycznej oceny położenia przez szefa sztabu (faktycznie dowodzącego wówczas dywizją) na skutek samodzielnej oceny zarządza na własną rękę przygotowanie zapasów żywności własnych i odebranych z składów aprowizacyjnych do ewakuacji. Kiedy na trzeci dzień wytworzone już na froncie położenie nakazało natychmiastowy odwrót, rozkaz o ewakuacji zasobów został bez żadnych trudności wykonany.

Przy biernej roli intendenta wykonanie ewakuacji byłoby technicznie niewykonalne. (Baranowicze, lipiec 1920 r.)[1]).

Niestety wyrobienie sobie obecnie tych najważniejszych utrudnia intendentom pokojowa organizacja wojska odsuwająca ich od bardziej bezpośredniego życiowego stosunku z oddziałami. Pozatem jedyne istniejące w czasie pokoju wyższe jednostki taktyczne: dywizje i samodzielne brygady pozbawione są dotychczas własnych intendentów, jakkolwiek dowódcy tych jednostek zaczynają coraz więcej odczuwać ich brak, mimo bowiem przepisów organizacyjnych są coraz częściej zmuszani uzgadniać swe decyzje z budżetem i zaopatrzeniem nie mając do tego właściwego referenta. Osobiście jestem przekonany, że ostatecznie po różnych doświadczeniach rzekoma komercjalizacja służby intendentury ograniczy się do samych zakładów przetwórczych i składnic, a ustrój służby intendentury zbliży ją bardziej do oddziałów przedewszystkiem przez utworzenie stanowisk intendentów dywizyjnych.

Praca intendenta dopiero w czasie wojny nabiera dużego znaczenia i terytorjalnie rozgranicza się na dwa obszary: krajowy i wojenny. Zasadniczo charakter pracy na obu tych obszarach jest odmienny, jakkolwiek niekiedy w rzeczywistości wykazuje duże podobieństwo. Wynika to z ogólnych zadań, jakie mają do spełnienia czynniki wojskowe w kraju i wojska na froncie.

Kraj jest zbiornikiem i dostawcą wszelkich materjałów potrzebnych do prowadzenia wojny wojskom na froncie. Uzupełnienia ludzkie znajdują się na obszarze krajowym przejściowo między wcieleniem a odesłaniem na front; armja narodowa znajduje się na obszarze wojennym.

Troskę intendentów na wszystkich szczeblach urzędów krajowych stanowi wyzyskanie zasobów krajowych w jaknajszerszej mierze, gromadzenie zapasów w składnicach i oddawanie do rozporządzenia naczelnego wodza. Zaopatrywanie własnych wojsk, znajdujących się na obszarze krajowym pod względem doniosłości zajmować musi drugie miejsce, chociaż pod względem ilościowym jest nie mniej ważne, jeśli się uwzględni, że liczebność oddziałów krajowych jest dość znaczna.

Niezależnie od tego jaki będzie ustrój wyżywienia wojska i ludności w czasie wojny w naszych warunkach przymuję, że opierać się on będzie na następujących ogólnych zasadach:

---

[1]) Przytoczone przykłady wobec przyjmowanej u nas doktryny zaopatrzenia zapewne zdają się należeć do bezpowrotnej przeszłości, jednakże nie łudźmy się zbytnio: rzeczywistość wojenna w najbliższym dziesiątku lat zostawiłaby intendentom dużo jeszcze sposobności do podobnych decyzji.

Zaopatrywanie wojska i ludności szczególnie w ośrodkach przemysłowych i miejskich stanowi zadanie rządu, w łonie którego zajmować się tem będzie specjalny urząd zaopatrywania (aprowizacji), który powstanie z komórki istniejącej w jednym z pokojowych resortów, a zajmującej się właśnie przygotowaniem wyżywienia na czas wojny — nie można bowiem przypuszczać, aby rzeczy te nie były przygotowywane w czasie pokoju — i wykonaniem mobilizacji żywności.

Zadania urzędu zaopatrywania będą dość obszerne i wielkiej doniosłości. W pierwszym rzędzie zorganizowanie i uruchomienie całego aparatu nadzorczego nad wytwórczością i przetwórczością, zbiorczego i rozdzielczego na zasadzie podziału terytorjalnego, następnie przeprowadzenie zbiórki produktów, rozdział pomiędzy odbiorców, ograniczenie spożycia i nadzór nad jego wykonaniem, zakup zagranicą, troska o wytwórczość i pomoc do jej wzmożenia względnie przeciwdziałanie obniżeniu produkcji ewentualnie przy pomocy innych resortów rządowych, z którymi zresztą współpraca w sprawach zaopatrywania będzie bardzo ścisła i ciągła.

W funkcjonowaniu tego urzędu szczególnie zainteresowane będzie wojsko, jako najpoważniejszy odbiorca i spożywca a zadanie współpracy z tym urzędem tak w centrali jak i terytorjalnych jego organach przypadnie intendentom, którzy występować będą z ramienia ministra spraw wojskowych względnie dowódców terytorjalnych. Jest to tak naturalne, że nie wymaga uzasadnienia, zresztą już wyżej sprawa ta była rozważana.

Wprawdzie działanie wszystkich organów zaopatrzenia materjałowego w ministerstwie spraw wojskowych formalnie ogniskować i uzgadniać będzie sam minister lub jego specjalny organ, wykonanie jednak istotnej pracy spoczywać będzie na służbach, które muszą znać dobrze zarówno potrzeby własne wojska jak i możliwości wytwórcze kraju. Znajomość pierwszych pozwoli stawiać właściwe żądania i zapotrzebowania, znajomość drugich umożliwi realne przewidywania i pozwoli uniknąć nieproporcjonalności żądań i pokrycia, co mogłoby się odbić ujemnie na interesach samego wojska w pierwszym rzędzie.

Oczywiście czynniki wojskowe mające w czasie wojny współpracować z państwowym urzędem zaopatrywania powinny być do tej roli uprzednio przygotowane w czasie pokoju, a winna im to umożliwić współpraca z innymi organami państwowymi pracującymi nad przygotowaniem wyżywienia w czasie wojny.

Sądzę, że bez względu na formalny ustrój państwowych władz przygotowujących zaopatrywanie na czas wojny, minister spraw woj-

skowych musi brać udział w odnośnych pracach przygotowawczych czy to sam osobiście w sprawach większej wagi, czy też przez swoich delegatów. Zrzeczenie się tego bezpośredniego udziału przez ministra wydaje mi się tak samo nieuzasadnione, jak dobrowolne zaniechanie przez państwo przygotowań zaopatrywania na czas wojny. W rzeczy te wojsko musi mieć wgląd i — powiedzmy otwarcie — kontrolę. Czyż można sobie wyobrazić, aby minister spraw wojskowych tak zaufał danym niezależnych od niego bezpośrednio organów państwowych, aby na nich opierał całkowicie własne przewidywania i plany?

Sądzę, że każdy minister spraw wojskowych w zwyczajnym systemie rządów bezwarunkowo będzie żądał, aby w odnośnych pracach brali udział jego przedstawiciele, których obowiązkiem będzie przedewszystkiem dokładne zaznajomienie się z całem zagadnieniem, a następnie krytyczna ocena, czy przewidywania i plany właściwych urzędów oparte są na wiarogodnych i mocnych podstawach, czy przewidziano wyzyskanie wszystkich istniejących możliwości i czy interesy wojska są dostatecznie zabezpieczone. Pozatem sama istota tej pracy wymaga, aby w opracowaniu przygotowań, w których wykonaniu weźmie udział wojsko, współpracowali właśnie bezpośredni przedstawiciele tego wojska.

Jakikolwiekby był zatem ustrój przygotowania mobilizacji żywności i wyżywienia na czas wojny, to w pracach tych musi brać udział intendent, co mu da sposobność, a raczej służbową konieczność zapoznania się możliwie dokładnie z wytwórczością i zasobami kraju w całości lub w pewnej jego części.

Zdaje mi się, że niema zawodu, w którym doświadczenie byłoby lekceważone. Wiadomości teoretyczne będące wynikiem cudzych doświadczeń muszą być uzupełnione własnemi. Czem większe doświadczenia, tem pewniejsze wyniki pracy. Dotyczy to w całości intendentów.

Z własnych doświadczeń wiemy, ile cennych wiadomości dostarcza bezpośrednia praca na jakimś obszarze w dziale żywnościowym. Wiadomości te, to znajomość stosunków miejscowych nieujętych żadną statystyką, dająca możność wiele rzeczy właściwie zrozumieć i zastosować odpowiedni sposób postępowania, powziąć właściwą decyzję. Obliczeniom papierowym musi towarzyszyć osobiste mocne przekonanie ich autora o ich realności i możliwości wykonania. Praca inaczej pojmowana nie rokowałaby nigdy pewnych wyników. Praca w oderwaniu od życia codziennego, od istotnej rzeczywistości nie używająca jako sprawdzianu osobistej znajomości stosunków miejscowych na danym obszarze może dać w tym dziale wyniki wcale nieszczególne i — czasem nawet śmieszne. Mamy na to wiele przy-

kładów. Współpraca intendenta w czasie pokoju nad przygotowaniem mobilizacji żywności i wyżywienia na czas wojny daje mu łącznie z pracą w swoim zakresie działania możność zdobycia wielu wiadomości, które mu ułatwią wykonywanie jego zadań w czasie wojny. Zadania te, jak już wyżej zaznaczyłem, to wyzyskanie zasobów krajowych w jaknajszerszym stopniu celem zdobycia (zgromadzenia) jaknajwiększej ilości żywności dla wojska. Nie można przesądzać ani długotrwałości przyszłej wojny, ani terenów jej walk, ani też wreszcie pokoju czy też improwizowanego w początkach wojny państwowego aparatu zaopatrywania.

W takiej czy innej sytuacji właściwie pojęta rola intendenta czyni go bezpośrednio odpowiedzialnym za zaopatrzenie, a skutkiem tego winna być daleka od bierności i wyczekiwania, aż inne organy państwowe zadanie swe spełnią, przeciwnie powinien intendent przejawiać dużo twórczej inicjatywy, aby pobudzać innych do działania, do ustawicznych wysiłków — i sam powinien też stale świecić przykładem sumienności i pilności w wykonaniu swoich zadań.

Brak oficjalnych przepisów w tej sprawie uniemożliwia mi szczegółowe rozważanie przedmiotu niniejszej pracy, opieram się zatem na własnych wnioskach wysnutych z doświadczeń wojny światowej i niedawnej przeszłości polskiej.

Wykonanie zadań służby intendentury w dziale zaopatrywania w żywność w czasie wojny wymaga specjalnego ustroju tej służby całkowicie odmiennego od pokojowych form organizacyjnych. Wprawdzie te ostatnie powinny uwzględniać o ile możności w jaknajszerszej mierze zadania służby intendentury na wypadek wojny, ale nad powodami tej rozbieżności nie będziemy się zastanawiać.

W obecnych warunkach, które mimo różnych usiłowań jeszcze przez dłuższy szereg lat nie ulegną zmianie, korpus intendentów stanowi w wyniku doświadczeń wojennych, studjów i pracy pokojowej jedyny w państwie zespół fachowców w dziedzinie zaopatrywania wojska w żywność.

Upoważnia to i zobowiązuje intendenta do ujmowania inicjatywy w swe ręce nawet w wypadkach, gdyby formalnie należała ona do kogo innego, do innej władzy państwowej czy nawet wojskowej. W następstwie tak pojętej roli intendent może niejednokrotnie wkraczać w cudzy zakres działania, jeśli stwierdzi bierność czy szkodliwość postępowania innego organu.

Wszystkie poczynania intendenta powinny go prowadzić do celu najbliższą i najprostszą drogą. Jak wiemy, cel ten stanowi na obszarze krajowym zgromadzenie potrzebnej ilości żywności i paszy. Nie przesądzając jeszcze systemu organizacji eksploatacji kraju w cza-

sie wojny, nie łudźmy się, że gromadzenie zapasów żywności obejdzie się bez twórczej współpracy intendenta na jakimkolwiek szczeblu tej pracy; jest on zresztą najbardziej zainteresowany w jej wynikach: moralnie i formalnie. Na wszystkie zamierzenia i poczynania w tej dziedzinie winniśmy pomimo wszystko patrzeć z punktu widzenia naszych niedawnych doświadczeń, które nie dają nam wcale powodu do przesadnego optymizmu, i na podstawie krytycznej oceny warunków, w jakich mogłoby się odbywać zaopatrywanie w razie wojny w ciągu najbliższego dziesiątka lat. Zmiana tych warunków odbywa się w rzeczywistości bardzo powoli, wolniej nawet, niż chcemy i żądamy.

Można z góry stwierdzić, że pozbawienie intendenta prawa takiej twórczej inicjatywy w znacznym stopniu uprościłoby jego zadanie i skazałoby go na bierną rolę wobec pracy innych czynników, którym powierzoneby było właściwe zaopatrywanie wojska. Czy takie rozwiązanie zapewniałoby dostatecznie zaspokojenie potrzeb wojska, można odrazu odpowiedzieć przecząco.

Z tego wszystkiego wynika też konieczność, aby praca intendenta była nacechowana realizmem szczególnie na wyższych szczeblach urzędowych. Oparcie planów i przewidywań na pewnych obliczeniach cyfrowych powinno wynikać z głębokiego przekonania autora, że cyfry te przedstawiają maksimum prawdopodobieństwa realizacji. Przekonanie takie może dać dobra znajomość przedmiotu.

Należy tu również podkreślić zasadę znaną zresztą w statystyce. Lepiej mieć mało cyfr pewnych, niż dużo niepewnych. O tem trzeba pamiętać przy żądaniu i otrzymywaniu zestawień, raportów i t. d. Już przy żądaniu wykazów i ustalaniu ich wzorów trzeba głęboko się zastanowić nad ich celowością i realnością, aby nie zagubić istoty rzeczy w balaście niepewnych cyfr, których wyszukanie i składanie stanowi niejednokrotnie duże a niepotrzebne udręczenie wykonawców.

Wogóle nie powinien intendent zadań swych gubić w czynnościach, których można i powinno się uniknąć. Zadania te już poprzednio określiłem: gromadzić zapasy żywności, dbać o ich należyte przechowanie, zarządzać przerób, wydawkę i wysyłkę, czuwać nad celowością i oszczędnością przewozów i materjałów. Czynności manipulacyjne i kancelaryjne, związane z temi zadaniami, muszą zająć miejsce jaknajskromniejsze i trzeba zawsze pilnować i siebie i swoich wykonawców, aby nie przekroczyć granic zakreślonych logiką dla wszystkich czynności ubocznych. Tylko przy zachowaniu tego umiaru można będzie osiągnąć osobisty, bezpośredni nadzór nad personelem wykonawczym, bezpośredni styk z rzeczywistością mniej częsty na szczeblach najwyższych, codzienny na niższych.

Ten właśnie bezpośredni styk z rzeczywistością da możność intendentowi obserwowania i ulepszania organizacji pracy wykonawczej. Jest to zadanie bardzo ważne, organizacja pracy bowiem stanowi o kosztach ubocznych przy zaopatrywaniu i oszczędności w materjale. Czynności wykonawcze muszą być możliwie najbardziej uproszczone, w każdej pracy musi być widoczna jej celowość, materjał musi być ceniony tak, jak na to w rzeczywistości zasługuje. Nie należy się poddawać pozornym często trudnościom, należy je przeciwnie przełamywać i nie obawiać się ponoszenia odpowiedzialności za ewentualne przekroczenia jakich przepisów formalnych, jeśli były one podyktowane względami na istotne dobro sprawy. W konsekwencji tego na szczeblu przełożonym należy uznawać słuszne powody postąpienia podwładnego i aprobować je. Wtedy może się wyrobić zmysł odpowiedzialności i zrozumienia istoty zadań i roli podwładnych.

W licznych doświadczeniach z przeszłości znaleźć możemy zastraszające czasem przykłady pracy pozbawionej poczucia odpowiedzialności i zrozumienia właściwych zadań. Trzeba stwierdzić, iż powoli dokonuje się tu pewna ewolucja w korzystnym kierunku, która nas coraz bardziej oddala od nieciekawej pod tym względem przeszłości.

Tak mi się przedstawia ogólnie rola intendenta na obszarze krajowym. Szczegóły ustali organizacja służby intendentury na czas wojny, oparta niewątpliwie o potrzeby życia i dla tych potrzeb zbudowana.

Potrzeby życia przemawiają za organizacją prostą, którаby umożliwiała wykonywanie pracy w myśl omówionych dotychczas zasad.

W pracy intendenta na froncie znajdujemy nieco odmienne elementy. Przedewszystkiem teren odgrywa tu rolę przejściową, stałą jest tylko jednostka, do której intendent jest przydzielony. Teren działania dywizji i równorzędnych jednostek w wojnie ruchowej ustawicznie może się zmieniać zależnie od postępów operacji, obszar armji powiększa się lub kurczy, a zmienia się przy większych przesunięciach. To samo można powiedzieć o ogólnym obszarze wojennym, który jako całość zmienia się i przesuwa zależnie od wyników wszystkich operacji na froncie.

W wojnie stałej, pozycyjnej teren odgrywa większą rolę i to krócej wpobliżu frontu, dłużej na tyłach, (w etapie), wyzyskanie bowiem zasobów miejscowych odbywa się intensywnie w obszarze operacyjnym a wolniej w obszarze etapowym.

Zmienia to nieco zadanie i rolę intendenta. Gromadzenie zapasów, dominujące na obszarze krajowym, na obszarze wojennym, a tembar-

dziej operacyjnym, jest zjawiskiem raczej przejściowem i bardziej dorywczem. Na szczeblu dywizji wyzyskanie zasobów miejscowych powinno dostarczać środków na bieżące codzienne potrzeby; gromadzenie zapasów celem ich magazynowania zasadniczo nie powinno mieć miejsca, ponieważ byłoby to sprzeczne z charakterem tych jednostek.

Wymaga to znacznie więcej pracy od intendenta, musi on bowiem codziennie czuwać nad postępem tego sposobu zaopatrywania, aby równomiernie i nie ponad miarę przeprowadzić ekspolatację. Przedstawia to szczególne trudności z tego powodu, że czynność tę wykonują same jednostki oraz jego własny organ wykonawczy, z drugiej zaś strony teren pozbawiony jest władz administracyjnych I instancji i w najlepszym wypadku posiada władze gminne. Zmusza to intendenta do zajęcia stanowiska ściśle objektywnego, z którego uzgadnia interesy obu stron: ludności cywilnej, aby jej nie pozbawiono wszystkich zasobów i wojska, które winno zaspokoić swe potrzeby. Zmusza go to do roli pośrednika w sprawach wojska z ludnością cywilną, które reguluje albo sam w swoim zakresie działania albo przez dowódcę wyższej jednostki.

W pewnych wypadkach wyzyskanie środków miejscowych może przekroczyć bieżące potrzeby. Może się to zdarzyć wtedy, gdy teren zajęty przez dywizję zawierać będzie znaczne zapasy materjałów już to specjalnych, już to gromadzonych w dużych skupieniach, przekraczających bieżące potrzeby jednostki, a potrzebnych na innych terenach oraz w razie konieczności ewakuacji danego terenu. W tych wypadkach nie można przejawiać t. zw. lokalnego patrjotyzmu — do którego już prawdopodobnie nie będzie zmuszać sama organizacja zaopatrywania — a zadania swe pojmować ogólnie, w oderwaniu od chwilowych lub przyszłych potrzeb swej jednostki.

Po wyzyskaniu zasobów miejscowych intendent danej jednostki staje się już tylko pośrednikiem w zaopatrywaniu tej jednostki, ponieważ potrzebne do zaopatrzenia jednostki materjały nadsyłane są z tyłów. Intendent dywizji nie zajmuje się przetwarzaniem oprócz zupełnie wyjątkowych wypadków, zasadniczo bowiem przetwórczość powinna się odbywać dalej na tyłach, gdzie są zresztą odpowiedniejsze warunki do tego, ponieważ dywizja nie może być krępowana w swoich ruchach. W obrębie dywizji odbywa się tylko ostateczna przeróbka: przyrządzanie strawy na kuchni.

Znacznie szerzej i pełniej przedstawiają się zadania intendenta na szczeblu armji. Widzimy tu już przetwarzanie (ubój bydła — może być wypiek chleba, przemiał, wyrób marmolady i inne rodzaje przerobu), więcej miejsca zajmuje gromadzenie zapasów, które zbierane

systematycznie mają służyć do zaspokojenia potrzeb wchodzących w skład armji jednostek. Obok intendenta armji [1]) są tu już inni intendenci o wyspecjalizowanych zadaniach, jak kierownictwo przetwórczości (ubój bydła) lub wyzyskaniem zasobów miejscowych (okręgi i rejony etapowe). Oczywiście zadania ich są już znacznie zwężone i jednostronne, jeśli je weźmiemy poszczególnie. Podobnie przedstawia się rola intendentów na stacji regulującej.

Na wszystkich szczeblach jednostek naczelne miejsce w zadaniach intendenta zajmować powinna troska o zaopatrzenie części składowych danej jednostki. Wynika to z przyjętej zasady zaopatrywania jednostek niższych przez wyższe. Musimy tu widzieć stałe przewidywanie i śledzenie potrzeb zaopatrywanych jednostek, aby spowodować zaopatrzenie na czas i w potrzebnej ilości. Potrzeby te ulegają ciągłym zmianom w mniejszych lub większych okresach czasu zależnie od operacji wojennych. Nie wystarcza je stwierdzić w czasie ich zaistnienia, przewidywanie musi uprzedzić ich zaistnienia, przewidywanie musi uprzedzić ich zaistnienie, jeśli mają być na czas zaspokojone. Przewidywanie obejmuje również sposób pokrycia, który winien być decydowany w granicach technicznych możliwości wykonania.

Dobry system zaopatrywania winien być tak elastyczny, aby go można było zastosować do każdej sytuacji; wynika to z zasadniczych założeń zaopatrywania, jako czynności pomocnicze, a nie pierwszoplanowej.

Dla intendenta stwarza to konieczność szczególnej umiejętności posługiwania się przyjętym systemem celem zastosowania najbardziej odpowiedniego w danej sytuacji sposobu. Wprawdzie w myśl znanej maksymy wszystkie drogi, które prowadzą do celu, są dobre, jednakże ograniczone braki materjalne nie pozwalają na dowolne wybieranie istniejących dróg. Dojście do celu musi być — jak już wyżej wspomnieliśmy — możliwie najprostsze i dla zaopatrzenia najdogodniejsze.

Wprawdzie intendent występuje w tej dziedzinie formalnie jako projektodawca tylko, w rzeczywistości jednak rola jego nie ogranicza się do tej formalności, jaką jest przygotowanie odpowiednich projektów dla dowódcy wyższej jednostki. Odpowiedzialność formalna przechodzi wprawdzie na dowódcę i nie obarcza intendenta, jednakże ponosi on odpowiedzialność moralną za swoje propozycje i za ich konsekwencje. Jeśli oczywiście wydane przez dowódcę rozkazy formalne są odmienne na skutek jego decyzji od propozycji intendenta i przeciwne jego opinji fachowej, nie ponosi intendent nawet odpo-

---

[1]) Mianownictwo nieobowiązujące — używam najprostszych określeń.

wiedzialności moralnej za skutki rozkazów dowódcy. Wtedy pozostaje tylko odpowiedzialność faktyczna za wypełnienie rozkazu dowódcy w zakresie określonym dla intendenta.

Z łatwo zrozumiałych względów powinno się o ile możności unikać zwalniania intendenta od odpowiedzialności moralnej za bieg zaopatrywania. Propozycje intendenta muszą być tak formułowane i dostosowane do położenia i zamierzeń dowódcy, aby nie zachodziła potrzeba ich zmiany, w przeciwnym razie należałoby uznać, że dany intendent nie nadaje się do pracy na wyznaczonem mu stanowisku i winien być zmieniony. Dowódca jednostki ponosząc pełną odpowiedzialność formalną i faktyczną za działanie dowodzonej przez siebie jednostki musi posiadać do pomocy pracowników odpowiadających swym zadaniom i gotowych do ponoszenia odpowiedzialności za swe czyny oraz umiejących przygotować właściwe decyzje dowódcy.

Praca intendenta jest ściśle związana z całością działań jednostki i nie może być czemś od niej oderwanem, z tego też powodu w wypadkach zmiany propozycji intendenta przez dowódcę jednostki, intendent winien mimo to wykonywać i pilnować wykonania takiego rozkazu dowódcy, jakby on był wyrazem jego własnych propozycji. Ostatecznie przecież omylność jest rzeczą ludzką, nie zawsze więc racja musi być po stronie intendenta. Powinno się o tem zawsze pamiętać.

Dostosowanie pracy intendenta do potrzeb jednostki zapewni jej bezszablonowość. Rzeczywistość wojenna nie znosi szablonów, do których — mimowoli zresztą — przyzwyczajamy się w czasie pokojowych ćwiczeń. Z oficjalnych przepisów o zaopatrywaniu należy wydzielić zasady ogólne, na których jest oparty cały system zaopatrywania i które stanowią jego istotę. Szczegóły, których stałe użycie stworzyłoby szablon, stanową rzecz drugorzędną i zmienną.

W wszystkich poczynaniach więc winny być zachowane tylko zasady ogólne, ponieważ warunkuje to prawidłowy bieg zaopatrywania w całości. Uświadomienie sobie tego znacznie ułatwi intendentowi jego pracę i podniesie jej wartość dla jednostki.

Trzeba również pamiętać i o tem, że najlepsze nawet zasady nie stanowią o mechanizacji pracy. Potoczy się ona gładko i bez trudności, jeśli poszczególne mechanizmy całości zaopatrywania poruszać będą sprawne i świadome celu motory. Rolę tych motorów spełniają intendenci.

Który odcinek pracy intendenta w zaopatrywaniu w czasie wojny jest najważniejszy? Zaopatrywanie stanowi jeden wielki mechanizm, w którem muszą działać równomiernie wszystkie kółka, aby cały system spełniał swe zadanie.

Pod względem doniosłości praca na każdym odcinku długiej drogi zaopatrywania jest ważna: w kraju, w etapie i na froncie, o ile oczywiście jest oparta na zasadach celowości i użyteczności. Odmienne są warunki pracy w kraju i na froncie, ale wszędzie cel ostateczny stanowi dostarczenie codziennie każdemu żołnierzowi i każdemu zwierzęciu w wojsku należnej ilości żywności dla odnowienia tkanek i podtrzymania energji.

W szarej służbie intendenckiej praca na froncie w popularnem mniemaniu przedstawia się wprawdzie zaszczytniej, niż praca w kraju, jakkolwiek trudności techniczne wykonania zadań są zwykle większe na obszarze krajowym, niż wojennym. Na tle też wykonywania tych zadań i pokonywania trudności technicznych zarysowuje się podział oficerów intendentów na specjalistów w poszczególnych działach, w których stosownie do swych właściwości mogą być najkorzystniej użyci. Zdanie moje wywoła może sprzeciwy, jednakże ośmielam się twierdzić, że podział taki faktycznie istnieje i przy pewnej obserwacji można go zauważyć. Z puntku widzenia celowości byłoby zgodnie zresztą z modnemi dziś w wojsku zasadami naukowej organizacji pracy obsadzić stanowiska odpowiednimi ludźmi.

Inne uzdolnienia są potrzebne na froncie, a inne w kraju. Właściwości pożądane powinny mieć przewagę nad innemi. Ogólnie można stwierdzić, że na froncie potrzebne są zdolności administracyjne, podczas gdy w kraju handlowo-techniczne.

Podobnie przedstawia się sprawa z uzdolnieniami na stanowiska samodzielne i pomocnicze. Pod tym względem istnieje również podział faktyczny, gdyż nie wszystkie jednostki posiadają te uzdolnienia w jednakim stopniu, a tem samem nie mają równyc warunków do obejmowania odpowiednich stanowisk. Praktyczne zastosowanie tych spostrzeżeń ważne w czasie pokoju nabiera specjalnej doniosłości w czasie wojny, kiedy wszystkie wartości mają być wyzyskane w jaknajwyższym stopniu, aby można było osiągnąć jaknajlepsze wyniki.

Pozornie zdawaćby się mogło, że intendenci wyższych jednostek nie zajmując stanowisk samodzielnych w ścisłem tego słowa znaczeniu nie potrzebują uzdolnień kierowniczych; w rzeczywistości jest jednak inaczej. Samodzielność wyraża się przedewszystkiem w pracy umysłowej intendenta, której owoc stanowią samodzielnie zrodzone przewidywania, projekty i decyzje. Posiadanie tej właściwości to conditio sine qua non pracy intendenta wyższej jednostki na froncie — i w większym stopniu jeszcze na kierowniczych stanowiskach w kraju. Warunek zasadniczy i nieodzowny.

Rola intendenta w zaopatrywaniu zależy w największej może mierze od niego samego. Codzienne potrzeby zwracają automatycznie

oczy całego otoczenia na intendenta, który zajmie takie stanowisko, jakie sobie sam zdobędzie swoją pracą i przedsiębiorczością. Praca pokojowa daje dużo czasu na formułki, na słowa, czas wojny zaś brutalnie zmiata wiele uświęconych kanonów. W wyścigu na przełaj zwycięża przedsiębiorczość i lepsze wyniki pracy dla całości, a nie bierność w utartej formułce, którą wojna odrzuca bezceremonjalnie precz, jeśli to może sprowadzić rzeczywistą korzyść. O tem winien stale pamiętać każdy intendent, że wojna to czas przewartościowywania wartości i pojęć i do tej zasady stosować swoje postępowanie.

W rozważaniach niniejszych poruszyłem ogólnie, w jaki sposób przedstawiają się zadania intendenta w czasie wojny opierając się na własnych doświadczeniach oraz na ogólnych zasadach przyjętej obecnie doktryny zaopatrywania. Szczegóły ustalą oficjalne teksty przepisów i ustalanie ich na tem miejscu nie miałoby teraz właściwego celu.

Zadania i rola intendenta w zaopatrywaniu w czasie wojny pozostają niezmienne. Zmieniają się może szczegóły, forma, lecz istota pozostaje ta sama. Wiele zasad przyjmowanych obecnie jako nowość z obcej ręki urzeczywistnialiśmy z konieczności w naszych doświadczeniach 1919 — 1920 roku i jestem przekonany, że ewentualna rzeczywistość w najbliższym dziesiątku lat niewątpliwie wykazałaby rozliczne analogje z przeszłością.

Mjr. dypl. R. Starzyński.

Funkcyjne organa służb.*)

Tak, jak nie można sobie dziś wyobrazić wojska nowoczesnego bez wszystkich rodzajów broni i służb, tak samo każda poszczególna formacja broni nie może obejść się bez t. zw. funkcyjnych organów służb zwłaszcza najważniejszych t. j. służby intendentury, budownictwa, uzbrojenia i t. d.

Pozornie organizacja tych organów jest niemal taka sama, jak organizacja służb w obrębie wielkich jednostek. Tak, jak w wielkiej jednostce obok dowództwa tej jednostki[1]) istnieje cały szereg dowództw broni i szefostw służb, tak samo w każdej jednostce broni obok dowództwa formacji (w nowowydanych organizacjach złożonego wyłącznie z dowódcy i jego drużyny, zastępującej sztab) istnieje cały szereg organów służb połączonych jednak w jedną jednostkę organizacyjną — kwatermistrzostwo. Nie jest to w naszej organi-

*) Tylko częściowo zgadzamy się z zapatrywaniami autora. Mimo to artykuł zamieszczamy w całości, pragniemy bowiem wywołać na tematy w nim poruszone szerszą dyskusję. *Redakcja.*

[1]) Wprawdzie p. mjr. int. W. Wróblewski w artykule p. t. „Uwagi do artykułu mjr. R. Starzyńskiego" kwestjonuje istnienie jednostki organizacyjnej zwanej „dowództwem", ale to nie zmienia faktu, że takie dowództwa istnieją jak np. Dowództwo dywizji piechoty, lub kawalerji, dowództwa brygad i grup, które wbrew temu co twierdzi p. mjr. Wróblewski składają się jednak z 2-ch elementów, t. j. z dowódcy i sztabu. Nie jest to bynajmniej organ rozkazodawstwa, gdyż rozkazodawstwo jest wyłącznym atrybutem dowódcy a sztab jest tylko bezimiennym organem pracy dowódcy, ale dowódca i sztab tworzą razem jednostkę organizacyjną zwaną — dowództwem. Dowództwo danej wielkiej jednostki łącznie z dowództwami poszczególnych broni i szefostwami poszczególnych służb, jako samodzielnemi jednostkami organizacyjnemi, nie tworzy już żadnej jednostki organizacyjnej, lecz te kilka czy kilkanaście jednostek samodzielnych organizacyjnie nazywamy łącznie kwaterą główną, która jest pojęciem czysto dyzlokacyjnem. Przez kwaterę główną rozumiemy nietylko dowództwo danej wielkiej jednostki wraz z dowództwami broni i szefostwami służb, ale cały szereg jednostek pomocniczych, jak pluton żandarmerji, kompanja łączności i t. p. wszystko połączone w jedno pojęcie, ale wyłącznie — dyzlokacyjne, a nie organizacyjne.

zacji pojęcie całkowicie nowe, bo wszak w czasie wojny 1919/20 r. istniały kwatermistrzostwa i w wielkich jednostkach i kto wie, czy i w przyszłej wojnie nie będą one również istniały.

W katermistrzostwie formacji obok odpowiedników służby intendentury w osobach: oficera żywnościowego, płatnika i częściowo oficera materjałowego, który równocześnie jest odpowiednikiem służby uzbrojenia, mamy odpowiednik służby budownictwa w postaci oficera, czy podoficera administracji koszar. Inne służby mają swoje odpowiedniki w lekarzu, lekarzu weterynarji, oficerze pionierów, łączności i t. d., którzy nie wchodzą w skład kwatermistrzostwa, gdyż obok swych czynności fachowych i administracyjnych spełniają równocześnie drugie zadanie szkoląc sanitarjuszy, podkuwaczy, pionierów, telefonistów i t. p.

Ta pozorna analogja przemawiałaby za tem, aby oficerowie kwatermistrzostwa byli oficerami służb, których są odpowiednikami, albo przynajmniej oficerami administracyjnymi. Nie tak dawne są jeszcze czasy, kiedy oficer żywnościowy był oficerem gospodarczym służby intendentury, a płatnik do dziś dnia pozostał oficerem administracyjnym. A jednak, śmiem twierdzić, że cały szereg argumentów przemawia przeciwko takiemu załatwieniu sprawy, pomimo, że zarówno wśród oficerów broni, jak i wśród oficerów służb bardzo często słyszy się zdanie, że kwatermistrzem powinien być intendent, a oficerami kwatermistrzostwa — oficerowie administracyjni.

Uważam to stanowisko za fałszywe i właśnie w organie służby najbardziej w tej kwestji zainteresowanej chciałbym poddać analizie tę sprawę i rozpatrzeć wszystkie argumenty „za" i „przeciw".

Przedewszystkiem więc stanowisko kwatermistrza nie jest bynajmniej stanowiskiem wyłącznie administracyjnem. Kwatermistrz w pierwszej linji jest organem mobilizacyjnym, a później dopiero administracyjnym. Ponieważ niepodobna oddzielić mobilizacji materjałowej od administracji bieżącej, więc pomimo trudności jakie ten stan rzeczy wywołuje, kwatermistrz podobnie, jak francuski „major" musi zajmować się jedną sprawą i drugą. Możnaby conajwyżej dodać mu 2-ch pomocników, tak jak to przewidywano we Francji—2-ch oficerów sztabowych, z których jeden zajmowałby się mobilizacją, a drugi administracją. U nas dodano mu do pomocy jednego oficera sztabowego, który ma cięższe zadania, a mianowicie sprawy materjałowe. Do spraw mobilizacji i ewidencji personalnej oficerów, co w zupełności powinno wystarczyć.

Skoro jednak kwatermistrz jest organem i mobilizacji i administracji, musi nietylko zaopatrywać ale i uzupełniać pułk i to nietylko w czasie pokoju, ale i w czasie wojny, kiedy musi się stać dowódcą

jednostki uzupełniającej. W żadnym więc wypadku nie może on być ani intendentem, ani oficerem administracyjnym, ale jedynie i wyłącznie oficerem linjowym tej broni, do której należy dana jednostka.

To też zgóry musimy wyeliminować z naszej dyskusji stanowisko kwatermistrza, jako to stanowisko, które musi być obsadzone przez oficera linjowego. Możnaby się zastanowić jedynie nad tem, czy potrzebny jest mu pomocnik do spraw administracyjnych, któryby posiadał wyższe wykształcenie wojskowe w tej dziedzinie. Wydaje mi się jednak zbędnem, aby to był intendent. Zaopatrywanie na szczeblu pułku jest zagadnieniem stosunkowo mało skomplikowanem, więc szkodaby było na to stanowisko oficera, którego wiedza na tym szczeblu zaopatrywania nie znalazłaby może zastosowania, a którego wyszkolenie zbyt drogo kosztuje, aby niem tak nieopatrznie szafować. Intendent, wyszkolony do kierownictwa administracją, ze stanowiska kierownika rejonu intendentury może nadać ogólny kierunek gospodarce pułkowej, ale w żadnym wypadku nie powinien jej wykonywać.

Pozostaje więc jedynie rozpatrzenie zagadnienia czy oficerowie kwatermistrzostwa powinni być oficerami administracyjnymi, czy oficerami linjowymi. Zwolennicy obsadzenia tych stanowisk przez oficerów administracyjnych wysuwają różne argumenty. A więc oficerowie broni, zwłaszcza kawalerji twierdzą, że wśród oficerów linjowych trudno znaleźć oficerów, którzyby się nadawali do pracy biurowej, do pracy za stolikiem, która odrywałaby ich od codziennych zajęć wyszkoleniowych, od codziennego życia pułkowego.

Pomijając fakt, że nie uważam, aby oficerowie administracyjni, który się wszak nie rodzą na kamieniu, ale przeważnie, a dziś wyłącznie uzupełniają się z oficerów broni byli z innej gliny ulepieni, aniżeli oficerowie broni. Sam fakt zmiany wielokolorowego proporczyka na bronzowe łapki oficera administracyjnego nie zmieni jego charakteru, ani upodobań. Gdyby nie było pośród oficerów broni takich, którzy nadają się do służby biurowej, toby nie było tylu kandydatów do Wyższej Szkoły Wojennej, którzy zwłaszcza wśród kawalerji są bardzo liczni. Służba oficera w sztabie pod względem warunków służby jest taka sama, jak oficera w kwatermistrzostwie pułku. Jeżeli się przyjrzymy innej dziedzinie, najbardziej pokrewnej wojsku, a mianowicie — szkolnictwu, to wszak tam zarówno dyrektorowie gimnazjów, a więc ich administratorzy, jak i inspektorzy szkolni, kuratorzy i urzędnicy ministerjalni rekrutują się wyłącznie z pośród b. nauczycieli i profesorów. Wojsko jest też olbrzymią szkołą wojenną narodu, która się składa nauczycieli-instruktorów t. j. kadry zawodowej i uczniów t. j. tych którzy odbywają powinność

wojskową. I tak jak administracja szkolna musi uzupełniać swe kady z pośród nauczycielstwa, tak samo administracja wojskowa wśród nauczycieli-instruktorów musi szukać tych, którzy się nadają do spełniania bądź czynności kierowniczych (wyższych dowódców), bądź czynności administracyjnych (funkcyjnych organów służb). Oficerowie administracyjni i tak mają tylko jedno źródło uzupełniania t. j. oficerów linjowych.

Do czynności funkcyjnych winni być użyci ci, którzy się do tego najwięcej nadają — nie widzę jednak żadnego powodu, aby z tego tutułu trzeba ich przemianowywać na oficerów administracyjnych. W wojsku najważniejszą rzeczą jest jego „morale", aby ta „morale" stała jak najwyżej musimy w każdym pułku rozwijać „ésprit de corps". A do tego przyczynia się każdy najdrobniejszy szczegół nawet to samo umundurowanie, ta sama patka na kołnierzu, to samo uzbrojenie. Oficer, który nosi odznaki pułku, zawsze będzie dla tego pułku lepiej pracował, niż oficer z innemi odznakami, który zawsze będzie traktowany w pułku, jako coś w każdym razie innego jeśli nie niższego od pozostałych oficerów.

Pozatem jednak jest jeszcze inna przyczyna, dla której stanowiska funkcyjne w obrębie formacji broni powinny być zajmowane przez oficerów broni. Dziś w warunkach pokojowych awans na wyższy stopień następuje bardzo powoli, odczuwamy to wszyscy na własnej skórze. Przybliżone obliczenia wykazują, że normalnie oficer młodszy nie osiągnie stopnia kapitana wcześniej jak po 10 latach służby w stopniu porucznika i podporucznika, to samo tyczy się stopnia kapitana, w którym przeciętnie każdy oficer będzie musiał przesłużyć conajmniej 10 lat, zanim będzie mógł być awansowany na majora.

W ciągu tak długiego czasu niejednemu oficerowi obrzydnie codzienne instruowanie rekruta na placu ćwiczeń, niejednemu zdrowie nie pozwoli codziennie wystawać na skwarze, czy mrozie i zechce bądź nieco odpocząć przez zmianę rodzaju zajęcia, bądź wogóle je zmienić. Oficerów w stopniu porucznika i podporucznika mamy tak mało, że wszyscy oni muszą być w zasadzie użyci jako instruktorowie. Dlatego też rozkaz P. Ministra zabrania przydziału młodszych oficerów broni do sztabów. To też, gdy młody oficer przez 10 lat będzie oficerem młodszym kompanji, a później odbędzie swój dwuletni „stage" na stanowisku dowódcy kompanji i będzie miał jeszcze perspektywę dowodzenie kompanją, przez 8 lat, to chętnie zgodzi się przejść na jakiekolwiek stanowisko funkcyjne. Sam znam wielu kapitanów, którzy po 10 latach dowodzenia kompanją mają tego tak dosyć, że chętnie przeszliby na jakiekolwiek stanowisko byleby nie

powtarzać tego samego co roku, byleby codziennie nie przyjmować raportów karnych, podpisywać raportów i rozkazów dziennych, pilnować czyszczenia broni, liczyć sztuki umundurowania w magazynie i t. p.

Dwadzieścia lat służby w kompanji może człowieka zniszczyć zupełnie. To też ten kto nie chce stracić energji i inicjatywy, kto chce pozostać pełnowartościowym oficerem zdolnym do samodziennego myślenia i pracy intelektualnej musi co parę lat zmienić przydział, zmienić rodzaj zajęcia. Dla tych oficerów „zmęczonych" jednostajną pracą w linji musimy mieć stanowisko w obrębie pułku (w kwatermistrzostwie) i poza pułkiem (w służbie garnizonowej, poborowej i t. p.) któreby mogli z powodzeniem zająć.

A zresztą zarówno dowódca kompanji, jak i dowódca pułku jest za gospodarkę swego pododdziału czy formacji odpowiedzialny. Gdzież się on ma nauczyć tej gospodarki, jeśliby miał zamknięty dostęp do funkcyjnych stanowsik służb w obrębie formacji.

To też zarówno z punktu widzenia interesu służby wojskowej (ze względu na konieczność znajomości gospodarki oraz zmiany rodzaju zajęcia oficerów), jak również w interesie samych oficerów broni leży, aby mogli oni pełnić funkcje gospodarcze w obrębie swego pułku.

Oficerowie służb znowu uważają, że funkcje administracyjne muszą być pełnione przez fachowców. Ale przecież te funkcje w obrębie formacyj są bardzo proste. Administracja wojskowa na wyższych szczeblach musi być kierowana przez fachowców, ale gospodarka rodziny wojskowej, jaką jest pułk dla żołnierza może być prowadzona przez „niefachowców" z kwatermistrzostwa. Gospodarka pułkowa, zwłaszcza dziś po wydaniu tak szczegółowych przepisów administracyjnych, które przekreśliły tysiące dawnych rozporządzeń rozrzuconych po Dziennikach Rozkazów jest niezmiernie prosta. Oficer linjowy wyznaczony do spełniania pewnych funkcyj administracyjnych musi umieć czytać, aby się zapoznać z temi przepisami, musi umieć liczyć, a nadewszystko musi posiadać charakter, aby z jednej strony dowódca mógł na nim polegać z drugiej, aby on sam nie naraził dobrego imienia swojego i pułku. Pośród kilkudziesięciu oficerów pułku dowódca zawsze znajdzie kilku oficerów z charakterem. Kiedy na oficerów żywnościowych zaczęto wyznaczać oficerów linjowych zdawało się, że pułki będą głodne. Tymczasem oficerowie linjowi w charakterze oficerów żywnościowych wywiązali się należycie ze swego zadania i dziś by pułki nie chciały słyszeć o tem, aby mógł być oficerem żywnościowym ktokolwiek inny, jak oficer własnego pułku. To samo z kwatermistrzami. Kiedy oficerowie, którzy pełnili funkcje kwatermistrzów obejmą dowództwa pułków wtedy

zobaczymy o ile lepiej będą stały gospodarczo te pułki od tych gdzie dowódcami będą oficerowie, którzy nie mieli sposobności zetknąć się z gospodarką.

Nie mówiąc o genjuszach, dobrymi wyższemi dowódcami mogą być tylko ci, którzy zapoznali się nietylko z wyszkoleniem jako dowódcy bataljonów, czy zastępcy dowódców pułków, ale także mieli możność zapoznania się z gospodarką w charakterze dowódców kompanij i kwatermistrzów. To też, zdaniem mojem, niesłusznie nie wyznacza się oficerów dyplomowanych na stanowiska kwatermistrzów, którzy jako przyszli dowódcy pułków powinni się z gospodarką pułkową zapoznać. Niesłusznie również nie zalicza się czasu spędzonego na stanowisku kwatermistrza do obowiązującego czasu przebywania w linji.

Oficerowie linjowi powinni więc mieć możność zapoznania się z gospodarką, oraz możność pełnienia wszystkich funkcyj administracyjnych w obrębie pułku aż do kwatermistrza włącznie. Niepotrzebnem jest naturalnie pełnienie wszystkich funkcyj po kolei. Wystarczy jeżeli kiedy oficer linjowy przynajmniej jedną z funkcyj administracyjnych będzie pełnił. Jeden będzie oficerem materjałowym, inny żywnościowym, jeszcze inny płatnikiem, bo i płatnik, moim zdaniem powinien być oficerem broni.

Młodszy oficer kompanijny po 6 — 8 latach pobytu w kompanji z powodzeniem może objąć jedno ze stanowisk administracyjnych w kwatermistrzostwie, aby przygotował się do roli dowódcy kompanji. Tak samo oficer sztabowy, który conajmniej 10 lat będzie majorem i podpułkownikiem z powodzeniem po 4 latach dowodzenia bataljonem może objąć na 2 — 3 lata kwatermistrzostwo, aby później został zastępcą dowódcy i wreszcie dowódcą pułku.

Dlatego też uważam, że wszystkie stanowiska w kwatermistrzostwie pułku powinny być dostępne dla oficerów linjowych. Dotyczy to również stanowiska płatnika. Dziś na tem stanowisku mamy oficerów administracyjnych, ale z czasem oficerowie ci wymrą, lub pójdą w stan spoczynku. Nowych oficerów administracyjnych możemy tylko tworzyć drogą przechodzenia oficerów linjowych. Czyż koniecznie tych oficerów po przejściu ich na stanowisko płatnika musimy przemianowywać na oficerów administracyjnych? Przecież oficerowie administracyjni obciążają ogólny kontyngens oficerski, więc każde stanowisko zajęte przez oficera administracyjnego zmniejsza nam ogólną ilość oficerów linjowych, zmniejsza ilość oficerów zawodowych będących do dyspozycji w razie wojny. Nie każdy oficer wyznaczony na stanowisko płatnika jest niezdolny do służby linjowej, dlaczego więc go mamy tracić jako dowódcę na wojnie?

Płatnik, który będzie oficerem broni będzie bardziej zżyty z pułkiem, będzie się starał załatwić każdą sprawę z pożytkiem pułku, będzie lepiej sam się czuł w pułku i lepiej będzie widziany przez ogół oficerów. Czynności płatnika nie są bynajmniej tak skomplikowane, aby ich każdy inteligientny oficer nie mógł objąć po stosunkowo krótkiej praktyce.

Chodzi jedynie o to, aby na to stanowisko dowódcy pułków dobierali oficerów z charakterem, którzyby się nie załamali, nie ulegli pokusie, i którzyby swe obowiązki sumiennie spełniali. Oficer linjowy po kilkuletniej pracy w kompanji na 2 — 3 lata mógłby przyjść do kwatermistrzostwa i tam przed objęciem kompanji jakiś czas popracować w charakterze pomocnika oficera materjałowego, oficera żywnościowego lub płatnika. Ten „stage" administracyjny przygotowałby go do roli dowódcy kompanji. Następnie dowódcy kompanji po kilku latach dowodzenia kompanją mogliby być użyci na jednem ze stanowisk administracyjnych w pułku. Jeden byłby adjutantem, inny oficerem mobilizacyjnym, jeszcze inny oficerem materjałowym. W końcu oficer sztabowy przed dowodzeniem bataljonem, mógłby pełnić funkcje pomocnika kwatermistrza w charakterze oficera sztabowego do spraw materjałowych, po przejściu dowodzenia bataljonem mógłby być kwatermistrzem lub zastępcą dowódcy pułku.

Taki system ujęcia stanowisk administracyjnych w obrębie pułku pozwoli na zmiany rodzaju zajęcia oficerom, co urozmaici, i tak dość jednostajną pracę w pułku, a z drugiej strony zapozna oficerów linjowych z gospodarką i przepisami administracyjnemi, co pozwoli im lepiej spełniać swe zadania zwłaszcza w roli dowódców kompanij, pułków i okręgów t. j. tych stanowisk, które najbardziej wymagają znajomości przepisów administracyjnych.

Taki system zbliży oficerów broni z oficerami służb pozwoli wzajemnie się zrozumieć, wywoła szacunek wśród oficerów broni dla ciężkiej, a często niedocenianej pracy oficerów służb, przyczyni się do lepszego zharmonizowania wojska, jako całości.

Taki system pozwoli usunąć do minimum różnice, jakie w obrębie pułku istnieją, gdy wszyscy oficerowie będą mieli te same odznaki, te same prawa i obowiązki. Jak ważnym jest to czynnikiem najlepszym dowodem jest fakt, że władze wojskowe Z. S. R. R. poleciły, aby lekarze i lekarze weterynaryjni pułków broni w Rosji nosili odznaki oficerskie tej broni w której pełnią służbę. Może jest to posunięcie przesadne, gdyż przez sam fakt włożenia odznak (np. piechoty) lekarz zapewne nie stanie się jeszcze oficerem piechoty. Ale jest to zarządzenie bądź co bądź bardzo charakterystyczne.

To też i u nas pożądanem byłoby aby wszyscy oficerowie pułku należeli do tego pułku, do tej broni, do której ich pułk należy, tak jak to już jest oddawna z podoficerami.

Wyjątek od tej zasady muszą stanowić: lekarz i lekarz weterynarji, gdyż na te stanowiska, wymagające specjalnych długoletnich studjów nigdy nie będziemy mogli wyznaczać oficerów linjowych. Wyjątek od tej zasady stanowić będzie również kapelmistrz, który nie potrzebuje być oficerem linjowym, ani odbywać studjów wojskowych, bo na innem stanowisku i tak użyty nie będzie.

Ale wszystkie inne stanowiska mogą i powinny być obsadzone przez oficerów linjowych, boć przecież żaden z oficerów kwatermistrzostwa nie może być wiecznie na tym samym stanowisku. A płatnik o ile jest oficerem administracyjnym nie ma przed sobą żadnej przyszłości. Wówczas kiedy będzie on oficerem linjowym po kilku latach pracy na tym stanowisku będzie mógł objąć inne — dowódcy kompanji, czy bataljonu. Zawodowych oficerów linjowych potrzebujemy na wypadek wojny bardzo dużo, a dla wszystkich nie mamy stanowisk w czasie pokoju. To też musimy stale część z nich trzymać na stanowiskach administracyjnych, i drogą wymiany utrzymywać ich „w formie".

Jak widzimy na zagadnienie to nie można patrzeć pod kątem widzenia chwili bieżącej, pod kątem widzenia „wygody" dla dowódców, jeśli mają przez czas dłuższy tych samych oficerów na stanowiskach administracyjnych, to z natury rzeczy będą mieli mniej trudności, bo oficerowie ci będą mieli większą rutynę.

Ale trzeba spojrzeć na to zagadnienie pod kątem widzenia szerszym, pod kątem widzenia przyszłości wojska i wtedy przekonanamy się, że zarówno interes wojska, jak i interes tych oficerów, o których chodzi wymaga, aby to byli oficerowie linjowi, oficerowie „wymienni" którzy co kilka lat mogą objąć jeszcze coraz to inne stanowiska.

Naturalnie, że każdy „nowy" oficer nie będzie mógł odrazu spełniać tych funkcji tak, jak stary rutynowany praktyk. Ale ułatwmy mu pracę w inny sposób. Uprośćmy przepisy, uprośćmy rachunkowość, tak, aby dla każdego laika wykonywanie tych funkcyj nie stanowiło trudności w żadnym wypadku nie można iść po drodze najmniejszego oporu. Dlatego, że przepisy są skomplikowane nie można zrezygnować z możności szkolenia dowódców w czynnościach administracyjnych, nie można także zamykać drogi oficerom powołanym

do czynności administracyjnych do posuwania się nietylko w stopniach ale i na wyższe stanowiska.

Oto są argumenty, które zdaniem mojem przemawiają za tem, aby wszystkie funkcyjne organa służb w obrębie pułków, aby wszystkie stanowiska w kwatermistrzostwach pułków, były obsadzone przez oficerów linjowych.

Kpt. int. Stanisław Śliwa.

Zagadnienie cen w Niemczech i w Polsce podczas wojny.

Wybuch każdej wojny oddziaływa gospodarczo w pierwszej chwili zupełnie podobnie jak wybuch wielkiego kryzysu przemysłowego: z jednej strony panika, całkowity zastój w handlu artykułami, nie stanowiącemi przedmiotów pierwszej potrzeby, z drugiej zaś masowe zakupy artykułów pierwszej potrzeby, w szczególności artykułów żywnościowych w ilościach, przewyższających niewspółmiernie najpilniejsze zapotrzebowanie po cenach znacznie wyższych od cen usprawiedliwionych istotnemi warunkami na rynku żywnościowym.

Także i wybuch wojny światowej przedstawiał podobny obraz, tem więcej usprawiedliwiony, że wojna ta była prowadzona przy pomocy miljonowych mas wojska, powoływanego na zasadzie powszechnego obowiązku służby wojskowej i zaopatrywanego w niespotykany w dotychczasowych historjach wojen ogrom materjału technicznego, — przy równoczesnem zmobilizowaniu wszystkich sił gospodarczych dla celów wojny. Wojna ta postawiła zagadnienia gospodarcze państwa na pierwszym planie. Nowoczesne państwa, — nie mogąc prowadzić gospodarki „na zapas" dla prowadzenia wojny, musiały zwrócić się w mniejszym lub większym stopniu dla pokrycia swego masowego zapotrzebowania wojennego do wykorzystania wszelkich rozporządzalnych zasobów krajowych. Państwo posługuje się więc gospodarstwem narodowem jako środkiem do prowadzenia wojny, rozwija go dla wzmocnienia własnej siły, a osłabienia nieprzyjaciela. Równocześnie państwo, jako podmiot w prowadzonej wojnie, stara się życie gospodarcze pchnąć na nowe tory wojenne — stosownie do wymogów wojny — niejednokrotnie nawet wbrew interesom życia gospodarczego.

Ta ingerencja państwa w kierunku normowania pewnych zagadnień życia gospodarczego była od pierwszego momentu t. j. od wybuchu wojny niezbędna wobec gwałtownego załamania się równowagi między popytem a podażą. Naruszenie tej równowagi ujawniło się w pierwszym rzędzie w gwałtownem zahamowaniu pewnych gałęzi produkcji, przerwaniu obrotu na jednych rynkach, bardzo znacznem ożywieniu na innych. Gotówka i pewne towary wykazują gwałtowny popyt. Ucieczka do gotówki powoduje zniżkę cen na tych rynkach, które ogarnęła panika wojenna, ucieczka do niezbędnych do życia to-

warów doprowadza do olbrzymich wahań cen niezależnie od tego, że wahania te nie wpływają na znaczniejsze pobudzenie produkcji, gdyż ogólna niepewność sytuacji nakazywała producentom raczej wyzbywanie się towarów i gromadzenie gotówki.

Ten stan rzeczy jest punktem krytycznym paniki wojennej. Ingerencja państwa okazuje się tu niezbędna i od tego, w jakim stopniu państwo ma możność wywarcia wpływu na jaknajbardziej łagodne przejście życia gospodarczego do nowych warunków, w jakich go stawia wojna, zależy w dużej mierze dalszy bieg wydarzeń wojennych. Nowoczesna wojna wymaga bowiem silnie pulsującego życia gospodarczego, dużego napięcia wszystkich sił narodowych, intensywnej produkcji.

Po przezwyciężeniu paniki rozpoczyna się przystosowywanie życia gospodarczego do potrzeb wojny. Jest rzeczą jasną, że rodzaj natężenia i jego zakres zależą od wymagań wojny, od jej czasu trwania, od jej przebiegu. To przystosowywanie nie mogło być oczywiście pozostawione naturalnemu biegowi; państwo musi dążyć do tego, by prywatno-gospodarczy interes podporządkował się pojęciu celowości zarządzeń wojennych, państwo zatem musi skierować zarówno produkcję i spożycie na te tory, które odpowiadają celom wojny.

Tę ingerencję państwa w dziedzinie gospodarczej można podzielić na:

a) zarządzenia dotyczące konsumentów (normowanie spożycia),

b) zarządzenia, dotyczące producentów (ustalanie cen, regulowanie produkcji i handlu — aż do całkowitego zahamowania prywatnej inicjatywy w handlu).

Natomiast według stopnia energji (natężenia) ingerencji państwowej w dziedzinie życia gospodarczego można podzielić środki, zmierzające do opanowania rynku na:

1) oddziaływanie na kształtowanie się cen jako zarządzenia najsłabiej wkraczające w normowanie stosunków w tej dziedzinie;

2) sekwestr, rekwizycję i rozdział istniejących zapasów według stopnia potrzeby jednostek — jako środek najradykalniej wkraczający w życie gospodarcze i

3) racjonowanie i rejonowanie spożycia.

Przedmiotem niniejszego artykułu będzie właśnie możliwie dokładne rozpatrzenie zagadnienia, jak państwo ingerowało w czasie wojny w dziedzinie cen i jakie wyniki ta ingerencja przyniosła? Rozpatrzymy zatem najpierw jak się to zagadnienie przedstawiało w Niemczech — a następnie w Polsce w czasie wojny polsko-bolszewickiej i w pierwszym okresie powojennym.

NIEMCY.

Niemiecka wojenna polityka gospodarcza, tak jak jej całokształt dziś obejmujemy wynikała z następujących założeń: gospodarstwo Rzeszy było bardzo ściśle zrośnięte z gospodarstwem wszechświatowem zarówno w odniesieniu do importu jak i eksportu, obrotu kapitałów oraz wszelkiego rodzaju stosunków. Ten związek rozpadł się z chwilą wybuchu wojny. Rynek światowy jako jednolita całość gos-

podarcza rozpadł się na kilka części, których związek zostaje organizowany na zasadzie umów politycznych lub oparty jest na neutralności. W obrębie tych wielkich jednostek gospodarczych obrót kształtował się w czasie wojny całkiem odmiennie zarówno co do rodzaju jak i intensywności. Powstała tendencja, aby z punktu widzenia gospodarki wojennej tworzyć w obrębie granic państwa własne rynki handlowe. Gospodarcze odosobnienie przeciwnika uznano za podstawowy środek prowadzenia wojny; środek ten okazał się tragicznie skuteczny w stosunku do państw centralnych. Skutkiem tego państwa te żywo ingerują w dziedzinie gospodarczej, zaostrzając tę ingerencję w miarę przedłużania się wojny. Równocześnie przy pomocy środków wojskowych starają się przełamać blokadę gospodarczą. Na tym stanie rzeczy opiera się oś, około której obraca się cała niemiecka wojenna gospodarka. Państwo usiłuje tak przekształcić oderwaną od rynku wszechświatowego własną gospodarkę, aby ona bez katastrofy przetrwała wojnę.

Niemcy — przygotowujący się do wojny z wrodzoną temu narodowi dokładnością i ścisłością — uważali zagadnienie gospodarcze jako zagadnienie drugorzędne, nie biorąc pod uwagę ani długotrwałości wojny — ani skutków możliwej blokady. Stąd też rząd, nie mając opracowanego żadnego wojennego planu gospodarczego, reagował na zjawisko paniki na rynku cen jedyną ustawą, przygotowaną już w czasie pokoju — która łącznie z innemi 16-ma ustawami wojennemi została uchwalona przez parlament. Była to ustawa o cenach maksymalnych z dn. 4.VIII.1914 r. Na podstawie tej ustawy mogły być na czas wojny ustalane ceny maksymalne na artykuły codziennego użytku w szczególności na artykuły żywnościowe, paszę, surowce oraz opał i światło. Ktoby się uchylał od sprzedawania tych artykułów po ustalonych cenach maksymalnych, narażał się na wywłaszczenie, przyczem towar był sprzedawany na koszt i rachunek właściciela. Przekraczanie cen maksymalnych, zatajanie zapasów towarów objętych cenami maksymalnemi groziło karami pieniężnemi (do 3.000 mk.), lub więzieniem (do 6 miesięcy).

Ustawa ta poruczała wydanie odpowiednich zarządzeń władzom poszczególnych państw związkowych lub władzom przez nie wyznaczonym. Nie myślano zatem w sierpniu 1914 r. o wprowadzeniu ogólnego ustawodawstwa dotyczącego cen maksymalnych, chciano tylko przeciwdziałać zwyżce cen, która nie miała uzasadnienia w faktycznych stosunkach w początkowym okresie wojny. Ani Rada Związkowa, ani też Rząd rzeczami temi nie chciał się specjalnie zajmować. W Prusach, a także i w innych krajach związkowych obowiązek regulowania cen maksymalnych dla handlu detalicznego nałożono na starostwa (Landratury) i magistraty. O cenach maksymalnych dla handlu hurtowego jeszcze wtedy wogóle nie myślano. Dąży się do usunięcia lokalnych skutków różnicy między podażą a popytem, odrzuca się natomiast radykalną ingerencję państwa w kwestji unormowania cen. Na początku wojny, gdy powołanie wielkich organizacyj do przeprowadzenia rozdziału żywności mogło przynieść realne wyniki — nie zdecydowano się na ten krok, licząc się z krótkotrwałością wojny, gdy zaś stało się rzeczą jasną, że wojna może być długotrwałą

i Niemcy skazane są na własną produkcję — pod wieloma względami kroki te były już spóźnione. Karol Tyszka w broszurze wydanej w r. 1916 p. t. „Der Konsument im Kriege" przypisuje ten stan rzeczy specjalnemu uprzywilejowaniu producentów, a w szczególności producentów rolnych w okresie ostatnich dziesiątków lat przed wojną. „Wszelkie usiłowania Rządu, zmierzające do skutecznej obrony konsumenta przed nieuzasadnioną zwyżką cen, załamywały się o czynny, częściej jeszcze bierny opór producentów, którzy z nadzwyczajną zdolnością umieli obejść wszelkie dla nich niekorzystne zarządzenia. Producent nie był do czego innego przyzwyczajony, a nawet uważał za rzecz zrozumiałą samą przez się, że jeżeli następują pewne zarządzenia natury gospodarczej, to mogą one być tylko tego rodzaju, że korzyść im muszą przynosić. Tak bardzo przyzwyczajono się do tego, że gdy rząd raz wydał zarządzenia o ochronie konsumentów, uznano je w kołach producentów za niesłychane, za naruszenie ich egzystencji, którym należy się wszelkiemi siłami przeciwstawić".

A jednak ustawa z 4 sierpnia 1914 r. spełniła pokładane w niej nadzieje: zarządzenia poszczególnych miast o cenach maksymalnych w handlu detalicznym spowodowały zniżkę chwilowo wyśrubowanych cen. W historji niemieckiej wojennej gospodarki niema drugiego przykładu, któryby w swych skutkach był tak szczęśliwy. Dla dalszego rozwoju stosunków miało to wywrzeć poważny wpływ, że pierwsze ceny maksymalne przeszły taką zwycięską próbę. W umysłach utrwaliło się przekonanie, że wszystko można uzyskać przy pomocy cen maksymalnych wprowadzonych rozumnie i w sposób zdecydowany. Ile razy później dała się zauważyć zwyżka cen, jakiegoś artykułu, żądano zastosowania cen maksymalnych. Ale o tem, że wzrost cen może wynikać ze szczupłości zapasów — nie chciano nawet myśleć.

W istocie natomiast pomyślny wynik tej pierwszej akcji należy przypisać innym szczególnym względom. Ówczesne ceny maksymalne nie natrafiły na opór w postaci istotnego, rzeczywistego braku artykułów. Magazyny były pełne. Zamieszanie w pierwszych dniach wojny spowodowane było trudnościami komunikacyjnemi z uwagi na transporty wojskowe i istotną spekulacją.

Zmieniła się jednak sytuacja w jesieni 1914 r., kiedy normowanie cen znalazło się pod wpływem szacowania ilości zapasów. Handel hurtowy, — ograniczony z początku w swej działalności z powodu trudności komunikacyjnych, zaczął okazywać zwiększoną ruchliwość i kierował się oczywiście tam, gdzie widział najdogodniejsze konjunktury; detaliczne bowiem ceny maksymalne jako wynik lokalnych warunków — nie wszędzie były jednakowe. Ponieważ poszczególne miasta współzawodniczyły między sobą o uzyskanie danego towaru, wyprzedzały się wzajemnie w ustalaniu cen maksymalnych,—a więcej przewidujące — wogóle z tych cen rezygnowały. Płaciły wprawdzie drogo — ale miały wszystko.

I tu następuje katastrofa dotychczasowego tak pewnego kursu polityki cen maksymalnych. Opinja publiczna, — nie zorjentowana należycie w istotnem położeniu, domagała się rozszerzenia działalności cen maksymalnych i na handel hurtowy. Rząd Rzeszy opierający się

zrazu wprowadzeniu w życie tych postulatów, — niebawem pod naciskiem tej opinji ustąpił. Na podstawie rozporządzenia z dnia 28.X. 1914 r. Rząd miał regulować ceny maksymalne według jednolitych zasad, a w wypadku gdy z tego prawa rząd nie korzysta, przysługuje ono centralnym władzom poszczególnych krajów lub upoważnionym przez nie władzom.

Prawo to było stosowane zrazu bardzo ostrożnie. Wprowadzono ceny maksymalne tylko na zboże chlebowe, spodziewając się, że na tem się skończy. Kamień jednak raz rzucony szybko się toczy. Wprowadzenie ceny maksymalnej na jeden artykuł powodowało taką samą konieczność dla innych artykułów, gdyż spekulacja podniosła odrazu cenę artykułu zastępczego, a nie objętego ceną maksymalną. Już więc w ciągu roku 1914 ustalono ceny maksymalne na zboże chlebowe, paszę, otręby, ziemniaki i ich przetwory i cukier. Główny okres rozkwitu cen maksymalnych przypada na rok gospodarczy 1915/16: odpadki przemiału, krochmalnie, przemysł fermentacyjny, strączkowe, suszarnie ziemniaków, masło, ryby i dziczyzna, mleko, świnie, oleje i tłuszcze — a nawet kasztany i żołędzie — ujęte zostały w ramy cen maksymalnych. Cała fala rozporządzeń o cenach maksymalnych wdarła się w system gospodarczy państwa. Wszystko to działo się pod wpływem opinji publicznej, która w każdym wypadku zwyżki cen doszukiwała się wyłącznie niesumienności kupieckiej, a nie zgłębiała istotnych przyczyn tych braków.

Oczywiście nie można nie twierdzić, że lichwiarze i spekulanci wojenni odgrywali bardzo wielką rolę w Niemczech. Byli oni jednak zjawiskiem wtórnem: skutkiem, a nie przyczyną braków. Rozwijający się niezmiernie handel potajemny, przynoszący przy minimalnym nakładzie pracy i środków ogromne zyski, podkopywał zaufanie społeczeństwa do systemu gospodarki wojennej — zmuszając rząd do stosowania nowych, coraz ostrzejszych środków.

Rozporządzenie z dnia 23.VII.1915 r. przeciwko nadmiernemu podnoszeniu cen nakładało wysokie kary pieniężne (do 10.000 mk.) i więzienia (do 1 roku) na tych, którzy, wykorzystując ogólne warunki, a przedewszystkiem sytuację rynkową, odstępowali artykuły pierwszej potrzeby z nadmiernym zyskiem. Również karom tym podlegał każdy, kto towar ukrywał, niszczył, ograniczał ich obrót, albo prowadził inne niewyraźne kombinacje.

Na podstawie rozporządzenia z 23.IX.1915 r. o usuwaniu osób nieodpowiednich z handlu — osoby, które się okażą w handlu nieodpowiednie, a szczególniej, osoby przekraczające przepisy o cenach maksymalnych, o ujawnianiu zapasów, wywieszaniu cen i nadmiernem podbijaniu cen — winny być przez odnośne władze pozbawione prawa do handlu.

Najwyższy punkt osiągnęło ustawodawstwo niemieckie w zakresie cen w rozporządzeniu o handlu łańcuszkowym z dn. 24 czerwca 1916 roku. Rozporządzenie to miało zadać śmiertelny cios paskarstwu. Handel hurtowy musiał uzyskać koncesję. Handel przy pomocy ogłoszeń, rozwijający się od r. 1915 miał być w ten sposób złamany, że każde ogłoszenie było uzależnione od zezwolenia władzy policyjnej.

Najważniejszą częścią tego rozporządzenia jest zakaz handlu łańcuszkowego.

Z chwilą wybuchu wojny, gdy ceny szybko wzrastały, każdy, kto posiadał towar, chcąc uzyskać duże obroty — z dużym zyskiem, nie magazynował towarów, a puszczał je w obieg, lokując kapitał w ten sposób uzyskany w nowym, więcej zyskownym interesie. Całe partje towarów były w ten sposób coraz dalej odsprzedawane. Ceny maksymalne położyły temu kres. Handel łańcuszkowy przerzucił się więc do towarów nie objętych cenami maksymalnemi. Rozp. z 23.VII.1915 roku o nadmiernem podbijaniu cen podnosiło działalność handlu łańcuszkowego. Wprawdzie bowiem poszczególny handlujący nie mógł uzyskiwać nadmiernych zysków, nic jednak nie stało na przeszkodzie, że jeżeli pierwszy z nich kupił towar za 1000 mk. — to ostatni np. 10 z rzędu — przy doliczaniu przez każdego choćby 10% — sprzedawał go za 2583 mk.

Rozporządzeniem z 24 czerwca 1916 r. handel łańcuszkowy został całkowicie zakazany. Kwitł on jednak w dalszym ciągu, używając wszelkich możliwych dróg do obejścia prawa — a walka z nim była tak bezskuteczną, jak walka z handlem potajemnym.

Państwo zatem jak z powyższego zestawienia ustawodawstwa w zakresie cen widać podjęło bardzo energiczną, stanowczą walkę ze spekulacją wojenną; walkę prowadzoną wszelkiemi, potężnemi, stojącemi mu do dyspozycji środkami, — w której jednak mimo wszystko zwycięstwa nie wywalczyło. Fazy, przez które przechodziła niemiecka polityka cen — od lokalnych cen maksymalnych, ustalanych przez zarządy miast począwszy—na cenach maksymalnych, ustalanych przez Rząd dla całego państwa skończywszy—świadczą, że Rząd niemiecki jedynie pod naporem powagi sytuacji zdecydował się na posunięcia dorywcze, nie obejmujące całokształtu zagadnienia, które — gdyby mogły być wprowadzone w życie we właściwym czasie i w należytem ujęciu całokształtu zagadnienia, — przyniosłyby napewno znacznie lepsze wyniki. Świadczy o tem niemiecka polityka zbożowa w czasie wojny, która dała dostateczną ilość dowodów na stwierdzenie, że jeżeli polityka cen ma być skuteczną, musi być ona związana z ustalonemi przepisami, dotyczącemi produkcji i rozdziału.

Jakkolwiek niezwykłą jest sama myśl zmonopolizowania całego życia gospodarczego w czasie wojny, wyznaczania każdemu co i jak ma produkować, przeprowadzanie sekwestru produkcji oraz rozdziału między ludność według stopnia potrzeby, — droga ta jednak w czasie wojny w państwie skazanem na samowystarczalność — a tej samowystarczalności w pełnej mierze nie posiadającem — okazała się najwłaściwsza. Oczywiście nie może to być uważane za idealny środek,— jest to jednak jedynie najlepszy z wątpliwych środków, jest koniecznością, którą zrodziła wojna. Stąd też brak zdecydowanej wszechstronnej ingerencji państwa w dziedzinie gospodarczej spowodował, że polityka cen maksymalnych w swem dotychczasowem ujęciu z wiosną 1916 r. niesławnie została zakończoną.

Przekonano się bowiem, że również i urzędy do badania cen (Preisprüfungsstellen), powołane do życia rozp. z 25 września 1915 roku nie spełniły pokładanych w nich nadziei. Rozporządzenie to

powstało z założenia, aby politykę cen rozbudować przez regulowanie zaopatrzenia od dołu. Różnice bowiem w stanie zaopatrzenia na obszarze państwa były b. wielkie, przyzwyczajenie spożycia różnorodne, centralna gospodarka uważana była w stosunku do wielu artykułów ze względów technicznych i gospodarczych za niewłaściwą. Powołano zatem do życia okręgi mniejsze, gospodarczo ze sobą związane, względnie z punktu widzenia administracji celowo łączone, jako podstawę do rozbudowy właściwego aparatu gospodarczo-aprowizacyjnego. Szczególną cechą dodatnią tego systemu miało być to, że rozwiązywał on zagadnienie zaopatrzenia tam, gdzie ono się ujawniło, a więc tam, gdzie zapotrzebowanie i pokrycie nie pozostawały w równowadze. Ustalenie słusznych cen i nadzór nad rynkiem—miały utrzymywać to zaopatrzenie na zdrowych podstawach.

Te nowe zadania związków komunalnych wymagały dokładnej znajomości miejscowych stosunków gospodarczych, orjentowania się w zmieniającej się sytuacji aprowizacyjnej, — wiadomości kupieckich i dużej praktyki. Wymagały ruchliwości i dostosowywania się do sytuacji, których w drodze urzędowej zastąpić się nie da. Należało zatem dać tym związkom odpowiednią instancję, któraby wszystkie te zagadnienia załatwiała fachowo. Instancją tą były urzędy do badania cen. Powoływanie ich do życia było obowiązkowe w gminach liczących ponad 10.000 mieszkańców. § 4 tego rozporządzenia określał następująco zakres czynności urzędów do badania cen:

1) ustalanie — na podstawie znajomości rynku oraz na zasadzie kosztów produkcji, przerobu i innych kosztów wytwarzania — cen, odpowiadających miejscowym warunkom;

2) nadzór nad handlem artykułami pierwszej potrzeby i ściganie wykroczeń przeciw przepisom o cenach maksymalnych;

3) wydawanie miarodajnych orzeczeń o cenach dla sądów i władz;

4) zaznajamianie ludności z zagadnieniem cen oraz przyczynami wahań.

Mogły one zarządzać ponadto wywieszanie cenników w handlu detalicznym, żądać od każdego wyjaśnienia w każdej sprawie, mającej wpływ na kształtowanie życia, wkraczać na miejsce, gdzie się towar wytwarza, magazynuje i sprzedaje. żądać przedłożenia sobie dokumentów handlowych, wzywać świadków i rzeczoznawców, zaprzysięganych przez przewodniczącego.

Jak widać z powyższego — zakres działania urzędów do badania cen był bardzo rozległy; należy przyznać, że starały się one — oczywiście w granicach możliwości — chronić ludność przed lichwą i spekulacją. Jednak wiele pracy—o skutkach bardzo problematycznych—wkładały one w opracowania wyjaśnień i orzeczeń dla policji, sądów i władz państwowych co do cen. Badania kosztów produkcji, badania sytuacji rynkowej — jako momentu ustalania ceny, ustalanie wysokości dopuszczalnych zysków przedstawiały taki ogrom zagadnień spornych, że musiało przychodzić do poważnych sprzeczności i zadrażnień w łonie samego urzędu między producentami i konsumentami. Dalszem niedomaganiem było, że urzędy te jako lokalne władze—przy kontrolowaniu cen detalicznych, bardzo prędko znalazły się na granicy swego rejonu. W większości wypadków mógł detalista udo-

wodnić, że zysk jego jest minimalny, gdyż nabył on towar od hurtowników z sąsiedniego rejonu po wysokich cenach. I tu kończyła się skuteczna działalność urzędu do badania cen. W miejsce chwalebnej gorliwości i zapału wszedł znużony sceptycyzm tem większy, im mniejszą pomoc znajdowały one w swej działalności ze strony władz państwowych i sądów.

Jako główną korzyść z ich istnienia można uważać według opinji Augusta Skalweita w jego dziele p. t. „Die deutsche Kriegsernährungswirtschaft", że „stały się one pewnego rodzaju wentylem dla ogólnego niezadowolenia. Schodzili się tu na regularne posiedzenia producenci, kupcy i konsumenci i dawali szeroki upust swym żalom. Tego rodzaju możność wypowiedzenia się działała do pewnego stopnia uspokajająco na podniecone umysły, a uspokojenie to przenosiło się w pewnej mierze i na pozostałych członków danej grupy społecznej, reprezentowanej w urzędzie przez swego przedstawiciela".

A tymczasem ceny szły w górę. Czem należało sobie tłumaczyć zjawisko, że mimo stale rozszerzającej się akcji stosowania cen maksymalnych — koszty utrzymania stale wzrastały? Celem, dla którego ceny maksymalne wprowadzono, była obrona gnębionego ze wszystkich stron konsumenta. Ponieważ zaś z reguły cena maksymalna była ustalana według ceny rynkowej, jaką dany artykuł w okresie jej wprowadzania osiągnął, musiała ona odpowiadać ogólnej sytuacji rynkowej t. j. stosunkowi między podażą i popytem. Z chwilą zatem, gdy tylko popyt na dane artykuły był większy od rozporządzalnych zapasów, musiał się i poziom cen rychło i znacznie przesunąć.

Wzrastały więc ceny na artykuły pożądane, ale jeszcze nie objęte cenami maksymalnemi, a skutek tego był taki, że artykuły te szybko podciągano pod przepisy o cenach maksymalnych. Ponieważ więc cena maksymalna sankcjonowała każdorazowo obowiązującą cenę rynkową, stało się regułą, że coraz wyższą cenę maksymalną miały te towary, które później były obejmowane cenami maksymalnemi. W tak pojętym systemie cen maksymalnych istniała moc zwiększania ogólnego poziomu cen.

Był jeszcze i drugi ujemny skutek. Z powodu niedostosowywania się cen maksymalnych do postępującego braku zapasów, znikały z rynku towary obłożone zbyt niskiemi cenami maksymalnemi. Producent używał je bądź do własnej konsumcji, albo też wbrew wszelkim zakazom dochodziły one drogami tajemnemi do konsumenta po cenie, którą dyktował spekulant. Wyższa cena w handlu potajemnym działała jak premja za uchylenie jaknajwiększej ilości artykułów z pod działania cen maksymalnych.

Zebrane i drogo opłacone doświadczenia doprowadziły wreszcie Rząd Rzeszy do wniosku, że równocześnie z ustalaniem cen maksymalnych musi następować przejście danego artykułu w gospodarkę państwową. Wprawdzie już przedtem istniała tego rodzaju zasada w stosunku do zboża i paszy, — ale była ona wyjątkiem, podczas gdy teraz stawała się regułą.

Ceny maksymalne stały się cenami monopolowemi. Cena monopolowa (wywłaszczeniowa) miała odtąd być ceną maksymalną również i dla tej części artykułów, która nie była objęta sekwestrem. Szcze-

gólnie dotyczyło to artykułów produkcji rolnej, stanowiących dla rolnika niezbędne środki jego produkcji, których część musiała mu być pozostawiona do jego dyspozycji. Te ilości nie mogły nie podlegać cenom maksymalnym, o ile nie miały się stać przedmiotem spekulacji, przy równoczesnem usiłowaniu ze strony producenta do uzyskania zwolnienia jaknajwiększych ilości z pod przymusowego oddania na rzecz państwa. Podobne doświadczenie zrobiono z towarami pochodzenia zagranicznego, które z początku nie podlegały przepisom o cenach maksymalnych. Skoro bowiem tylko dla artykułów produkcji krajowej ustalano ceny maksymalne, a te same produkty zagraniczne były od tych cen wolne, — znikał bardzo prędko z handlu towar krajowy, a do dyspozycji był tylko towar zagraniczny. Charakterystyczny przykład tego bezwzględnego obchodzenia wszelkich przepisów mieli obywatele niemieccy na wiosnę 1916 r. po wprowadzeniu cen maksymalnych na ser i wieprzowinę. Odnosili oni wrażenie jakby wszystkie krajowe fabryki sera nagle zatrzymały swą produkcję, a bramy importu nagle narozcież się rozwarły; — również i zachwalane przez rzeźników „zagraniczne" mięso wieprzowe budziło duże wątpliwości co do jego pochodzenia nawet u łatwowiernych.

Państwo zatem jedynie mogło i musiało wziąć w swe ręce regulowanie całokształtu sprawy, ustalając takie ceny, któreby uwzględniając stosunki gospodarcze, uniemożliwiały ciągnięcie nadmiernych zysków. Cen maksymalnych ani też przymusowej gospodarki nie stosowano jedynie do tych artykułów, dla których ustanawianie tych cen nie było celowe z uwagi na ich różnorodność zależnie od jakości zbiorów, miejsca i czasu produkcji, wielkiej łatwości psucia się, trudności transportowych i t. p., jak naprzykład owoce, jarzyny świeże i t. p. jakkolwiek i w tej dziedzinie wydano rozporządzenia, zmierzające do ochrony interesów konsumentów. Tu obowiązywały tylko ceny orjentacyjne, które w gospodarce wojennej oznaczały taką cenę, która przez właściwą władzę została uznana za dopuszczalną dla danego towaru, a której przekroczenie było podstawą do stwierdzenia nieuzasadnionej zwyżki cen.

Ale państwo chcąc sobie zabezpieczyć pewien wpływ na produkcję, musiało tak kalkulować ceny, aby własne istotne korzyści zmuszały producenta do wytwarzania właśnie tych artykułów, które odgrywały zasadniczą rolę w zaopatrzeniu ludności. Stosowano tu t. zw. cenę premjową (Anreizpreis), przez którą rozumiano tak obliczoną cenę na pewne artykuły, które dla gospodarstwa rolnego posiadały wartość drugorzędną, jednak dla zaopatrzenia ogółu były pierwszorzędnego znaczenia (np. strączkowe rośliny oleiste i t. p., — by produkcja ta dawała producentowi niewątpliwe korzyści.

Tymczasem jednak produkcja krajowa, niewystarczająca na pokrycie potrzeb jeszcze przed wojną — z przyczyn wynikających ze stosunków wojennych — nie tylko nie dała się utrzymać na poziomie przedwojennym, — ale obniżała się z każdym rokiem przedłużającej się wojny. Względy natury politycznej, jako jeden z pierwszych celów polityki cen. wysuwały konieczność utrzymywania cen na jaknajniższym poziomie. Należało bardzo poważnie liczyć się z nastrojami szerokich mas ludności. Ciężary zarówno materjalne jak i moralne,

jakie nałożono na ludność były tak ogromne, że należało wszystko zrobić, byle nie dopuścić do naprężenia nastrojów. Również z uwagi na opinję zagraniczną należało nie dopuszczać do zbytniej zwyżki cen. Każda zwyżka cen była dla państw koalicji miarą skuteczności blokady, — nie mówiąc o bezpośrednich skutkach wewnętrznych tych wahań.

Stąd też państwo w pewnej mierze ponosiło pewne ofiary w akcji potanienia pewnych artykułów względnie niedopuszczania do ich zwyżki — przez przejmowanie na siebie wyrównania zwiększonych wydatków. Tak było w roku 1918, gdy w zastępstwie zmniejszonej racji chleba zwiększono przejściowo rację mięsa: rząd przejął na siebie ten zwiększony wydatek. Ponadto dążono do obniżania cen na artykuły pierwszej potrzeby kosztem artykułów używanych dla celów przemysłowych (cukier, płatki ziemniaczane).

Wszystkie te wysiłki okazały się jednak zbyt słabemi do pokonania trudności piętrzących się w miarę przedłużania się wojny. Przepisy stały się tylko martwą literą, której już nikt nie przestrzegał. Zarówno nielegalna podaż jak i — jeszcze w wyższym stopniu — nielegalny popyt zdobył sobie szerokie prawo obywatelstwa. Zarówno w jednym jak i w drugim wypadku ściganie tych objawów natrafiało na bezsilność władz wobec tego czynnika, który był motorem całej działalności potajemnego handlu: głodu. Najbardziej wyrafinowane kontrole stwarzano po to, by można je było w sposób jeszcze bardziej wyrafinowany wprowadzić w błąd.

To były objawy, które znamionowały zbliżenie się wielkiemi krokami niechybnej katastrofy — której byliśmy z końcem 1918 r. bezpośrednimi świadkami.

POLSKA.

Opisywanie faktycznego stanu rzeczy na terenach poszczególnych zaborów w okresie samej wojny światowej wymagałoby zbyt wiele miejsca z uwagi na konieczność przedstawienia tych systemów, jakie poszczególne państwa zaborcze w zakresie cen stosowały. Stąd też przypatrzymy się bliżej temu zagadnieniu, jak ono się przedstawiało od chwili powstania Państwa Polskiego.

Po wyjściu okupantów rozluźniły się więzy sekwestru i rekwizycji dla artykułów pierwszej potrzeby, a przedewszystkiem dla artykułów żywnościowych, młoda zaś aprowizacja polska nie była w stanie odrazu rynku aprowizacyjnego opanować. Wywołało to znaczny zamęt w organizacji aprowizacji oraz spotęgowanie nielegalnego handlu artykułami pierwszej potrzeby — a co za tem idzie — wobec wyczerpania wszelkich zapasów — orgję cen w tej dziedzinie.

Spowodowało to wydanie dekretu Naczelnika Państwa z dnia 5 grudnia 1918 r. „w przedmiocie obrony ludności przed lichwą wojenną". Dekret ten nakłada bardzo surowe kary na każdego, „kto celem sztucznego podniesienia cen na przedmioty pierwszej potrzeby, jak żywność, materjały do opału, światła lub odzieży, wyroby tytoniowe, albo inne artykuły służące do zaspokojenia najważniejszych potrzeb ludności — gromadzić będzie te przedmioty, lub je ukrywać,

niszczyć, albo ograniczać ich wyrób i handel, albo przedsiębierze inne nieuczciwe czynności w tymże celu".

Jako „cenę nadmierną" uważa dekret (art. 2) cenę zawierającą zysk lichwiarski, orzeczenie zaś, czy dana cena jest lichwiarska, pozostawia w każdym poszczególnym wypadku uznaniu sądu.

Ten stan rzeczy wywołuje w niedługim czasie konflikty. Powołane bowiem dekretem Rady Regencyjnej z dnia 26 października 1918 r. do życia Ministerstwo Aprowizacji (z Urzędu Aprowizacji przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych) — o kompetencjach określonych w sposób bardzo ogólny, dopuszczający bardzo szeroką, dowolną interpretację, — starało się nie bez słuszności ograniczyć kompetencję sądów w dziedzinie rozstrzygania spraw o lichwę wojenną. Karanie bowiem w drodze postępowania sądowego nie mogło zabezpieczyć niezbędnej szybkości represji, — a tem samem mijało się z właściwym celem.

W wyniku tego zostaje powołany do życia dekretem z dnia 11 stycznia 1919 r. Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją, którego zadaniem miała być „walka z wszelkiemi przejawami lichwy i wszelkiego rodzaju spekulacją artykułami pierwszej potrzeby, przyczem urzędowi temu nadano prawo karania w drodze administracyjnej karą do 3 miesięcy aresztu względnie grzywną do 50.000 mk. oraz prawo konfiskaty przedmiotów. Równocześnie więc z władzami sądowemi i niezależnie od nich powstaje władza administracyjna, która otrzymuje uprawnienie do ścigania i karania tych samych przestępstw co i władze sądowe, lecz w trybie postępowania administracyjnym. Nie przeprowadzono jednak żadnego rozgraniczenia kompetencji, nie wprowadzono żadnych norm określających stosunek działalności jednej z tych władz do drugiej, a stan ten musiał wywoływać stale konflikty kompetencyjne.

Tymczasem stan rzeczy w dziedzinie zaopatrzenia kraju coraz bardziej się pogarszał. Należało zwrócić baczniejszą uwagę na walkę z drożyzną, z lichwiarskim wyzyskiem w handlu detalicznym. Dnia 20 stycznia 1919 r. ukazuje się rozporządzenie Ministra Aprowizacji o ujawnieniu cen na artykuły pierwszej potrzeby. Rozporządzenie to nakazuje wywieszanie w każdym miejscu sprzedaży wykazów cen na wszystkie artykuły, jakie w danej chwili sklep, skład lub magazyn posiada na sprzedaż.

Rozporządzenie powyższe miało zatem na celu stwierdzenie po jakich cenach artykuły są sprzedawane i wprowadzenie jawności w tym kierunku.

Dla rozciągnięcia stałej kontroli nad ujawnieniem i wysokością cen Urząd Walki z Lichwą powołał inspektorów. Praca ich była niezmiernie trudna i mało owocna, gdyż znaczna część handlujących pozostawiała cennik przez długi czas bez zmiany,—sprzedając towary po cenach innych, niż w cenniku; — drobna część handlujących, nie chcąc się narazić władzy, zmieniała cennik w miarę zmiany cen. Należało zatem odpowiednio wykorzystać uprawnienia, wynikające z dekretu Naczelnika Państwa z dnia 11 stycznia 1919 r. i z rozporządzenia ministra aprowizacji z dnia 20 stycznia 1919 r. o ujawnieniu cen. W tym kierunku idzie rozporządzenie Ministra Aprowizacji z dnia 13 czerwca

1919 r. „w sprawie wywieszania cenników na wszelkie bez wyjątku towary i przedmioty przeznaczone na sprzedaż w lokalach przeznaczonych do handlu". Rozporządzenie to powtarzając zasadę już poprzednio wprowadzoną o obowiązku ujawniania cen — rozwija ją następnie bardziej szczegółowo. Wprowadza więc prócz cenników obowiązek ujawniania cen „na każdym znajdującym się w pomieszczeniu handlowem przedmiocie". Nakazuje dostarczanie odpisów cenników do Urzędu Walki z Lichwą, jego oddziałów, a gdzie ich niema — do miejscowego magistratu lub urzędu gminnego.

Zasadniczem jednak postanowieniem tego rozporządzenia jest uzależnienie podniesienia cen wskazanych w cennikach, ich odpisach i na przedmiotach od pozwolenia Urzędu Walki z Lichwą lub jego oddziałów oraz powołanie do współdziałania czynnika fachowego w postaci „komisji biegłych i fachowców przy Urzędzie Walki z Lichwą", której zadaniem było badać uzasadnienie przedstawionych cen i określać zysk maksymalny. Opinja komisji służyć będzie podstawą przy wnioskowaniu o lichwie".

Sprzedaż po cenach wyższych, aniżeli wskazane w cennikach, ich odpisach i na przedmiotach podlegała karom jak lichwa wojenna.

Na właścicieli przedsiębiorstw handlowych nałożono obowiązek posiadania oryginalnych, ze źródła zakupu, faktur na wszelkie nabyte na sprzedaż towary i przedstawiania ich na żądanie Urzędowi Walki z Lichwą lub jego oddziałom.

Rozporządzenie to miało cel potrójny:

a) walkę z handlem łańcuszkowym, gdyż umożliwiało przez obowiązek posiadania i wystawiania rachunków ujawnienie przebiegu tranzakcji od producenta do konsumenta;
b) umożliwienie zbadania słuszności pobieranych cen na podstawie rachunków nabycia;
c) przymuszanie handlujących do ujawniania cen rzeczywistych i sprzedaży według ujawnionych cen.

Przerost żywiołu handlującego stał się chorobą społeczną, pasożytem, żyjącym kosztem dobrobytu ogólnego i kosztem zdrowia moralnego. Handel, który rzeczy gotowe wprost do konsumcji, przeprowadzał je z rąk do rąk jedynie dla zysku handlarzy, stał się szkodnikiem, którego tępienie wszelkiemi dopuszczalnemi środkami było konieczne.

Nadmierna konkurencja sklepikarzy przed wojną prowadziła tylko do fałszowania towarów, do oszukiwania na wadze, wywierała na produkcję nacisk w kierunku wytwarzania wszelkiego rodzaju tandety; w okresie wojennym stała się ona wskutek braku towarów na rynku walnym czynnikiem drożyzny, gdyż zwiększała konkurencję w nabyciu, powodując przepłacanie towaru, licytowanie się u hurtownika, czy też u producenta. Należało więc ten handel łańcuszkowy zwalczać, rozwijał się on bowiem bujnie i nieskrępowany. Zgodnie bowiem z zasadą zawartą w dekrecie z 11 stycznia 1919 r. za lichwę uważano osiąganie nadmiernego zysku, a za cenę lichwiarską taką cenę, która mieści w sobie zysk nieuzasadniony i nadmierny. W ten sposób tolerowano poniekąd zbędne pośrednictwo, które — podobnie zresztą jak i w innych państwach — przy przechodzeniu towaru przez kilka rąk,

podrażało nawet przy małym zysku każdego z pośredników w sposób wybitny ostateczną ceną towaru. Z drugiej strony tolerowano wysokie ceny, które mogły wynikać z braku umiejętności handlującej kupca, z jego złej administracji oraz fałszywej polityki zakupu, z dotychczasowych pojęć o prawie do słusznego zysku. Szef Urzędu Walki z Lichwą p. Ptaś w artykule ogłoszonym w Nr. 6 „Wiadomości Ministerstwa Aprowizacji" z 1920 r. uzasadnia na kilku dosadnych przykładach, jak ostrożnie należy stosować nietylko teorję słusznego zysku, ale i innych prawd, panujących wówczas na rynku i w powszechnej opinji. Uznaje on zasadę traktowania handlu jako funkcji o pewnej użyteczności publicznej i powiada:

> „I teorja słusznego zysku ma swoje uzasadnienie w słuszności i odrzucać jej w czambuł nie wolno, ale pamiętać należy, że kryterjum słuszności leży nie w mechanicznem porównaniu cen nabycia i zbytu, nie w ustanawianiu fikcyjnych lub lekkomyślnych kosztów, ale w użyteczności publicznej. Gdzie tej niema, nie istnieje prawo do zysku, nie istnieje nawet prawo do zwrotu wydatków i zapłaty trudów".

Obok więc zasady słusznego zysku wchodzi dla oceny cen towarów zasada słusznej ceny i odtąd obie te zasady miały kierować polityką Urzędu Walki z Lichwą.

Ostateczne unormowanie zakresu i kompetencji władz państwowych w dziedzinie cen wprowadza dopiero ustawa z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej. Art. 15 — 30 zawierają kwalifikację czynów lichwiarskich oraz sankcje karne. Mówi się tu więc o płaceniu cen lichwiarskich, o zbędnem pośrednictwie, o pobieraniu cen nadmiernych, przyczem w określeniu tem zwycięża określenie jako czynu karygodnego pojęcie cen nadmiernych bez względu na to, czy mieszczą one nadmierny zysk czy nie. Art. 20 ust. 2 wyraźnie stwierdza, że niema przestępstwa, gdy cena przeciętna za przedmioty tego samego rodzaju, których koszty nabycia są różne przy uwzględnieniu przeciętnych kosztów nabycia nie jest nadmierna. Kupujący więc wyjątkowo korzystnie i tanio — o ile przy sprzedaży osiągnie zysk wysoki, ale nie przekroczy ceny przeciętnej—nie popełnia przestępstwa.

Mimo wszystko jednak drożyzna rosła nieomal z dniem każdym. Rząd widział się zmuszonym do wzmożenia reglamentacji obrotu i ograniczania spożycia, ogłaszania cen maksymalnych oraz zaostrzenia kontroli nad poziomem cen.

Starając się przeciwdziałać drożyźnie Rząd postanowił nie podnosić ceny na produkty, których sprzedaż należała do władz państwowych (zboże, mąka, sól, węgiel, drzewo), jak również nie podnosić taryf kolejowych.

W odezwie Rządu do społeczeństwa, wydanej w lutym 1921 r. widzimy charakterystykę ówczesnego stanu rzeczy. Zwraca ona uwagę na ogromne znaczenie, jakie Rząd przypisywał zorganizowaniu akcji społecznej w postaci komitetów społecznych, których zadaniem miało być propagowanie akcji zwalczania drożyzny i lichwy wojennej przez samo społeczeństwo. Wzywa więc Rząd społeczeństwo do podjęcia wespół z nim trudu wprowadzenia życia gospodarczego Polski na

zdrowe, normalne tory, woła o oszczędność w gospodarstwie prywatnem, o wzgardę dla zbytku, o okrywanie publicznym wstydem spekulacji i spekulantów.

Tymczasem żadne zarządzenie nie mogło poprawić trudnej sytuacji, wynikającej z faktycznego braku artykułów pierwszej potrzeby. Rada Ministrów po odezwie, wydanej w lutym 1921 r. widzi się zmuszoną już w dniu 7 marca 1921 r. do wydania rozporządzenia w sprawie przymusowego ujawniania zapasów i wykupu przedmiotów powszedniego użytku. W myśl art. 2 tego rozporządzenia władze administracyjne lub komunalne miejskie lub wiejskie za zezwoleniem lub z polecenia Ministra Aprowizacji mogą zarządzić przymusowy wykup zapasów przedmiotów powszedniego użytku oraz ich sprzedaż spożywcom bez zysków. Za artykuły przymusowo wykupione miały być płacone ceny, określone przez powiatowe władze administracji ogólnej, w każdym razie nie wyższe od cen maksymalnych prawnie ustanowionych.

Rozporządzenie powyższe wskazuje niewątpliwie na to, że stan sytuacji zaopatrzeniowej nie tylko nie był świetny, ale raczej wymagał bardzo troskliwej opieki i budził niepokój. Tymczasem Państwowa Rada Aprowizacyjna na posiedzeniu w dniu 10 marca 1921 r., a więc w trzy dni po wydaniu jednego z najostrzejszych rozporządzeń przez Radę Ministrów w sprawie przymusowego ujawniania zapasów i wykupu przedmiotów powszedniego użytku na wniosek p. J. Gościckiego 12-ma głosami przeciw 10 przy jednym wstrzymującym się od głosowania uchwala:

„Państwowa Rada Aprowizacyjna dla dalszej dyskusji nad przyszłym systemem aprowizacyjnym przyjmuje za podstawę projekt Ministerjum Aprowizacji, oparty na wolnym handlu".

Powyższa uchwała Państwowej Rady Aprowizacyjnej pogorszyła sytuację. Nastąpiło bardzo znaczne rozluźnienie przepisów reglamentacyjnych w dziedzinie obrotu; zapowiadane wprowadzenie wolnego handlu wpływało na zmniejszenie podaży i magazynowanie zapasów przez kupców i producentów w nadziei osiągnięcia w wolnym handlu wyższych cen. Tymczasem na skutek odpowiednich uchwał Sejmu ograniczenia spożycia jak również i ograniczenia obrotu ziemiopłodami ponadkontyngentowymi zostaja zniesione, a Ministerstwo Aprowizacji przeszło w stan likwidacji. Art. 1 ustawy z dnia 7 lipca 1921 r. wprowadza z dniem 15 lipca 1921 r. na całym obszarze ziem Rzplitej w zakresie obrotu ziemiopłodami i ich przetworami z wyłączeniem cukru i spirytusu zupełną wolność handlu i przewozu wewnątrz kraju. Zabraniająca wywozu art. żywn. oraz ich przetworów poza granice kraju ustawa znosi w celu pokrycia niedoborów najkonieczniejszych środków żywn. wszelkie ograniczenia w zakresie importu artykułów pierwszej potrzeby. Oczywiście początkowy okres wolnego handlu musiał wywołać silne wstrząsy w dziedzinie gospodarczej, a przedewszystkiem w dziedzinie cen. Zniesienie bez żadnych prawie przejść gospodarki przymusowej w zakresie aprowizacji musiało wywołać rozpasanie się paskarstwa i próby osiągnięcia w wolnym obrocie jaknajwiększych zysków. Stąd też widzimy, że w tym okresie, gdy likwiduje się wojenny system gospodarki państwowej, powołuje się do ży-

cia komisje do badania cen przy powiatowych i wojewódzkich władzach administracji ogólnej oraz w kilku większych miastach (w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Lwowie i Krakowie).

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 14 października 1921 r. w przedmiocie utworzenia komisji do badania cen i zysków zamierza wpłynąć przedewszystkiem na możliwe wyrównanie poziomu cen na terenie województw — a dalej i na terenie całego państwa. Pozatem dąży ono do zapewnienia władzom państwowym dostatecznego wglądu w elementy kalkulacji cen oraz przyczyny ruchu cen, a także do wpływu na kształtowanie się tych cen. Komisje te zostały zniesione ustawą z dnia 5 sierpnia 1922 r.

Tak przedstawiają się w krótkich zarysach zarządzenia Rządu w dziedzinie cen. Wynikały one przedewszystkiem z przyjętego systemu zaopatrzenia t. j. z zasady kontyngentów, przyczem własność małorolna poniżej 6 morgów ziemi rolnej została zwolniona już na podstawie pierwszego rozporządzenia w sprawie obrotu ziemiopłodami z dnia 23 listopada 1918 r. od wszelkich dostaw przymusowych. Dotychczasowy zatem system bezwzględnego sekwestru, stosowany przez władze okupacyjne został zastąpiony systemem, polegającym na wyznaczaniu pewnych tylko określonych dostaw ziemiopłodów na potrzeby ludności bezrolnej i miejskiej, z pozostawieniem producentowi prawa dysponowania pozostałością, jaką miał po dokonaniu wyznaczonej mu dostawy — według swego uznania. Ustalano równocześnie ceny maksymalne na tę część artykułów, które podlegały przymusowej dostawie z początkiem każdej kampanji. Doprowadzało to, zwłaszcza wobec ciągłej zniżki wartości marki polskiej, do niesłychanego śrubowania cen na część pozakontyngensową, znajdującą się w wolnym handlu, gdyż producenci starali się w ten sposób odbić sobie straty na dostawionym kontyngensie.

Produkcja, zniszczona w czasie wojny światowej na znacznej przestrzeni kraju, hamowana w ciągu dwóch lat samodzielności państwowej systemami przymusowemi, przeciwstawiającemi się dążeniu do samowystarczalności, nie była w stanie pokryć wszystkich potrzeb kraju, a tem samem nie mogło być mowy o choćby znośnem unormowaniu naszych stosunków aprowizacyjnych. Stąd niesłychany chaos w dziedzinie cen na artykuły pierwszej potrzeby „przeciekające" w sposób zastraszający do handlu potajemnego, w którym można było nabyć każdą ilość żądanego artykułu po cenach siedmiomilowemi krokami odbiegających od cen maksymalnych w obrocie kontyngensowym. Jak te różnice z grubsza wyglądały zobaczymy na jednym wyrwanym z wielu przykładzie. Państwowy Urząd Zbożowy ogłosił w dniu 1 października 1920 r. następujące ceny sprzedażne na artykuły znajdujące się w jego magazynach, ważne do 31 grudnia 1920 r. (ceny za 100 kg.):

pszenica, żyto	mk.	850
jęczmień, owies	„	685
mąka żytnia	„	1.100
mąka pszenna	„	1.100
groch	„	960

Tymczasem już w sierpniu tego roku (1920), a więc bezpośrednio po zbiorach ceny w handlu wolnym lub pokątnym według danych Wy-

działu Statystycznego Ministerstwa Aprowizacji na obszarze b. Kongresówki i Małopolski wahały się:

od 1000 — 4900 mk. za 100 kg. pszenicy
od 700 — 4200 mk. za 100 kg. żyta
od 700 — 3800 mk. za 100 kg. jęczmienia
od 600 — 3100 mk. za 100 kg. owsa
od 1300 — 4200 mk. za 100 kg. mąki żytniej
od 1600 — 5300 mk. za 100 kg. mąki pszennej
od 1200 — 3000 mk. za 100 kg. grochu

a w okresie późniejszym jeszcze znaczniej poszły w górę.

Oczywiście, że w tym stanie rzeczy wszelkie wysiłki władz państwowych w dziedzinie cen nie mogły przynieść zmiany na lepsze; Minister Aprowizacji stwierdza na historycznem posiedzeniu Państwowej Rady Aprowizacyjnej z dnia 10 marca 1921 r., że „system kontyngensowy u nas pod żadnym względem nie odpowiada celowi", — Sejm przyjmuje w dniu 7 lipca 1921 r. ustawę o zniesieniu ograniczeń w zakresie obrotu ziemiopłodami oraz o postawieniu Ministerstwa Aprowizacji w stan likwidacji. — Polska musiała szybkiemi krokami nadążyć za państwami, które z wzmożonym wysiłkiem powojennym starały się już od dwóch lat zacierać bolesne ślady wojny, musiała wprowadzać w czyn zamierzenia, któreby dały jej możność unormowania stosunków ekonomicznych zarówno wewnętrznych jak i z zagranicą. Należało dążyć wszelkiemi siłami do podniesienia produkcji rolnej, tej dźwigni całego gospodarstwa narodowego — stąd wolny handel — z tendencją do jaknajściślejszego nawiązania stosunków z rynkami zagranicznemi, mogącemi zasilić zniszczone, ale mimo to raźno odbudowujące się z gruzów gospodarstwo narodowe.

Inż. Miller Lucjan kpt. int.

Badanie skór wojskowych na rozerwanie.

1. Ogólne. Wyprawione skóry zawierają niejednokrotnie różnego rodzaju tak zwane wady ukryte, które są trudne do stwierdzenia, a które bardzo często wywierają ujemny wpływ na użytkowanie i magazynowanie takich skór.

Do wad tych należy zaliczyć uszkodzenia, pochodzące od niewłaściwej konserwacji skór lub stosowania nieodpowiednich sposobów garbowania, uszkodzenia przy bieleniu skór, ich walcowaniu, stosowanie nadmiernego szpaltowania skór juchtowych i t. p.

W większości wypadków nie ujawnia tego rodzaju wad analiza chemiczna, jak również badania makroskopowe, a szczególnie gdy przedłożona do odbioru partja skór przedstawia towar pochodzący z rozmaitego garbowania. Wobec tego powstała konieczność przeprowadzania badań mechanicznych skór na ich wytrzymałość i wydłużenie przy rozerwaniu, gdyż skóry, posiadające wady z przyczyn wyżej wymienionych, wykazują zazwyczaj mniejszą wytrzymałość na rozerwanie i są łamliwe.

Skóry juchtowe o małej wytrzymałości na rozerwanie zupełnie nie nadają się do wyrobu obuwia żołnierskiego ze względu na ich krótkoterminową użyteczność. Skóry zaś twarde — łamliwe również nie nadają się do produkcji obuwia żołnierskiego, gdyż przy ich przybijaniu do wierzchu obuwia w miejscu rzędów szpilek skóra pęka pomiędzy szpilkami i uniemożliwia przymocowanie spodu do wierzchu, lub też w gotowym już obuwiu podczas noszenia łatwo pęka w glanku.

Ponieważ nasze dotychczasowe opisy techniczne nie uwzględniały żadnych odnośnych norm, ani też nie nakazywały badań na łamliwość i wytrzymałość skór, zdarzały się przeto wypadki przyjmowania skór, które chociaż odpowiadały opisom technicznym, to jednak następnie przy produkcji obuwia i w noszeniu okazały się złemi.

Ażeby zapobiec wypadkom takiego odbioru, Instytut Techniczny Intendentury opracował i wprowadził normy wytrzymałości skór na rozerwanie i rozciągliwość. Normy te zostały oparte z jednej strony na fachowej literaturze i warunkach technicznych armij zagranicznych, z drugiej zaś strony na rezultatach szeregu własnych badań,

dokonanych w laboratorjum Inst. Techn. Int. nad materjałem skórnym, znajdującym się w magazynach wojskowych oraz pobranym bezpośrednio w garbarniach, dostarczających dla wojska.

Ponieważ rezultaty tych badań przedstawiają materjał, który może zainteresować również ogół wojskowych techników, przeto tak przebieg przeprowadzonych doświadczeń i badań, jak i rezultaty ich podaję niżej.

2) Przebieg przeprowadzonych doświadczeń i badań. Materjałem do wykonania badań były próbki skór podeszwowych, podpodeszwowych, blankowych i juchtowych, pochodzących bezpośrednio z garbarń, dostarczających dla wojska oraz pobrane z Muzeum Instytutu z przechowywanych tam wzorów skór krajowych i zagranicznych, jak również próbki ze skór, znajdujących się w magazynach wojskowych. Próbki z magazynów wojskowych zostały pobrane z posiadanych w W. Z. M. zapasów skór najlepszego gatunku, oraz z przepisowych miejsc skóry.

Próbki te zostały rozsegregowane według gatunku i pochodzenia skór, ponumerowane i scharakteryzowane na podstawie zewnętrznego wyglądu. Następnie z każdej próbki, zależnie od jej wielkości, wycięto z miejsc, nieposiadających żadnych wad, 3 do 7 pasków o wymiarach 1 cm szerokości i 25 cm długości.

Grubość każdego paska zmierzono odpowiednim grubomierzem w 3 miejscach. Z otrzymanych 3 wartości obliczono przeciętną, a następnie obliczono powierzchnię poprzecznego przekroju danego paska. Następnie paski te zostały rozerwane zapomocą znajdującego się w laboratorjum Inst. Techn. Int. dynamometru Schopper'a ze skalą do 500 kg o napędzie elektrycznym, przyczem odległość pomiędzy szczękami dynamometru wynosiła 10 cm. Wyniki badań pasków, które rozerwały się przy samych szczękach zupełnie nie były brane pod uwagę. Ilość kilogramów, odczytana ze skali dynamometru dla każdego normalnie rozerwanego paska, podzielono na ilość milimetrów kwadratowych powierzchni przekroju tegoż paska i w ten sposób otrzymano wytrzymałość w kilogramach na 1 mm^2. Z otrzymanych wartości kilku pasków tej samej próbki skóry wzięto wynik przeciętny, który charakteryzował dany gatunek i rodzaj skóry.

Omawiane badania skór na wytrzymałość na rozerwanie zostały przeprowadzone przez Por. int. J. Klauznera i inż. J. Nawrota z laboratorjum Inst. Techn. Int. Charakterystyczniejsze wyniki tych badań są zebrane i uwidocznione w niżej podanych tabelach:

3. Rezultaty dokonanych rozerwań skór.

Liczba porządkowa	Pochodzenie badanych skór	Rok produkcji	Analiza badanych skór: Data wykonania analizy	Analiza badanych skór: Wyniki analizy	Rezultaty rozerwań: Data wykonania rozerwań	Rezultaty rozerwań: Wytrzymałość na rozerwanie w kg. na 1 mm.²	Rezultaty rozerwań: Rozciągliwość w %	Uwagi
	I. Skóra podeszwowa.							
1	Skóra wojskowa belgijska	—	—	—	2.VI 1928	2,36	—	—
2	Skóra wojskowa włoska	—	—	—	2.VI 1928	2,24	—	—
3	Skóra powolnego garbowania firmy „X" w Cieszynie	—	—	—	2.VI 1928	4,40	22	—
4	Niewiadomego pochodzenia	—	—	—	21 VI 1928	1,42	—	bardzo łamliwa
5	Firmy X" w Lublinie	—	—	—	2.VI 1928	1,81	6	łamliwa
6	Firmy „X" w Warszawie	1928	28.III 1928	ścisłość, elastyczność, wykończenie, wygarbowanie — dostateczne; nasiąkliwość — 10,98%; wody — 15,91%; popiołu — 0,74%; tłuszczu — 0,78%; części wymywalnych — 10,77%; woln. kwasu (SO_3) — 0,24%; skóra odpowiada opisom technicznym	2.VI 1928	1,94	14	łamliwa (krupony)

Liczba porządkowa	Pochodzenie badanych skór	Rok produkcji	Analiza badanych skór		Rezultaty rozerwań			Uwagi
			Data wykonania analizy	Wyniki analizy	Data wykonania rozerwań	Wytrzymałość na rozerwanie w kg. na 1 mm.²	Rozciągliwość w %	
7	Firmy „X" w Gnieźnie	1928	10.IV 1928	ścisłość — dobra elastyczność — „ wykończenie — dobre wygarbowanie — „ grubość 4, 5-5 mm. nasiąkliwość — 22,3% wody — 17,45% popiołu — 1,26% tłuszczu — 0.86% części wymywalnych — 8,95% subst. skórn. — 71,87% wolnego kwasu — 0.33%	26.VI 1928	2,64	19	skóry całe
8	Firmy „X" w Gnieźnie	1928	27.IV 1928	ścisłość — dobra elastyczność — „ wykończenie — dobre wygarbowanie — „ grubość 4, 6—5, 6 mm. nasiąkl. — 22,8% wody — 18,93% popiołu — 1,31% tłuszczu — 0,69% części wymywalnych — 9,86% subst. skórn. — 71,11% wolnego kwasu — 0,32%	26.VI 1928	2,68	21	krupony
9	Firmy „X" w Krakowie	—	—	—	15.VI 1928	2,48	17	—
10	Firmy „X" w Kaliszu	1928	30.IV 1928	ścisłość — dobra elastyczność — „ wykończenie — dobre wygarbowanie — „ grubość 4, 5 — 5, 4 mm. nasiąkl. — 23,6% wody — 16,90% popiołu — 1.21% tłuszczu — 1,52% części wymywalnych — 12,37% subst. skórn. — 67,81% wolnego kwasu — 0,24%	26.VI 1928	1,72	20	skóry całe

Liczba porządkowa	Pochodzenie badanych skór	Rok produkcji	Analiza badanych skór: Data wykonania analizy	Analiza badanych skór: Wyniki analizy	Rezultaty rozerwań: Data wykonania rozerwań	Rezultaty rozerwań: Wytrzymałość na rozerwanie w kg. na 1 mm.²	Rezultaty rozerwań: Rozciągliwość w %	Uwagi
11	Firmy „X“ w Kaliszu	1928	30.IV 1928	ścisłość — dobra elastyczność — „ wykończenie — dobre wygarbowanie — „ grubość 4 — 5, 2 mm. nasiąkliwość — 24,7% wody — 16,97% popiołu — 1,21% tłuszczu — 1,10% części wymywalnych — 12,14% subst. skórn. — 68,36% wolnego kwasu — 0,35%	26.VI 1928	1,84	14	krupony
12	Firmy „X“ w Warszawie	1927	—	—	26.VI 1928	2,24	20	krupony
13	Firmy „X“ w Warszawie	1927	—	—	26.VI 1928	2,19	16	krupony
14	Firmy „X" w Warszawie	1927	—	—	26.VI 1928	2,59	19	krupony
15	Firmy „X" w Lublinie	1927	—	—	26.VI 1928	3,62	26	skóry całe
				przeciętnie . . .	—	2,40	18	—
II. Skóra podpodeszwowa.								
16	Firmy „X" w Kaliszu	1928	15.V 1928	ścisłość — dobra elastyczność — „ wykończenie — dobre wygarbowanie — „ nasiąkliwość — 30,3% grubość 3, 2 — 3, 5 mm. wody — 16,94% popiołu — 1,15% tłuszczu — 1,22% części wymywalnych — 11,10% subst. skórn. — 69,40% wolnego kwasu — 0,21%	26.VI 1928	2,80	25	—

Liczba porządkowa	Pochodzenie badanych skór	Analiza badanych skór			Rezultaty rozerwań			Uwagi
		Rok produkcji	Data wykonania analizy	Wyniki analizy	Data wykonania rozerwań	Wytrzymałość na rozerwanie w kg. na 1 mm.²	Rozciągliwość w %	
17	Firmy „X" w Lublinie	1928	—	—	26.VI 1928	3,18	31	—
18	Firmy „X" w Rybniku	—	—	—	15.VI 1928	2.02	16	—
				przeciętnie . . .	—	2,67	24	—
III. Skóra blankowa do ekwipunku żołnierskiego.								
19	Firmy „X" w Gnieźnie	1928	27.I 1928	ścisłość — dobra elastyczność — „ wykończenie — dobre wygarbowanie — „ grubość 3, 3 — 3, 5 mm. nasiąkliwość — 33,2% wody — 15,41% popiołu — 0,52% tłuszczu — 9,36% części wymywalnych — 3,76% subst. skórn. — 69,75% wolnego kwasu — 0,03%	26.VI. 1928	3,19	38	
20	Firmy „X" w Warszawie	1928	13.III. 1928	ścisłość, elastyczność, wykończenie, wygarbowanie — dostateczne na-iąkliwość — 34,05% wody — 16,92% popiołu — 0,70% tłuszczu — 7,16% części wymywalnych — 5,25% wolnego kwasu — 0.32% skóra odpowiada opisom technicznym	2.VI. 1928	3,38	43	
21	Firmy „X" w Jasionówce	1927	—	—	26.VI. 1928	3,71	33	—
				przeciętnie . . .	—	3,43	38	—

Liczba porządkowa	Pochodzenie badanych skór	Analiza badanych skór: Rok produkcji	Analiza badanych skór: Data wykonania analizy	Analiza badanych skór: Wyniki analizy	Rezultaty rozerwań: Data wykonania rozerwań	Rezultaty rozerwań: Wytrzymałość na rozerwanie w kg. na 1 $mm.^2$	Rezultaty rozerwań: Rozciągliwość w %	Uwagi
	IV. Skóra juchtowa.							
22	Skóra wojskowa belgijska	—	—	—	2.VI 1928	3,70	40	—
23	Skóra wojskowa włoska	—	—	—	2.VI 1928	3,55	—	—
24	Firmy „X" w Gnieźnie	1928	26.V 1928	ścisłość — dobra elastyczność — „ wykończenie — dobre wygarbowanie — „ grubość 2, 6 — 2, 9 mm. wody — 14,54% popiołu — 0,39% tłuszczu — 15,78% subst. wymywalnych — 4,22% subst. skórn. — 63,90%	26.VI 1928	3,71	43	—
25	Firmy „X" w Gnieźnie	—	—	—	2.VI 1928	3,28	—	—
26	Firmy „X" w Kaliszu	1928	—	ścisłość — dobra elastyczność — „ wykończenie — dobre wygarbowanie — „ grubość 2, 2 — 2, 7 mm. wody — 15,38% popiołu — 0,51% tłuszczu — 14,54% części wymywalnych — 3,60% subst. skórnej — 65,71% wolnego kwasu — 0,06%	26.VI 1928	3,24	48	—
27	Firmy „X" w Kaliszu	—	—	—	2.VI 1928	2,75	37	—

Liczba porządkowa	Pochodzenie badanych skór	Rok produkcji	Analiza badanych skór: Data wykonania analizy	Analiza badanych skór: Wyniki analizy	Rezultaty rozerwań: Data wykonania rozerwań	Rezultaty rozerwań: Wytrzymałość na rozerwanie w kg. na 1 mm.²	Rezultaty rozerwań: Rozciągliwość w %	Uwagi
28	Firmy „X" w Poznaniu	1928	23.V 1928	ścisłość — dobra elastyczność — „ wykończenie — dobre wygarbowanie — „ grubość 2, 2—2, 7 mm. wody — 14,92% popiołu — 0,56% tłuszczu — 17,12% subst. wymywalnych — 3,95% subst. skórnej — 62,79% wolnego kwasu — 0,01%	26.VI 1928	2,34	34	
29	Firmy „X" w Warszawie	1928	28.III 1928	ścisłość, elastyczność, wykończenie, wygarbowanie — dostateczne wody — 13,35% popiołu — 0,39% tłuszczu — 17,49% części wymywalnych — 2,13% wolnego kwasu — 0,18% skóra odpowiada opisom technicznym	2.VI 1928	3,04	57	—
30	Firmy „X" w Rybniku	—	—	—	15.VI 1928	3,15	45	—
31	Firmy „X" w Klaśnie	—	—	—	15.VI 1928	2,47	42	skóry od strony mizdry znacznie szpaltowane, liczko grube
32	Firmy „X" w Cieszynie	—	—	—	15.VI 1928	3,84	45	—
33	Firmy „X" w Cieszynie	—	—	—	2.VI 1928	3,77	35	—

Liczba porządkowa	Pochodzenie badanych skór	Analiza badanych skór			Rezultaty rozerwań			Uwagi
		Rok produkcji	Data wykonania analizy	Wyniki analizy	Data wykonania rozerwań	Wytrzymałość na rozerwanie w kg. na 1 mm.²	Rozciągliwość w %	
34	Firmy „X" w Radomiu	1928	25.IV 1928	ścisłość, elastyczność, wykończenie, wygarbowanie — dostateczne wody — 13,53% popiołu — 0,49% tłuszczu — 17,02% części wymywalnych — 3,25% wolnego kwasu — 0,22% skóra odpowiada opisom technicznym	2.VI 1928	2,75	45	—
35	Niewiadomego pochodzenia	—	—	—	2.VI 1928	3,21	50	—
				przeciętnie . . .	—	3,2	43.4	—

4. Fotografje rozerwań skór. Wykonano dużą ilość zdjęć fotograficznych miejsc rozerwania skór. Miejsca te fotografowano w rzucie górnym oraz w rzucie bocznym od strony liczka.

O ile w naturze widok rozerwanej skóry prostopadle do płaszczyzny rozerwania (1) jest tak samo charakterystyczny, a nawet może bardziej charakterystyczny niż widok w kierunku prostopadłym do liczka (2), — to na fotografji (patrz rys. 10) widok 1-szy nie tak charakterystycznie przedstawia wygląd rozerwanych włókien, jak widok 2-gi. Wobec tego zdjęcia prostopadłe do płaszczyzny rozerwania skóry nie są tutaj umieszczone.

Również fotografje rozerwań skór juchtowych nie okazały się charakterystycznemi i wobec tego są tutaj pominięte.

Z całego szeregu innych fotografij są niżej umieszczone tylko niektóre charakterystyczniejsze zdjęcia w celu wykazania opisanych zalet i wad badanych skór.

Umieszczone fotografje odnoszą się do następujących skór, podanych w tabeli w punkcie 3-cim.

Rys. 1. — w tabeli Nr. 3 — skóra powolnego garbowania,
„ 2. — „ „ „ 15 — skóra podeszwowa,
„ 3. — „ „ „ 19 — skóra blankowa,

Rys. 4. — w tabeli Nr. 8 — krupon podeszwowy,
„ 5. — „ „ „ 12 — krupon podeszwowy,
„ 6. — „ „ „ 4 — skóra podeszwowa,
„ 7. — „ „ „ 5 — skóra podeszwowa,
„ 8. — „ „ „ 6 — krupon podeszwowy,
„ 9. — „ „ „ 10 — skóra podeszwowa,
„ 10. — „ „ „ 9 — krupon podeszwowy.

5. Ocena rezultatów doświadczeń. a) Ocena surowca. Niejednokrotnie zdarza się, że skóra na podstawie analizy chemicznej oraz badań makroskopowych jest dobrą, a jednak wykazuje niską wytrzymałość na rozerwanie. Wówczas w większości wypadków do produkcji takich skór był użyty zły surowiec; np. skóry juchtowe L. 28 — analiza chemiczna nie ujawnia żadnych wad, badania makroskopowe stwierdzają, że skóry te są dobre, a jednak przy badaniu na rozerwanie wykazują one niską wytrzymałość. W danym wypadku powodem jest użycie do produkcji złego surowca.

Naodwrót, skóry juchtowe L. 32 przy badaniach wstępnych przed rozerwaniem, wykazały użycie bardzo dobrego surowca, co też potwierdza próba na rozerwanie, gdyż wytrzymałość tych skór okazała się bardzo wysoką (3,84 kg. na 1 mm²).

b) Ocena jakości skóry z wyglądu rozerwanych włókien. Przy stosowaniu przyspieszonego garbowania skór sposobem mechanicznym, a w szczególności w warunkach użycia roztworów garbników o wysokiej koncentracji i stosowania przy garbowaniu wysokich temperatur, następuje nienormalne połączenie garbnika ze skórą i wobec tego otrzymuje się towar o włóknie kruchem (przepalonem). Badania chemiczne i makroskopowe niezawsze mogą ujawnić powyższą wadę, a jednak skóry takie nie nadają się do użytku w wojsku. Dużą usługę oddaje tu próba na rozerwanie, która nietylko ujawnia małą wytrzymałość (poniżej 2 kg na 1 mm²) omawianych skór, lecz tworzy również zazwyczaj tak charakterystyczny wygląd rozerwanych włókien, że pozwala sądzić o jakości skóry. Skóra zdrowa, silna, wykazująca wysoką wytrzymałość na rozerwanie (powyżej 3 kg na 1 mm²), tworzy na powierzchni rozerwania bardzo długie, zdrowe włókna, silnie rozciągnięte, z widocznemi śladami stawiania oporu przy rozerwaniu. Wygląd boczny (2) miejsca rozerwania takich skór przedstawiają rys. 1, 2 i 3.

Skóry o średniej wytrzymałości (2 do 3 kg na 1 mm²) w miejscach rozerwania mają mniej więcej taki sam wygląd jak skóry o wysokiej wytrzymałości lecz włókna znacznie krótsze (rys. 4 i 5). Zaś skóry o małej wytrzymałości (poniżej 2 kg na 1 mm²), jak np. skóry L. 4, 5 i 6, dają w płaszczyźnie rozerwania włókno krótkie, połamane, widocznie kruche i uszkodzone. Każde włókno równomiernie jedno przy drugiem ułamane. Skóra w miejscu rozerwania przedstawia się jakby złamaną, a nierozerwaną i ma wygląd złamanej kory (rys. 6, 7 i 8).

Te ostatnie skóry (rys. 6, 7 i 8) należą do tak zwanych przepalonych skór, wygarbowanych zbyt przyspieszonym sposobem, przy użyciu roztworów garbników o wysokiej koncentracji.



Rys. 1.



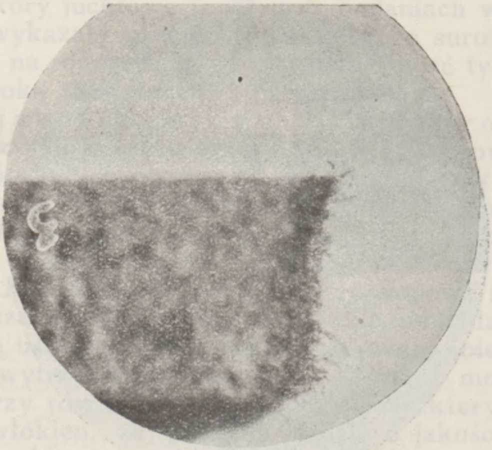
Rys. 2.



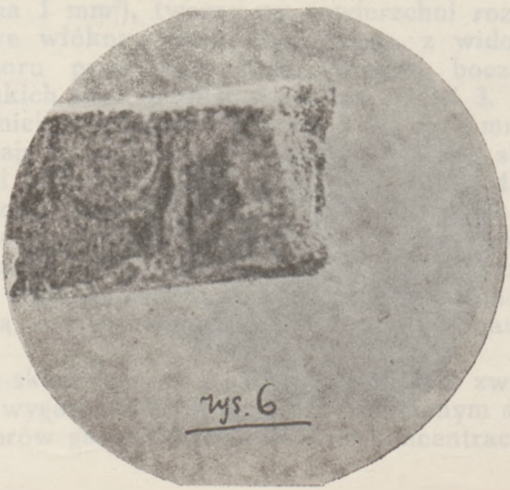
Rys. 3.



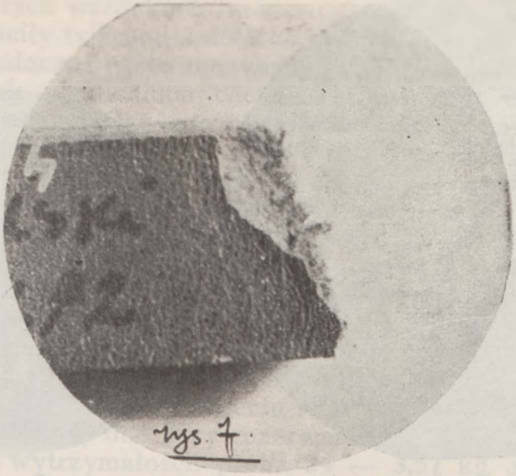
Rys. 4.



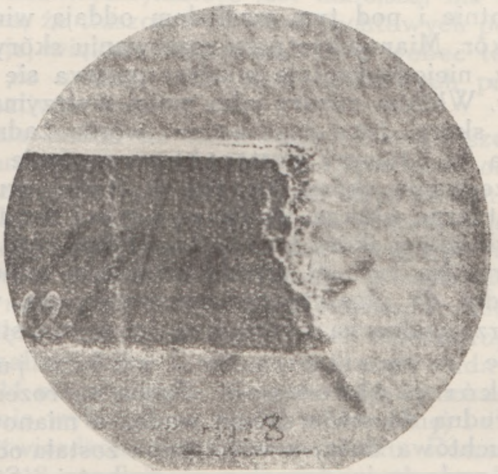
Rys. 5.



Rys. 6.

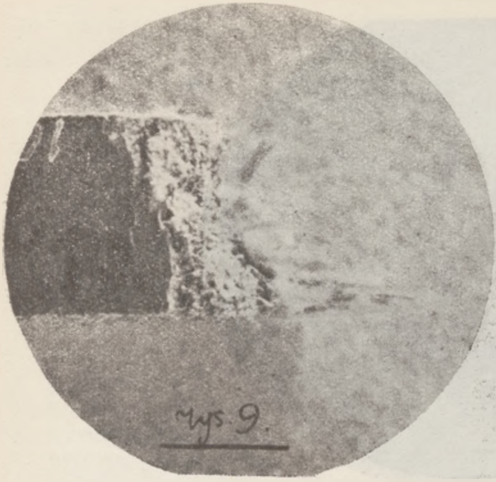


Rys. 7.

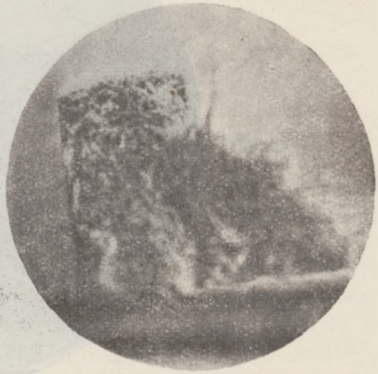


Rys. 8.

c) O c e n a w y k o ń c z e n i a s k ó r. Gdy skóry są np. słabo wywalcowane lub też źle odmizdrowane (z dużą pozostałością mizdry), tworzą one przy rozerwaniu normalny wygląd miejsca rozerwania (rys. 9), a jednak posiadają niską wytrzymałość. Np. skóry L. 10 i 11 posiadały normalny zewnętrzny wygląd, po rozerwaniu powierzchnia miejsca rozerwania posiadała włókno normalne (rys. 9). Jednak skóry te były zbyt elastyczne i miękkie, źle wywalcowane i nieodpowiednio wymizdrowane, a wobec tego wykazały niską wytrzymałość na rozerwanie. Pochodzi to z tej przyczyny, że powierzchnia poprzecznego przekroju skóry jest sztucznie większą i wobec tego wytrymałość na 1 mm² wypada mniejsza.



Rys. 9.



Rys. 10.

d) O c e n a w y m i z d r o w a n i a s k ó r. Badania na wytrzymałość niejednokrotnie i pod tym względem oddają wielką przysługę przy odbiorze skór. Mianowicie przy rozerwaniu skóry z dużą pozostałością mizdry, niejednokrotnie mizdra rozrywa się oddzielnie od właściwej skóry. Włókna mizdry jako mniej wytrzymałe i nie połączone ściśle ze skórą, przy rozerwaniu tworzą zadrę, czyli część mizdry wydziera się i tworzy występ, który znacznie wystaje ponad płaszczyznę rozerwania skóry. Na rys. 9 długie, grube, wystające i niecharakterystyczne włókna, widoczne z tylnej strony paska skóry, nie należą do właściwej skóry lecz są to włókna wydartej i tworzącej zadrę mizdry. Na rys 10 przedstawiającym widok rozerwanej skóry prostopadle do płaszczyzny rozerwania, ta wydarta część mizdry jest dobrze widoczną i odchyloną na prawą stronę paska.

1. Z b y t n i e s z p a l t o w a n i e s k ó r j u c h t o w y c h.

e) O c e n a s k ó r j u c h t o w y c h. Próba na rozerwanie ujawnia jeszcze jedną trudną do stwierdzenia wadę, a mianowicie: w jakim stopniu skóra juchtowa duża, a więc gruba została od strony mizdry zebraną w celu nadania jej przepisowej grubości. Stosowanie nadmiernego szpaltowania (łupania) skór o dużych wymiarach powoduje to, że wskutek przecięcia splotu włókienek skóry, jest ona słabą na wytrzymałość, a wobec tego przy maszynowem przyszywaniu (naciąganiu) wierzchu obuwia, zdarzają się wypadki pęknięć i wyrywania się całych kawałków skóry.

Tego rodzaju ciężkie duże skóry, z grubem liczkiem, znacznie szpaltowane, podczas badania ich w Instytucie Technicznym Intendentury na przemakalność zapomocą specjalnego aparatu systemu ppłk. Rawicz-Szczerbo, wykazały nadzwyczajną przenikliwość dla wody. Mianowicie skóry te przy badaniu na wspomnianym aparacie przy pewnem ciśnieniu w ciągu jednej godziny przepuściły ok 50 cm^3 wody, wtenczas gdy skóry juchtowe, posiadające mniej więcej tę samą zawartość tłuszczu, lecz z cienkiem liczkiem i ze zwierząt

młodych w tych warunkach (w ciągu 1 godz. przy tem samem ciśnieniu) przepuściły tylko od 2 do 5 cm^3 wody.

Jedyną widoczną cechą omawianej wady jest „grube liczko" takich skór. Jednak wymieniona cecha nie jest zbyt charakterystyczną i wymaga nader fachowego określenia oraz w żadnych przepisach nie figuruje.

Wobec tego zdarzały się często wypadki przyjmowania skór z omawianą wyżej wadą. Przy zastosowaniu badań na wytrzymałość, wada ta jest łatwą do stwierdzenia. Np. skóry L. 31 pod wszelkiemi innemi względami — dobre, przy rozerwaniu wykazały wytrzymałość 2,47 kg. na 1 mm^2. Powodem tego było nadmierne szpaltowanie skór.

2. Zawartość tłuszczów w skórach juchtowych. Doświadczenia wykonane z temi samemi skórami lecz odtłuszczonemi wykazują, że zawartość tłuszczu w skórach juchtowych nie jest rzecza obojętną. Po odtłuszczeniu skór juchtowych, podanych wyżej w tabeli, wykazały one przy rozerwaniu w tych samych warunkach następujące wytrzymałości: próba 24 — 3,57 kg na 1 mm^2, próba 26 — 2,90 kg na 1 mm^2, próba 28 — 2,22 kg na 1 mm^2, próba 29 — 2,42 kg na 1 mm^2, próba 34 — 2,59 kg na 1 mm^2. Czyli we wszystkich wypadkach wytrzymałość jest mniejszą, niż skór z tłuszczem. Z tego wynika, że tłuszcz w skórach juchtowych poza innemi względami nadaje jej większą wytrzymałość, a wobec tego procent tłuszczu użytego do natłuszczania skór juchtowych przy ich wyprawie musi być możliwie wysoki.

6. Znaczenie badań na rozerwanie. Z powyższego opisu wynika jak znaczne usługi przy ocenie jakości skór może oddać próba na rozerwanie. Przyjrzyjmy się tylko bliżej otrzymanym wynikom. Biorąc pod uwagę skóry L. 4,5 i 6 widzimy, że powodem ich niskiej wytrzymałości jest zbyt przyspieszony sposób wygarbowania z zastosowaniem roztworów garbników o wysokiej koncentracji, a wobec tego skóry te nie nadają się do użytku w wojsku. A jednak skóry L. 5 i 6 zostały przyjęte i uprzednie badania ich makroskopowe i chemiczne (patrz np. analizę skóry L. 6) nie wykazały żadnych wad. Analiza skór L. 10 i 11 nie wykazała żadnych wad, tymczasem skóry te były nieodpowiednio wykończone (słabo walcowane) i źle wymizdrowane, co zostało stwierdzone po ich rozerwaniu. Również skóra podpodeszwowa L. 18 zawdzięcza swą niską wytrzymałość nieodpowiedniemu wymizdrowaniu. Skóra juchtowa L. 27 jest nieodpowiednio wapniona — dlatego jest słabą. Analiza skór L. 28 wypadła również dodatnio, tymczasem skóry te nie nadają się do produkcji obuwia, gdyż są niedostatecznie wytrzymałe, zaś powodem tego jest użycie złego surowca. Skóry L. 31 i 34 wobec zastosowania nadmiernego szpaltowania wykazują niedostateczną wytrzymałość, co już omówiłem w punkcie 5 i wobec tego nie nadają się do użytku w wojsku, jednak analiza chemiczna i badanie makroskopowe nie stwierdziły tej wady.

Widzimy więc dobitnie, że wynik analizy chemicznej i badań makroskopowych nie daje zupełnej gwarancji co do jakości towaru skórnego, wobec czego zastosowanie badań mechanicznych na rozerwanie w celu wykrycia niektórych wad ukrytych jest warunkiem

bardzo pożądanym i koniecznym, gdyż daje możność dokładniejszego stwierdzenia jakości odbieranego towaru.

7. **Ustalenie norm.** Państwa zagraniczne w swych opisach technicznych wymagają oznaczenia wytrzymałości skór na rozerwanie i posiadają pod tym względem ustalone normy.

Normy wojskowe dla skór używanych w armjach zagranicznych są następujące:

	Dla skór podeszwowych		Dla skór podpodeszwowych w kg na 1 mm²	Dla skór blankowych w kg na 1 mm²	Dla skór juchtowych	
	w kg na 1 mm²	Rozciągliwość w %			w kg na 1 mm²	Rozciągliwość w %
Normy czechosłowackie	—	—	—	3	—	—
Normy włoskie . .	2,3	—	—	—	—	—
Normy rosyjskie .	2,5	—	2,3	—	3	—
Normy japońskie .	2,3	10	—	—	powyżej 2	40

Porównywując te normy z przeciętnemi wartościami wytrzymałości skór krajowych (patrz tabelę w punkcie 3-im), widzimy, że przyjęte zagranicą normy są bardzo zbliżone do wartości otrzymanych praktycznie, czyli stosowane zagranicą normy mogłyby być u nas bez żadnych zmian przyjęte.

Komisja Normalizacyjna przy Departamencie Intendentury M. S. Wojsk., biorąc pod uwagę normy zagraniczne, dane literatury fachowej oraz wartości otrzymane praktycznie, dla skór używanych w wojsku, zaprojektowała następujące normy

1) Wytrzymałość na rozerwanie paska skóry podeszwowej z krupon musi wynosić nie mniej 2,3 kg. na 1 mm², zaś wydłużenie paska nie mniej 10%.

2) Dla skóry podpodeszwowej: wytrzymałość nie mniej 2,5 kg. na 1 mm² i wydłużenie nie niżej 15%.

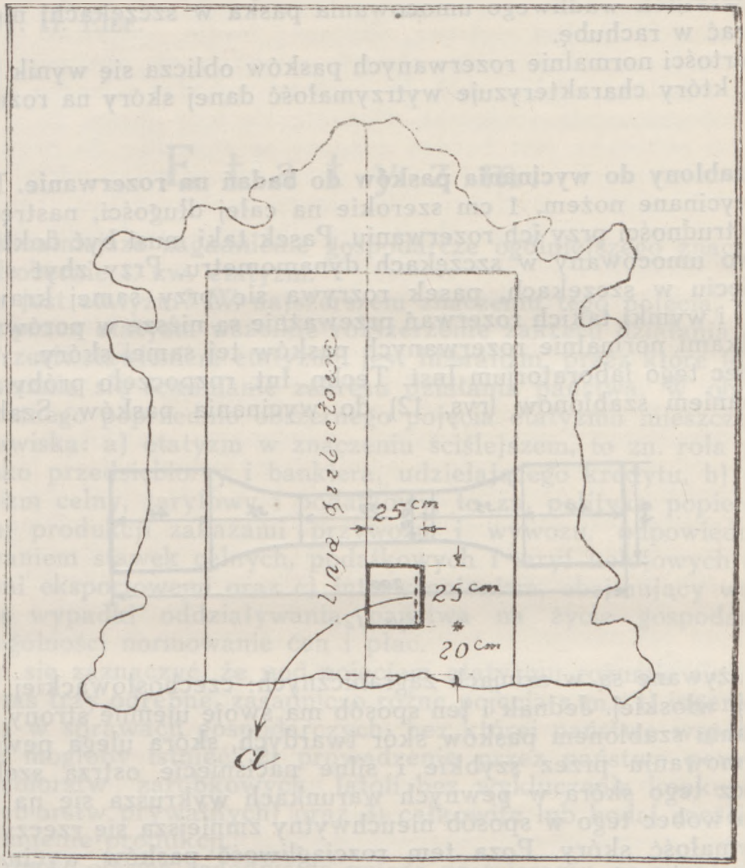
3) Dla skóry blankowej: wytrzymałość nie mniej 3 kg. na 1 mm² i wydłużenie nie niżej 25%.

4) Dla skóry juchtowej: wytrzymałość nie mniej 3 kg. na 1 mm² i wydłużenie nie niżej 40%.

Wymienione normy zostały już wprowadzone w życie na zasadzie rozporządzenia Dep. Int. M. S. Wojsk.

8. **Sposób przeprowadzania badań skór na rozerwanie.** Oznaczenie wytrzymałości skór na rozerwanie i wydłużenie przeprowadza się na dynamometrze Schopper'a. Z przedłożonej do odbioru partji skór pobiera się przepisową ilość próbek do analizy chemicznej i mechanicznej. Każda próbka skóry (25 × 25 cm) winna być przez lekkie nacięcie nożem oznaczona w następujący sposób: przyjmując linję

grzbietową jako prostą, nacięcie winno się rozpoczynać od strony ogona wzdłuż równoległej linji grzbietowej (jak wskazuje wykropkowana linja (a) na rys. 11). Po otrzymaniu próbek, do przeprowadzenia badań na rozerwanie, wycina się paski o szerokości dokładnie 1 cm i długości jak próbka (25 cm) tylko od strony linji kropkowanej i wzdłuż niej. Do chwili wprowadzenia odnośnych specjalnych sza-



Rys. 11

blonów, paski skór do badań na wytrzymałość należy wycinać zapomocą bardzo ostrego noża. Z każdej próbki skóry należy wyciąć conajmniej po 2 paski. Ponumerowane paski mierzy się grubomierzem w 3-ch miejscach na przestrzeni, która znajdować się będzie pomiędzy szczękami dynamometru i na podstawie przeciętnej grubości oblicza się powierzchnię przekroju paska w mm². Następnie pasek umocowuje się w szczękach dynamometru Schopper'a, przykręcając śrubę niezbyt mocno, lecz wystarczająco i w ten sposób, ażeby odległość pomiędzy szczękami wynosiła 10 cm. Następnie pasek poddaje się rozerwaniu, przytem odnośne koło dynamometru winno być obracane równomiernie z szybkością 1 obrotu na sekundę.

W momencie rozerwania paska należy odczytać wynik na skali dolnej (kilogramowej) i górnej, podającej bezpośrednio rozciągliwość skóry w %.

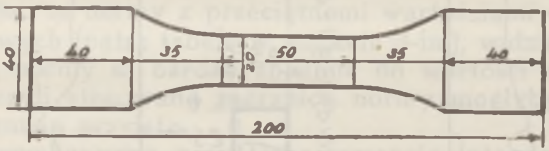
Następnie ilość kg. ze skali dzieli się na obliczoną poprzednio ilość mm^2 poprzecznego przekroju odnośnego paska i w ten sposób otrzymuje się wtrzymałość paska w kg. na 1 mm^2.

Wyniki badań dla pasków, które zerwały się przy samych szczękach (wskutek wadliwego umocowania paska w szczękach) nie należy brać w rachubę.

Z wartości normalnie rozerwanych pasków oblicza się wynik przeciętny, który charakteryzuje wytrzymałość danej skóry na rozerwanie.

9. **Szablony do wycinania pasków do badań na rozerwanie.** Paski skór wycinane nożem, 1 cm szerokie na całej długości, nastręczają pewne trudności przy ich rozerwaniu. Pasek taki musi być dokładnie pionowo umocowany w szczękach dynamometru. Przy zbyt silnem zaciśnięciu w szczękach, pasek rozrywa się przy samej krawędzi szczęki i wyniki takich rozerwań przeważnie są niższe w porównaniu z wynikami normalnie rozerwanych pasków tej samej skóry.

Wobec tego laboratorjum Inst. Techn. Int. rozpoczęło próby z zastosowaniem szablonów (rys. 12) do wycinania pasków. Szablony



Rys. 12

takie używane są w armjach zagranicznych: czechosłowackiej, francuskiej, włoskiej. Jednak i ten sposób ma swoje ujemne strony. Przy wycinaniu szablonem pasków skór twardych, skóra ulega pewnemu zdeformowaniu przez szybkie i silne naciśnięcie ostrza szablonu i oprócz tego skóra w pewnych warunkach wykrusza się na brzegach, a wobec tego w sposób nieuchwytny zmniejsza się rzeczywista wytrzymałość skóry. Poza tem rozciągliwość pasków wycinanych szablonem jest inną i przyjęte normy rozciągliwości skór musiałyby być ponownie ustalone. Przeprowadzając doświadczenia z paskami skór, wycinanemi zapomocą szablonów laboratorjum Inst. Techn. Int. zastanawia się równocześnie nad możliwością usunięcia wad, powstających przy stosowaniu obecnie przyjętych pasków o szerokości 1 cm, które również są stosowane w tym celu i w armji japońskiej.

PŁK. INT. H. EILE.

E t a t y z m.

Najaktualniejsze zagadnienie gospodarcze ogólniejszego znaczenia stanowi obecnie t. zw. etatyzm.

Co to jest etatyzm? W najszerszem znaczeniu tego pojęcia, rozumie się przez etatyzm wszelkie rozszerzenie zakresu działania państwa. Przeciwstawieniem etatyzmu jest liberalizm, przez które to pojęcie rozumie się ścieśnianie zakresu działania państwa. W obrębie wspomnianego poprzednio obszernego pojęcia etatyzmu mieszczą się trzy zjawiska: a) etatyzm w znaczeniu ścisłejszem, to zn. rola państwa jako przedsiębiorcy i bankiera, udzielającego kredytu, b) protekcjonizm celny, taryfowy i podatkowy, to zn. polityka popierania rodzimej produkcji zakazami przywozu i wywozu, odpowiedniem normowaniem stawek celnych, podatkowych i taryf kolejowych oraz premjami eksportowemi oraz c) interwencjonizm, obejmujący wszelkie inne wypadki oddziaływania państwa na życie gospodarcze, w szczególności normowanie cen i płac.

Godzi się zaznaczyć, że pod pojęciem etatyzmu rozumie się również u nas trzy odrębne, zasadniczo różne pojęcia a m.: 1) ingerencję państwa w sprawach gospodarczych, bez której państwo współczesne nie mogłoby istnieć, 2) prowadzenie przez państwo pewnych przedsiębiorstw zarobkowych (atoli bez wykluczenia konkurencji przedsiębiorstw prywatnych) oraz 3) całkowite lub bodaj częściowe uspołecznienie produkcji.

Aktualność obecna zagadnienia polega na ścieraniu się zapatrywań jednego obozu ekonomistów polskich, iż etatyzm jest dla rozwoju naszego życia gospodarczego pożądany z zapatrywaniami drugiego obozu ekonomistów polskich, iż etatyzm jest pod omawianym względem niepożądany. Ścieranie się tych zapatrywań nie stanowi dyskusji teoretycznej, lecz zmaganie się dwóch poglądów zupełnie realne, wywołane realnymi faktami. Jakkolwiek bowiem zapatrywalibyśmy się na kwestję etatyzmu, niepodobna przeoczyć, iż polski etatyzm jest rozległy, szeroko i głęboko sięgający w życie naszego społeczeństwa. Bez przesady można powiedzieć, iż poza Rosją Sowiecką, polityka polska jest bardziej etatystyczna, aniżeli polityka jakiegokolwiek innego państwa współczesnego.

Pod omawianym względem dowodem rozstrzygającym jest udział państwa w majątku i dochodzie społeczeństwa. Państwo jest właści-

cielem około ¹/₄ całego majątku, skupionego w obrębie granic Rzeczypospolitej. Nie ulega bowiem kwestji, że państwo posiada ponad ¹/₄ całego majątku społecznego. O ile do majątku państwa doliczymy inne majątki mało rentowne, jak majątki samorządów i martwej ręki, to okaże się, że w Polsce na majątek publiczny przypada jedna trzecia całego majątku społecznego. Udział państwa w dochodzie społeczeństwa jest jeszcze wyższy. Dochód państwa wynosi bowiem około 40% dochodu społeczeństwa, ocenianego na 15 — 20 miljardów złotych. Budżet państwa, obliczony brutto, wykazuje w dochodach około sześć miljardów złotych, przyczem nie obejmuje wszystkich zakładów państwowych. W rachubę wchodzą ponadto samorządy i ubezpieczenia społeczne. Okazuje się tedy jasno, że w Polsce dochód publiczny jest bardzo znaczny w stosunku do prywatnego. Do analogicznych wniosków dochodzimy, rozpatrując udział czynnika publicznego w produkcji i konsumcji społeczeństwa. Tak, liczba osób, utrzymywanych ze skarbu państwowego, podwoiła się w porównaniu ze stanem przedwojennym.

Czem uzasadniają zwolennicy etatyzmu jego rację bytu? Przed wskrzeszeniem państwa przed 11 laty, ziemie polskie, podlegające trzem państwom zaborczym, nie przedstawiały jednolitego obszaru gospodarczego. Jeśli się ponadto uwzględni, że nawet w ramach jednego zaboru, rosyjskiego, część ziem polskich (Kongresówka) podlegała odmiennemu prawodawstwu, odmiennym warunkom politycznym i odmiennemu ustrojowi administracyjnemu, aniżeli inna część ziem polskich (t. zw. ziemie zabrane), to z tego widać, że o jednolitej polskiej ekonomice nie mogło być mowy. Poszczególne zabory musiały ciążyć ku centrom swych przymusowych metropolij i rozwijać się ekonomicznie w zależności nie tylko od warunków gospodarczych poszczególnych państw zaborczych, ale również i w zależności od ich systemów politycznych w stosunku do ziem, które im drogą rozbiorów przypadły w udziale.

Interesy poszczególnych dzielnic były różne i pozostawały nawet nieraz w sprzeczności z interesami państw zaborczych, do których politycznie należały. Tak np. rząd wiedeński tamował rozwój przemysłu galicyjskiego na korzyść przemysłu zachodnich krajów austrjackich, rząd petersburski ułatwiał przemysłowi moskiewskiemu osiąganie przewagi nad przemysłem łódzkim i t. p. Kierownicy polskiego życia gospodarczego nie mogli tedy ujmować zagadnień gospodarczych z punktu widzenia szerokiego interesu gospodarczego całości państwa, lecz z węższego punktu ograniczonych interesów danej dzielnicy czy też jej części, przytem jako części składowej państwa zaborczego. Niepodobna też zapomnieć, że stosunek obywateli polskich do państw zaborczych, zwłaszcza w zaborach rosyjskim i pruskim, układał się w sposób ujemny. Wyrażało się to przedewszystkiem w dążeniu do unikania spełniania obowiązków obywatelskich i obchodzeniu wzgl. ignorowaniu obowiązujących przepisów prawnych. Ten stosunek do państwa zaborczego, kształtował się jako stosunek do państwa wogóle. Okoliczność ta wywiera jeszcze i obecnie — jak twierdzą zwolennicy etatyzmu — często pewien wpływ na stosunek obywateli do własnego państwa.

Społeczeństwo tedy nie posiada naogół — zdaniem zwolenników etatyzmu — przygotowania i zrozumienia zaspakajania potrzeb i celów państwa pod kątem widzenia całości państwa, jako że kierowało się do czasu przewrotu politycznego w listopadzie 1918 r. interesami jednej, tej czy innej, dzielnicy, oraz nie posiada silniej rozwiniętego poczucia państwowości i społeczności, jako że przez długie lata pozostawało pod zaborem, czy okupacją. Z tego stanu wynika, że społeczeństwo również i pod względem gospodarczym nie może często objąć i zdobyć się na rozwiązanie zagadnienia z dziedziny ekonomji z punktu widzenia interesów ogólno - państwowego życia gospodarczego, wzgl. interesów życia gospodarczego własnego państwa. Należy jednak sądzić, że o ile taki stan rzeczywiście istniał, to obecnie już należy do przeszłości.

* * *

Co się tyczy kwestji, czy rozwój gospodarczy ziem polskich przed listopadem 1918 r., dokonywał się w warunkach liberalizmu, czy etatyzmu, to stwierdzić należy, że we wszystkich dzielnicach życie gospodarcze polskie pozostawało w warunkach panowania wolnej konkurencji oraz pod znakiem doktryny liberalnej. Nie były te dzielnice, w ramach państw zaborczych, na tyle uprzemysłowione, by — rozwijający się za granicą coraz bardziej — ruch koncentracji, czy kartelizacji przemysłu (ograniczanie przez sam przemysł w interesie własnym wolnej konkurencji drogą tworzenia karteli, syndykatów i t. p., których dążenia często poskramiało państwo w interesie konsumentów) mógł poczynić w polskiem życiu gospodarczem i psychice polskiego społeczeństwa głębsze zmiany. Jednakowoż nie była polskiemu życiu gospodarczemu obca ingerencja państwa, które tworzyło prawodawstwo ochrony pracy, zabiegało o zabezpieczenie aprowidowania ludności, popierało spółdzielnie i t. p. Ta ingerencja, wzmożona w czasie wojny na jej cele, pogłębiła jeszcze ujemny stosunek polskiego życia gospodarczego do państwa. Rekwizycje, ograniczenie produkcji wskutek braku surowca i robotników i t. p. powodowały trzymanie się od państwa możliwie zdaleka. Ta okoliczność, poprzedzona ponadto silnemi więzami gospodarczemi n. p. między Królestwem Polskiem a cesarstwem rosyjskiem, zatarła na pewien czas pamięć, że kiedyś Lubecki, Bank Polski i t. p. przyczynił się do powstania i rozwoju przemysłu polskiego.

Tak więc polskie życie gospodarcze w chwili wskrzeszenia własnej państwowości przed 11 laty, przepojone było — jak wskazują zwolennicy etatyzmu — tradycją ujemnego stosunku do państwa.

* * *

Po wskrzeszeniu Państwa Polskiego w listopadzie 1918 r., stała się aktualną potrzeba rychłej odbudowy kraju, unifikacji życia i prawodawstwa gospodarczego, przystosowania się produkcji do nowych, wzgl. zmienionych rynków zbytu i t. p., co wszystko stanowiło tem trudniejsze zadanie, iż jeszcze przez dwa lata toczyliśmy wojnę

z Bolszewją. Wspomniane poprzednio zadania państwa i potrzeby toczącej się wojny, wymagały wielu nakładów pieniężnych ze strony państwa. Pieniędzy tych dostarczała państwu jedynie prasa drukarska. Skutkiem tego, była inflacja. Korzyści z niej (jak to było n. p. w Niemczech) samo państwo polskie nie odniosło. Umiały inflację dla swych interesów wykorzystać jedynie jednostki.

Zdrowa myśl państwowa nakazywała nałożyć wówczas podatki. Sejm wzbraniał się jednak podnieść podatki w miarę dewaluacji marki i spadku ich realnej wartości. Udzielił Radzie Ministrów upoważnienia podnoszenia stawek podatków pośrednich ale bezpośrednie zachował swej kompetencji, z której słabo tylko korzystał. Gdy tedy niemożliwem było w dostatecznie szybkiem tempie dokonać reformy i unifikacji różnorodnych, obowiązujących na ziemiach Polskich podatków, musiano uciec się do nadzwyczajnych źródeł podatkowych. Te jednak (danina od nieruchomości i majątku w kapitale, podatek majątkowy i od zysków wojennych) mniej lub więcej zawiodły.

Jedynie życie gospodarcze mogło i umiało przystosować się do wzrastającej z dnia na dzień inflacji i zabezpieczyć się przed jej skutkami a to drogą magazynowania wyrobów czy towarów, lokowania kapitału w obcych walutach, surowcach, materjałach, towarach i t. p. niemniej spłacania niewaloryzowanych pożyczek i zobowiązań zdewaluowanemi markami. W ten sposób kredyty, udzielone przedsiębiorstwom bądź przemysłowym, bądź rolniczym, przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową, przez Pocztową Kasę Oszczędności i t.p. wyszły nie tyle na korzyść życia społeczno - państwowego, ile raczej sprytnych i energicznych jednostek. Znaczna część tedy kredytów państwowych miała ulec bezpowrotnie zmarnowaniu.

Stokroć gorsze jednak straty, inflacja poczyniła w psychice społeczeństwa, a w szczególności tej jego części, która nie wahała się żerować na państwie. Pieniądz (którego wartość malała z godziny na godzinę i to w taki sposób, że n. p. w 1923 r. trzeba było oprocentowywać kapitał prawie na 100% dziennie, by nie ponieść straty na dewaluacji) demoralizował, pobudzał chciwość i egoizm, skłaniał do zwłoki w spłacie zobowiązań a przedewszystkiem do szukania nowych kredytów, które, bez względu na warunki, sowicie się opłacały. Stosunek Sejmu i Rządu do podatków, nieodpowiednie ich waloryzowanie oraz udzielanie niewaloryzowanych kredytów, pogłębiły znacznie ujemny stosunek do państwa. Kasa państwowa stała się źródłem, z którego każdy chciał jak najprędzej i jak najwięcej otrzymać, a jak najmniej i jak najpóźniej zwrócić. Mimo że coraz więcej obywateli uświadamiało sobie już wówczas różnicę między dawnem państwem zaborczem a obecnem własnem, to inflacja tę różnicę przysłaniała.

Postępy, jakie czyniła inflacja, musiały doprowadzić do przesilenia. Zażegnało ją utworzenie Banku Polskiego. Jednakowoż inflacja pozostawiła po sobie osad. Łatwość i wysokość zysków inflacyjnych, rozszerzenie ilościowe „sfer gospodarczych", naprawdę nic wspólnego z życiem produkcyjnem nie mających, doprowadziły do tego, że pojęcie inicjatywy gospodarczej u nas i na zachodzie stało

się wręcz odmienne. Tam pod prywatną inicjatywą rozumie się angażowanie się kapitału prywatnego w życie gospodarcze. U nas natomiast rozumie się naogół pod tem pojęciem inicjatywę prywatną, która za pieniądze, uzyskane tą, czy inną drogą od Rządu, osiąga dla siebie zyski, a w razie strat, ochroni ją od nich gwarancja państwowa.

Po wspomnianem zażegnaniu inflacji, z powodu niezrównoważenia budżetu państwowego nastąpił nowy okres inflacji biletów skarbowych.

* * *

Kierownicy polskiego życia gospodarczego, wychowani w doktrynie liberalnej, lecz nie orjentujący się — jak twierdzą zwolennicy etatyzmu — w przeobrażeniach, jakim ta doktryna uległa w Ameryce i na zachodzie Europy, ujemnie do państwa wogóle ustosunkowani, przerażeni tem, co się stało w Rosji, zapoznali funkcje współczesnego państwa i proces rozszerzenia tych funkcyj we wszystkich państwach, kapitalistycznych. Upojeni pozatem inflacją, wobec braku własnych kapitałów, pragnęli, by państwo dawało życiu gospodarczemu pieniądze, by jak najmniej z niego ściągało podatków, by na siebie przyjmowało ryzyko i gwarancję za straty, by jednak nie mięszało się do zagadnienia cen i zysków.

Jakąkolwiek funkcję, wynikającą z prowadzenia polityki gospodarczej, pragnęło państwo wykonywać, wszystko to podciągano pod miano etatyzmu, który przecież uważano za zakałę życia gospodarczego. Gdy z jednej strony oskarżano banki państwowe o szkodliwą konkurencję dla banków prywatnych, z drugiej dłoń wyciągano po kredyty. Ten stan ma zresztą istnieć do dnia dzisiejszego, że niemal całe życie gospodarcze domaga się kredytów z banków państwowych, a równocześnie jest przeciwne (przynajmniej w teorji) istnieniu tych banków, jako wytwarzających konkurencję bankowości prywatnej. Gdy państwo otrzymało w spuściźnie po zaborcach i okupantach szereg przedsiębiorstw państwowych, stanowiących doskonały instrument polityki gospodarczej, starano się uzasadnić, że państwo nie jest zdolne do bezpośredniego kierowania warsztatami produkcji, że wprowadza etatyzm, że konkuruje z prywatnem życiem gospodarczem. Starano się wpływać na wyzbywanie majątku państwowego. Sprzedano nawet fabrykę celulozy, odstąpiono za bezcen kosztowne inwestycje, dokonane celem odbudowy fabryki żyrardowskiej, zamierzano sprzedać i Chorzów, podejmowano pertraktacje o wydzierżawienie monopolu tytoniowego, przygotowano sprzedaż państwowej wytwórni aparatów telegraficznych i telefonicznych i t. p. Gdy tak likwidowano przedsiębiorstwa państwowe, jednocześnie z kredytów państwowych, otrzymywanych w tej, czy innej postaci, budowano liczne przedsiębiorstwa prywatne. Obok tego ówczesna polityka udzielania koncesyj, prowadziła państwo ku niechybnej zgubie. I byłoby do tego — zdaniem zwolenników etatyzmu — doszło, gdyby nie nastąpił radykalny przewrót.

* * *

Wprowadził on w życie gospodarcze pierwiastek państwowości Pozatem nastąpiła równowaga budżetu oraz stabilizacja waluty. Te okoliczności stwarzają podstawę pracy rządu wśród zmienionych warunków, zarówno politycznych, jak i ekonomicznych. W szczególności opieki doznaje rolnictwo. Państwowy Bank Rolny zaopatruje je w kredyt, zabezpiecza mu się dostateczną ilość nawozu sztucznego przez budowę nowej fabryki związków azotowych, rozszerza się kopalnie soli potasowych, otacza opieką ruch spółdzielczo - wytwórczy celem wzmocnienia produkcji hodowlanej, dającej rolnikowi maksimum zatrudnienia i zysku. Zabiega się około standaryzacji wytworów eksportowych rolnika, przeprowadza się reformę rolną w sposób umożliwiający gospodarzowi obejście się bez lichwiarza, rozwija się akcję komasacyjną i melioracyjną, buduje się elewatory i t. p. Politykę aprowizacyjną, to źródło wiecznego niezadowolenia, prowadzi się zarówno w interesie konsumentów, jak i producentów. Celem zbadania braków i wad życia przemysłowego i handlowego powołuje się do życia Komisję Ankietową, do zbadania warunków produkcji i wymiany, pozatem Instytut Badań Konjunktur Gospodarczych i cen. Rozwój floty handlowej, a zwłaszcza portu w Gdyni doznaje wielkiego przyspieszenia.

Równocześnie państwo usprawnia swój aparat i działalność przedsiębiorstw państwowych, racjonalizuje swą gospodarkę leśną i t. p. W szczególności komercjalizuje przedsiębiorstwa państwowe, by je dostosować do istniejących form życia kapitalistycznego

Celem uzdrowienia życia gospodarczego, poza osiągniętą równowagą budżetu i stabilizacją waluty, trzeba było szeregu wysiłków. Gdy sposób uchwalania przez Sejm koniecznych z tego względu ustaw nie zapewniał szybkiego tempa, Rząd zażądał i otrzymał pełnomocnictwo do dekretowania nowych ustaw. Objawiła się jednak przy tej okazji znów niechęć do płacenia podatków. Podatki z pełnomocnictw wyłączono, a gdy rząd wniósł do Sejmu przedłożenie podatkowe, Sejm je bez rozpatrywania odrzucił (1928 r.).

Na podstawie otrzymanych od Sejmu pełnomocnictw, Rząd wydał kilkaset dekretów, regulujących różne działy życia gospodarczego. Na ogólną pod tym względem uwagę, zasługują ustawy o Izbach handlowo - przemysłowych, rolniczych, rzemieślniczych, o sądach pracy, umowach o pracę, o inspekcji pracy, o emigracji, o bankach i wiele innych. Pozatem na uwagę zasługuje zaciągnięcie stabilizacyjnej pożyczki zagranicznej, wskutek czego Polska wchodzi w orbitę międzynarodowych stosunków finansowych. W następstwie kredyty zagraniczne otrzymują już bądź dzielnice (Śląsk), bądź miasta (Warszawa, Poznań). Opracowuje się plan wspólnej emisji listów zastawnych wszystkich instytucyj kredytu długoterminowego dla rolnictwa celem ułatwienia rychłego zasilenia życia gospodarczego tym kredytem z zagranicy. O zaspakajaniu pod względem kredytowym kolektywnych potrzeb samorządów i gmin, akcji kredytowej na cele budownictwa i popieranie spółdzielczości będzie jeszcze mowa. Pod względem wzmożenia eksportu (czynnika, którego zadaniem ma być zrównoważenie bilansu handlowego) utworzono Państwowy Instytut Eksportowy, rozpoczęto w Gdyni budowę chłodni, zabrano się do

uregulowania produkcji i eksportu lnu, zajęto się regulacją taryf kolejowych, wsprowadzeniem zwrotu ceł, przyznawaniem specjalnych kredytów eksportowych i t p. Czeka jeszcze rząd wielka praca rewizji obowiązujących traktatów handlowych i zawarcia nowych.

Ta działalność rządu sprawiła, iż wpływ idei państwowej i racjonalizacji życia gospodarczego zaczyna powoli przenikać i do sfer gospodarczych. Stanowi to dowód zwycięstwa myśli państwowej w życiu gospodarczem. Zarazem też legitymację państwa do ingerencji w życie gospodarcze.

* * *

Ta ingerencja osiągnęła szczególnie wysokie nasilenie w czasie wojny. Wówczas wszelka polityka gospodarcza, zwłaszcza państw, biorących bezpośredni udział w wojnie, musiała siłą rzeczy być podporządkowana potrzebom i wymogom obrony kraju. Konieczność zmobilizowania na ten cel wszystkich sił gospodarczych, wymagała wzmożonej znacznie ingerencji państwa, zarówno w dziedzinie produkcji, jak i konsumcji. Szerokie sfery społeczeństwa, które w czasie wojny dotkliwie odczuwały ograniczenie kontyngentami spożywania tak podstawowych artykułów, jak węgiel, nafta, cukier i t. d., jak również sposób regulowania spożywania tych artykułów za pomocą systemu kartkowego — uważały, że z chwilą ukończenia wojny, winienby nastawać zupełnie wolny handel i zniknąć jakiekolwiek ograniczenia. Koniec wojny, w opinji szerokich mas, kojarzył się tedy z pojęciem zniesienia wszelkiej ingerencji państwa w życie gospodarcze.

Jednakże powojenne głębokie strukturalne zmiany w ustroju kapitalistycznym spowodowały, że obecnie inicjatywa państwa sięga w istocie rzeczy niejednokrotnie głębiej w życie gospodarcze, niż nawet w czasie wojny. Pomijając nawet zmaganie się zwolenników zasady etatyzmu ze zwolennikami zasady liberalizmu, to kapitalizm prywatny i inicjatywa prywatna opuszczają pewne odcinki życia gospodarczego a to z tej przyczyny, że nie odpowiadają one warunkom pracy kapitału prywatnego. Mamy tu na myśli dziedziny życia gospodarczego, wymagające unieruchomienia kapitału na przeciąg kilkudziesięciu lat, co pozostaje w sprzeczności z kupiecką zasadą obracania kapitałem i wykorzystywania chwilowej konjunktury rynkowej. Odnosi się to do dziedziny gospodarki leśnej (racjonalnie postawionej), budownictwa mieszkaniowego, przedsiębiorstw użyteczności publicznej (elektrownie, gazownie) i t. p. Skoro jednak n. p. z powodu wycofywania się kapitałów prywatnych, zwiększa się państwowa własność leśna, to posiadanie własnej gospodarki leśnej, prowadzi państwo do zainteresowania się całym przemysłem drzewnym. Skoro również z powodu wycofywania się kapitałów prywatnych np. z budownictwa mieszkaniowego, musiał w tę dziedzinę wkroczyć kapitał publiczny, to za nim wkroczyło zainteresowanie się państwa. Podobne stosunki z tego samego względu zapanowały w ostatnich czasach w dziedzinie przedsiębiorstw użyteczności publicznej, jak elektrownie, gazownie i t. p.

Dalszym momentem, który w konsekwencji stosunków, jakie istniały w czasie wojny oraz poglądów ideologicznych, jakie ona wytworzyła, spowodował, wzgl. wzmocnił ingerencję państwa w życie gospodarcze, było hasło samowystarczalności gospodarczej. Aczkolwiek hasło to straciło już pierwotną swą ostrość, wywiera jednak nadal poważny wpływ na politykę państwa pod względem gospodarczym. Dąży ona do stworzenia pewnych gałęzi przemysłu, któreby bez ingerencji państwa nie zaistniały, a to bądź z uwagi na brak podstaw rozwojowych, bądź z uwagi na słabe widoki rentowności. Mamy tu na myśli przedsiębiorstwa, które w czasie przyszłej wojny będą miały przypuszczalnie doniosłe znaczenie dla spraw obrony państwa, wzgl. dla jego wytrzymałości gospodarczej.

W rachubę pod omawianym względem wchodzą także przedsiębiorstwa, które, z uwagi na konieczność ich istnienia, państwo materjalnie popiera (subwencje, udział w kapitale zakładowym). To materjalne poparcie państwa stanowi nieraz warunek uzyskania przez dane przedsiębiorstwo kapitału zagranicznego. Mamy tu na myśli fabryki samochodów, pewnych typów motorów i t. p. Że pomoc materjalna państwa pociąga za sobą w większym, czy mniejszym stopniu jego ingerencję, wskazywać nie potrzeba.

Przedsiębiorczość prywatna, dążąca do własnego i możliwie największego zysku, mało — jak wskazują zwolennicy etatyzmu—zważa na całokształt gospodarki społecznej. Natomiast państwo ma i musi mieć na względzie ten całokształt. Wyraża się to m. in. w trosce (conajmniej) o równowagę bilansu handlowego. Ta troska powoduje inicjatywę państwa wszędzie tam, gdzie na prywatną inicjatywę liczyć nie można, wzgl. gdzie inicjatywa prywatna nie posiada dostatecznych środków do jej urzeczywistnienia. Powstają wzgl. istnieją tedy przedsiębiorstwa, bądź założone, bądź popierane przez państwo. W konsekwencji konieczne jest powstawanie wzgl. istnienie państwowych instytucyj kredytowych celem finansowania państwowych i tych prywatnych przedsiębiorstw, na których państwu zależy. Nie dość na tem, powstanie jednego przedsiębiorstwa państwowego pociąga za sobą powstanie innego (np. budowa chłodni w Gdyni powoduje konieczność planowej akcji w dziedzinie budowy wagonów, czy statków — chłodni i t. p.) przedsiębiorstwa państwowego, tak że państwo staje z biegiem czasu wobec łańcucha zagadnień gospodarczych. Ingerencja państwa w życie gospodarcze staje się tedy coraz szersza, coraz wielostronniejsza, coraz głębsza.

Kiedy przemysł prywatny często dąży do ograniczenia produkcji wewnętrznej, by osiągnąć za swe wyroby wyższą cenę, to naodwrót zadaniem państwa jest dążyć do możliwie największej produkcji (bezrobotni, podatki i t. p.). Pozatem państwo (bilans handlowy) przykłada wielką wagę do eksportu i w tym celu, wyręczając inicjatywę i zabiegi prywatne, stworzyło Instytut eksportowy. Ujemną stroną naszego eksportu bywa niesolidność firm eksportujących, wskutek czego polskie wyroby nie znajdowały wogóle zagranicą nabywców, wzgl. uchodziły za towary najniższych klas. Celem tedy zapobieżenia tym na krótką metę i na własny interes obliczonym praktykom, państwo wprowadza standaryzację towaru, zrzeszanie

się eksporterów z wyeliminowaniem firm niesolidnych i t. d. Ta interwencja państwa w dziedzinie eksportu węgla, jaj, bekonów, lnu i t. p. daje dobre wyniki , lecz równocześnie wzmacnia ingerencję państwa w omawianą dziedzinę życia gospodarczego.

* * *

Państwo polskie odziedziczyło po dawnych zaborcach szereg przedsiębiorstw. W interesie zaborców nie leżało planowe stwarzanie przemysłu państwowego na ziemiach Polski. Tworzono niemal jedynie przedsiębiorstwa, związane z eksploatacją bogactw naturalnych kraju, a więc pozostające z konieczności w ścisłym związku z terenami tych bogactw. Pod względem technicznym i gospodarczym przedsiębiorstwa te pozostawały naogół na niskim poziomie.

Lata inflacji nie zostały wykorzystane w celach inwestycyjnych, zaś gwałtowna konieczność uruchomienia pewnych gałęzi przemysłu, niezależnie od ogólnej konjunktury, dała w wyniku brak celowości i planowości w ich powstawaniu. Przedsiębiorstwami państwowemi nie interesowano się, pozostawiając je własnemu losowi. Przydzielano je najrozmaitszym ministerstwom, nie koordynowano ich działalności, a uzależnianie ich od biurokratycznie działających urzędów państwowych, hamowało w wielu wypadkach inicjatywę poszczególnych przedsiębiorstw.

W następstwie takiego stanu rzeczy, te przedsiębiorstwa dążyły do wyswobodzenia się z bezwzględnej zależności od państwa. Komercjalizacja i nadanie osobowości prawnej tym przedsiębiorstwom (rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z dnia 17 marca 1927 r.) zostały z zadowoleniem przyjęte i omawiane przedsiębiorstwa zaczęły dążyć do usamodzielniania się. Celem zapobieżenia zbyt wielkiemu odchylaniu się przedsiębiorstw państwowych od polityki ogólnej państwa oraz wytworzeniu przewagi wpływów gospodarki handlowej nad interesami gospodarczemi państwa, konstruowano skład rad nadzorczych skomercjalizowanych przedsiębiorstw państwowych w ten sposób, że powoływano do nich urzędników państwowych. Ich zadaniem jest nadawanie przedsiębiorstwu polityki, zgodnej z interesami państwa, uzgadnianie działalności tych przedsiębiorstw oraz określanie ich działalności na najbliższą przyszłość.

Jakie przedsiębiorstwa posiada państwo?

a) Węgiel. Tereny i kopalnie węgla kamiennego, będące własnością państwa, stanowią według szacunku Ministerstwa Przemysłu i Handlu wartość około 200 miljonów franków złotych.

Całkowicie od państwa uzależnione jest jednak tylko Gwarectwo Węglowe Brzeszcze i nieczynna kopalnia Spytkowice. W spółce, dzierżawiącej Polskie Kopalnie Skarbowe na Górnym Śląsku, skarb państwa posiada udział w wysokości 50%, w zakładach Hohenlohego w wysokości 7.5%. Wspomniane przedsiębiorstwa łącznie wydobyły w 1927 r. 5,557.442 tonn węgla, co stanowi 14.62% ilości węgla wogóle womawianym roku w Polsce wydobytego. Podobny stosunek zachodzi odnośnie koksu (14.54%), oraz brykietów (14.85%).

Dla informacji zaznaczyć się godzi, że konsumcja węgla na głowę

ludności w Polsce wynosiła w 1926 r. — 0.8 tonny, gdy przed wojną, w 1913 r., wynosiła 0.93 tonny. Powiększenie spożycia wewnętrznego do 1.3 tonny na głowę, wyczerpałoby prawie całą ilość węgla, wydobywanego w Polsce.

b) Sól. Zakładów salinarnych w Polsce jest 16, z których 11 stanowi własność państwa, 2 są własnością skarbu państwa, wydzierżawioną (Spółce Akc. Eksploatacji soli potasowych), a 3 stanowią prywatną własność (Zakłady Solway w Polsce).

Zdolność produkcji salin państwowych w dziedzinie soli kamiennej wynosi 285 tysięcy tonn, zaś soli warzonej 151.5 tysięcy tonn. Wartość salin państwowych (bez złóż), pozostających w jego eksploatacji (bez Ciechocinka i nieczynnej saliny w Delatynie) wynosiła z końcem grudnia 1926 r. — 12.583.196 złotych.

Spożycie wewnętrzne soli jadalnej jest większe, aniżeli przed wojną. Produkcja i spożycie soli bydlęcej jest minimalne. Eksport soli jadalnej w 1927 r. wynosił 25.413 tonn, z czego na saliny państwowe przypada 11.942 tonn.

c) Sole potasowe. Państwo posiada 67% udziału w jedynej w Polsce spółce, eksploatującej sole potasowe (Spółka Akc. Eksploatacji soli potasowych).

Spożycie soli potasowych w Polsce wynosiło w 1927 r. — 358.613 tonn, z czego 276.213 tonn produkcji krajowej. W 1926 r. eksportowano z Polski 20.710 tonn (11.45% ogólnej produkcji).

d) Przemysł naftowy. Państwo posiada na Podkarpaciu tereny naftowe o ogólnym obszarze 288.735 ha.

Państwo, jako producent ropy, nie odgrywa jakiejkolwiek roli, ponieważ nie posiada własnych kopalń i oddaje swe pola naftowe w dzierżawę. Natomiast, posiadając największą w Polsce rafinerję (Polmin) w Drohobyczu, przerabiającą około 18% produkcji ropy, państwo ma dostateczną podstawę do odgrywania poważnej roli w przemyśle naftowym.

Zdolność produkcyjna wspomnianej rafinerji wynosi około 200 tysięcy tonn rocznie, gdy łączna zdolność przeróbcza rafinerji w Polsce wynosi około 1.200 tysięcy tonn rocznie. Wartość (łącznie ze składami w Gdańsku i państwowemi gazociągami w Jaśle) wynosi 9.512.142 złotych (według bilansu na dzień 31 lipca 1927 r.).

60% produktów naftowych ulega eksportowi. Spożycie nafty wewnętrzne wynosi obecnie 2.5 kg. na głowę ludności, gdy przed wojną wynosiło w b. zaborze rosyjskim — 5 kg., w b. zaborze austrjackim — 10 kg., a w pruskim — 16 kg.

e) Ołów i srebro. Polska Huta Skarbowa ołowiu i srebra w Strzybnicy zajmuje przodujące i decydujące miejsce w polskiej produkcji ołowiu. Skarb państwa posiada 50% udziału, reszta znajduje się w rękach kapitału francuskiego. Produkcja w 1926 r. ołowiu wynosi 16.268 tonn, zaś srebra 7.710 kg. Stosunek produkcji omawianej huty do ogólnej krajowej produkcji wynosi 75%. Przemysł ołowiany w Polsce pokrywa 7% zapotrzebowania Europy. 90% produkcji ołowiu podlega eksportowi. Całą produkcję srebra odbiera Bank Polski.

f) Związki azotowe. Cała produkcja związków azotowych znajduje się w rękach państwa (Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie). W 1927 r. produkcja Chorzowa wynosiła: azotniaku ok. 142 miljonów kg., karbidu — 343.132 kg., tlenu — 406.745 m^3, kwasu azotowego 924.904 kg., saletry chilijskiej — 917.540 kg., azotanu amonowego — 14,040.777 kg., nitrofosu — 365.194 kg. i t. p.

Konsumcja nawozów azotowych stale wzrasta i wynosiła w 1927 r. ok. 180 tysięcy tonn. Przed wojną wynosiła ok. 210.000 tonn.

Obecnie buduje się fabrykę związków azotowych obok Tarnowa, kosztem 70 miljonów złotych, o zdolności produkcyjnej 18 — 19 tysięcy tonn azotu.

Pozatem skarb państwa posiada w spółce akcyjnej „Azot" udział w wysokości 17.47%.

g) Przemysł wojenny. Przemysł wojenny na ziemiach polskich przed odzyskaniem niepodległości wcale nie istniał. Z tego względu musiano go budować od podstaw. Niektóre z przedsiębiorstw, jak Zakłady Starachowickie, Ursus, Integrale Chauvière, przeszły już częściowo, lub prawie zupełnie na własność państwa. Inne (n. p. Granat, Pneumatyk) uległy zlikwidowaniu. Przejęcie Starachowic i t. p. na prawie zupełną własność państwa odbyło się z braku kapitałów prywatnych na stworzenie przedsiębiorstwa, mogącego zabezpieczyć zaspakajanie potrzeb, pozostających w związku z obroną państwa. Omawiane przedsiębiorstwo urządzone jest również na produkcję pokojową, utrzymującą po części produkcję wojenną, która z istoty swej nie może być rentowna.

Własne wytwórnie państwa stanowią:

1) Państwowa Wytwórnia karabinów w Warszawie.
2) Państwowa Wytwórnia sprawdzianów w Warszawie.
3) Państwowa Wytwórnia broni w Radomiu.
4) Państwowa Wytwórnia amunicji w Skarżysku.

Te 4 wytwórnie zostały w 1927 r. skomercjalizowane jako Państwowe Wytwórnie uzbrojenia.

5) Państwowa Wytwórnia prochu i materjałów kruszących w Zagożdżonie.
6) Trzy Warsztaty amunicyjne oraz trzy Zbrojownie.

Pozatem:

7) Państwowe Zakłady lotnicze.
8) Państwowe Zakłady inżynierji.
9) Państwowe Zakłady umundurowania.

Co się tyczy tych ostatnich, to w latach wojny i pierwszych po jej ukończeniu, kiedy zapotrzebowanie umundurowania, bielizny, obuwia i rynsztunku było znacznie większe od obecnego, pracowało 5 wytwórni wojskowych (Warszawa — Kraków — Lwów — Poznań — Przemyśl), a oprócz nich szereg dużych prywatnych przedsiębiorstw konfekcyjnych, zorganizowanych na sposób fabryczny, przeważnie dorywczo zwłaszcza w dziedzinie odzieżowej. Co się zaś tyczy obuwia, to, z powodu stałej jego hyperprodukcji, nie było jakichkolwiek trudności. Szereg fabryk, rozmieszczonych na terytorjum państwa, dostarczał wojsku około 1/3 produkcji. Prócz fabryk, dostarczali wojsku obuwia jeszcze chałupnicy. Bieliznę robiono przeważnie syste-

mem chałupniczym. Rynsztunek, poza warsztatami wojskowemi, wykonywały pracownie (zrzeszenia) rzemieślnicze.

Po wspomnianym okresie stan liczebny armji zmniejszył się do ram pokojowych, wszystkie braki zostały nasycone i z tego względu roczne zapotrzebowanie wojska znacznie się zmniejszyło, jako że w rachubę wchodziło tylko uzupełnianie normalnego zużycia. Wobec tego stało się aktualne zagadnienie zlikwidowania wytwórni wojskowych. Odnośny plan został już nawet ułożony. Jednakowoż celem zapobieżenia zwiększeniu się bezrobocia, postanowiono przynajmniej część wspomnianych wytwórni utrzymać. Tak, utrzymano w całej rozciągłości wytwórnie w Krakowie i Poznaniu, w Warszawie zakład zredukowano, zaś zakłady we Lwowie i Przemyślu, jako najsłabiej urządzone, zlikwidowano. Gdy sprawność produkcyjna tych wytwórni, które pozostały, przewyższała zapotrzebowanie wojska, zredukowano w Krakowie i Poznaniu ilość dni roboczych.

Kiedy ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1927 r. o wydzielaniu z administracji państwowej przedsiębiorstw państwowych przemysłowych, handlowych i górniczych oraz o ich komercjalizacji, przystąpiono do skomercjalizowania trzech istniejących wytwórni wojskowych (Warszawa — Kraków — Poznań) i stworzono z nich przedsiębiorstwo państwowe, oparte na zasadach handlowych p. t. Państwowe Zakłady umundurowania, stanowiące samoistną osobowość prawną. Siedzibą ich jest Warszawa. Celem: Wyrób i sprzedaż gotowych przedmiotów umundurowania i oporządzenia oraz kompletów wykrojów tych przedmiotów na potrzeby armji i instytucyj państwowych. Stan zatrudnienia wynosi w wytwórniach mundurowych krawieckich — 789 robotników, w wytwórniach obuwia — 385 robotników, w wytwórniach rymarskich — 72 robotników, w innych warsztatach—56 robotników, a więc łącznie 1302 robotników. Pozatem zatrudnionych jest majstrów i pomocników technicznych — 21, oraz pracowników administracyjnych i handlowych — 36.

Wszyscy zatrudnieni w Państwowych Zakładach Umundurowania są osobami cywilnemi. Stosunek stanu zatrudnienia robotników w tych zakładach do stanu zatrudnienia robotników w tych samych gałęziach przemysłu ogólno krajowego, wynosił w 1928 r. około 6% robotników przemysłu odzieżowego, 27% robotników mechanicznych fabryk obuwia. System pracy jest akordowy, w krajalniach dniówkowy. Obowiązują przeważnie maksymalne stawki wynagrodzenia.

Zakłady opłacają wszystkie obowiązujące podatki. Krojenie według szablonów sprawia, że zysk w materjale przypada państwu, które otrzymuje wyroby zdatne do użytku, jako że wytwórnie nie posiadają zainteresowania w zysku materjału. W działach krawieckich i szewskich ruch mechaniczny, zaś w rymarskich z natury sposobu produkcji, praca ręczna.

h) Państwowa Wytwórnia aparatów telefonicznych i telegraficznych. Zamówienia rządowe stanowią 99% całej jej produkcji. W 1927 r. wytwórnia sprzedała wyrobów za 2.885.881 zł. Ponieważ całe zapotrzebowanie instytucyj państwowych wynosi rocznie ok. 11 miljonów złotych, to omawiana wytwórnia pokrywa je w 25%.

i) Żegluga rzeczna i morska. Pozostałe po niemieckich okupantach przystanie, statki i warsztaty na Wiśle, przejęte przez państwo, zużyto jako 26% udział skarbu państwa w Warszawskiem Zjednoczonem Towarzystwie Transportu i Żeglugi Polskiej Sp. Akc.

Przewozy taborem wspomnianego towarzystwa wynosiły w 1927 r.: w ruchu towarowo-pasażerskim, przewieziono osób 441.828, towaru 32.955 tonn, w ruchu towarowo-holowniczym, przewieziono 80.222 tonn, zaś przebieg ciężaru ładunkowego wynosił w ton.-kilom. — 23.270.392.

W 1926 r. ładunki eksportowe stanowiły 64% frachtu, importowe — 22%, wewnętrzne — 14%.

Co się tyczy floty handlowej polskiej, to ona pod względem miejsca i towaru w porcie gdańskim w 1927 r. zajmowała 6 miejsce (przed gdańską) z udziałem tonażowym 4.1%.

W stoczni i warsztatach kolejowych w Gdańsku państwo — w myśl decyzji Rady Ambasadorów — posiada 50% tytułu własności (pozostałe 50% posiada W. m. Gdańsk). Udział państwa w majątku stoczni oblicza się na 11.459 tysięcy, zaś w warsztatach kolejowych na 3.084.386 marek niemieckich w złocie.

Pozatem istnieją następujące przedsiębiorstwa państwowe, których udział w gospodarstwie narodowem Polski jest jednak naogół mniej znaczny od udziału przedsiębiorstw poprzednio wyszczególnionych:

1) Państwowa Huta Blachownia, odlewnia, tłocznia, emaljernia, obecnie wydzierżawiona na 25 lat.
2) Zakłady mechaniczne w Białogonie.
3) Huta miedzi w Poznaniu.
4) Technika Gorzelnicza — udział skarbu państwa 7%.
5) Starachowickie Zakłady Górniczo-Hutnicze — udział 55%.
6) Zakłady Mechaniczne „Ursus" — udział 90%.
7) Państwowe Zakłady Graficzne w Warszawie — udział 40%.
8) Drukarnia „Monitora Polskiego" i inne.

W Warszawie państwowe zakłady drukarskie zatrudniają 27% ogółu pracowników drukarskich.

9) Państwowe Zakłady Wodociągowe na Górnym Śląsku (długość sieci wodociągowej 75.714 km.).
10) Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna „Past" — udział $^3/_7$
11) Podkarpackie Towarzystwo Elektryczności w Sierszy Wodnej — udział 2%.
12) Polskie Radjo Sp. Akc. — udział 40%.
13) Radjostacja Transatlantycka — własność skarbu państwa.
14) Polska Ajencja Telegraficzna (PAT) — własność państwa.
15) Polskie Kopalnie Rudy Sp. Akc. — udział $^1/_3$.
16) Towarzystwo Akcyjne R. Kindler w Pabjanicach — udział $^1/_3$.
17) Mennica Państwowa — własność państwa.
18) Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki — udział (przy trzeciej emisji) 55%.

W ciele kierowniczem każdego z wymienionych przedsiębiorstw zasiada delegat rządu. Zadaniem tych delegatów jest:

1) dążenie do udoskonalenia przedsiębiorstwa pod względem gospodarki technicznej i handlowej celem pomniejszenia kosztów produkcji i sprzedaży.

2) dążenie do rozszerzenia tych działów produkcji, oraz tworzenia nowych, których powstania wymaga rozwój polityki gospodarczej państwa.

3) dążenie do powiązania przedsiębiorstw i instytucyj kredytowych państwowych oraz państwa, jako konsumenta, wspólnością interesów przez: a) powiększenie wzajemnego spożycia wytworzonych przez państwowe przedsiębiorstwa produktów, b) ogniskowanie wszystkich operacyj kredytowych przedsiębiorstw państwowych w państwowych instytucjach kredytowych.

4) dążenie do powiększenia spożycia krajowego przez udostępnienie cen i polepszenie jakości produktów.

5) wykorzystanie kalkulacji kosztów własnych produkcji i kosztów handlowych przedsiębiorstw państwowych jako miernika kalkulacji cen przedsiębiorstw prywatnych;

6) dążenie do polepszenia warunków pracy robotników, oraz wprowadzenie najnowszych metod naukowej organizacji pracy w przedsiębiorstwach państwowych.

W celu skoordynowania działalności swoich delegatów Ministerstwo skarbu utworzyło specjalny referat przedsiębiorstw państwowych, który czuwa nad urzeczywistnieniem poprzednio przytoczonych wytycznych.

Kolej żelazna. Kolej żelazna państwowa miała być skomercjalizowana. Odstąpiono od tego zamiaru z uwagi na ewentualny wpływ komercjalizacji na obronę państwa i jego politykę gospodarczą.

Według danych z końca 1926 r. ogólna długość eksploatacyjna polskich kolei normalnotorowych wynosi 17.143 km, z czego: a) odziedziczonych po zaborcach — 14.910 km, b) prywatnych w eksploatacji państwowej — 1.573 km, c) wybudowanych przez państwo polskie — 520 km, oraz d) otrzymanych na terytorjum w. m. Gdańska — 140 km. Pozatem długość kolei wąskotorowych, eksploatowanych przez państwo wynosi 2.383 km. Tabor kolejowy, według inwentarza z 31 grudnia 1926 r. wyrażał się w liczbach: parowozów — 5.515, w tem nowych 17%, wagonów osobowych — 11.960, w tem nowych 7.3%, wagonów towarowych — 134.057, w tem nowych 24.6%.

Uznana potrzeba reorganizacji kolei państwowej, ma być dokonana na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 24 września 1926 r. „O utworzeniu przedsiębiorstwa — Polskie Koleje Państwowe" (Dz. U. Nr. 97/26), oraz rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z tej samej daty „W sprawie ustanowienia urzędu Ministra Komunikacji" (Dz. U. Nr. 97/26). Narazie reforma ograniczyła się do tego, że w tytule Ministerstwa zamiast słowa „Kolei", użyto „Komunikacji".

Głównym celem komercjalizacji ma być, by kolej pracowała nietylko najtaniej i najlepiej, ale osiągała także zysk, pokrywający wszystkie koszty z nadwyżką w postaci czystego zysku bezpośredniego, bądź pośredniego w skali państwowej, a w każdym razie bez deficytu.

Monopole. W Polsce istnieje sześć monopolów: tytoniowy, spirytusowy, solny, zapałczany, sacharyny oraz loteryjny.

Wobec nikłej produkcji i konsumcji sacharyny, oraz specjalnego charakteru i małej dochodowości loterji państwowej, na uwagę zasługują tylko cztery pierwsze monopole. Jako źródło dochodów (wliczając w to i ściągane przez monopole podatki pośrednie z artykułów, objętych monopolem produkcji i sprzedaży) monopole państwowe odgrywają pierwszorzędną rolę. W 1927 r. wpływy z monopolów wynosiły 810.584·031 zł (gdy ogólne wpływy budżetowe wynosiły 2.793.180.400 złotych) a więc 29% ogólnych wpływów budżetowych. W budżecie na 1928/29 r. przewidziano wpływy z monopolów w wysokości 887.811.000 złotych (gdy ogólne wpływy budżetowe wynoszą 2.209.122.000 zł), a więc 40% ogólnych wpływów budżetowych. W szczególności na 1928/29 r. budżet przewiduje wpływy z monopolu tytoniowego w wysokości 415·730.000 zł, ze spirytusowego — 418.337.000 zł, ze solnego — 45.050.000 zł, oraz z zapałczanego — 8.694.000 złotych. Wydatki ogólne administracyjne w 1927 r. wynosiły w monopolu tytoniowym 5.015.067 zł, zaś w spirytusowym — 9.856.074 zł, czyli w monoplu tytoniowym 1.8%, zaś spirytusowym 5·1%. Z porównania wysokości wydatków administracyjnych wynika, że zachodzi brak ustalenia podstaw i zasad gospodarki monopolów pństwowych.

Kiedy monopol tytoniowy opiera się prawie przeważnie na produkcji tytoniu zagranicznej i jej przysparza dochodów, to monopol spirytusowy wywiera wpływ na krajowe gorzelnictwo oraz służy do krajowych celów technicznych. Monopol spirytusowy tedy, prócz zasilania skarbu państwa poważnemi wpływami, ma pozatem za zadanie przyczynianie się do rozwoju rolnictwa oraz przemysłu, konsumującego spirytus. Z powodu wysokich cen, zbyt spirytusu na cele przemysłowe, opałowe i inne (poza spożyciem) wynosił w 1927 r. — 0.38 litra na głowę ludności. Przed wojną przecięcie to było wyższe.

Rozwój krajowej uprawy tytoniu w 1927 r. przedstawia się następująco: plantatorów — 49.246, obszar w ha — 2.889, zbiór w klg — 4.800.161, wydajność z 1 ha — 1·661 kg.

Co się zaś tyczy monopolu spirytusowego, to gorzelnictwo rolne podnosi dochodowość plonu ziemniaków. Pod ich uprawę zużywa się przeszło 13% całego obszaru gruntów rolnych. W 1926/27 r. na spirytus zużyto jednak jedynie 1.6% ogólnej produkcji ziemniaków. Znaczenie gorzelnictwa w gospodarce rolnej, w porównaniu ze stanem przedwojennym, zmniejszyło się.

Większe znaczenie, aniżeli dla rolnictwa, monopole posiadają dla przemysłu. Tak zapałczany wpływa na rozwój gospodarki leśnej. spirytusowy i solny dostarczają przemysłowi półfabrykatów a mianowicie spirytusowy do wyrobu wódek gatunkowych, esencyj, eterów, perfum, mydeł, kosmetyków, octu, lakieru, jedwabiu sztucznego i t. p. zaś solny do fabrykacji sody, soli glauberskiej, wyrobów szklanych, garncarskich, lodu sztucznego i t. p.

Gospodarstwo leśne państwowe· Aczkolwiek uchwała Sejmu z 1920 r. o upaństwowieniu lasów prywatnych, pozostała tylko

uchwałą, objawia jednak na omawianą kwestję zapatrywania i wolę państwa i czynników ustawodwczych.

Charakter gospodarstwa leśnego, wymagający uwięzienia znacznych kapitałów w porównaniu z drugim czynnikiem produkcji t. zn. pracą, stwarza dla inicjatywy prywatnej niezachęcającą atmosferę. Do tego przyczynia się niskie oprocentowanie kapitału w leśnictwie (według obliczeń przedwojennych oprocentowanie nie przekracza 3 od sta). Najważniejszy bowiem czynnik tego oprocentowania to jest przyrost drewna, posiada pewne, nieprzekraczalne granice. Również drugi czynnik, wartość produkcji, wyrażający się w cenie drewna nie może wpłynąć na zwiększenie się oprocentowania, ponieważ równocześnie wzrasta wysokość kapitału produkcyjnego, którym w leśnictwie jest właśnie to samo drewno. Tak więc gospodarstwo leśne musi zadowolić się bodaj że najniższem oprocentowaniem kapitałów z pośród wszystkich gałęzi produkcji.

Długotrwały okres produkcji leśnej, obliczający się w dziesiątkach lat, gdzie na gotowy produkt czekać musi kilka generacyj, przemawia sam przez się, iż gospodarstwo leśne nadaje się dla państwa, a nie przedsiębiorcy prywatnego. Pozatem gospodarstwo leśne nieogranicza się jedynie do strony ekonomicznej, gdyż las wywiera wpływ na klimat, wilgotność i ochronę gleby, zdrowotność i t. d. Jedynie tedy państwo, jako właściciel, może drogą racjonalnego gospodarowania lasami, uwydatnić wszystkie ekonomiczne, przyrodnicze i kulturalne korzyści, płynące z nich dla kraju. Państwo bowiem tylko może być tym kapitalistą, mogącym odsunąć na dalszy plan rentowność kapitału w ścisłem tego słowa znaczeniu, jeśli w grę wchodzi dobro ogółu.

W Polsce lasy państwowe o obszarze około 3 miljony ha, stanowią 32% ogólnej powierzchni lasów. Ich produkcja wynosi jednak blisko 50% ogólnej produkcji drewna.

Eksport materjałów drzewnych stanowi jedną z najpoważniejszych pozycyj naszego bilansu handlowego po stronie czynnej. Wartość wywozu drewna stanowi bowiem około 25% ogólnej wartości wywozu.

Bankowość państwowa. Historja państwowych instytucyj kredytowych w różnych państwach wskazuje, że zakładanie ich odbywa się najczęściej w mniej lub więcej zwrotnym momencie dziejów danego państwa czy narodu, zwykle po wojnach, lub innych wstrząsach historycznych, gdy w społeczeństwie budzi się silne pragnienie poprawy bytu gospodarczego, któremu wskutek szczupłości kapitałów nie może w zupełności zadośćuczynić własnemi siłami. Wówczas państwo bierze zazwyczaj inicjatywę popierania na szerszą skalę rozwoju gospodarczych sił narodu różnemi środkami swej polityki, m. in. drogą powoływania do życia własnych instytucyj kredytowych.

O ile rozchodzi się w szczególności o stosunki polskie, to banki państwowe w Polsce powstawały w najbardziej krytycznych momentach jej historji. Tak n. p. Bank Polski (założony w 1828 r.), powstał w Królestwie Kongresowem celem polepszenia bytu tego kraju, zniszczonego wojnami napoleońskiemi. Również b. Bank Krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem (założony w 1883 r.) powołany został do życia jako jeden ze środków

wydźwignięcia Małopolski z nędzy gospodarczej w okresie największego upadku ekonomicznego. Obecnie charakter państwowych instytucyj kredytowych posiada: Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny i Pocztowa Kasa Oszczędności.

Co się tyczy Banku Gospodarstwa Krajowego (B. G. K.), to — jak czytamy w jego sprawozdaniu za 1928 r. — ten rok można uważać za pierwszy rok realizacji zadań państwowej instytucji kredytowej. Stabilizacja bowiem wewnętrznych stosunków gospodarczych w 1928 r. umożliwiła B. G. K. stanie się głównym dostawcą długoterminowego kredytu emisyjnego na cele życia gospodarczego oraz czynnikiem, finansującym potrzeby społeczeństwa. B. G. K. finansował tedy przedsiębiorstwa państwowe i konsorcjalne, inwestycje samorządów, kasy oszczędności, spółdzielnie, inicjatywę budowlaną oraz rolnictwo. Ogółem tytułem długoterminowego kredytu gotówkowego B. G. K. przyznał (na dzień 31.XII.1928 r.) — 439.313, zaś kredytu krótkoterminowego — 307.891 tysięcy złotych.

W porównaniu z latami poprzedniemi wybitny wzrost w 1928 r. wykazują krótkoterminowe kredyty obrotowe, udzielone przedsiębiorstwom państwowym i półpaństwowym na potrzeby bieżącej wytwórczości. Pod względem kredytów budowlanych B. G. K. był w 1928 r., podobnie jak i w latach poprzednich, najważniejszem i prawie jedynem źródłem dopływu kapitałów na rynek budownictwa mieszkaniowego w kraju.

B. G. K. zmierza do zaspakajania pod względem kredytowym potrzeb państwowo-samorządowo-społecznych, pozostawiając coraz więcej zaspakajanie potrzeb indywidualnych bankowości prywatnej.

Państwowy Bank Rolny (P. B. R.) udziela długoterminowych pożyczek na kupno gruntu, regulacje, meljoracje, inwestycje rolne, spłatę uciążliwych zobowiązań i t. p. popiera i zasila kredytem na cele rolnicze spółdzielnie i związki, przedsiębiorstwa i organizacje rolniczo-handlowe, rolniczo-przemysłowe, parcelacyjne i t. p., dostarcza gospodarstwom rolnym środków produkcji i t. p. Na dzień 1 września 1928 r. emisja listów zastawnych wynosiła przeszło 105 miljonów złotych. W zakresie znów kredytu krótkoterminowego szczególne miejsce zajmuje kredytowanie przez P. B. R zakupu nawozów sztucznych przez drobnych rolników.

Pocztowa Kasa Oszczędności (P. K. O.) przyjmuje wkłady oszczędnościowe, utrzymuje obrót czekowy, udziela pożyczek krótkoterminowych, ubezpiecza na życie it. d. W dniu 1 września 1928 r. było 226.872 właścicieli książeczek oszczędnościowych P. K. O. Wysokość oszczędności — 87.3 miljonów złotych.

* * *

Obóz, nie odmawiający państwu prawa ingerencji w życie gospodarcze, wskazuje, że kardynalnym błędem, powtarzanym stale przez tych, co zajmują się kwestją przedsiębiorstw państwowych, jest przeciwstawienie tych przedsiębiorstw przedsiębiorstwom prywatnym. Pierwsze z nich określa się przytem zwykle jako ciężkie machiny, obciążone dziedzictwem biurokratyzmu, drugie zaś jako ruchliwe i niezależne jednostki gospodarcze.

Jeżeli tak było kiedykolwiek — twierdzi wspomniany obóz — to dziś już tak nie jest. Przedsiębiorstwa państwowe, administrowane biurokratycznie dziś już prawie nie istnieją. Typem takiej instytucji na ziemiach polskich były np. nasze saliny pod zaborem austrjackim. Do dziś musimy opłacać haracz czysto urzędniczej, nieracjonalnej gospodarki tamtych czasów. Obecnie wzięła bezwzględnie górę zasada komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych, która w istocie swej jest przedewszystkiem zracjonalizowaniem administracji i eksploatacji przedsiębiorstw. Już przez to jedno gospodarka w tych przedsiębiorstwach zbliżyła się znacznie, czy też zbliża się do gospodarki w instytucjach prywatnych.

Jednocześnie w prywatnem życiu gospodarczem odbywa się doniosła ewolucja: wskutek koncentracji przedsiębiorstw powstają instytucje coraz większe, coraz częściej osoba kierownika przedsiębiorstwa oddziela się od osoby jego właściciela, a wskutek tego maleje tu czynnik, który powszechnie jest uważany jako główny, jeśli nie jedyny motor przedsiębiorczości prywatnej — chęć zysku. Zjawisko to uwypukla się szczególnie jaskrawie przy akcyjnej formie przedsiębiorstwa. W sklepie, w małej fabryczce, prowadzonej przez samego właściciela, każda udana tranzakcja wyraża się niezwłocznie w formie określonej ilości jednostek pieniężnych, mogących być użytemi dla celów konsumcyjnych właściciela, każde zaś niepowodzenie jest boleśnie odczute „na własnej skórze". W biurze wielkiego przedsiębiorstwa współczesnego nie tylko przeciętny pracownik, ale nawet kierownik może nie mieć bezpośredniego osobistego interesu w doraźnem powodzeniu finansowem instytucji. Może być zainteresowany pośrednio, pobierając tantjemę, ale tak samo zainteresowany może być pracownik czy dyrektor przedsiębiorstwa państwowego; obaj też są tylko urzędnikami wielkiej instytucji, bez względu na to, czy za nią stoi skarb państwa, czy też pieniądze grona prywatnych kapitalistów. Czasem przytem cały obraz przechyla się na przeciwną stronę: czyż n. p. w naszych warunkach dyrektor rządowego tartaku w Persenkówce nie jest bliższy swemu przedsiębiorstwu, niż dyrektor wielkiego związku cukrowni, którego zadaniem jest nietylko rozwój handlowy zrzeszonych fabryk cukru, ale także uzgadnianie sporów między niemi o przydział kontyngentów produkcyjnych? Czyż już choćby to ostatnie zadanie nie nakłada na pracownika przedsiębiorstwa prywatnego funkcyj obcych duchowi „business'u", a natomiast pokrewnych zadaniom urzędnika państwowego, regulującego stosunki w kraju? Bez przesady o współczesnej przedsiębiorczości prywatnej można powiedzieć, że „biurokratyzuje się".

W tych warunkach rzeczywiście zatraca się coraz bardziej granica między skomercjalizowanem przedsiębiorstwem państwowem a n. p. wielką prywatną akcyjną spółką. Dlatego właśnie przeciwstawianie sobie wzajemnie tych obu rodzajów przedsiębiorstw nie prowadzi do rozgraniczenia pojęć w tej dziedzinie, a tylko odwraca uwagę od bardziej istotnych zagadnień, związanych z rolą i zadaniami przedsiębiorstw państwowych.

Wspomniana poprzednio ewolucja przedsiębiorczości prywatnej wysunęła na widownię nową postać — dzielnego dyrektora przedsię-

biorstwa. Wokoło tej postaci skupia się coraz bardziej współczesne życie gospodarcze. Nie jest to już pionier-przedsiębiorca z XIX wieku, który rozpoczynał pracę na własne ryzyko, tworzył wielkie fabryki, stanowiące jednak jego osobisty majątek. Dzisiejszy dyrektor przedsiębiorstwa: fabryki, banku, czy domu handlowego, to w olbrzymiej większości wypadków urzędnik najęty i płatny, który nie odpowiada finansowo za niepowodzenie przedsiębiorstwa, który jednak ma talent i, jak się przypuszcza, przez ambicję zawodową, przez przywiązanie do swego zawodu, przez lojalność wobec przedsiębiorstwa, dla którego pracuje, wreszcie — co najważniejsze — z obawy przed utratą dobrego dochodu, będzie pracował z maksymalnym wysiłkiem i daje temsamem przedsiębiorstwu, które go zatrudnia, maksymalne rękojmie korzyści.

W ten sposób punkt ciężkości sprawy dobrego prowadzenia przedsiębiorstwa przenosi się obecnie na wybór właściwej jednostki na stanowisku kierowniczem. Sprawa form organizacyjnych przedsiębiorstwa schodzi przytem na drugi plan, tembardziej, że ze zwiększoną odpowiedzialnością jednostki łączą się także zwiększone jej pełnomocnictwa, większa swoboda działania.

Okoliczność ta raz jeszcze zmniejsza różnicę pomiędzy przedsiębiorstwami prywatnemi a państwowemi, a jednocześnie ze stanowiska właściwej organizacji tych ostatnich, wysuwa jako jedną z naczelnych zasad — staranny wybór odpowiedzialnych ich kierowników, konieczność nadania im dostatecznie obszernych pełnomocnictw, wreszcie konieczność zapewnienia im odpowiednich warunków materjalnych, aby i z tego względu cenili sobie zajmowane stanowisko.

Zabezpieczenie odpowiednich warunków pracy dyrektorowi przedsiębiorstwa państwowego, to jeden z zasadniczych warunków w pojęciu „komercjalizacji" przedsiębiorstw państwowych. Zasada „komercjalizacji" to znowuż nic innego, jak dążenie do zapewnienia przedsiębiorstwom państwowym wszystkich korzyści; jakie płyną z nieskrępowanej żadną formalistyką działalności gospodarczej. Jedno z dalszych haseł tej zasady — nieczynienie jakichkolwiek ulg specjalnych przedsiębiorstwom państwowym, jest także niczem innem, jak tem samem dążeniem do zapewnienia im korzyści, albowiem stwierdzone zostało, że świadomość uprzywilejowanego stanowiska tępiła zwykle zmysł gospodarki u kierowników przedsiębiorstw państwowych, tam oczywiście, gdzie to uprzywilejowanie miało miejsce.

Jeżeli jednak zasada wydzielenia przedsiębiorstw państwowych z ram administracji państwowej, zasada ich usamodzielnienia, zracjonalizowania i zbliżenia pod względem form organizacyjnych i eksploatacyjnych do typu dobrze prowadzonych przedsiębiorstw prywatnych, t. j. to, co składa się na pojęcie komercjalizacji przedsiębiorstw — dziś już przez nikogo nie jest kwestjonowana i wszędzie wchodzi w życie, to niewątpliwie gdzieniegdzie pokutują jeszcze dawne metody biurokratyczne i sprawiają, że tu i owdzie tak zdefinjowana komercjalizacja nie jest pełna Zdarza się, że dyrektor przedsiębiorstwa, były urzędnik, nie może wyzbyć się metod biurokratycznego urzędowania i sam dobrowolnie ogranicza swobodę swego działania, zbyt skwapliwie zwracając się po instrukcje do

zwierzchniego urzędu. Czasem znowu urzędnik tego, czy innego ministerstwa, nadzorującego dane przedsiębiorstwo państwowe, zbyt gorliwie wykonywując swoje funkcje, zapomina, że jego kompetencje dotyczą właśnie tylko nadzoru nad działalnością przedsiębiorstwa i zaczyna próbować w niem rządzić. Pozatem niektóre ustawodawstwo, wprowadzające do statutu przedsiębiorstw państwowych zasadę ich komercjalizacji, ma nieraz jeszcze charakter norm przejściowych. Niejeden przepis naszego ustawodawstwa sprawia, że komercjalizacja jest w niektórych wypadkach tylko częściowa. Zbytnie ograniczenia praw w zakresie sprzedaży przez przedsiębiorstwa państwowe nieruchomości — co stanowi dziedzictwo z czasów minionego sejmowładztwa, przesadna i uciążliwa kontrola przedsiębiorstw — to są niewątpliwie słabe punkty naszego ustawodawstwa o przedsiębiorstwach państwowych, nakładające na nie ciężary, jakich nie mają konkurujące z niemi przedsiębiorstwa prywatne.

Należy zatem dążyć do tego, aby komercjalizacja przedsiębiorstw państwowych była możliwie pełna. Tą drogą zatrze się jeszcze bardziej różnice, istniejące dziś pomiędzy przedsiębiorstwami państwowemi a prywatnemi. To samo zanikanie jaskrawych różnic pomiędzy przedsiębiorczością gospodarczą państwową a prywatną ujawni się także przy badaniu celów i zadań obu tych rodzajów przedsiębiorstw.

Pod względem zadań przedsiębiorstw państwwoych, to o ile ono jest zbyt małe na to, aby mogło w swojej branży odgrywać rolę decydującą, może ono w każdym razie ułatwić państwu praktyczne poznanie, od wewnątrz, warunków pracy w danej gałęzi, będzie swego rodzaju narzędziem kontroli; jeśli jest duże, może służyć jako narzędzie do regulowania stosunków w danej grupie przedsiębiorstw prywatnych w zakresie cen, metod sprzedaży i t. p.; wreszcie mogą być dziedziny, w których forma przedsiębiorstwa państwowego jest wyłączna lub przeważna; w tym ostatnim wypadku przedsiębiorstwo państwowe już nie reguluje stosunku w określonym dziale, ale bezpośrednio służy interesom, uznanym za państwowe. W naszych warunkach typem przedsiębiorstwa pierwszej kategorji jest np. kopalnia węgla Brzeszcze; przedsiębiorstwem, mogącem regulować stosunki w swoim zakresie jest np. Polmin, natomiast Chorzów, łącznie z powstającem dopiero pokrewnem mu przedsiębiorstwem pod Tarnowem, Sp. Akc. Eksploatacji soli potasowych, Żegluga Polska — działają bezpośrednio, gdyż produkcja nawozów sztucznych i żegluga morska uznane zostały przez państwo za dziedziny, dla których forma przedsiębiorczości państwowej jest najbardziej odpowiednia a to ze względu na szereg przyczyn specjalnych w każdym wypadku: potrzebę szczególnie dużych kapitałów zakładowych (wszystkie wymienione przedsiębiorstwa), specjalne przeznaczenie produkcji i konieczność regulowania cen wytwarzanych artykułów (Chorzów), szczególnie trudne warunki konkurencji międzynarodowej (Sp. Akc. Eksploatacji soli potasowych i częściowo Żegluga), brak przedsiębiorczości prywatnej (Żegluga) i t. d. Niezależnie jednak od tych różnych pozornie zadań które mają na widoku poszczególne przedsiębiorstwa państwowe, przyświeca im wszystkim cel wspólny — służenie za narzędzia państwowej polityki gospodarczej. To jest synteza zadań i wogóle

racji bytu przedsiębiorstw państwowych. Te przedsiębiorstwa, które są wyłącznie prowadzone dla celów fiskalnych i obliczone są na zysk, jak np. fabryki tytoniu i handel tytoniem, są to instytucje zgoła innego rzędu.

Tu dochodzimy znowuż do stwierdzenia faktów zanikania różnic w zasadach i metodach przedsiębiorczości państwowej i prywatnej. Z jednej bowiem strony zawsze przesadą jest twierdzenie, że w przedsiębiorstwie prywatnem zysk jest celem, uświęcającym wszelkie środki, zmierzające do osiągnięcia korzyści materjalnych. Niewątpliwie i światu interesów nie są obce inne, poza czysto materjalnemi, pobudki działalności: lojalność wobec własnego kraju, zrozumienie konieczności państwowych i t. d. Zresztą państwo rozporządza dostatecznymi środkami, aby egoizm klasowy skrępować.

Z drugiej zaś strony — i przedewszystkiem — w państwie o ustroju kapitalistycznym zdrowy interes produkcji da się prawie zawsze zidentyfikować z interesem, kórego broni państwowa polityka gospodarcza. Stąd właśnie powstaje, że w dziedzinie dobrze zorganizowanej pracy przedsiębiorczość państwowa przeważnie nie jest konieczna i zwykle niema miejsca, gdyż interes państwowy jest dostatecznie zabezpieczony przez prawidłowo pracujące organizacje prywatne. I odwrotnie, tam gdzie sprawnie działa przedsiębiorstwo państwowe, bardzo rzadko zachodzą okoliczności, kiedy w imię celu, dla którego przedsiębiorstwo to zostało stworzone, ma ono uczynić coś wbrew swoim interesom materjalnym. Prawie zawsze oba te cele: państwowy i materjalny, udaje się ze sobą pogodzić. I tu więc szukanie cech jaskrawej rozbieżności pomiędzy przedsiębiorstwem państwowem a prywatnem nie doprowadzi do celu.

Geneza przedsiębiorczości państwowej leży gdzieindziej. Można śmiało powiedzieć, że im państwo jest pod względem gospodarczym lepiej zorganizowane, im jest silniejsze lub w im bardziej spokojnych warunkach rozwija się — tem mniej posiada przedsiębiorstw państwowych i wogóle tem mniej jest tu potrzebna ingerencja państwowa w życiu gospodarczem w jakiejkolwiek innej formie, bowiem tworzenie i prowadzenie przedsiębiorstw państwowych jest niczem innem, jak jedną z form takiej ingerencji państwa. Odwrotnie, im większe są braki i luki w życiu gospodarczem kraju, im większe trudności są do pokonania, tem częstszem będzie uciekanie się do przedsiębiorczości państwowej.

Na tle tego obrazu geneza, rola i zadania przedsiębiorstw państwowych w Polsce stają się wyraźne. Problemat cały w warunkach naszych jest bardzo doniosły, a zarazem w założeniu swem całkowicie prosty.

Państwo polskie zetknęło się z zagadnieniem przedsiębiorstw państwowych już w samem zaraniu swego istnienia, gdyż odziedziczyło po zaborcach szereg fabryk, terenów górniczych i t. d. Majątkiem tym mogło albo samo nadal gospodarować, albo też sprzedać go, albo wreszcie wydzierżawić. Wokoło tego zagadnienia wywiązała się wielka dyskusja, którą w dodatku skomplikowały różnego rodzaju ambicje i interesy grupowe. Osią dyskusji było przeciwstawianie przedsiębiorstw państwowych przedsiębiorstwom prywatnym, przyczem

silną była opinja, domagająca się likwidacji przedsiębiorstw państwowych w imię tego, że „państwo nie może być dobrym gospodarzem". Od tego czasu minęło jedenaście lat pracy organizacyjnej i reorganizacyjnej i tych jedenaście lat dowiodło, że państwo może być dobrym gospodarzem: prawie wszystkie przedsiębiorstwa, odziedziczone po zaborcach, zostały przez polską administrację państwową rozbudowane, powiększone, doprowadzone do stanu pomyślnego, a czasem nawet bardzo dobrego.

Z tego dodatniego doświadczenia można m. in. nabrać przekonania o celowości istnienia tej formy organizacyjnej naszego życia gospodarczego. O tem samem może również świadczyć inne jeszcze rozumowanie i inne doświadczenie.

W naszem życiu gospodarczem było i jest do dziś wiele luk, powstałych wskutek złej woli, czy też zaniedbania zaborców. Aby luki te zapełnić, trzeba było budować, tworzyć, organizować. Były to przeważnie, aczkolwiek tedy niezawsze, dobre interesy dla kapitału. Powstawanie tych nowych brakujących dotąd przedsiębiorstw było jednak w niemniejszym stopniu interesem państwowym. Za interes ten odpowiedzialny jest rząd. Popierał więc inicjatywę prywatną, czynił ulgi i ułatwienia, udzielał kredytów i zamówień powstającym nowo przedsiębiorstwom. Tą drogą zdziałano wiele: powstał poważny dziś przemysł budowy wagonów i parowozów, rosnący stale, a tak nieodzowny dla państwa przemysł wojenny, rozbudowuje się stale przy pomocy rządu, a przy udziale kapitału zagranicznego przemysł cynkowy, naftowy, drzewny. Równie wiele jest wciąż do zrobienia. Potrzebne są przytem także takie przedsięwzięcia, na które z trudem znajdą się, albo nie znajdą się wcale kapitały prywatne, czy to z braku zainteresowania dla danejsprawy, czy też wskutek niepewności zysków. A jednak lukę trzeba zapełnić.

Tu już więc nie wystarcza, aby państwo występowało w roli inspiratora. Nie będąc w stanie wywołać pożądanej przedsiębiorczości prywatnej, zostało ono samo zmuszone do wystąpienia w roli przedsiębiorcy. W taki właśnie sposób powstała np. „Żegluga Polska", a ostatnio chłodnia w Gdyni. W taki sam sposób będzie prawdopodobnie musiało być rozwiązane w najbliższej przyszłości niejedno zagadnienie, związane z naszym eksportem.

Dzięki tym dwóm okolicznościom: przejęciu po okupantach poważnego majątku państwowego w postaci przedsiębiorstw i pomyślnemu prowadzeniu tych przedsiębiorstw, a także potrzebie podjęcia przez państwo bezpośrednio nowych rzeczy, których nie chce się podjąć przedsiębiorczość prywatna — posiadamy obecnie w Polsce stosunkowo znaczną ilość przedsiębiorstw państwowych. Pracują one w najprzeróżniejszych dziedzinach życia gospodarczego, są najrozmaitszego typu i wielkości i stosownie do ich charakteru i celów, którym służą, są podporządkowane polityce gospodarczej różnych resortów administracji państwowej.

Z tego względu poszczególne przedsiębiorstwa państwowe różnią się między sobą formami organizacji. Różnorodność ich zadań sprawia, że wszelkie zbyt daleko idące próby unifikacji przedsiębiorstw państwowych byłyby skazane na niepowodzenie. Próby te natomiast

mogą się okazać celowe, a nawet konieczne, jeżeli będzie chodziło o niektóre tylko fragmenty zagadnienia. Np. forma stosunku poszczególnego przedsiębiorstwa do państwa musiałaby być generalnie zrewidowana na podstawie dotychczasowych doświadczeń.

Większość przedsiębiorstw, a przynajmniej poważniejsze, posiadają odrębne statuty, nadane im przez państwo, a stanowiące o osobowości prawnej przedsiębiorstwa. Ogłoszony statut ramowy dla przedsiębiorstw państwowych dąży do upodobnienia w miarę możności statutów poszczególnych przedsiębiorstw. Istnieją jednak także przedsiębiorstwa, zorganizowane w postaci spółek akcyjnych. Są pozatem, jak już poprzednio przedstawiono, wypadki, i te wypadki zachodzą dość często, że państwo jest nie właścicielem, a tylko współwłaścicielem jakiegoś przedsiębiorstwa, w rozmaitym przytem odsetku, wahającym się od 2 — 90%. Wreszcie w innych jeszcze wypadkach, państwo dopuszcza wspólników jedynie do eksploatacji majątku, który nie przestaje być jego wyłączną własnością.

Celem orzeczenia, która z tych form organizacyjnych okazała się, po doświadczeniach szeregu lat najlepszą w naszych warunkach, trzeba było dopiero przeprowadzić szczegółowe badania. Już dziś jednak nasuwają się dwie obserwacje. Przedewszystkiem wydaje się, że jedna forma organizacyjna nie wystarczy; przedsiębiorstwa o własnym statucie autonomicznym i przedsiębiorstwa w postaci spółek akcyjnych będą musiały prawdopodobnie istnieć obok siebie. Następnie wydaje się, że forma mięszana, gdzie państwo nie jest pełnym właścicielem, lub też administruje wspólnie z kimś jeszcze — okazała się koncepcją nienajlepszą. Jest możliwe, że w takiem mięszanem przedsiębiorstwie trudniej rozwinąć się może talent jednostki, trudniej też przyjąć jakieś jedno hasło jako naczelne w działalności przedsiębiorstwa.

Ta różnorodność form organizacyjnych naszych przedsiębiorstw państwowych, także różnorodność ich zadań i pracy, musiałaby uczynić nieaktualnym parokrotnie już lansowany projekt utworzenia specjalnego urzędu do spraw przedsiębiorstw państwowych — jakiegoś centralnego zarządu wszystkich przedsiębiorstw. Równałoby się to w praktyce stworzeniu nowej instancji, bo przecież w żadnym razie np. Ministerstwo Spraw Wojskowych nie wyrzekłoby się decyzji w sprawach wytwórni wojskowych, Ministerstwo Przemysłu i Handlu wpływu na przedsiębiorstwa górnicze i t. d. Wszystkie omawiane przedsiębiorstwa łączy jednak pod omawianym względem szereg wspólnych kwestji, gdyż w każdem z nich aktualną jest kwestja np. zagadnienie kontroli i jej granic, sprawa kapitału obrotowego, ustalenie wspólnych zasad gospodarki finansowej, jednakowego statutu dla pracowników i t. p

Bezpośredni udział w życiu gospodarczem kraju, stanowi u nas niewątpliwie bardzo istotną część działalności państwa. Jest to duży atut w ręku tych, którzy są odpowiedzialni za politykę gospodarczą. Atutu tego — zdaniem obozu nie odmawiającego państwu prawa ingerencji w życiu gospodarczem — państwo w żadnym razie nie może się wyzbyć. Obóz ten twierdzi, że nawet wskazanem wydaje się dalsze rozszerzanie i rozbudowywanie istniejących warsztatów państwo-

wych. A nawet, że mogą zajść takie okoliczności, że państwo będzie widziało się zmuszone do zakładania nowych przedsiębiorstw państwowych.

* * *

W poprzednio podany sposób zapatrują się ci, którzy są zwolennikami ingerencji państwa, w obecnej jej postaci, w życie gospodarcze oraz w poprzednio podany sposób wyobrażają sobie tę ingerencję, niemniej w poprzednio podany sposób oceniają jej działalność i wyniki tej działalności.

Wskazują, że nasze życie społeczne trwa wprawdzie wieki. Byliśmy jednak przez przeszło sto lat w niewoli i państwo po tej niewoli budujemy od zera. Nie ma w tem więc nic dziwnego, że ciągle ta państwowość jest na warsztacie naszego życia. Zaprzeczają pozatem, jakoby istniało w praktyce urzeczywistnienie czystej doktryny liberalnej. Wskazują pod tym względem, że nawet wolnohandlowa Anglja nie może wprowadzić w życie tej czystej doktryny.

Rozumując, że ci, którzy osłabiają wpływ państwa — to liberali, ci zaś którzy krępują możliwość rozwoju jednostki — to etatyści, oraz wskazując, że — jak uczą dzieje Polski — to jej szkodził zawsze wybujały indywidualizm, a nie przewaga państwowo-twórczego czynnika, twierdzą, iż należy się mniej obawiać tego kierunku, który jednostkę osłabia, bo to polskiemu indywidualizmowi nigdy nie zaszkodzi, aniżeli wszystkiego tego, co państwo osłabia, tembardziej, że jego budowa nie jest jeszcze ukończona. W konsekwencji należy popierać wszystkie czynniki, które wzmacniają państwo, a nie te, które choćby mimowoli je osłabiają.

Wskazują również, że w każdym razie i to zgodnie z teorją i praktyką liberalną, obowiązkiem państwa jest obrona jego na zewnątrz. Skoro zaś weźmie się pod uwagę że obronę państwa na zewnątrz stanowi dziś nie wojna stu tysięcy, czy miljona żołnierzy, lecz akcja, w której pod groźbą ogólnej klęski musi brać udział cały naród, cały organizm państwowy oraz cały organizm gospodarczy, to ta okoliczność, zwłaszcza przy dzisiejszej technice obrony państwa, dostatecznie uprawnia a nawet zmusza państwo do bardzo daleko sięgającej ingerencji w życie gospodarcze.

To prawo i obowiązek ingerencji państwa, wywodzi też generał dr. Górecki w pracy p. t. „Rola Banku Gospodarstwa Krajowego w życiu gospodarczem Polski Współczesnej" i to z następujących trzech powodów:

1) Państwo jest bardzo poważnym konsumentem i producentem. a jako takie nietylko może, ale wprost musi brać bezpośredni udział w życiu gospodarczem.

2) Rozwój gospodarczy powołuje do życia organizacje, przekraczające swoją sferą działania granice poszczególnych państw. Momenty te nie mogą być dla państwa obojętne.

3) Zagadnienia gospodarcze stanowią istotną, integralną część życia społecznego oraz niezmiernie doniosły czynnik wydobywania z narodu koniecznego w pewnych wypadkach hartu i siły.

* * *

Zwolennicy ingerencji państwowej, w tej postaci, w jakiej obecnie ona ma miejsce, powołują się również na tradycję dziejową. Przytaczają oni słowa, które Lubecki zapisał w swym pamiętniku o rządach w kraju (1824 r.):

„Takie niestety jest położenie władzy w kraju nierozwiniętym jak nasz, że musi we wszystkiem i na każdem polu brać inicjatywę, ponieważ stan oświaty, nieufność i zakorzenione przyzwyczajenia powstrzymują obywateli od wszelkich nowości, które gdzieindziej można pozostawić zabiegom osób prywatnych w własnym ich interesie. Co do nas, źle wyszlibyśmy pod tym względem na stosowaniu najpiękniejszych aksjomatów ekonomji politycznej, jeśliby nas oddały na pastwę tego zastoju, w którym niestety pleśniejemy od dawna. Rząd nasz, wódz świeżych zastępów i nie ujętych w karby dyscypliny, musi śmiało na czele ich postępować, aby w nie wpoić poczucie siły i świadomość, któremi rozporządzają. Dałby Bóg, żeby ta rola rządu skończyła się jak najrychlej: żeby tkwiąca w nim siła impulsu, wszystko wprawiwszy w ruch, mogła wrócić w granice rozważnego spokoju".

* * *

Jak się na etatyzm zapatrują jego przeciwnicy? Na wstępie należałoby zaznaczyć, że nawet ci ekonomiści, którzy nie zwalczają wszelkiego rozszerzania zakresu działania państwa, uważają, że etatyzm w Polsce jest nadmierny, i dlatego właśnie szkodliwy.

Przeciwnicy etatyzmu w jego obecnej postaci wskazują, że obóz etatystyczny w Polsce zakreślił sobie następujący cel: tak zorganizować państwo, tak zorganizować cały aparat oddziaływania państwowego przez wielorakie urzędy, tak go sprecyzować, zrobić go tak elastycznym, by w każdem zjawisku życia natychmiast następowała właściwa interwencja państwa, by ono było dominującym czynnikiem aktywnym i decydującą wolą twórczą. Przy tym systemie czynniki prywatne nic nie miałyby do powiedzenia, nic nie miałyby do samodzielnego tworzenia, nie miałyby roli żadnej, albo prawie żadnej. Formułując tę koncepcję etatyzmu, jego przeciwnicy wskazują dalej, że celem jej zrealizowania, a w szczególności celem dokładnego poznania całokształtu życia gospodarczego, utworzono Komisję ankietową (zbadanie procesów produkcji i wymiany, oświetlenie tych procesów, na tle ogólnych warunków gospodarczych, przez pryzmat racjonalnej organizacji i akcji, zmierzającej do obniżenia cen i kosztów produkcji) oraz Instytut badania cen. Ich prace zmierzając do zbudowania, obmyślenia takiego systemu, aby w orbitę jego oddziaływania weszła każda, wytwarzająca dobro gospodarcze jednostka, aby działalność jej poddana była najelastyczniejszej, najbardziej wnikającej w szczegóły polityce gospodarczej państwa i przez tę politykę skierowana została na drogę najsłuszniejszą i najlepszą. W ten sposób etatyzm pragnie zmusić wszystkich obywateli państwa do produkowania w sposób najbardziej naukowy, oszczędny, najbardziej sprawiedliwy pod względem społecznym.

Otóż — zdaniem przeciwników etatyzmu — ten cel jest nie do osiągnięcia. W tym systemie kryje się wielkie niebezpieczeństwo zau-

tomatyzowania życia gospodarczego, sprowadzenia tych wszystkich jednostek wytwórczych i twórczych do roli pionków, któremi dopiero kierowałyby dobre poczynania inicjatywy rządowej, popychały je w tę lub inną stronę i panowały nad każdym jej ruchem. Tej jednak drogi zwolennicy liberalizmu nie uważają za celową, jako że w rzeczywistości nie prowadzi do rozwoju państwa. Należałoby natomiast ująć jego obywateli w bardzo szerokie i luźne ramy, by same warunki życia zmuszały ich do wydobycia całej swej energji, by własną przemyślnością, własną wiedzą i zdolnościami wykrzesać musiały swój byt gospodarczy i o niego walczyć. Należałoby pielęgnować w obywatelach wolę twórczą, oraz wpoić w obywatela świadomość, że może się rozwijać, bogacić, posiadać swój warsztat pracy, a gdy nie będzie sprawnie pracował, to zostanie starty, to jego warsztat pracy przejdzie w inne ręce.

Sfery gospodarcze polskie domagają się tedy oparcia rozwoju państwa na możliwie samodzielnej pracy jednostek, pragną stałych, szerokich ram polityki gospodarczej i przeciwstawiają się wszelkim planom polityki etatystycznej, którąby ujarzmiała inicjatywę jednostki i uzależniała jej ruchy od swoich drobiazgowych, elastycznych posunięć.

Zachodziłaby więc kwestja, czy możnaby oprzeć rozwój państwa na pracy jednostek. Pod tym względem przedstawiciele świata gospodarczego stwierdzają wielki postęp gospodarczy we wszystkich dziedzinach pracy. Szereg przedsiębiorstw wykazał dużą zdolność organizacyjną, zmodernizował się i udoskonalił, a temsamem wzmógł swój dochód i równocześnie dochód społeczny. Nie jest to okoliczność, którą można bagatelizować, gdyż tylko takie państwo, w którem rentuje się przedsiębiorczość prywatna, może się spodziewać przypływu do siebie obcych kapitałów i wytworzenia własnych. Pozatem wspomniane sfery wskazują, że wytwórczość przemysłowa i rolnicza jest budowniczym życia społecznego i państwa, i całego aparatu rządowego i armji, i wszystkiego tego, co stanowi o państwie i jego mocy. Wszystko musi wygospodarować rolnik i przemysłowiec i dopiero z ich działalności, tych organizatorów pracy, powstają nadwyżki dochodu społecznego, które w postaci danin i opłat wpływają do skarbu państwa. A więc torując drogi dla wydajnej pracy przemysłowca i rolnika, państwo toruje temsamem drogi dla swych dochodów, zapewnia sobie środki dla swego budżetu i swojej polityki.

Przeciwnicy etatyzmu wskazują pozatem, że prowadzenie polityki etatystycznej odbywa się ze środków, dostarczanych państwu przez gospodarstwo prywatne. Zanim bowiem przemysłowiec osiągnie jakiś zysk, i nawet wówczas kiedy go nie osiąga, musi być zapłacony szereg danin i świadczeń społecznych i to zapłacony w terminie. A to już z tego względu, że kredytowanie podatków stanowi najdroższy kredyt.

* * *

Co się tyczy specjalnie podatków, to przeciwnicy etatyzmu wskazują, że Polska jest krajem małych dochodów podatkowych, ale bardzo wysokich stawek, co zresztą zazwyczaj idzie z sobą w parze,

chociaż na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że powinno być odwrotnie. Te wysokie stawki utrudniają trwały i szybki postęp życia gospodarczego. Nie zostały do tej pory te stawki obniżone, mimo że stabilizacja waluty by na to pozwalała. Reforma podatków ma być tem bardziej wskazana, jako że obniżenie stawek bynajmniej nie jest identyczne z obniżeniem dochodów podatkowych. Wskutek obniżenia stawek np. podatku obrotowego, dochody podatkowe państwa raczej wzrosną, gdyż nastąpi zwiększenie się obrotów oraz ujawnienie obrotów, obecnie nieuchwytnych z powodu nadmiernej stawki.

Poza podatkami wchodzą jeszcze w rachubę inne ciężary publiczne, posiadające charakter świadczeń przymusowych. Przeciążenie pod tym ogólnym względem przejawia się w wysokiej stopie procentowej. Refleksem tego samego objawu jest bardzo mały w Polsce zapas gotówki i oszczędności w porównaniu z wysokością świadczeń pieniężnych, ściąganych przez władze.

Polityka fiskalna, polegająca na tem, że olbrzymie majątki państwowe dają minimalne dochody, a stawki podatku obrotowego i podatki, nakładane na towarzystwa akcyjne i inne spółki, obowiązane do publicznego składania rachunków są nadmierne i hamujące kapitalizację, tę podstawę rozwoju życia gospodarczego, tego rodzaju polityka fiskalna odbiega od ideału doskonałości.

* * *

Jak w rzeczywistości przedstawia się zagadnienie podatkowe? Oświecamy je na podstawie cyfr nietylko przeciętnego obciążenia podatkami mieszkańca w Polsce i zagranicą, ale również i na podstawie obciążenia dochodu społecznego daninami państwowemi i komunalnemi w niektórych państwach[1]).

1) Według budżetów poszczególnych państw obciążenie na głowę ludności wynosiło:

Państwa	Ludność państw w miljn.	Lata budżetowe	Obciążenie na głowę ludności w złotych	Obciążenie w liczbach względnych
Polska	30	1928/9	69.8	100
Niemcy	60	1928	309.3	443.1
Czechosłowacja .	14	1928	144	206.3
Austrja	6.5	1928	258.2	369.9
Francja	39	1928	341	488.5
Anglja	47	1928/9	627.8	899.4

Okoliczność, iż obciążenie podatkowe w Polsce jest niskie, bo wynosi 69.8 zł na głowę ludności, gdy w Niemczech wynosi 309.3 zł, a w Anglji 627·8 zł zakwestjonowano z tego względu, że zarobek na głowę ludności w Polsce wynosi zaledwie 500 zł. Jeżeli się weźmie oprocentowanie od 500 zł, to obciążenie w kwocie 69.8 zł jest bardzo wysokie i najwyższe w całej Europie.

[1]) Cyfry pochodzą z Ministerstwa Skarbu.

2) Obciążenie wszystkiemi podatkami samorządowemi i państwowemi w stosunku procentowym do dochodu społecznego przedstawia się jak następuje:

Państwa	Dochód społeczny w jednostkach obiegowych danego państwa w miljn.		Ogólna kwota wszystkich danin państw. w jedn. obiegowych danego państwa w miljn.		Stosunek % wszystkich danin państwowych do dochodu społecznego	
	1913	1926	1913	1926	1913	1926
Polska w zł. . .	—	20.000	—	2.719[1])	—	13.5
Francja w fr. fr.	37.500	210.000	5.196.0	48.495.0	13.7	23.1
Anglja w £. . .	2.250	4.000	255.6	858.8	11.3	21.3
Niemcy w mark.	43.000	55.000	4.900.0	13.580.0	12.9	26.6
Włochy w Lir. .	20.000	103.000	2.623.2	21.404.1	12.9	20.7

Dla jaśniejszego ujęcia zagadnienia, podajemy poniżej dochód społeczny i obciążenie podatkowe na głowę ludności:

Państwa	Dochód społeczny na głowę ludności w zł.	Obciążenie podatkowe na głowę ludn. w zł.	Liczby względne: Dochód społeczny	Liczby względne: Obciążenie podatkowe
Polska	666	90	100	100
Anglja	3.682	778	252	864
Francja.	1.878	433	281	481
Niemcy.	1.943	479	291	532
Włochy	1.233	256	185	284

Z powyższych porównań wynika — jak wskazują zwolennicy etatyzmu — że Polska obciążona jest na głowę i w stosunku do dochodu społecznego — nawet po uwzględnieniu warunków ekonomicznych— znacznie niżej od innych państw. Nie możemy jednak nie wziąć pod uwagę poprzednio wspomnianego zastrzeżenia co do pozycji 69.8 zł.

Nadmienić przytem należy, że daniny publiczne i monopole w dochodach budżetowych wymienionych niżej państw stanowią następujący odsetek:

Polska	82.9
Niemcy.	91.2
Francja.	90.3
Rumunja	87.7
Anglja	82.3
Czechosłowacja	77.7
Austrja	81.1

Cyfry te mają świadczyć o tem, że Polska pokrywa swe wydatki daninami publicznemi i monopolami w stosunku nie większym, niż inne państwa.

[1]) Wyniki wpływów z danin publicznych i monopoli za r. 1927/8 oraz wpływy komunalne z budżetów za r. 1927/8, z braku wyników obciążenia komunalnego za r. 1926/7. Stosunek procentowy wszystkich danin państwowych do dochodu społecznego w Polsce (13.5), wypadły jednak korzystniej, gdyby pod uwagę wzięto wpływy z 1926/27 r., a nie z 1927/28 r.

Co się tyczy podatków, to pod względem podatku dochodowego, jeżeli chodzi o osoby fizyczne, wysokość stawek polskich zbliżona jest do niemieckich, francuskich i austrjackich, jedynie tylko stawki czechosłowackie są niższe od naszych.

Obciążenie podatkiem dochodowym w świetle cyfr preliminarzy budżetowych w latach budżetowych 1928 wzgl. 1929 przedstawia się następująco:

Francja	5.525.737.000	fr.	co stanowi	14.4%	danin publicz. i monopolów
Austrja	149.000.000	szyl.	" "	11.1%	" " "
Polska	180.000.000	zł.	" "	8.6%	" " "
Czechosłowacja	1.053.000.000	kor.	" "	14.2%	" " "
Niemcy	3.450.000.000	mar.	" "	39.6%	" " "

Powyższe cyfry wskazują, że podatek dochodowy w Polsce wynosi najmniejszy stosunek procentowy w budżecie danin publicznych i monopoli.

Co się tyczy podatku obrotowego, to stawki polskie są niższe od austrjackich, czechosłowackich i francuskich, a wyższe od niemieckich.

Udział procentowy podatku obrotowego w stosunku do danin publicznych w poszczególnych państwach przedstawia się następująco:

Francja.	8.562.174 000	fr. fr.	22.3%
Austrja.	218.400.000	szyl.	16.2%
Czechosłowacja	1.125.755.000	kor.	15.1%
Polska	210.000.000	zł.	10 %
Niemcy	1.050.000.000	mar.[1]	12.1%

Zestawienie to świadczy również o niższem obciążeniu podatkiem obrotowym w Polsce.

Bez względu na cyfry, nawet zwolennicy etatyzmu przyznają, że podatek obrotowy jest gospodarczo szkodliwy. Równocześnie jednak wskazują, że rząd nasz wniósł do Sejmu projekt, upoważniający Ministra Skarbu do zniżenia stawki tego podatku oraz że ten rodzaj podatku istnieje i w innych państwach. Niższe stawki w Niemczech tłumaczą okolicznością, iż tam ujęto wszystkie obroty, u nas zaledwie 60%.

Reformę podatkową należałoby — zdaniem zwolenników etatyzmu — przeprowadzić nie w kierunku zmniejszenia ogólnego obciążenia, lecz w kierunku równomiernego podziału między poszczególne gałęzie gospodarstwa społecznego. Temu też częściowo czyni zadość wniesiony do Sejmu kompleks ustaw podatkowych.

* * *

Za szkodliwy etatyzm, a zarazem błędną politykę fiskalną, podbijającą stopę procentową, przeciwnicy etatyzmu uważają również nadmierne uskutecznianie robót publicznych, czy też inwestycyj z dochodów bieżących podatkowych lub innych, zamiast odraczania ich

[1]) Łącznie z opłatami za świadectwa przemysłowe.

do chwili, w której będzie można na ten cel zaciągnąć dogodne pożyczki zewnętrzne lub wewnętrzne.

Niemniej uzasadnianie wydatków na roboty publiczne i inwestycyjne nie tylko chęcią zaspokojenia w ten sposób rzeczowych potrzeb w każdym poszczególnym wypadku, ale ponadto chęcią poprawy konjunktury gospodarczej. Np. buduje się nowy gmach rządowy. Uskutecznienie na ten cel wydatku, winno być — zdaniem przeciwników etatyzmu — uzasadnione potrzebą usprawnienia administracji państwowej. Jednakowoż do tego argumentu dodaje się drugi: ożywienie konjunktury gospodarczej. Ten właśnie drugi argument bywa, uważany za przejaw etatystycznego myślenia. Jeżeli bowiem państwo podejmuje się ożywienia konjunktury gospodarczej, to bierze mimowoli na siebie równocześnie obowiązek hamowania jej, gdy doprowadza do nadmiernego podbicia cen, procentu i płac. Jeżeli zaś państwo nie zdoła tego trudnego obowiązku zawczasu spełnić, naraża kraj na przesilenie gospodarcze. Zdrową polityką byłoby jak najoszczędniejsze szafowanie robotami publicznemi w czasach dobrej konjunktury, a jak najhojniejsze w czasach złej, celem złagodzenia falowań konjunktury. Szkodliwym etatyzmem jest odwrotna polityka.

* * *

Szkodliwym etatyzmem jest również krytykowanie gospodarki prywatnej, zamiast świecenie dobrym przykładem. Gospodarka prywatna w przeciwstawieniu do publicznej daje czyste dochody, z których rząd ściąga podatki. Gospodarka prywatna żywi publiczną, która jest gorsza, bo mniej rentowna. Zamiast tedy badać wady gospodarki prywatnej (za pośrednictwem wspomnianej poprzednio Komisji Ankietowej), należało zacząć od określenia i leczenia niedomagań gospodarki publicznej.

* * *

Pod tym względem sprawozdawca senackiej komisji skarbowo-budżetowej o preliminarzu Ministerstwa Przemysłu i Handlu na rok budżetowy 1929/30 oświadczył m. in.:

System prowadzenia przedsiębiorstw przez państwo jest tak różny od systemu prowadzenia przedsiębiorstw prywatnych, że z góry już, pomimo postawienia na czele tych przedsiębiorstw bardzo wybitnych i dzielnych kierowników — przedsiębiorstwa państwowe skazane są na straty.

Jedną z tych wad jest brak planu na dalszą przyszłość. Wskutek tego w niektórych przedsiębiorstwach prowadzi się inwestycje, które rachunkowo nie są usprawiedliwione; w innych na przeszkodzie w prowadzeniu przedsiębiorstw okazuje się brak funduszów obrotowych. Zapewnienie funduszów obrotowych przedsiębiorstwu państwowemu wymaga wielomiesięcznych pertraktacyj pomiędzy dwoma ministerstwami i kilku urzędami tych ministerstw. Takich samych porozumień wymaga opracowanie planu organizacyjnego danej produkcji. Dlatego osiągnięcie dobrych rezultatów w przedsiębiorstwach państwowych jest z góry wykluczone.

Przedsiębiorstwa państwowe mają swoją bardzo obszerną literaturę. Ze względu na to, że przedsiębiorstwa te funkcjonowały źle, starano się wynaleźć środki naprawy. Kraje anglo-saskie miały najmniej do czynienia z przedsiębiorstwami państwowemi. Wyjątkowo w czasie ostatniej wojny szereg przedsiębiorstw przeszedł pod zarząd państwa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Rezultaty były tak fatalne, że do dzisiejszego dnia Ameryka nie może tego zapomnieć. W Anglji świeżo oddano towarzystwu prywatnemu telefony i telegrafy, prowadzone dotąd przez państwo, a to ze względu na porównanie osiągniętych rezultatów z tem, co prywatne przedsiębiorstwa, prowadzące odpowiednie działy w Ameryce, osiągnęły.

Zresztą i tu i tam nie istnieją już dziś prawie przedsiębiorstwa, prowadzone przez państwo. W Ameryce tylko poczta i, jako pozostałość z czasów wojennych, stworzona w czasie wojny marynarka handlowa prowadzone są przez państwo.

Najbogatszą jest odnośna literatura francuska. Istnieje tam bowiem kilka przedsiębiorstw, prowadzonych przez państwo. Do nich należą: fabryka porcelany, fabryka gobelinów, drukarnia państwowa i fabryka prochu. Wszystkie te przedsiębiorstwa są w stanie upadku. Fabryki porcelany i gobelinów, zorganizowane kiedyś przez królów francuskich dla popierania sztuki czystej i stosowanej i wyrabiania smaku artystycznego we Francji, nie mogą zupełnie konkurować z podobnemi fabrykami prywatnemi i, jak się twierdzi — produkują wyłącznie dyplomatyczne podarki. Zresztą bite są przez fabryki zagraniczne.

W literaturze cytują jako wyjątki przedsiębiorstwa państwowe, dające dobre rezultaty. Do tych należą koleje federalne szwajcarskie, niemieckie kopalnie węgla i koleje niemieckie przed wojną. Jeżeli zbadamy sposób zarządu tych dobrze idących przedsiębiorstw, okaże się, że zarówno koleje niemieckie, jak i zarząd kopalniami węgla w Niemczech przedwojennych, prowadzony był całkowicie na prawach dyktatorskich. Zarówno dyrektor kolei, jak i dyrektor kopalni, byli ludzmi niezależnymi od ministerstw. Posiadali oni osobne budżety i gospodarowali zupełnie odrębnie od finansów państwa.

W podobny sposób prowadzone są koleje federalne szwajcarskie. Zarząd kolei podzielony jest na kilka dyrekcyj kantonalnych. Każda z dyrekcyj ma przy sobie radę, złożoną z przedstawicieli przemysłu i handlu danego okręgu. Na czele kolei stoi dyrekcja generalna kolei federalnych z prezydentem tej dyrekcji, który jest bezsprzecznym szefem — kierownikiem kolei. Jest on prawie niezależny od rady federalnej.

Badania przedsiębiorstw państwowych, dokonane przez wybitnych przedstawicieli naukowej organizacji, wykazały jako zasadnicze wady:

1) brak programu na dłuższy okres czasu,
2) brak bilansu,
3) brak bodźca do podniesienia gorliwości i brak nagrody za oddane usługi,
4) brak odpowiedzialności.

Są to stałe wady wszystkich przedsiębiorstw państwowych.

Istnieją bardzo liczne badania nad sposobami usprawnienia przedsiębiorstw rządowych. Np. w Belgji szukano przez szereg lat sposobu usprawnienia zarządu kolei rządowych, należących do państwa. Proponowano cały szereg systemów komercjalizacji. Skonstatowano, że wszystkie te systemy zmniejszają tylko kontrolę nad przedsiębiorstwem, ale nie usuwają zasadniczych wad systemów. Stanowią one L'autonomie administrative de façade — jak to określił Vandervelde. Dopiero oddanie przedsiębiorstw, stanowiących własność rządu w administrację towarzystwom prywatnym, które równocześnie zapewniają możność dobrego finansowania przedsiębiorstw, dało w praktyce znakomite rezultaty. Podobnie załatwiona została sprawa całego szeregu przedsiębiorstw rządowych lub samorządowych. Np. Metropolitain (kolej podziemna) paryski, wybudowany przez miasto Paryż, eksploatowany jest przez przedsiębiorstwo prywatne z jak najlepszym rezultatem. Taką jest natura państwa, że nie jest ono w stanie prowadzić dobrze przedsiębiorstw zarobkowych.

Jeżeli nawet prowadzenie przedsiębiorstw zarobkowych przez państwo, jako oddzielnych instytucyj jest nie wskazane, jako sprzeczne z zasadami naukowej organizacji, to tem więcej nie wskazane jest prowadzenie przedsiębiorstw zarobkowych produkcyjnych przez ministerstwo, które z założenia swego jest opiekunem produkcji prywatnej.

Bliższe rozpatrzenie się w działalności ministerstwa wykaże, że jest ono w bardzo poważnej części pochłonięte zagadnieniami, związanemi z prowadzeniem tych przedsiębiorstw. Każdy departament posiada opiekę nad takiemi, czy innemi przedsiębiorstwami. Obroty przedsiębiorstw będących w bezpośrednim zarządzie ministerstwa wynoszą 145 miljonów. Obroty przedsiębiorstw, kontrolowanych przez państwo, gdzie ministerstwo pobiera czynsz dzierżawny i jest poważnym udziałowcem, wynoszą prawdopodobnie drugie tyle. Stąd sam już zarząd temi przedsiębiorstwami stanowi bardzo poważne zagadnienie i troskę ministerstwa.

Trzeba zwrócić uwagę na zupełnie swoisty stosunek państwa do inicjatywy prywatnej w sprawach, dotyczących badań chemiczno-technicznych, które w innych krajach wykonywane są przez państwo. W Polsce zagadnienia te wykonywane są przez instytucje prywatne. Tak np. społeczeństwo wybudowało Instytut aerodynamiczny, organizuje lotniska, i szkoły pilotów, a Aeroklub — instytucja prywatna, egzaminuje tych pilotów. Tymczasem państwo prowadzi przedsiębiorstwa lotnicze. Chemiczny instytut badawczy, instytucja prywatna, prowadzi badania dla fabryki azotu, dla „Polminu" i dla kopalni węgla. Państwo zaś prowadzi odpowiednie instytucje zarobkowe. Komitet normalizacyjny mający niesłychanie poważne zagadnienia, otrzymuje 53.290 zł. subsydjów państwowych a 50.000 zł subsydjów prywatnych. Najmniej otrzymuje instytut, obejmujący tak ważne zagadnienia racjonalizacji, któremu inne państwa poświęcają miljonowe fundusze, mianowicie Instytut naukowej organizacji pracy, otrzymujący zaledwie 3.000 zł. subsydjum państwowego. We wszystkich krajach, instytucje takie są prowadzone przez państwo, a inicjatywa prywatna prowadzi przedsiębiorstwa zarobkowe.

Produkcja w Polsce za czasów rządów zaborczych nie miała żadnej opieki państwa, dlatego musiała się organizować sama. Uprzemysłowienie Polski przed wojną było małe. W Poznańskiem istniał tylko przemysł rolny, specjalnie przemysł cukrowniczy, będący prawie wyłącznie w rękach niemieckich. W Małopolsce rząd austrjacki czynił niesłychane trudności rozwojowi przemysłu. Jako tako rozwijał się przemysł w b. Kongresówce. I tu właśnie powstawały te centralne organizacje badania i pomocy przemysłowej. Powstały one samorzutnie z inicjatywy i kosztem społeczeństwa. Wielką zasługę w tym kierunku miało Muzeum przemysłu i handlu, przy którem powstał szereg pracowni od fizycznej, gdzie pierwsze kroki stawiała p. Curie Skłodowska, chemicznej, metalurgicznej, geologicznej, aż do pracowni, poświęconych badaniom rozmaitych rodzajów przemysłu, i stąd promieniowała nauka na produkcję polską. W dalszym rozwoju powstał Instytut cukrowniczy i taż sama psychologja narodu dała początek organizacjom obrony gazowej, obrony lotniczej, Instytutowi chemiczno-technicznemu na Żoliborzu i całemu szeregowi organizacyj, któremi słusznie możemy się poszczycić.

Kiedy jednak posiadamy własne państwo, konieczną staje się bliska współpraca instytucyj tych z rządem, otoczenia ich przez rząd opieką tak, jak czynią to wszystkie państwa w których przemysł poważnie się rozwija.

Rząd obecny przyjął cały ten układ stosunków gospodarczych po rządach poprzednich. Dał on społeczeństwu bardzo wiele w postaci stabilizacji waluty, równowagi budżetu, co pozwoliło dopiero zapoczątkować normalną kalkulację w przemyśle. Zasługa ta jest może w społeczeństwie za mało doceniana. Rezultaty te nie są tak bezpośrednio widoczne. Pozostaje wszakże dużo do zrobienia. Zagadnieniem głównem jest zmiana stosunku państwa do produkcji, zejście ze stanowiska zastępywania produkcji prywatnej przez organizacje państwowe i obrócenie wszystkich sił na poparcie produkcji i inicjatywy prywatnej. Widzimy wszędzie jako cel zasadniczy poparcie produkcji i handlu prywatnego a rezultat: wzmaganie się siły państwa i systemu obronnego i podnoszenie się dobrobytu szerokich sfer obywateli. Trzeba bezwzględnie zejść z organizowania przedsiębiorstw państwowych a wejść na poparcie przedsiębiorstw prywatnych. Jeżeli zbadamy przedsiębiorstwa państwowe w Polsce, znajdziemy wszędzie te same wady organizacji. Praktyka wykazuje, że żadna z zasad, dla których ma się prowadzić przedsiębiorstwa państwowe, nie wytrzymuje krytyki. Nie jest więc przedsiębiorstwo sprawdzianem kosztów produkcji, bo produkuje drożej, niż przedsiębiorstwo prywatne. Nie może być regulatorem cen, chyba z dopłatą z kieszeni podatnika, wbrew interesom ogółu. Nie jest wzorem organizacji, przeciwnie — jest przykładem złej organizacji. Wreszcie przy badaniu przedsiębiorstw państwowych przekonaliśmy się, że zarówno urzędnicy są tam gorzej płatni, niż w przedsiębiorstwach prywatnych, ale i płace robotników nie stoją na wysokości potrzeb.

Trzeba pamiętać, że politykę gospodarczą prowadzi się nie po to, ażeby wyprodukować większą ilość takich, czy innych przedmiotów, więcej węgla, stali, czy produktów bawełnianych, ale w tym celu

ażeby drogą wzmożenia produkcji krajowej dostarczyć dobrobyt szerokim masom obywateli. Prowadzenie przez państwo przedsiębiorstw do tego celu nie prowadzi, bo jak powiedział Vandervelde „L'Etat patron — ouvrier doublement esclave".

* * *

Skorośmy przytoczyli niektóre tezy i wskazania zarówno zwolenników, jak i przeciwników etatyzmu, to godzi się wspomnieć, że zdaniem poważnych ekonomistów, niema obecnie państw, które możnaby nazwać zupełnie etatystycznemi, jak niema i absolutnie liberalistycznych. I jedne i drugie w ich czystej formie są to nieistniejące urojenia. Nawet bowiem w Bolszewji nie znajdujemy dziś idealnego etatyzmu, nawet tam wypada iść na znaczne ustępstwa wymogom życia. Z drugiej strony i państwa najbardziej liberalistyczne, najmocniej indywidualistyczne zmuszone są do całego szeregu ograniczeń; nawet w Stanach Zjednoczonych z ich wspaniałą gospodarką prywatną, spotykamy szereg przejawów etatyzmu, począwszy od żeglugi rządowej, źle zresztą prowadzonej i niezyskownej, a kończąc na takiem wybitnem zjawisku ingerencji, jak prohibicja, która zresztą też nie przynosi wielkiego sukcesu. Ani hołdować bezwzględnemu liberalizmowi gospodarczemu, ani się odgrodzić od świata drutem kolczastym skrajnego etatyzmu, żadne państwo nie jest w możności. Jedno i drugie istnieć może tylko w karykaturze, w rzeczywistości zaś ma się obecnie wszędzie do czynienia z mniejszą, lub większą ingerencją państwową w sferze poczynań gospodarczych i jest ona nie do uniknięcia.

Wspomniany obóz ekonomistów uważa, że w całym szeregu wypadków ingerencja państwowa była nakazem chwili, była państwu narzuconą. Tam, gdzie kapitał obrotowy znikł, gdzie kapitały zakładowe były do cna zniszczone, gdzie fala hyperinflacji zalewała wszystkich i wszystko i uczyniła z obiegowej monety papier bezwartościowy, nie mogło być żadnych poczynań prywatnych i państwo, siłą rzeczy, musiało przejąć szereg przedsiębiorstw. Druga fala etatyzmu powstała po pierwszej niezupełnie udanej stabilizacji, kiedy znowu załamała się waluta nasza i kiedy stało się rzeczą nieodzowną i konieczną przystąpienie państwa do rozmaitych przedsiębiorstw prywatnych.

Tak było — ale czy i nadal być powinno? Obecnie należałoby wszystkim i każdemu dać możność jak największego rozwoju inicjatywy gospodarczej, a etatyzm, ograniczający inicjatywę jednostki nie może być odpowiednią szkołą do wykształcenia tych właśnie cech i właściwości charakteru narodowego. Państwo w zaraniu swej egzystencji powinno, z wielką ostrożnością, brać na siebie ciężary i wybierać tylko takie, którym jest w stanie podołać. Zadanie państwa w rzeczach gospodarczej natury powinno ograniczać się tylko do stworzenia atmosfery i warunków, w których inicjatywa prywatna może się pomyślnie rozwijać.

W niektórych przedsiębiorstwach, produkcja doszła do tego poziomu, na jakim stała przed wojną, ale ilość zatrudnionych robotników, wskutek modernizacji technicznej, stanowi tylko 50% ilości przedwojenej. To znaczy, by zatrudnić taką samą ilość ludzi jak

przed wojną, produkcję wypadnie podwoić, a w przyszłości może nawet podnieść kilkakrotnie. Żeby zaś znaleźć nabywców dla tej zwiększonej produkcji, musimy koniecznie zwiększyć chłonność rynku wewnętrznego, zwiększyć spożycie ludności.

Co do spożycia stoimy prawie że na ostatniem miejscu w Europie i dobrem towarzystwem w zestawieniach statystycznych w dziedzinie spożycia pochwalić się nie możemy. Za nami wlecze się zwykle Rosja Sowiecka, za nami wloką się niektóre małe państewka. Musimy wzmóc spożycie, t. j. musimy zwiększyć wielokrotnie dobrobyt ludności. Są to wszystko imperatywne przyczyny, dla których musimy nietylko odbudować, lecz wydatnie rozbudować i rozszerzyć nasz przemysł. Nie posiadamy jednak rozporządzalnych kapitałów. Nasze kapitały nie tworzą się bowiem w tempie, zdolnem zadość uczynić potrzebom rozwojowym naszego przemysłu. Nie pozostaje tedy nic innego, jak wciągnąć do nas kapitały zzewnątrz. Zadaniem państwa i to zadaniem pierwszorzędnej wagi jest stworzenie atmosfery, sprzyjającej, by kapitały, których nie posiadamy i prędko ich nie stworzymy, popłynęły do nas z zewnątrz.

Pierwsze kroki już poczyniono. Stworzono mocną walutę i tak potężnie ją ugruntowano, że żadnych obaw co do zachwiania się jej niema. Ludzie mało obeznani z misterną mechaniką finansową świata, przypuszczali, że po pożyczce stabilizacyjnej rozpocznie się era wielkich pożyczek państwowych i municypalnych. Dużo o tem pisano i przepowiadano w prasie. Rzeczywistość okazała się inna. Zamiast szerokim strumieniem, kapitał obcy zaczął płynąć wieloma wąskiemi strugami w postaci krótkoterminowych pożyczek bankowych oraz w formie inwestycyj i instalacyj w całym szeregu przedsiębiorstw; i jeżeli nasz bilans handlowy jest ujemny, a bilans Banku Polskiego wykazuje nadwyżkę dewiz, to ta okoliczność jest najlepszym dowodem, żeśmy otrzymali potrzebne surowce na kredyt, a maszyny i urządzenia fabryczne wzamian za akcje emitowane zagranicę. Ten proces, który rozpoczął się, trzeba rozwinąć i kultywować. Niema bowiem nic bardziej płochliwego, jak kapitały obce, a niema na nie większego postrachu, jak tendencje etatystyczne państwa. Jest rzeczą dodatnią, że kapitały obce przychodzą do nas nie w postaci pożyczek obligacyjnych, lecz jako kapitał prywatny akcyjny, który idzie do prywatnych przedsiębiorstw i łączy losy swoje z losami państwa. Lecz kapitały zagraniczne, w takiej, czy innej postaci, pozyskamy tylko wtedy, gdy ogólna nasza rozwojowa tendencja, nie będzie tendencją par excellence etatystyczną, lecz dążyć będzie do rozwijania inicjatywy prywatnej, kiedy będzie stworzona, co podkreślamy, taka atmosfera, w której ta inicjatywa będzie mogła dostatecznie się rozwijać.

* * *

Rząd podjął nieznaną przedtem w Polsce współpracę ze sferami gospodarczemi. Okoliczność ta ma doniosłe znaczenie dla spokojnej twórczej pracy sfer gospodarczych, dla stabilizacji polityki gospodarczej i dla rozwoju gospodarczego kraju. Pozatem ta okoliczność utrwala zaufanie kapitału zagranicznego do Polski. Nie należałoby

więc z drugiej strony pomawiać inicjatywy prywatnej o słabość i niedołęstwo i tem uzasadniać konieczność centralistycznej, etatystycznej organizacji życia gospodarczego Polski Takie opinje docierają bowiem zagranicę. A ją niepokoi wszelkie obniżenie waloru i siły inicjatywy prywatnej.

Ta inicjatywa musi zdobyć w życiu gospodarczem naczelny wpływ. Wszystkie państwa zachodnie w miarę powrotu do równowagi stosunków gospodarczych, w miarę odradzania się przytłumionej przez wojnę inicjatywy społecznej, zakres swej bezpośredniej działalności przedsiębiorczej zwężają; przeto tą samą jest i naturalna droga dalszego rozwoju Polski. Przy polityce, sprzyjającej aktywności społecznej, wzrost kapitalizacji wewnętrznej, przypływ kapitałów obcych — rozszerzać będą zasiąg inicjatywy prywatnej i w kierunku poziomym i pionowym, i naturalnym biegiem rzeczy zakres bezpośredniej przedsiębiorczości państwa będzie odpowiednio się kurczył. A w miarę tego odciążać się będzie i budżet państwa i zwolnione środki społeczne tem silniej działać będą mogły w kierunku ogólnego wzrostu społecznego dochodu i dobrobytu.

* * *

Kierunek linji współdziałania gospodarczego państwa i społeczeństwa jest jasny. Państwo tworzy ogólne warunki materjalne i organizacyjne dla działalności społecznej, ujmuje ją w pewne karby i poddaje pewnym rygorom, lecz pozostawia jej zakres swobody ruchu tak duży, by los danego warsztatu pracy zależny był rzeczywiście od sprawności i tężyzny jego kierowników. Nie drobiazgowa interwencja. nie prowadzenie za rękę, nie narzucanie tej, lub innej choćby najdoskonalszej metody, lecz stworzenie takich warunków ogólnych, by wysiłek indywidualny mógł się przejawiać skutecznie i musiał się przejawiać w sposób najintensywniejszy.

Poczucie odpowiedzialności za swoje czyny rodzi się wszakże tylko przy swobodzie ruchów, a bez poczucia odpowiedzialności wobec siebie samego nie mogłoby istnieć poczucie odpowiedzialności wobec państwa, nie byłoby poczucia obywatelskiego. Gdy jednostka jest tylko wykonawcą elastycznej woli państwa, nigdy nie wyjdzie z roli biernego pionka, którym rządzi państwo, stojące poza nią. Gdy rzucona jest na głębokie wody współzawodnictwa gospodarczego w ogólnych tylko linjach regulowanego przez państwo, utonie albo wypłynie. Popełni może niejeden krok fałszywy, zły, nierozsądny, ale oceni znaczenie wysiłku, zrozumie że jej wysiłek w ogólnym wyniku zbiorowym coś waży, że ostateczny wynik „wyścigu pracy" zależy także od natężenia jej własnej woli. I wtedy przychodzi zespolenie obywatela z państwem, jako woli indywidualnej z wolą zbiorową. Wtedy przychodzi poczucie odpowiedzialności nietylko wobec państwa, lecz i za państwo.

* * *

Istnieją jednak gałęzie gospodarki, zamknięte dla inicjatywy prywatnej. Gdzie bowiem chodzi o zaspokojenie potrzeby powszechnej

np. o drogi wodne, kanały, koleje żelazne, pocztę, telegraf, telefon— upaństwowienie ;gdzie chodzi o tramwaje, oświetlenie, kanalizację. dostarczanie do mieszkań prywatnych wody, gazu, elektryczności — komunalizacja jest pożądana.

Pozatem jeśli w jakiejś gałęzi przemysłu należy przeciwstawić się kartelowi przedsiębiorców, używa się powszechnie drogi stwarzania mu w danej gałęzi produkcji konkurenta w państwie. Z tych przyczyn zakłada się państwowe rafinerje nafty, państwowe fabryki nawozów sztucznych i t. p. Tu możnaby również zaliczyć wypadki, że życie gospodarcze w swoich pewnych koniecznościach znajduje się w takiej sytuacji, że nikt nie może dać inicjatywy prócz państwa. Byłoby niewłaściwością, by pozostawić zagadnienie czy potrzebę bez załatwienia dlatego tylko, że powołane czynniki tego nie mogą uczynić. Jako przykład pod tym względem może służyć port w Gdyni, flota polska i t. p. wielkie zagadnienia, podjęte z inicjatywy państwowej, której nie może wyręczyć inicjatywa prywatna. Niemniej, zaliczyć tu również można wypadki, gdzie interes dla jednostki się nie opłaca, a jednak z wyższych względów danej gałęzi życia gospodarczego odłogiem zostawić nie należy. W tych wypadkach wkracza i działa inicjatywa państwa.

Wreszcie tam (tytoń, sól, zapałki, spirytus), gdzie skarb państwa uzyskać może, w razie zastrzeżenia dla siebie danego przedsiębiorstwa znaczne dochody, któreby mu w tej samej wysokości nie przypadły w udziale w razie pobierania tylko podatków pośrednich, może państwo występować w roli przedsiębiorcy. Ta praktyka przyjęła się w szeregu państw europejskich i zamorskich.

* * *

Co się tyczy analogji z ingerencją państwa w życie gospodarcze w dobie Królestwa Polskiego, to przeciwnicy etatyzmu, opierając się również na poprzednio przytoczonej cytacie z pamiętnika Lubeckiego, wskazują, że zawarte w niej słowa „tkwiąca w rządzie siła impulsu" oznaczają, że rolą rządu ma być „impuls", a nie bezpośrednia działalność przedsiębiorcza. Tę rezerwuje dla państwa jedynie w odniesieniu np. do górnictwa, wymagającego dużych zasobów, jakich w społeczeństwie nie było.

* * *

Przedstawiliśmy zapatrywania zarówno zwolenników, jak i przeciwników etatyzmu. Niepodobna nie przyznać, że każda ze stron zmagających się ma po części rację. W sprawach gospodarczych tyle jest punktów widzenia, ile interesów. Podobnie zresztą jak w każdej innej dziedzinie. Inaczej zapatruje się na tuman kurzu, spowodowanego samochodem ten, kto w nim siedzi, inaczej ten, kto idzie szosą. Pierwszy unosi się nad szybkością jazdy, drugi oburza się na bezwzględność kierowcy. A jeszcze całkiem inaczej zapatruje się na samochód matka przejechanego dziecka, czy pastuch zabitej przez samochód gęsi.

Życie gospodarcze jest czynnikiem realnym. Wymaga tedy realnego rozwiązywania swych zagadnień. Wobec tego należy uznać, że w oma-

wianej kwestji byłoby błędem zajmować stanowisko dogmatyczne i nie liczyć się z faktami i okolicznościami, które istnieją i istnieć będą. Kto głosi absolutną wolność w życiu gospodarczem nie ma tak samo słuszności, jak ten, kto przemawia za wybujałą ingerencją państwa w to życie. Również nie ma słuszności ten, kto sądzi, że państwo, które raz weszło na drogę tej ingerencji, zupełnie ją opuści.

Drogą wyjścia jest tedy znalezienie sposobu, godzącego liberalizm z ingerencją państwa. Tym sposobem jest umiar, granica, do jakiej sięgać może ta ingerencja. Jej zadaniem winno być: zajmowanie placówek gospodarczych, niedostępnych wzgl. nienadających się dla inicjatywy prywatnej, oraz przyznawanie pierwszeństwa i popieranie inicjatywy prywatnej wszędzie tam, gdzie ona może działać na swą korzyść i pożytek państwa.

Ten umiar zasadzałby się nie tylko na zaniechaniu przez państwo wzmożenia obecnego stanu ingerencji, ale i opuszczaniu pozycyj, któreby obecnie mogła już zająć z powodzeniem inicjatywa prywatna. Toby mogło jednakowoż nastąpić, o ileby ona dawała rękojmię, że podoła zadaniu i będzie je spełniać także w imię interesu ogólnego. Dopóki atoli inicjatywa i kapitał prywatny nie potrafi w tej, czy innej dziedzinie zluzować inicjatywy i kapitału państwowego, dopóty jej wołanie o zniesienie etatyzmu nie posiada podstaw i widoków powodzenia. Powiedział przecież znakomity prawnik Ihering: „Można zrozumieć, że wilki wyją o wolność, ale jeśli o to samo beczą i barany, dowodzą tem tylko, że są baranami".

Z BIEŻĄCYCH ZAGADNIEŃ.

Administracja na szczeblu okręgu korpusu.

Wprowadzona z dniem 1 kwietnia b. r. reforma administracji w naszem wojsku wytworzyła stan faktyczny, według którego dowódcy o. k. utracili charakter administratorów i cały swój dotychczasowy wpływ na tok zaopatrzenia bieżącego Utworzone równocześnie wojskowe zakłady zaopatrzenia i ich filje względnie składnice pomocnicze oraz kierownictwa rejonów intendentury przejęły prawie całkowicie, bo z wyjątkiem nielicznych i mniej ważnych spraw, obowiązki i prawa szefów służb o. k., którzy przestali być organami asygnującemi i zaopatrującemi, a stali się właściwie tylko inspektorami. Nowy zakres działania szefów służb został określony raczej negatywnie, niż pozytywnie, albowiem postanowiono, że szefowie służb będą pełnić odtąd tylko te agendy, które im pozostaną po oddaniu czynności administracyjnych w ręce świeżo powołanych do życia organów zaopatrujących. Przepisy o gospodarce w jednostkach administracyjnych i zakładach zaopatrzenia oraz o gospodarce i rachunkowości finansowej wojskowych władz administrujących kredytami jak również rozkazy wykonawcze do nowych organizacyj wskazują kryterja i rozmiary, w jakich owo oddanie powinno było nastąpić, nie ogłoszono jednak dotąd żadnego przepisu względnie instrukcji, któraby definitywnie i wyczerpująco ustaliła zarówno charakter jak i kompetencje dowódców o. k. w zakresie administracji.

Istniejąca w tym względzie luka ma być w najbliższej przyszłości wypełniona przepisem służbowym o administracji na szczeblu o. k., którego zasady zostały już ustalone.

Z temi zasadami pragniemy dzisiaj zapoznać naszych czytelników i przynajmniej ogólnie ich zorjentować w jakim prawdopodobnie kierunku pójdzie zmiana organizacyjnej struktury administracji w okręgu korpusu.

Głównem zadaniem dcy o. k. w dziedzinie administracji ma być odtąd dbanie o należyte funkcjonowanie administracji we wszystkich podległych mu, t. j. na terenie o. k. stale czy też czasowo załogujących jednostkach administracyjnych.

Dbać o funkcjonowanie administracji — to nie administrować. Niema przeto wątpliwości, że chodzić tu będzie właściwie tylko o nadzór nad zaopatrywaniem jednostek administracyjnych w pieniądze i w materjał jak również o sprawdzanie stanu wewnętrznej gospodarki tych jednostek.

Nadzór nad gospodarką wewnętrzną organów zaopatrujących w materjały oraz nad przygotowaniem zapasów przez te organa nie może należeć do kompetencji dowódcy okręgu korpusu, sprawują go bowiem kierownicy wojskowych zakładów zaopatrzenia.

Wykonywanie nadzoru nad zaopatrywaniem w materjał polegać będzie na czuwaniu, aby jednostki administracyjne były w materjał zaopatrzone należycie. Dowódca o. k. będzie więc musiał przedewszystkiem badać, czy zaopatrywanie odbywa się w terminach, ilościach i jakościach, zgodnych z planami zaopatrywania względnie tabelami należności oraz zarządzeniami władz wyższych instancyj jak również dążyć do usunięcia niedomagań, powstałych bądź z winy organów zaopatrujących bądź też z winy jednostek.

Nadzór obejmie też orzecznictwo w sprawach spornych, wynikających na tle interpretacji przepisów i zarządzeń władz między jednostkami administracyjnemi a organami zaopatrującemi.

Skądinąd wiemy, że istnieją dwa rodzaje zaopatrywania w materjał: zaopatrywanie normalne i doraźne. Nadzór dowódcy o. k. musi objąć obydwa te rodzaje, aby był pełnym i wszechstronnym.

W zakresie wszystkich służb przysługiwać ma dowódcy o. k. prawo wglądu w te czynności organów zaopatrujących w materjały, które są związane z zaopatrywaniem jednostek administracyjnych. Organa zaopatrujące w materjał obowiązane będą udzielać dcy o. k. względnie pisemnie upoważnionemu przezeń oficerowi lub urzędnikowi państwowemu w tym zakresie wszelkich wyjaśnień i meldunków z tem jednak, że dowódca o. k. nie będzie mógł żądać od organów zaopatrujących przedkładania dokumentów rachunkowych lub ich odpisów ani żadnych wykazów statystycznych. Wgląd w dokumenty rachunkowe (księgi, rejestry, faktury i t. d.) ma dowódca o. k. uskuteczniać osobiście lub przez upoważnionego w tym celu swego delegata na miejscu, w siedzibie danego organu zaopatrującego.

Kierownicy wojskowych zakładów zaopatrzenia będą natomiast musieli przedkładać dowódcy o. k. wyciągi ze swoich planów zaopatrywania w materjał jednostek administracyjnych na terenie danego okręgu korpusu oraz zawiadamiać go o każdej zmianie wyciągów z planu. W związku z tem ma dowódcy o. k. przysługiwać prawo proponowania kierownikom wojskowych zakładów zaopatrzenia zmian w planach zaopatrzenia, które to propozycje mają być w miarę możności uwzględniane.

Jeśli zaopatrywanie odbywać się będzie zgodnie z planem zaopatrywania i zarządzeniami wyższych instancyj, dowódca o. k. (jego organa pomocnicze) nie będzie wkraczał szczegółowo w tok normalnego zaopatrywania jednostek administracyjnych w materjał. Dowódca o. k. obowiązany będzie jednak wkroczyć w czynności organów zaopatrujących w materjał, skoro tylko dowie się (na podstawie wglądu osobistego czy swoich organów albo na pdstawie meldunków), że w planowym zaopatrywaniu jednostki administracyjnej powstało niedomaganie. W tym wypadku przeprowadzać będzie szczegółowe badanie sprawy celem ustalenia przyczyny niedomagania.

W wyniku tego badania dowódca o. k. albo:

1) nakaże organowi zaopatrującemu usunąć niedomaganie i wyrównać zaopatrzenie materjałowe jednostki administracyjnej, jeśli niedomaganie powstało wskutek niestosowania się przez organ zaopatrujący do planu zaopatrzenia, lub zarządzeń wyższej instancji; przyczem odpisy wydanych przez siebie rozkazów prześle d-ca o. k. do wiadomości kierownika właściwego wojskowego zakładu zaopatrzenia — albo

2) złoży wyczerpujący meldunek ze swych spostrzeżeń i dochodzeń ministrowi spraw wojskowych w drodze przez właściwego szefa departamentu, jeśli niedomaganie wynikło wskutek błędu w planie zaopatrywania lub wskutek zbiegu okoliczności, wymagających poprawki planu zaopatrywania, lub zarządzeń wyższej

instancji. W tym wypadku dowódca o. k. będzie musiał do meldunku dołączyć swoje propozycje poprawek w planie zaopatrzenia lub zarządzeniach wyższych instancyj.

W razie powstania sporu między jednostkami administracyjnemi, a organami zaopatrującemi w materjał na skutek różnicy interpretacji przepisów i zarządzeń władz wyższych, — dowódca o. k., opierając się na obowiązujących przepisach, będzie wydawał rozstrzygnięcia regulujące dany konkretny wypadek.

O ile dowódca o. k. nie uzna się za kompetentnego do wydawania takiego rozstrzygnięcia, zwracać się ma do min. spraw wojsk. o właściwą interpretację.

Omówiliśmy nadzór dowódcy o. k. nad zaopatrywaniem normalnem, przyjrzyjmy się teraz z kolei rzeczy udziałowi d-cy o. k. w nadzorze nad zaopatrywaniem doraźnem.

W myśl postanowień przepisów o administracji w jednostkach administracyjnych podległe jednostki administracyjne mogą przedstawiać dowódcy okręgu korpusu zapotrzebowania doraźne w wypadkach powstania potrzeb materjałowych, nieprzewidzianych w planie zaopatrzenia oraz potrzeb wynikłych wskutek strat w jednostce administracyjnej.

Dowódca okręgu korpusu bada zapotrzebowania doraźne, czy istotnie zaszła konieczność ich przedstawienia.

Jeśli zapotrzebowanie doraźne jednostki administracyjnej wynikło wskutek strat, dowódca o. k. stosuje przepisy o dochodzeniach administracyjnych.

Po stwierdzeniu konieczności zaspokojenia doraźnych potrzeb jednostki administracyjnej, dowódca o. k. zwraca się o przydział do właściwego organu zaopatrującego.

W razie nieuwzględnienia zapotrzebowania doraźnego na skutek jego zbadania, dowódca o. k. zwraca je dowódcy jednostki administracyjnej. Decyzja dowódcy o. k. będzie w tym wypadku ostateczną.

Przy zapotrzebowaniu na ten sam materjał z kilku jednostek administracyjnych dowódca o. k. będzie podawał właściwemu organowi zaopatrującemu wytyczne, wedle których organ zaopatrujący ma rozdzielić materjał.

W wypadku jeśliby z jakichkolwiek przyczyn nie można było zaspokoić doraźnych potrzeb, właściwy organ zaopatrujący ma o tem bezzwłocznie meldować dowódcy okręgu korpusu.

W razie klęsk żywiołowych w kraju, rozruchów i tym podobnych wypadków, przewidzianych regulaminem wewn. oraz strat w materjale wojskowym, spowodowanych pożarem — dowódca o. k. będzie mógł na własną odpowiedzialność nakazać organom zaopatrującym w materjał wydanie jednostkom administracyjnym lub innym instytucjom potrzebnego materjału.

W każdym takim wypadku będzie dowódca o. k. następnie musiał uzyskać zgodę ministra spraw wojskowych na wydane przez siebie zarządzenia.

Oprócz nadzoru nad zaopatrywaniem w materjał będzie dowódca o. k. wykonywał również nadzór nad zaopatrywaniem w pieniądze czyli, ściślej mówiąc, nad organami tego zaopatrzenia t. j. nad kierownikami rejonów intendentury.

Kierownicy rejonów intendentury będą bowiem nadal podlegali służbowo dowódcy o. k. i przed nim odpowiadali za należyte i zgodne z przepisami zaopatrywanie w pieniądze jednostek administracyjnych, a tylko w sprawach fachowych będą się znosili bezpośrednio z szefem departamentu intendentury M. S. Wojsk.

W jednolicie dotychczas unormowanym zakresie działania kierowników rejonów intendentury ma nastąpić zróżniczkowanie. Ci mianowicie z pośród nich, którzy istnieją w siedzibach dowództw okręgów korpusów, oprócz zwykłych obowiązków

otrzymać mają szereg zadań specjalnych i stać się referentami dowódców o. k. we wszystkich sprawach gospodarki pieniężnej i kwestjach budżetowych, co byłoby oczywiście równoznaczne z definitywnem odebraniem szefowi int. i tab. o. k. spraw z tej dzedziny, załatwianych dotąd przez niego centralnie dla całego okręgu korpusu.

Do zadań kierowników rejonów intendentury w siedzibie dowództwa o. k. jeszcze powrócimy. Omówimy je nawet szerzej, albowiem przewiduje się ich tyle, że trzeba prawdopodobnie będzie powiększyć składy osobowe niektórych kierownictw rejonów intendentury w siedzibie d. o. k. o pewną ilość pracowników.

Każdy kierownik rejonu intendentury jest organem zaopatrującym jednostki administracyjne w pieniądze. Z tego tytułu ma on obowiązek przeprowadzania nadzoru nad rachunkowością pieniężną i ryczałtową jednostek. Nadzór ten wykonywa on nietylko w drodze cenzury sprawozdań rachunkowo-kasowych, ale przeprowadza go również na miejscu w jednostce przez badanie dokumentów pieniężnych pod względem rzeczowym i formalnym, dokumentów zaś materjałowych i danych ryczałtowych pod względem tylko formalnym. O wynikach tego badania ma kierownik rejonu intendentury składać dowódcy o. k. meldunki, na podstawie których ten ostatni wydaje stosowne zarządzenia. Mniejsze niedomagania w rachunkowości musi jednostka administracyjna usuwać według wskazówek kierownika rejonu.

Niezależnie od powyższego są kierownicy rejonów intendentury obowiązani do aktualnego informowania dowódcy o. k. o sprawach zaopatrywania jednostek administracyjnych w pieniądze, a szczególnie o niedomaganiach, wynikłych z nieuwzględnienia przez władze wyższych instancyj potrzeb jednostek, oraz o niewystarczających należnościach i równoważnikach. Informowanie to ma się odbywać na zwoływanych przez dowódcę o. k. odprawach kierowników rejonów intendentury, podczas których mają być wszelkie braki i niedomagania szczegółowo omawiane i obmyśliwane sposoby ich usunięcia. Na tej podstawie dowódca o. k. ma się potem zwracać do ministra spraw wojskowych w drodze przez Departament Intendentury z wnioskami na uwzględnienie słusznych potrzeb jednostek administracyjnych.

Przypatrzmy się teraz udziałowi dcy o. k. w samej gospodarce pieniężnej, a więc jego zadaniom, których wypełnienie będzie polegało na wykonywaniu pewnych czynności administracyjnych.

Zadania te będą następujące:

1) udzielanie kierownikom rejonów intendentury wytycznych do zapotrzebowań dodatkowych kredytów w przewidywaniu np. zwiększenia stanów liczebnych jednostek lub innych okoliczności, wyłaniających z siebie konieczność zwiększenia funduszów obrotowych.

2) przedstawianie szefowi Departamentu Intendentury zapotrzebowań na pieniądze i druki ścisłego zarachowania dla jednostek w wypadkach strat, po uprzedniem zbadaniu każdego wypadku straty i przeprowadzeniu postępowania przewidzianego w Dz. U. R. P. Nr 64/28,

3) wydawanie rozstrzygnięć w wypadkach odwołań dowódców jednostek administracyjnych od orzeczeń cenzuralnych kierowników rejonów intendentury. Rozstrzygnięcia takie wydawać ma dowódca o. k. po rozważeniu motywów dowódcy jednostki i kierownika rejonu int. w terminie 6-tygodniowym licząc od dnia wniesienia odwołania. Od rozstrzygnięcia dowódcy o. k. nie będzie przysługiwało prawo odwoływania się do wyższej instancji t. j. do M. S. Wojsk., a pozostanie jedynie droga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, z czego widać, że tok instancyj administracyjnych w tych sprawach będzie na szczeblu d. o. k. wyczerpany.

Jeżeli na skutek nieuznania jakichś wydatków w orzeczeniu kierownika rejonu intendentury wdrożone zostaną przez jednostkę dochodzenia administracyjne o stratach — to dowódcy jednostki nie będzie przysługiwało prawo umorzenia nieuznanych kwot. W tym wypadku będzie dowódca jednostki musiał przedstawić uzasadniony wniosek na umorzenie tych kwot dowódcy o. k. w drodze przez właściwego kierownika rejonu intendentury.

4) zwiększanie równoważnika żywnościowego ponad t. zw. ramową kwotę jednostkową.

Minister spraw wojskowych (szef Departamentu Intendentury) ustalać będzie mianowicie na pewien okres t. zw. ramową kwotę jednostkową ryczałtu na wyżywienie ludzi i zwierząt dla całego obszaru każdego okręgu korpusu. W granicach tej ramowej kwoty jednostkowej i na podstawie cen rynkowych będzie kierownik filji Wojskowego Zakładu Zaopatrzenia Intendenckiego i Taborowego obliczać równoważnik żywnościowy dla poszczególnych garnizonów danego o. k. i przedstawiać dowódcy o. k. do zatwierdzenia.

Dowódcy o. k. ma przysługiwać prawo zwiększenia równoważnika dla niektórych garnizonów ponad ramową kwotę jednostkową, o ile ceny rynkowe w danym garnizonie tego wymagają, a podwyżka równoważnika znajdzie pokrycie w ogólnej sumie należności, otrzymanej z wymnożenia ramowej kwoty jednostkowej przez stany liczebne jednostek administracyjnych na terenie o. k. W wypadku jeśli takiego pokrycia zabraknie, a zajdzie niezbędna konieczność podwyższenia równoważnika, dowódca o. k. zwracać się będzie do ministra spraw wojskowych w drodze przez Departament Intendentury o podwyższenie ramowej kwoty jednostkowej.

Za ścisłość obliczeń i ryczałtów będzie kierownik filji Wojskowego Zakładu Zaopatrzenia Int. i Tab. odpowiadał przed dowódcą o. k.

Co się tyczy interpretacji przepisów i zarządzeń władz wyższych instancyj z zakresu gospodarki budżetowej, pieniężnej i ryczałtowej, to ona będzie zastrzeżona ministrowi spraw wojskowych (względnie II wiceministrowi). O wydanie jej będzie dowódca o. k. zwracał się do ministra albo przez Biuro Ogólno-Administracyjne, gdy będzie mu chodziło o interpretację postanowień zasadniczych, albo też przez Departament Intendentury, gdy będzie szło o należności względnie wszelkie inne sprawy z tej dziedziny. Jak w jednym tak i w drugim wypadku ma dowódca o. k. wraz z prośbą o interpretację przedstawić swoje własne propozycje.

Wspomnieliśmy już o tem, że ma być powołany do życia nowy organ intendentury w postaci t. zw. kierownika rejonu w siedzibie dowództwa okręgu korpusu, któremu mają być powierzone specjalne zadania.

Przewiduje się, że organ ten obejmie:

1) sprawy zaliczek zwrotnych na uposażenie na terenie całego o. k. i prowadzenie ewidencji tych zaliczek,

2) sprawy dotyczące zapomóg bezzwrotnych,

3) rozdział kredytów na potrzeby pieniężne niedające się zgóry ściśle określić,

4) sprawy telefoniczne i rozmów międzymiastowych,

5) sprawy zaopatrzenia emerytalnego podoficerów zawodowych i ich rodzin,

6) referowanie dowódcy o. k. wniosków do rozkazów d. o. k. z zakresu gospodarki pieniężnej i budżetowej,

7) załatwianie korespondencji, skierowanej do dowódcy o. k. w sprawach gospodarki pieniężnej.

Funduszem zaliczek zwrotnych na uposażenie na terenie o. k. rozporządzać ma dowódca okręgu korpusu, przyczem sprawy kredytów na ten cel będą referowane dowódcy o. k. przez kierownika rejonu intendentury w siedzibie d. o. k.

Kierownicy rejonów intendentury mają prowadzić osobne konto „funduszu zaliczek na uposażenie" w księdze kredytów i wydatków budżetowych i podawać co miesiąc kierownikowi rej. int. w siedzibie d. o. k. wysokość kwoty, posiadanej na koncie funduszu zaliczek, jak również wysokość obciążenia tym funduszem jednostek administracyjnych przez siebie zaopatrywanych. Kierownik rej. int. w siedzibie d. o. k. ma referować dowódcy o. k. stan całego funduszu i prowadzic ponadto sumarycznie rejestrację funduszu, obciążającego poszczególne kier. rej. int.

Podania petentów o zaliczki zwrotne będą dowódcy jednostek administracylnych przesyłać w terminie do 10-go każdego miesiąca wprost do dowódcy o. k., który raz w miesiącu przyznawać ma zaliczki do wysokości rozporządzalnej wolnej sumy tego funduszu po uprzedniem rozpatrzeniu i zaopinjowaniu podań przez komisję każdorazowo ad hoc wyznaczoną.

W skład komisji będą wchodzić: zastępca dowódcy o. k. oraz po jednym przedstawicielu: sztabu dowódcy o. k., służby zdrowia i jednostek administracyjnych. W posiedzeniach komisji brać będzie również udział w charakterze referenta przedstawiciel kierownika rejonu intendentury w siedzibie d. o. k., jednakże bez prawa głosu. Wynik prac komisji będzie ujmowany w formę wykazu zaliczek przyznanych, odłożonych i odmownie załatwionych. Wykaz ten podpisany przez wszystkich członków komisji przedstawiać ma przewodniczący do zatwierdzenia dowódcy o. k., a potem przesyłać do wykonania kierownikowi rej. int. w siedzibie d. o. k. wraz z podaniami przychylnie załatwionemi, które odtąd posiadać mają charakter dokumentów rachunkowych. Nieuwzględnione podania będą pozostawać w kancelarji d. o. k., która też będzie zawiadamiała petentów o nieuwzględnieniu ich próśb. Podania odłożone do następnego zebrania komisji mają być przechowywane osobno i przedstawiane komisji na najbliższem posiedzeniu.

Na podstawie wykazu przyznanych zaliczek kierownik rejonu intendentury w siedzibie d. o. k. będzie zawiadamiał zainteresowanych o fakcie przyznania zaliczki, z równoczesnem podaniem wysokości, względnie jej uzupełnienia, oraz oznaczeniem ilości rat, w których zaliczka będzie musiała być spłacona.

Jednocześnie w razie potrzeby będzie kierownik rej. int. w siedzibie d. o. k. regulował wysokość rozporządzalnego funduszu zaliczek między poszczególnemi kier. rej. int.

Obowiązkiem kierownika rej. int. w siedzibie d. o. k. będzie nadto przedstawianie szefowi Dep. Int. sumarycznego stanu obciążenia zaliczkami na uposażenie wszystkich kierowników rej. int. na terenie okręgu korpusu.

Kredyty na zapomogi bezzwrotne otwierać ma szef Departamentu Intendentury kierownikowi rej. int. w siedzibie d. o. k. do rozporządzenia dowódcy okręgu korpusu.

Podania petentów o zapomogi będą dowódcy jednostek administracyjnych przesyłać w terminie do 10-go każdego miesiąca wprost do dowódcy o. k., który przyznawać będzie zapomogi bezzwrotne na podstawie wniosków komisji, zwoływanej w miarę potrzeby (zależnie od wpływających podań). Skład komisji ma być taki sam, jak przy zaliczkach zwrotnych na uposażenie.

Po rozpatrzeniu podań będzie komisja sporządzać wykaz zapomóg przyznanych i odmownie załatwionych. Wykaz ten, wraz z podaniami przychylnie załatwionemi, podpisany przez członków komisji i zatwierdzony przez dowódcę okręgu korpusu będzie otrzymywał kierownik rej. int. w siedzibie d. o. k. do wykonania, t. j. do przekazania odpowiednich kredytów właściwym kierownikom rej. int. na terenie o. k. i bezpośredniego zawiadomienia dowódców jednostek administracyjnych.

O odmownem załatwieniu podań będzie zainteresowanych zawiadamiał kierownik kancelarji sztabu o. k. z polecenia dowódcy okręgu korpusu, poczem akta te pozostawać mają w kancelarji sztabu o. k.

Rejestrację przyznanych zapomóg prowadzić ma kierownik rej. int. w siedzibie d. o. k. w formie skorowidza względnie kartoteki.

Rozkaz ministra spraw wojskowych, wydany w porozumieniu z min. skarbu, ma określić wypadki, w których potrzeby pieniężne (należności) jednostek administracyjnych nie dadzą się ściśle zgóry określić. W wypadkach tych Dep. Int. będzie otwierał kierownikowi rejonu int. w siedzibie d. o. k. odpowiednie kredyty dla wszystkich jednostek administracyjnych na terenie danego okręgu korpusu. Przyznane kredyty rozdzieli kierownik rej. int. w siedzibie d. o. k. między kierowników rejonów int. wedle zarządzeń organów dysponujących M. S. Wojsk. i szczegółowych wskazówek dowódcy okręgu korpusu, celem wyasygnowania właściwym jednostkom administracyjnym. Jednostki administracyjne będą się wyliczały z tych kredytów w drodze normalnej wobec własnego kierownika rej. int.

Sprawy telefonów i rozmów międzymiastowych, które ma referować kier. rej int. w siedzibie d. o. k. obejmą:

a) pośrednictwo między wojskiem a organami Ministerstwa Poczt i Telegrafów lub Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej co do zakładania nowych aparatów telefonicznych oraz przenoszenia aparatów z jednego miejsca na drugie,
b) sprawdzanie i potwierdzanie rachunków za: abonament, założenie i przeniesienie aparatów telefonicznych P. A. S. T. będących w użytkowaniu wojska,
c) sprawdzanie i potwierdzanie rachunków za międzymiastowe rozmowy telefoniczne,
d) wydawanie zarządzeń, aby uskuteczniono potrącenia z uposażenia za prywatne rozmowy międzymiastowe, prowadzone z aparatów telefonicznych, będących w użytkowaniu wojska.

Co się tyczy zaopatrzenia emerytalnego szeregowych zawodowych oraz wdów i sierot po nich na terenie okręgu korpusu, to do obowiązków kierownika rej. int. w siedzibie d. o. k. będzie należało ustalanie prawa do zaopatrzenia emerytalnego na podstawie odnośnych postanowień ustawy emerytalnej, obliczanie lat służby oraz dokonywanie wymiaru zaopatrzenia emerytalnego.

Wszelką korespondencję z tem wiązaną przeprowadzać ma kierownik rej. int. w siedzibie d. o. k. bezpośrednio z właściwemi władzami wojskowemi i cywilnemi poczem przedstawiać dowódcy okręgu korpusu do podpisu dekrety emerytalne, przygotowując równocześnie odpowiednie wnioski na przeniesienie w stan spoczynku celem ogłoszenia w rozkazie d. o. k.

Akta dotyczące spraw emerytalnych mają być przechowywane narówni z dokumentami rachunkowemi. Szczegółowy sposób załatwiania tych spraw mają uregulować osobne rozkazy ministra spraw wojskowych i wytyczne szefa Departamentu Intendentury.

Z powyższego przedstawienia zakresu działania kierownika rejonu int. w siedzibie d. o. k. wynika, że ten ostatni przejmie cały szereg zadań, spełnianych dotąd przez szefa intendentury i taborów o. k. Jeżeli do tego dodamy, że jeszcze i sprawy robotnicze oraz sprawy strat odejdą od szefa int. i tab. o. k., o czem niżej, to musimy postawić sobie pytanie, co właściwie pozostanie w rękach szefa int. i tab. o. k. Odpowiedzi definitywnej na tę kwestję dać oczywiście nie możemy, bo nie wiemy, jak ją zdecydują władze, ale z tego, co powiedzieliśmy widać, że szef intendentury i tab. o. k. utraci nawet te nikłe kompetencje administracyjne,

jakie dotychczas posiadał po reorganizacji kwietniowej, i stanie się naprawdę tylko inspektorem służby.

Sprawy robotnicze, w których dowódca o. k. ma być czynnikiem uzgadniającym działalność istniejących na jego terenie pracodawców wojskowych (zakładów przetwarzających, zakładów zaopatrzenia względnie ich filij oraz jednostek administracyjnych) będą dla wszystkich służb zcentralizowane w sztabie dowódcy okręgu korpusu i powierzone „referentowi dla spraw robotniczych" ze składu osobowego sztabu. Referent ten będzie jednocześnie stałym sekretarzem okręgowej komisji do spraw robotniczych.

Wojskowa komisja okręgowa dla spraw robotniczych będzie to fachowa instytucja doradcza i opinjująca przy d.o . k. w kwestjach ramowych stawek płacy, zatargów między robotnikami a wojskowymi pracodawcami, oraz opieki moralnej nad robotnikami w wojskowych instytucjach.

Sprawy te rozpatrywać ma komisja na posiedzeniach zwoływanych przez dowódcę o. k. według jego uznania lub na zasadzie wniosku jednego z członków komisji. Uchwały jej stanowić będą podstawę do wydania przez dowódcę o. k. rozkazów i orzeczeń w tych sprawach.

W skład komisji wchodzić mają jako członkowie z głosem decydującym wszyscy kierownicy wojskowych zakładów przetwarzających znajdujących się na terenie danego o. k., jeden z zarządców składnicy (głównej lub pomocniczej) każdej służby, wyznaczony w tym celu przez właściwego kierownika wojsk. zakł. zaopatrzenia a w służbie intendentury — kierownik filji wojsk. zakładu zaopatrzenia int. i tab., jeden przedstawiciel jednostek administracyjnych, wyznaczony w tym celu przez komendanta garnizonu w siedzibie d. o. k., referent dla spraw robotniczych o. k. jako stały sekretarz komisji wreszcie lekarz, wyznaczony przez komendanta szpitala okręgowego.

Na jawne posiedzenie komisji można w razie potrzeby zaprosić w charakterze gości z głosem doradczym inspektora pracy, przedstawicieli związków robotniczych oraz przedstawicieli związków przemysłowych.

Przewodniczącym komisji ma być najstarszy oficer z obecnych na posiedzeniach komisji członków z głosem decydującym.

Celem regulowania spraw robotniczych w jednostkach administracyjnych danego garnizonu komendanci garnizonów zwoływać będą według swego uznania komisje miejscowe dla spraw robotniczych, określając każdorazowo w rozkazie dziennym garnizonu ich skład.

W skład takiej komisji powinni wchodzić: po jednym przedstawicielu każdej jednostki administracyjnej, przedstawiciel garnizonu oraz w charakterze zaproszonych gości przedstawiciele miejscowych organizacyj pracodawców i robotniczych związków zawodowych, a w razie potrzeby również przedstawiciele zainteresowanych robotników. Do komisji miejscowej nie mają być powoływani przedstawiciele wojskowych zakładów przetwarzających i zaopatrzenia.

Komisja miejscowa rozpatrywać ma sprawy robotnicze według porządku dziennego, ustalonego przez komendanta garnizonu w myśl rozkazu d. o. k., załatwiając sprawy robotnicze we własnym zakresie, albo też przedstawiając swoje uchwały dowódcy o. k. (okręgowej komisji dla spraw robotniczych) w drodze przez komendanta garnizonu.

Ustalone przez komisję i zatwierdzone przez dowódcę o. k. stawki płacy będą ogłaszane w rozkazie d. o. k. jako obowiązujące wytyczne dla poszczególnych garnizonów na terenie o. k., a jednocześnie podawane do wiadomości właściwych szefów departamentów M. S. Wojsk.

O ile komisja okręgowa nie uwzględni słusznych i uzasadnionych wniosków kierowników zakładów przetwarzających co do ustalenia stawek płacy, przysługiwać ma tym kierownikom prawo odwołania się do M. S. Wojsk., w drodze przez właściwy departament w terminie 7-miu dni od czasu wydania zarządzenia d. o. k. z jednoczesnem zawiadomieniem o tem dowódcy o. k.

Zbiorowe zatargi robotnicze będzie musiała załatwiać okręgowa komisja, której zadaniem w danym wypadku będzie ustalenie powodów konfliktu, opracowanie odpowiednich wniosków i przedstawienie ich do decyzji i zarządzeń dowódcy o. k.

W razie niemożności zlikwidowania zatargu przez dowódcę o. k. z braku kompetencji, dowódca o. k. będzie przesyłać dotyczące materjały i wnioski do ministra spraw wojskowych.

Niezależnie od tego w wypadkach strajku dowódca o. k. będzie mógł wydawać w razie potrzeby natychmiastowe zarządzenia przeciwstrajkowe.

Do kompetencji dowódców o. k. należeć będzie również rozpatrywanie zażaleń poszczególnych robotników z powodu nieprzestrzegania ich uprawnień przez pracodawców wojskowych.

Dowódca okręgu korpusu po rozpatrzeniu zażaleń dawać ma wskazówki kierownikom zakładów co do uregulowania danej sprawy w myśl obowiązujących przepisów, ustaw i rozporządzeń. Kierownicy zakładów będą musieli respektować wskazówki dowódcy o. k. i zawiadamiać go o sposobie załatwienia.

Dowódca o. k. będzie również obarczony obowiązkiem rozwijania inicjatywy prac kulturalno-oświatowych wśród robotników. Sprawy te rozpatrywać ma okręgowa komisja dla spraw robotniczych i przedstawiać dowódcy o. k. odpowiednie wnioski.

Niektórzy dowódcy o. k. będą nadto posiadali pewne uprawnienia w sprawach robotniczych wynikające z odrębnych ustaw dzielnicowych, obowiązujących na terenie danego o. k. (np. sprawy ubezpieczeń, przeprowadzanie dochodzeń wypadkowych i orzeczeń rentowych w sprawie wypadków i t. d.).

Również i sprawy strat (szkód) i nadwyżek mają być na szczeblu o. k. zcentralizowane dla wszystkich słub w rękach specjalnego oficera ze składu osobowego sztabu d. o. k., który musi posiadać prawnicze wykształcenie.

Oficer ten ma sprawy strat i nadwyżek referować dowódcy o. k. w myśl zasad określonych w rozporządzeniu ministra spraw wojskowych o trybie postępowania i toku instancyj władz wojskowych odnośnie wydawania zarządzeń uskuteczniania potrąceń z uposażenia oficerów i zawodowych szeregowych (Dz. U. R. P. Nr 64/28 poz. 588).

Referent strat ma osobiście i wszechstronnie badać akta danej sprawy i opracowywać ostateczne wnioski do decyzji dowódcy o. k. bądź na umorzenie bądź też na zarządzenie potrąceń z uposażenia winnego, bądź wreszcie na skierowanie sprawy do sądu. O wydanie fachowych opinij ma referent strat zwracać się do właściwych szefów służb o. k.

Na tem kończymy omówienie zasad, na których ma się oprzeć w najbliższej przyszłości „administracja" na szczeblu okręgu korpusu.

Brak miejsca nie pozwala nam na dokładniejsze i bardziej wyczerpujące potraktowanie tematu. To cośmy powiedzieli daje jednak czytelnikom możność zapoznania się z aktualnemi tendencjami uregulowania stanu, który wytworzył się w d. o. k. po wejściu w życie kwietniowej reorganizacji.

j. a. w.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

FRANCJA.

Tegoroczny „Przegląd Intendentury Francuskiej" (Revue du Service de l'Intendance) przynosi kilka ciekawych artykułów bardzo różnorodnych pod względem treści. W zeszycie pierwszym za styczeń i luty znajdujemy artykuły:

intendenta wojskowego I klasy Aurejac'a p. t. „Rachunkowość podwójna w zastosowaniu do oddziałów wojskowych", intendenta wojskowego III klasy Miegè'a p. t. „Składniki i wartość odżywcza zbóż marokańskich", majora-intendenta armji holenderskiej Ten Have'go p. t. „Analiza chemiczna skóry" oraz artykuł intendenta generalnego Defaite'a p. t. „Kilka słów o wzajemności".

Zeszyt za marzec i kwiecień zawiera artykuły:

kapitana-intendenta (intendant militaire adjoint) Ley'a p. t. „Mechanizacja wypieku chleba", podpułkownika-intendenta armji greckiej Dimakopulo p. t. „Zaopatrywanie armji Kserksesa", oraz dalszy ciąg od dawna drukowanej pracy intendenta wojskowego III klasy Monnier'a p. t. „Zaopatrywanie w żywność, w mięso, w przedmioty umundurowania 1-ej armji od 1-go sierpnia 1918 r. do 28 listopada 1918 r.

Zeszyt za maj i czerwiec zawiera artykuły:

intendenta wojskowego I klasy Lévy'ego p. t. „Organizacje zakładów zaopatrywania żywnościowego a w szczególności składów głównych" (stations magasins) intendenta wojskowego I klasy Baratona p. t. „Zaopatrywanie wojska w mięso", oraz dalszy ciąg artykułu kapitana-intendenta Ley'a o „Mechanizacji wypieku chleba".

Brak miejsca nie pozwala nam na szersze omówienia wymienionych artykułów, to też wskażmy tylko pokrótce ich treść.

Jako motto swego artykułu o rachunkowości podwójnej przytacza autor słowa sławnego intendenta francuskiego z przed 100 lat Odier'a z jego „Kursu nauki administracji wojskowej". „Nie rozumiem, dlaczego prowadzenie spraw w sposób analogiczny do handlu to jest stale, niezmiennie i ogólnie, tak by człowiek najbardziej nieinteligentny mógł go poznać w dwa miesiące, nie mogłoby zastąpić różnorodności długiej pisaniny, sporządzanej według widzimisię każdej z naszych służb wojennych".

Autor porównywa zadania administracji wojskowej z zadaniami administracyjnemi przedsiębiorstw cywilnych i jest zdania, że skomplikowana rachunkowość wojskowa może być w zupełności zastąpiona księgowością podwójną powszechnie przyjętą.

Celem wprowadzenia tej rachunkowości należy: ustalić plan rachunkowy, wybrać najodpowiedniejszy system rachunkowości, wprowadzić księgi początkowe

(originaires), księgi reportowe i porządkowe, przewidzieć sposoby kontroli, meldunki o stanie rachunkowym i czynności statystyczne, dać personelowi odpowiednie instrukcje i przynajmniej w początkach nadzorować wykonanie.

Plan rachunkowy jest nie czem innem, jak schematem tytułów rachunkowych i musi być dobrze przemyślany. Będą to z jednej strony rachunki (konta) kapitału, czyli skarbu państwa, z drugiej zaś poszczególnych należności, a więc gaży i żołdu oraz ryczałtów materjałowych, wreszcie rachunki osób trzecich, t. j. dostawców i t. p., które to ostatnie rachunki mogą być prowadzone pod kątem zbiorowem. Z systemów rachunkowości podwójnej mamy do wyboru: system klasyczny, system ksiąg pomocniczych (notatników), system centralizacyjny przy użyciu kont zbiorowych, system kolumnowy t. j. system dziennika — księgi głównej. Każdy z nich ma swoje zalety i wady i może być używany zależnie od tego, co ma odźwierciadlać w sposób wyrazisty. Zdaniem autora dla oddziałów wojskowych nadaje się najbardzej system klasyczny, według którego prowadzi się memorjał (bruljon-notatnik), dziennik i księgę główną.

Założenie ksiąg wymaga dobrego ustalenia listy kont. Pierwszym zasadniczem kontem, będzie rachunek skarbu państwa, który występuje w roli kapitalisty, dostarczającego, niejako pożyczającego potrzebnego kapitału. Na stronie „ma" tego rachunku będą zapisywane sumy wydane w formie zaliczki oddziałom, zaś na stronie „winien" będą zapisywane wszelkie ustalone na podstawie przepisów należności oddziału. Kwoty po stronie „ma" asygnują intendenci względnie inne organy asygnujące, stan rachunku po stronie „winien" ustalony jest w określonych terminach, a więc co kwartał lub co miesiąc.

Odpowiedniki ksiąg rachunkowych oddziałów znajdować się muszą u organów asygnujących. Najwygodniejby przeto było z punktu widzenia rachunkowości, by organem asygnującym była tylko jedna instytucja, naprzykład intendentura. Wtedy kontrola polegałaby tylko na porównaniu odpowiednich kont w oddziele z kontami organu asygnującego.

Bilans sporządzać należy w końcu okresu rachunkowego niezależnie od długości jego trwania, więc kwartalnie, półrocznie lub rocznie.

Po rachunku skarbu państwa idą rachunki wewnętrzne oddziałów i organów wykonawczych służb. Są to rachunki żołdu, różnych ryczałtów i t. d. Każdy z nich jest kredytowany (strona „ma") kwotami wypłacanemi, zaś obciążany (strona „winien") kwotami pobieranemi. Autor podaje szczegółowe tytuły różnych wpisów na poszczególnych rachunkach.

Rachunki (konta) osób trzecich obejmują: rachunek bieżący pocztowy (analogicznie do naszego konta czekowego w P. K. O.), różnych wierzycieli i dłużników, następnie kaucje, zaliczki zwrotne skarbu państwa, koszta przeniesień, które są traktowane jako zaliczki udzielone skarbowi państwa przez oddziały, wreszcie rachunek dokumentów nienotowanych (chwilowe zaliczki na zakupy, notowane następnie na różnych kontach i t. p.).

Bilansowanie rachunków wewnętrznych oddziału najlepiejby było uskuteczniać co dwa tygodnie, t. j. przed pierwszym i przed piętnastym.

Zamykanie rachunków odbywać się powinno w oznaczonych terminach dla ustalenia stanu konta skarbu państwa z jednej strony, a stanu kont wewnętrznych oddziałów i organów wykonawczych służb z drugiej strony. Zależnie od stanu zamknięcia następuje regulowanie różnic drogą wpłat wprost do kas skarbowych nadwyżek i pobierania nowych sum obrotowych.

Jednostki posiadające oddziały detaszowane muszą prowadzić dla nich wspólną rachunkowość na podstawie dokumentów własnych, wyciągów z faktur i innych

dokumentów tychże oddziałów i wreszcie zawiadomień organów asygnujących. Autor w sposób szczegółowy przedstawia cały tryb postępowania we wszystkich możliwych wypadkach.

Artykuł zawiera przykłady wpisów rachunkowych w różnych wypadkach, które są doskonałą ilustracją propagowanego systemu rachunkowości.

W drugim z omawianych artykułów o składnikach i wartości spożywczej zbóż marokańskich autor daje na początku analizę gospodarczą tego afrykańskiego państwa, pozostającego pod protektoratem Francji. Z analizy tej wynika, że Marok jest krajem wybitnie rolniczym o powierzchni uprawnej 2.695 tysięcy hektarów, z czego 2.560 tysięcy hektarów, czyli 95% znajduje się pod uprawą zbóż. Obszar zasiewu pszenicy obejmuje 1.035 tysięcy hektarów, jęczmienia 1.230 tysięcy hektarów i owsa 22,5 tysiąca hektarów. Od roku 1915 widzimy rozszerzenie się powierzchni uprawnej o 100% (wynosiła ona 1.270 tysięcy hektarów), a wzrost ten ciągle trwa.

Produkcja zbóż waha się z roku na rok znacznie i pozwala na znaczny wywóz. W roku 1926 produkcja ta wynosiła okrągło 5.600 tysięcy kwintali pszenicy, 6.481 tysięcy kwintali jęczmienia i 11 tysięcy kwintali owsa. Wywóz w roku 1926 wynosił 365 tysięcy kwintali pszenicy, 158 tysięcy kwintali jęczmienia i 383 kwintale owsa, natomiast w roku 1927 wzrósł on do 1.030 tysięcy kwintali pszenicy i 205 tysięcy kwintali jęczmienia. Wywóz owsa nieco się zmniejszył. A więc największe znaczenie dla gospodarstwa narodowego i dla wywozu ma pszenica i jęczmień. Jednak i inne rodzaje ziarna zajmują tam niepoślednie miejsce. Tak więc w roku 1927 zbiór kukurydzy wynosił 1.695 tysięcy kwintali, zbiór sorgo 390 tysięcy kwintali , prosa — 75 tysięcy kwintali, żyta — 1.672 kwintale (!) i owsa 111 tysięcy kwintali.

Intendentura francuska w Maroku znajduje się przeto w warunkach bardzo pomyślnych, jeżeli chodzi o zakupy zbóż na potrzeby tamtejszych wojsk. Zakupy jej w roku 1927 wynosiły: pszenicy 93 tysięcy kwntali, jęczmienia 401 tysięcy kwintali, owsa 48 tysięcy kwintali

Pomiędzy granicą marokańską należy odróżnić gatunki twarde, nadające się raczej na kaszę oraz gatunki miękkie, szlachetniejsze, dające mąkę na chleb. Autor daje szczegółową tabelę rezultatów analizy 14 gatunków pszenicy twardej według składników odżywczych oraz przeprowadza ich ocenę z punktu widzenia przemysłowego; są one zdaniem jego gatunkami pierwszorzędnemi. Porównanie wyników analizy pszenicy twardej marokańskiej z takąże pszenicą algierską (podano szczegółową tabelę) wypada na korzyść pszenicy marokańskiej.

Pszenica miękka została wprowadzona do Maroka dopiero przez okupację francuską. Wykazuje ona mniej ciał azotowych i tłuszczów, natomiast więcej skrobi.

Naogół pszenica marokańska w porównaniu z pszenicą francuską wykazuje więcej ciał białkowych.

Jęczmień marokański należy głównie do jednego gatunku (Hordeum tetrastioum pallidum), jednak spotykają się tam pewne ilości różnych gatunków. Tak samo analiza jego składników wykazuje, że jest on bogatszy w ciała białkowe od jęczmienia francuskiego.

Odnośnie owsa, to nie jest on określony pod względem botanicznym i zbliżony on jest nieco do owsa algierskiego. Ma on bardzo mały ciężar gatunkowy, jednak jego wartość pod względem składników jest zadawalająca. Jest on również bogatszy pod względem zawartości ciał białkowych od owsa francuskiego, a więc posiada większą wartość odżywczą.

Autor konkluduje, że naogół wartość zbóż marokańskich, zbliżona do wartości zbóż algierskich i tunizyjskich, jest wyższą od zbóż kontynentalnych i zmienia się zależnie od warunków uprawy, klimatu i warunków geologicznych.

Ostatni artykuł pierwszego tegorocznego zeszytu „Revue", napisany został przez holenderskiego majora-intendenta jako oddźwięk na artykuł francuskiego intendenta wojskowego I klasy Guyon'a ogłoszonego w grudniu roku 1927. Podaje on ewolucję walki z nadużyciami natury garbarskiej w dziedzinie dostawy skór dla wojska, jako to z obciążeniem, nadmierną kwasowością, nadmiarem garbnika i t. p. Autor jest zdania, że dobroci dostarczanego dla wojska skóry zaradzi nie odpowiednia organizacja jej zakupu na podstawie analizy, a szczegółowe przepisy regulujące sposób garbowania dla wojska i należyta kontrola intendentury w garbarniach. Jak wynika ze wstępu do omawianego artykułu, armja holenderska zaopatruje się w skóry, które są garbowane tylko w jednej garbarni, co pozwala na należyte zorganizowanie wojskowego nadzoru nad jej produkcją.

Ciągnący się poprzez drugi i trzeci zeszyt „Revue" artykuł o mechanizacji wypieku chleba obrazuje ogólnie dotychczasowe ulepszenia mechaniczne wprowadzone do wypieku chleba wogóle, a chleba wojskowego w szczególności i bada przyczyny, dla których nie wszystkie ostatnie zdobycze w tej dziedzinie mogą i powinny być wprowadzone w piekarniach wojskowych. Autor stwierdza, że z początkiem wojny światowej wojskowe piekarnie francuskie były zaopatrzone w mechaniczne mieszarki, jednak sam wypiek odbywał się w starych piecach zwykłych, podczas gdy Niemcy mieli wyłącznie w użyciu piece rurkowe z ruchomem trzonem, do których musieli francuzi specjalnie szkolić personel po zajęciu Alzacji i Lotaryngji oraz prowincyj nadreńskich. Dopiero użycie tych pieców dało im pojęcie o ich dobrych stronach. Przy likwidacji stoków amerykańskich intendentura francuska nabyła na dogodnych warunkach nowocześnie urządzoną piekarnię wojskową amerykańską w Is-sur-Tille. Piece rurkowe, z których składała się ta piekarnia zostały rozdzielone między wojskowe zakłady żywnościowe w kilku ważniejszych miejscowościach, jednak z pominięciem Paryża i Marsylji, w których to miastach piekarnie wojskowe uległy całkowitej ruinie wskutek pożarów i wymagają zupełnej odbudowy zamiast częściowego ulepszenia.

Z zakresu przygotowania ciasta do wypieku tylko jeszcze wyjmowanie ciasta z kadzi oraz formowanie i ważenie bochenków odbywa się ręcznie w wojskowych piekarniach francuskich. Tak samo przenoszenie mąki oraz wody odbywa się tam w sposób prymitywny, wymagający bezwzględnie zmechanizowania. Zostały uczynione w tym kierunku duże próby: jedna przez intendenturę w Lyonie, druga przez administracje cywilne w piekarni centralnej dla szpitali w Paryżu.

Autor daje w swoim artykule szczegółowy opis urządzeń technicznych obydwu wymienionych piekarni, kalkulację ich wypieku, planu wypieku, wyniki oszczędnościowe wprowadzonych ulepszeń,organizację pracy i t. d. Wszystkie te szczegóły niewątpliwie mogą zainteresować osoby badające omawianą dziedzinę lub pracujące w niej praktycznie.

Artykuł zawiera również fotografję urządzeń wewnętrznych szpitalnianej piekarni paryskiej.

Na zakończenie swego artykułu autor zastanawia się nad możliwościami i celowością wprowadzenia do piekarni wojskowych najnowszych urządzeń mechanicznych. Pytanie to nosi charakter aktualności wobec konieczności odbudowania w Paryżu zniszczonej starej piekarni wojskowej. Aby na nie odpowiedzieć, trzeba sobie zdać sprawę z warunków produkcji wojskowej, jakości i stałości personelu piekarni. Jeżeli chodzi o personel piekarń wojskowych, to jest on złożony głównie

z obcokrajowców, a mianowicie z mieszkańców Indochin i Afryki Północnej, którzy nie mają pojęcia o wypieku chleba. Muszą oni więc naukę swoją odbyć szybko i w sposób prosty. Następnie zastosowaniu premij w związku z urządzeniami maszynowemi nie ma na młodzież wojskową, nieobarczoną żadnemi obowiązkami rodzinnemi tego wpływu pod względem wydajności, co w piekarniach cywilnych. Następnie niestałość przydziałów nie przywiązuje piekarzy wojskowych do obsługiwanych przez nie maszyn, które bardzo cierpią wskutek braku starania. Tak samo zbyt daleko idąca mechanizacja czynności przygotowawczych jest zbyt kosztowna w stosunku do potrzeb, gdyż produkcja wojskowa ulega częstym wahaniom, szczególnie zaś produkcja pokojowa w stosunku do wojennej wykazuje znaczne różnice. To też nie wszystkie urządzenia wytrzymują kalkulację, wobec czego należy ich zaniechać.

Tak samo nowoczesne urządzenia piekarniane narażone są na nieuruchomienie przy lada uszkodzeniu, zaś wypiek wojskowy musi dać gwarancje stałości i pewności, a uzyskuje się to przy prostocie pieców i łatwości ich naprawy przez każdego robotnika. Do tego dodać należy, że warunki, którym musi odpowiadać chleb wojskowy pod względem jakości, długotrwałości, zdatności transportowej i t. p. znacznie się różnią od warunków chleba, przeznaczonego dla ludności cywilnej, a sprostać temu mogą w lepszym stopniu piece o konstrukcji prostej.

Drugim bardzo interesującem i ogólnie kształcącym artykułem, który zawiera drugi zeszyt „Revue" jest czterdziestopięcio - stronicowa praca o zaopatrywaniu armji Kserksesa. Autor na wstępie przytacza jako motto wyjątek z Ksenofonta: „...Rozumiesz przecież, że twoja władza dowódzcza natychmiastby wygasła, gdyby twej armji brakowało żywności..." Omawiane studjum jest ujęte bardzo wszechstronnie i oparte na źródłach oryginalnych starożytnych, jak i na pracach historyków współczesnych cywilnych i wojskowych.

Nie mogąc zbytnio wdawać się w treść powyższego artykułu, ograniczymy się do podania tytułów poszczególnych rozdziałów, które dostatecznie ją scharakteryzują.

We wstępie autor podkreśla speficzne znaczenie zaopatrzenie armji perskiej w pochodzie na Grecję ze względu na olbrzymie masy wojsk, których liczebność dorównywała prawie zmobilizowanym siłom francuskim w czasie wojny światowej, a pomnożona balastem w postaci służby kobiet i t. p. sprawiała szczególne trudności w zaopatrywaniu. Drugą cechę szczególną wojen Kserksesa było oderwanie się jego armji od granic państwa na 3500 kilometrów. Z okazji tej generał Boucher w pracy swej „O prawach wiecznych wojny" pisze: „Sztaby Generalne tych dwóch królów (Darjusza i Kserksesa) mogłyby zakwestjonować, czy nasze I i II oddziały potrafiłyby rozwiązać następujące zagadnienie: mając skoncentrowanych więcej niż miljon ludzi na płaszczyźnie Angory, przeprawić ich przez Dardanele i doprowadzić ich do Atyki, przyjmując, że wszystkie koleje są zniszczone". Tytuły omawianego studjum są następujące: Siły moralne i materjalne z podtytułami: Granice i zaludnienie Państwa, Organizacje administracji, Finansy państwowe, Gospodarstwo narodowe i, Komunikację; Plan strategiczny Kserksesa: Organizacja i stany liczbowe jego armji z podtytułami: Przyczyny i preteksty wojny, Plan strategiczny, Stany liczbowe, Organizacje dowództwa oraz Mobilizacja, koncentracje i odmarsz armji; trzecia część zawiera właściwe studjum zaopatrywania i składa się z następujących rozdziałów: Przygotowanie i mobilizacja gospodarcza państwa, Strategja aprowizacyjna i plan ogólny użycia służb, Taktyka zaopatrywania i żywienia podczas pochodu naprzód. Katastrofa floty, Zaskoczenie i Zaopatrywanie podczas odwrotu.

Tej ostatniej, trzeciej części, dotyczącej zaopatrywania poświęcimy trochę uwagi, mimo, że trudno nam będzie nieco omawiać zaopatrywanie, wobec pominięcia treści pierwszej i drugiej części studjum.

Pochód przeciwko Grecji został przygotowany dokładnie z punktu widzenia mobilizacji gospodarczej kraju w granicach ówczesnego rozwoju ekonomicznego i organizacji administracji państwowej. W ostatnim czteroleciu przed rozpoczęciem działań został zarządzony sekwestr ziemiopłodów i bydła, które przetrzymywane były przez mieszkańców do dyspozycji wojska. Flota egipska i fenicka zostały zmobilizowane do zwózki żywności, z miejsc produkcji do portów, służących jako baza przyszłej operacji. Został przygotowany plan przemiału przez ludność miejscową. Eksploatacja była w czasie pochodu przeprowadzana z taką bezwzględnością, że najbardziej kwitnące miasta zostały doszczętnie wyniszczone. Zboże dawało wyłączne pożywienie Persom, zaś wojownicy scytyjscy żywili się wyłącznie mięsem, gdyż nie znali zupełnie chleba. Dla przewozu i przeróbki żywności użyta była bardzo wielka liczba zwierząt pociągowych, jucznych oraz niewolników.

Przystosowania w zakresie zaopatrywania obejmowały dwa okresy: mobilizacji i koncentracji oraz właściwych operacyj. W pierwszym okresie za podstawę wyżywienia służyły zapasy zgromadzone staraniem satrapów wzdłuż osi marszu i w okolicy Sard, które były punktem centralnym koncentracji oraz przez wyżywienie kwaterowe u mieszkańców; w drugim okresie zaopatrywanie odbywało się z baz rozrzuconych na całej widowni działań od Helespontu aż do Macedonji. Prawdopodobnie oprócz tych baz głównych istniały jeszcze wysunięte składy etapowe. Drugiem źródłem zaopatrywania w czasie działań były zapasy ruchome przewożone drogą morską pod eskortą floty wojennej wzdłuż brzegów idących równolegle do osi marszu. Plan Kserksesa przewidywał głównie zaopatrywanie się drogą morską. Trzeciem źródłem zaopatrywania miała być eksploatacja zasobów miejscowych Tracji; Macedonji i Tesalji. Wiadomości o tem wszystkiem znajdują się u Herodota, który jednak przemilcz szczegóły wykonania technicznego, to też codzienne funkcjonowanie zaopatrywania może być raczej przedmiotem przypuszczeń. Armja Kserksesa była wyposażona w środki transportowe utworzone ze zwierząt jucznych, wozów, i tragarzy. Zaopatrzenie bieżące składało się z żywności rezerwowej noszonej przez ludzi w wysokości jednomiesięcznego zapotrzebowania, t. j. około 30 kg zboża oraz z zapasów przewożonych na taborach t. j. na wozach ładowanych po 480 kg, na jukach po 100 kg, na wielbłądach oraz na niewolnikach. Zdala od nieprzyjaciela tabory szły przed wojskami dla celów eksploatacji i dyscypliny.

Następny zapas żywności stanowiła rezerwa bydła rzeźnego, które pędzone było za wojskiem. Zapasy bydła pochodziły z rekwizycji, która odbywała się na długo przed wojną; jednak bydło zarekwirowane pozostawało u właścicieli, którzy obowiązani je byli żywić i pielęgnować oraz zachowywać przybytek żywy.

Wyżywienie odbywało się w ten sposób, że zboże było mielone na żarnach przez żołnierzy, którzy bądź z otrzymanej mąki przygotowywali sobie rodzaj gęstej zupy, bądź też wypiekali placki. Herodot wspomina o kobietach wypiekających chleb, ale jest prawdopodobne, że chleb ten przeznaczony był tylko dla dowódców. W czasie marszu trzeba było przenosić wielkie ilości wody; uskuteczniano to przy pomocy mieszkańców w sposób przyjęty przez tych ostatnich, a więc przy przemarszu przez Syrję w miechach ze skór wielbłądzich; zaś Egipcjanie używali glinianych naczyń, który to ostatni sposób rozpowszechniał się w końcu w całej armji i pozostał dotychczas w Arabji.

Zniszczenie floty perskiej pod Salaminą poderwało zupełnie podstawę planu zaopatrywania wojsk perskich. Zaskoczenie tym wypadkiem było tak wielkie, że spowodowało ono zupełne załamanie moralne Kserksesa. W tych warunkach olbrzymie stany liczbowe armji perskiej były przyczyną jej słabości. Plan zaopatrywania nie przewidywał ewentualności klęski, uważał sukces militarny za całkiem pewny, a zatem nie troszczył się już o losy zaopatrywania wojsk po zdobyciu Aten.

To też jest rzeczą prawdopodobną, że decyzja odwrotu została przez Kserksesa powziętą nie na wiadomość o zamierzonem przez Greków zniszczeniu mostów na Helesponcie, a wskutek zniszczenia floty zaopatrzeniowej, bez której Kserkses nie mógł się obejść wobec przedłużającej się wojny i zdecydowanej obrony Greków. Do prowadzenia przedłużającej się wojny przeznaczył on siły zredukowane pod dowództwem Mardonjusza, miljonowe zaś zastępy armji postanowił wycofać pod groźbą głodu. Armja ta w odwrocie spotykała na swej drodze spustoszone przez siebie w pochodzenie do Grecji żyzne i bogate przed tem okolice, to też została dotknięta klęską głodu, tak że żołnierze żywili się korą drzew i trawą, o czem pisze Herodot następującemi słowy: „Tymczasem wszędzie, gdzie przechodziły wojska, zabierały one zboże, a z jego braku żywiły się trawą pól, korą i liściami drzew dzikich i sadzonych i nie pozostawiały nic, tak dotkliwym był głód. Zaraza morowa i dysenterja, która wybuchła, wyniszczyła ich wielu w drodze. Kserkses pozostawiał chorych we wszystkich miastach, przez które przechodził, rozkazywał urzędnikom ich żywić i opiekować się nimi. Wielu z nich pozostało w Tesalji, wielu w Siris w Pakonji i w Macedonji".

Reszta wojsk, której udało się przejść przez Helespont, znalazła w Abydos wielką obfitość żywności; wtedy to objadano się zbytnio, co połączone ze zmianą wody spowodowało zagładę większości wojsk.

Ostatni artykuł, poświęcony zaopatrywaniu pierwszej armji francuskiej w ostatnich tygodniach wojny stanowi jedno z ogniw w cyklu prac autora, który na łamach „Revue" ogłosił dotychczas kilka studjów z tego zakresu, o czem mieliśmy już sposobność wzmiankować w latach ubiegłych. Prace te zasługują na szczegółowe omówienie analityczne i syntetyczne ze względu na obowiązujący u nas system zaopatrywania, który u nas znajduje się tylko w sferze dociekań teoretycznych, podczas gdy we Francji przeszedł on próbę ognia i krwi i zyskał sobie przez to trwałe obywatelstwo.

Pozostają nam do omówienia dwa artykuły ostatniego posiadanego przez nas zeszytu trzeciego „Revue du Service de l'Intendance", t. j. artykuł o organizacji zakładów żywnościowych i o zaopatrywaniu wojsk polowych w mięso.

Treścią pierwszego jest zastosowanie zasad naukowej organizacji w przemyśle do zakładów wojskowych. Autor przeprowadza porównanie kryterjów dobrego urządzenia zakładów cywilnych, a wojskowych i dochodzi do wniosku, że, o ile podstawą dobrej organizacji zakładów przemysłowych cywilnych jest wydajność, to sprawdzianem dobrej organizacji wojskowej jest przy danej wydajności minimalne użycie personelu. Celem przeprowadzenia swego rozumowania, autor wychodzi z założenia, że rozporządza dowolnie przez siebie wybranym terenem, czerpie dowolnie z uzyskanych bez granic kredytów, wybierać może dowolne urządzenia i t. p. Chodzi więc o to, jak wybrać i jak urządzić się, by organizacja była jaknajracjonalniejszą. Za przykład bierze zakład żywnościowy z magazynami, młynem i t. p., poczem na podstawie przeprowadzonego rozumowania dochodzi do trzech reguł; reguły autorytetu, która polega na tem, że każdy człowiek niezależnie od zajmowanego przez siebie stanowiska w zakładzie musi mieć swego prze-

łożonego i to jednego tylko; reguły wymienności, polegającej na tem, że każdego brakującego człowieka należy móc natychmiast zastąpić bez szkody dla służby, wskutek czego reguła ta zmierza do usunięcia specjalistów; wreszcie reguła całkowitego wykorzystania wysiłków indywidualnych każdego, która zniewala do szczegółowego przestudjowania ruchów każdego robotnika łącznie z czynnościami narzędzi i maszyn i do usunięcia każdego ruchu, nawet najbłahszego, jeżeli tylko można się bez niego obejść.

Zasady te przeniesione do organizacji magazynu głównego pozwalają już na ustalenie konkretnych danych liczbowych. Skład główny w pojęciu organizacji intendentury francuskiej stanowi olbrzymi zakład przemysłowy, posiadający liczne magazyny obsługiwane przez kolej, liczne zakłady przetwórcze, jak młyny, palarnie kawy, przetwórnie ziarna furażowego, workownie, paczkarnie, pralnie i t. p. Autor omawia przykład faktycznie istniejącego składu głównego francuskiego, przeznaczonego do zaopatrywania 330.000 ludzi i 70.000 koni. Już stan ten pozwala na ustalenie wielu konkretnych liczb. Tak więc odpowiada to dziennemu ruchowi 500 do 600 wagonów, co pozwala na odpowiednie urządzenie torów i na przewidywanie odpowiedniej liczby personelu załadowczego i robotniczego, który autor ustala na 1.500 ludzi, nie licząc kobiet.

Budynki magazynowe powinny być parterowe, z torami wzdłuż całej długości oraz z odpowiednią ilością torów zapasowych, to też teren rozlokowania musi być bardzo obszerny, co w razie potrzeby pozwoli na dalszą dowolną rozbudowę zakładów; musi on być równy, aby rozbudowa torów nie przedstawiała trudności. Musi być zaopatrzony w wodę dla piekarń, workowni i innych wytwórni; musi być obsługiwany energją elektryczną, to też w razie braku centralnej, należy wybudować własną elektrownię.

Poszczególne magazyny muszą być rozlokowane zdala od siebie, a każdy z nich powinien być wyspecjalizowany. Autor omawia szczegółowo urządzenie każdego poszczególnego zakładu i magazynu wchodzącego w skład magazynów głównych i ilustruje swe rozważanie szkicami. Na zakończenie swego artykułu autor wyraża swój pogląd na cechy charakteru oficerów intendentury, od których zależeć będzie nietylko urządzenie składów, ale i bieg pracy. Przedewszystkim muszą oni posiadać wszechstronne wykształcenie w różnych kierunkach specjalnych, t. j. być nietylko administratorami, kontrolerami rachunków lub buchalterami oraz ekspertami tylko w danej gałęzi spraw lub materjałów, ale muszą być specjalistami w dziedzinie organizacji, t. j. prawie inżynierami. Ewentualnie braki w swych wszechstronnych wiadomościach muszą oni wypełniać zdrowem rozsądkiem, zmysłem orjentacyjnym i rozwagą, które wogóle potrzebne są w każdym zawodzie wyzwolonym.

Autor artykułu o zaopatrywaniu armji w mięso jest wytrawnym znawcą w teorji i praktyce spraw wyżywienia wogóle, a sprawy mięsa w szczególności. W czasie wojny światowej spędził on trzy lata w Argentynie i w Urugwaju, jako delegat rządu francuskiego przy zakupie i odbiorze mięsa mrożonego i produktów mięsnych dostarczanych dla armji francuskiej, poczem został długoletnim pracownikiem Inspekcji generalnej wyżywienia w ministerstwie wojny. Jest on autorem licznych publikacji w zakresie swej specjalności, ogłaszanych zarówno w „Revue", jak i wydanych w osobnych odbitkach, a także autorem podręcznika technologji żywności, używanego w Wyższej Szkole Intendentury w Paryżu. Obecny jego artykuł jest przedrukiem odczytu wygłoszonego dla rezerwowych oficerów intendentów i oficerów administracyjnych intendentury. Jest on analizą zagadnienia zaopatrywania wojsk w mięso z punktu widzenia właściwości samego materjału, t. j.

trudności dostawy mięsa świeżego i konieczności jego konserwacji; omawia wszelkie sposoby konserwowania, ich zalety i wady, zasady fabrykacji konserw mięsnych, zagadnienie mięsa mrożonego, pod względem jego rozwoju i techniki; przedstawia ekonomiczną stronę tego zagadnienia, wskazuje drogi importu, omawia rozwój zaopatrywania w mięso mrożone w czasie wojny światowej; wskazuje znaczenie bydła krajowego dla zaopatrzenia armji francuskiej w czasie wojny, organizacje jego spędu i dostawy, wreszcie daje wskazówki, w jaki sposób należy zorganizować zaopatrywanie w mięso z uwzględnieniami konieczności zachowania pogłowia w odpowiedniej ilości, oraz jaką powinna być polityka żywnościowa w czasie wojny w zakresie zaopatrywania ludności i wojska w mięso.

Autor kończy swój artykuł słomai Taine'a: „Jest to sprawa rozległa i skomplikowana, którą więc jest trudno poznać, a jeszcze trudniej prowadzić. Umysł wykształcony jest pod tym względem bardziej uzdolniony, aniżeli umysł bez wykształcenia, a osobnik wyspecjalizowany więcej, aniżeli osobnik niewyspecjalizowany".

WŁOCHY.

OD SYSTEMU RYCZAŁTÓW DO DECENTRALIZACJI.

Dla naszych czytelników, interesujących się sprawami systemu gospodarki w oddziałach podajemy w streszczeniu artykuł Horacjusza Monaco, ogłoszony w styczniowym zeszycie włoskiego czasopisma „Esercito e Nazione". Artykuł zawiera przegląd rozwoju systemów gospodarki armji włoskiej od początków XIX stulecia do dni dzisiejszych. Kierunki rozwojowe tej gospodarki zmierzały do trzech celów: zupełnej zgodności z przepisami, doskonałej prostoty i bezwzględnego dostosowania do warunków wojennych z uwzględnieniem jednak zasad rachunkowości skarbowej ogólnej. Autor dzieli swoje rozważania na okres przed 1911 rokiem, od roku 1911 do roku 1921 i po roku 1921.

Odnośnie pierwszej części czytelnicy nasi znajdą już dużo wskazówek w sprawozdaniach z poprzednich prac autora, ogłoszonych w tym zakresie w roku 1928. Podstawą administracji wojskowej włoskiej w owym okresie stanowi dekret królewski z 13 grudnia 1850 roku, którego podstawę stanowią następujące zasady: powierzenie administracji oddziałów Radom administracyjnym (analogiczne do Komisji Gospodarczej, tylko w składzie bardzo licznym), oparcie administracji oddziałów na codziennych raportach kompanijnych, przydział i wydatkowanie pieniężne oparte na stanach liczbowych, zestawianie i składanie aktu rachunkowego, rewizja i kontrola. W dziesięcioleciu 1911/21 nastąpiło wiele zmian wskutek zniesienia zupełnego ryczałtów z dniem 1 lipca 1911 roku. W związku z tem zniesiono cały szereg obowiązujących ksiąg i wprowadzono nowe oraz zmieniły się zasady inspekcji i kontroli. Wskutek wprowadzonego uproszczenia gospodarki i rachunkowości zniesiono w pułkach zarząd gospodarstwem pułkowem (gestione dell'azienda reggimentale), tak że ilość oficerów administracyjnych została zredukowana odrazu z 1165 na 356. Wprowadziło to wielki nieporządek w administracji, zwłaszcza wsku-

tek powierzenia funkcyj rachmistrzów oficerom niedoświadczonym, którzy musieli równocześnie prowadzić rachunkowość bieżącą i likwidować starą *).

Oddziały uwolnione od pęt ryczałtów były skłonne do nieograniczonego wydatwania, a wskutek braku personelu rachunkowość nie była należycie prowadzona. Wojna libijska, a następnie wojna światowa wprowadziły jeszcze większy nieporządek, którego zarządzenia ministerstwa nie mogły usunąć. Całe omawiane dziesięciolecie charakteryzuje powódź zarządzeń centralnych, zmierzających do usunięcia niedomagań; są to zarządzenia aktualizujące nowy system administracji i rachunkowości stosownie do wymagań wojennych, dalej zarządzenia poprawiające regulamin z roku 1911, upraszczające rachunkowość i sprawozdawczość, zawierające normy rachunkowe i administracyjne dla wojny libijskiej, normy uchylające postanowienie regulaminu w odniesieniu do wojny światowej, zmieniające zasady kontroli i t. d.

Do końca roku 1920 administracja oddziałów spoczywała w rękach rad administracyjnych pod nadzorem wyższych dowódców, stany liczbowe były ustalone na podstawie raportów dziennych kompanij, spisach imiennych i na dzienniku rachunkowym kompanji, zaś administracja pieniężna była zcentralizowana w dyrekcjach komisarjatu (analogiczna do naszych Szefostw intendentury O. K.), które otrzymywały od ministerstwa zaliczki na podstawie miesięcznych zapotrzebowań. Pieniądze były przekazywane oddziałom na podstawie nietylko stanów liczbowych, ale i na podstawie rozrachunku z miesiąca poprzedniego.

Rachunkowość kompanijna była miesięczna. Rachunkowość jednostek (pułków i t. p.) była miesięczna do roku 1919, potem zaś kwartalna i polegała na składaniu dyrekcji generalnej kontroli rachunkowej (departament ministerstwa) poszczególnych zestawień rachunkowych, popartych dokumentami według tytułów budżetowych oraz odpisów księgi kasowej, i zamknięcia wszystkich rachunków. Kontrola rachunków dokonywana była w ministerstwie, zaś inspekcje administracyjne były przeprowadzane przez generałów i przez urzędników cywilnych.

Od roku 1921 wpływ na zmiany w systemie administracji wywiera dążność rządu do usprawnienia wszystkich czynności państwowych pod względem szybkości. Reformy zostały wprowadzone dekretem królewskim z 18 listopada 1923 r. Ten dekret zmienia zasadniczo ustawę z roku 1850 oraz reguluje cały szereg spraw pozostałych w zawieszeniu lub dochodzeniu z powodu wypadków wojennych. Zniesione zostały różne komisje i komitety badające sprawy niezlikwidowane, a skarb państwa cofnął swoje pretensje pod tym względem. Celem uzgodnienia stanu faktycznego z książkowym, jednostki zaprowadziły księgi materjałowe według faktycznie posiadanego materjału, materjał z czasów wojny został sprzedany, rozrachunek za okres budżetowy 1920/21 został ściśle wydzielony z rozrachunku za okresy poprzednie, zostały wydane zarządzenia upraszczające sposób zestawienia rachunków za okresy od 1914/15 do 1920/21 roku, to jest za okres nieporządków administracyjnych.

Został nanowo odtworzony korpus oficerów administracyjnych*) z tym wyrachowaniem, by liczba ich odpowiadała wymaganiom czasu pokojowego i stanowiła wystarczającą kadrę na czas mobilizacji. Dotychczas *liczba korpusu oficerów administracyjnych została podniesiona z 356 do 1124.*

Wprowadzono również zmianę administracji, a mianowicie odnośnie podstawy zapotrzebowań i rozrachunku, obliczań stanów liczbowych. Zostały utworzone od-

*) Historja ta powtarza się, niestety, już nie we Włoszech a u nas. Za mało znamy doświadczeń innych krajów.

*) U nas stanowczo za mało znane są doświadczenia zagranicy.

działy rachunkowe przy szefostwach intendentur i ustalone formy rachunkowości oddziałów. Została utworzona instytucja inspektorów rachunkowych jednostek w korpusach, którzy są równocześnie instruktorami i pomocnikami oddziałów w sprawach nowej administracji; wprowadzona została osobista odpowiedzialność w zakresie kontroli (cyrkularz 326 z 1921 r.). Specjalnem zarządzeniem została uregulowana gospodarka szpitali. Dwa zarządzenia unormowały biurowość. Zarządzenia wydane w roku 1923 uregulowały sprawy związane z funkcjonowaniem służby intendentury i urzędów rachunkowych.

Zarządzenie wydane w roku 1924 reguluje gospodarkę i rachunkowość oddziałów we wszystkich szczegółach (cyrkularz Nr. 375). W roku 1925 uregulowano sprawę składania rachunków. W roku 1926 zostali ustanowieni przy dowództwach korpusów inspektorzy administracyjni terytorjalni.

Wreszcie cyrkularz 105 z roku 1926 zniósł rady administracyjne w jednostkach, oparte na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej dowódcy i oficerów funkcyjnych, na to miejsce zaś została wprowadzona zasada odpowiedzialności indywidualnej za czynności administracyjne. Wszystkie te reformy zostały ukoronowane zarządzeniami ustawowemi odnośnie rachunkowości i gospodarki, zawartemi w cyrkularzu 148 z roku 1928. Zawiera on wszystkie zaktualizowane zarządzenia od roku 1910 ze wszystkiemi uzupełnieniami i zmianami.

Wprowadzony stopniowo nowy system administracyjny zdaniem autora odpowiada w zupełności potrzebom wojny. Rachunkowość wojenna w interesie skarbu państwa, musi zapewniać: utrzymanie sił, administrację funduszów, prostotę techniki rachunkowej, która umożliwia zestawienie rozrachunku pieniężnego i materjałowego oraz należytą kontrolę rachunków. Rozrachunek ponadto musi być prowadzony bieżąco, tak by dawał on podstawę do właściwego działania administracyjnego. System ten musi być identyczny z systemem pokojowym, gdyż okres mobilizacji nie pozwala na radykalne zmiany ze względu na kwalifikację i obowiązki personelu rachunkowego.

Wyszczególnionym warunkom zadość czynią następujące zasady: możliwie wielka autonomja administracyjno-rachunkowa jednostek mobilizacyjnych, minimum personelu administracyjnego dla zachowania maksymalnych stanów walczących, zachowanie organów administracji pieniężnej z fachową obsadą pokojową, unikać tworzenia nowych organów wojennych w zakresie rachunkowości. Technika rachunkowa musi być do tego stopnia uproszczona, by była ona dostępną dla wszystkich. Zestawianie rachunków według tytułów budżetowych winny załatwiać specjalne organa terytorjalne. Prowadzenie rachunkowości powinno się odbywać kompanjami lub większemi ugrupowaniami tego samego pułku, jeżeli znajdują się one w tej samej miejscowości i powinna co miesiąc obejmować: wyciąg dziennika obecności, wyciąg dziennika kasowego z dołączeniem dokumentów kasowych oraz z odpisu przychodu i ubytku materjału.

Kontrola powinna być dokonywana przez personel fachowy, znający nietylko swój przedmiot, ale i warunki administracji oddziałów. To też kontrolę administracji i rachunkowości oddziałów powinny dokonywać zawsze te same organa korpusu, które asygnują środki. Obsada tego urzędu powinna być taka, by równocześnie można było dokonywać kontroli finansowej, administracyjnej i konstytucyjnej.

Obowiązujące przepisy administracyjne na czas wojny regulują trzy następujące sprawy:

instrukcje administracyjne dla oddziałów w polu,
regulamin dla kas polowych,
dyspozycje specjalne dla wojsk zmobilizowanych.

Pierwszy rodzaj instrukcyj obowiązuje od roku 1914. Zmierzają one do przystosowania przepisów pokojowych do warunków wojennych, lecz nie osiągają celu. Aby się o tem przekonać wystarczy nadmienić, że oddziały zmobilizowane i działające w polu pod względem administracyjnym zależą od rad administracyjnych (obecnie zniesionych) pozostających w garnizonie pokojowym jako oddziały zapasowe); dowódca i jednostki, który według dawniej obowiązujących przepisów był tylko przewodniczącym rady administracyjnej, staje się według nich właściwym administratorem, z tem, że podlegający mu rachmistrz znajduje się o setki kilometrów od niego w garnizonie pokojowym.

Regulamin funkcjonowania kas polowych pochodzi z roku 1915.

Instrukcje specjalne dla wojsk są różnorodne, liczne i zostały kolejno wydane, uzupełniane i zmieniane od roku 1832 do roku 1911.

ZAGADNIENIE ZAOPATRYWANIA MARYNARKI WOJENNEJ.

Miesięcznik włoski „Rivista Militare Italiana" w zeszycie za grudzień 1928 r. i styczeń 1929 r. zawiera artykuł kapitana fregaty Fioravanzo p. t. „Zagadnienie zaopatrywania marynarki". Ze względu na nowość tego zagadnienia dla naszych czytelników postaramy się podać jego treść w krótkich słowach, tembardziej, że znajdujemy w omawianym artykule sporo cennych uwag, nasuwających się przy porównywaniu spraw zaopatrywaniu wojska lądowego z siłą zbrojną marynarki.

Autor stwierdza, że problem zaopatrywania jest nierozdzielny od sprawy użycia sił. Jednak zagadnienie to inaczej przedstawia się w odniesieniu do armji lądowej, a inaczej w stosunku do wojsk powietrznych i morskich i w odniesieniu do pierwszych zagadnienie zaopatrywania ma za podstawę organizację służb i transportu, w odniesieniu zaś do drugich własną pojemność transportową. To też zaopatrywanie marynarki musi się opierać na magazynach stałych jako bazach operacyjnych. Ruchliwość więc okrętów wojennych jest znacznie ograniczona w porównaniu z ruchliwością wojsk lądowych; spowodowane jest to zwłaszcza zapotrzebowaniem wielkiej ilości paliwa oraz wielkim ciężarem maszyn. To też zadania poszczególnych jednostek bojowych morskich muszą się liczyć zarówno z własną pojemnością, jak i z dyslokacją baz zaopatrzeniowych. Niezależnie od tego każdy rodzaj okrętu ma swoje potrzeby odrębne, wskutek czego zagadnienie zaopatrywania jeszcze bardziej się komplikuje. W związku z powyższem wybrzeże własnego kraju i kolonij musi być odpowiednio urządzone pod względem baz materjałowych. Dzieje się to przez organizację stref morskich, względnie obwodów marynarki wojennej. Podstawę do tego stanowi wyraźna polityka zagraniczna rządu, która w sposób kategoryczny musi pozwolić na określenie przyszłych teatrów wojny morskiej, tak by odnośne instytucje były celowe i by nie potrzeba było urządzać baz ewentualnych kosztownych i katastrofalnych dla finansów państwowych.

Autor cytuje przykłady z wojny światowej, które, będąc przykładami natury strategicznej, splatają się w jedną całość z zagadnieniami zaopatrywania. Właśnie Włochy miały wielkie trudności w urządzeniu zopatrywania swojej marynarki wojennej w okresie wojny światowej, ze względu na różne możliwości wystąpienia po tej, czy po innej stronie, zanim się zdecydowały pójść razem z Entente'ą.

Zakładanie baz morskich pociąga za sobą sprawy ich uzupełniania, a więc i bezpieczeństwa linij dowozu, które w wojnie morskiej są zawsze niepewne, gdyż marynarka posiadająca większą liczbę okrętów zawsze stara się zablokować wybrzeże nieprzyjacielskie, zaś marynarka słabsza liczebnie stara się przez korsarską akcję dywersyjną odciągnąć gros sił nieprzyjaciela, tak że do istotnej walki pozo-

stają mu siły zredukowane. Tak samo lotnictwo i łodzie podwodne stanowią skuteczny środek przeciw bezpieczeństwu komunikacyj. Lotnictwo niszczy porty, zaś łodzie podwodne nękają i niszczą dowóz zaopatrywania w czasie drogi.

Położenie peryferyczne państwa w stosunku do mórz (tak jak Entente'a) jest bardziej korzystne pod względem zaopatrywania, aniżeli położenie centralne (Niemcy). W obecnych warunkach wojny prowadzonej przez całe narody zamiast, jak dawniej, wojsk, zagadnienie zaopatrywania staje się funkcją handlu międzynarodowego, mimo wszelkich usiłowań do samowystarczalności gospodarczej. Należy przeto zapewnić sobie życzliwą neutralność państw, które nam mogą czegoś dostarczać, wybierać w tym celu zwłaszcza te kraje, z któremi łatwiej jest utrzymywać stosunki handlowe, badać łatwość obrony wybrzeży, umieścić zapasy w miejscowościach z natury łatwych do obrony szczególnie od napadów powietrznych, skrócić o ile możności linje morskiego dowozu, przewidzieć szybkie przejście marynarki z systemu wolnej żeglugi na system przymusowo regulowany.

Ze względu na to, że Włochy posiadają mało miejsc z natury nadających się na porty, kraj ten musi wydawać olbrzymie sumy na urządzenie wybrzeża. Bazy morskie dzielą się na stałe, zaopatrzone we wszystkie środki potrzebne do naprawy, zaopatrywania i ochrony arsenały, magazyny różnych materjałów, rezerwy personelu, szpitale i sądy. Wszystko to wymaga bezpieczeństwa, więc są one zorganizowane w obozy warowne, zabezpieczone i od morza i od lądu.

Bazami operacyjnemi są zaś te porty, które są urządzone specjalnie dla ułatwienia marynarce danej operacji przez przysunięcie jej bliżej środków. Idealnym wypadkiem byłby ten, gdyby bazy stałe były równocześnie bazami operacyjnemi.

Bazy ewentualne są to miejsca urządzone na prędce w chwili wybuchu wojny lub nawet podczas wojny, jeżeli bazy stałe lub operacyjne nie odpowiadają narazie zadaniom marynarki. Z chwilą gdy ustaje ich potrzeba, są one zarzucane.

Do obsługi wszystkich tych baz potrzebna jest służba pilotażu oraz łączność telefoniczna, telegraficzna i radjotelegraficzna.

Dla celów zaopatrywania jednostek morskich potrzebne są środki transportowe Do tego służyły zawsze zarekwirowane statki handlowe. Jednak w miarę zróżniczkowania się potrzeb marynarki okazała się potrzeba posiadania specjalnych okrętów zaopatrujących, z których najważniejszemi są: statki kwaterunkowe dla łodzi podwodnych i samolotów, statki zaopatrywania w naftę, węgiel, amunicję i wodę, statki-szpitale oraz holowniki. Pozatem do kategorji tej można zaliczyć jeszcze statki minowe, przeszkodowe, hydrograficzne i t. p. Jednak działalność łodzi podwodnych zmniejszyła w czasie wojny światowej możność zaopatrywania się okrętów wojennych na pełnym morzu. To też w chwili obecnej główny ciężar przerzucony jest pod tym względem na bazy ewentualne, odpowiednio urządzone i zabezpieczone. Urządzenie takiej bazy wymaga uruchomienia całego pociągu morskiego, to jest specjalnych okrętów warsztatowych, minowych, szpitalnianych, materjałowych i t. d

Co do rozmiarów statków zaopatrujących (i ewakuacyjnych) to względy oszczędnościowe przemawiają za ich małą liczbą, a wielką pojemnością, zaś względy przezorności na wypadek straty lub zniszczenia wymagają raczej, by ich było wiele o małej pojemności. Biorąc to pod uwagę, autor uważa, że dla marynarki śródziemnomorskiej nie należy przewidywać statków, przekraczających 1000 do 1500 tonn nośności.

Autor omawia wojny hiszpańsko-amerykańskie, oraz światową z punktu widzenia przygotowania do wojny marynarki niemieckiej i marynarki Stanów Zjednoczonych A. P. pod względem zaopatrywania, uwydatniając znaczenie zaopatrywania się na pełnem morzu oraz z baz ewentualnych. Między innemi przytacza on że flota

wojenna niemiecka zaopatrywana była na wszystkich wodach przez ajentów niemieckich, którzy dostarczali jej ładunków z okrętów handlowych, które były meldowane jako udające się do różnych fikcyjnych portów.

Zagadnienie obrony brzeżnej daje już pewne rozwiązanie dla urządzenia baz stałych, operacyjnych i ewentualnych. Większość składów amunicyjnych i materjałów palnych musi się znajdować w podziemiach i w pomieszczeniach opancerzonych, składy muszą być porozmieszczane w odpowiedniej od siebie odległości, musi być ograniczona ich pojemność na wypadek bombardowania lub wybuchu. Byłoby racjonalnem umieszczanie zbiorników z płynnemi materjałami palnemi pod wodą i zastosowanie urządzeń rurociągowych do statków; urządzenie warsztatów i zaopatrzeniowe muszą być również ukryte pod ziemią, a w razie niemożności przynajmniej zabezpieczone przed napadami gazowemi. Ważną rzeczą jest również urządzenie śluz, które muszą być podwójne lub potrójne na wypadek zniszczenia.

Ze względu na to, że potrzeby zaopatrzeniowe marynarki wojennej pośrednio lub bezpośrednio wymagają odpowiedniego jakościowo i ilościowo taboru transportowego morskiego przeto autor zatrzymuje się nad sprawą marynarki handlowej i handlu morskiego. Uważa, że należy już w czasie pokojowym prowadzić politykę handlową z uwzględnieniem możliwości wojennych, tak by w czasie wojny móc korzystać ze znanych już szlaków morskich i stosunków handlowych oraz przewidywać i przygotować uzbrojenie parowców na czas wojny, kontrolować jakość ich konstrukcji odnośnie możliwości zatonięcia, oraz uniezależnić się od obcej pomocy przez potęgę marynarki handlowej.

Stworzenie floty handlowej powietrznej i podwodnej wygląda bardzo kusząco, jednak nie posiada ona tej potęgi transportowej, co flota zwykła, to też można ją przewidywać do transportu materjałów wyjątkowo cennych i mało objętościowych.

SZWAJCARJA.

Sierpniowy zeszyt szwajcarskiej „Revue Militaire Suisse" ogłasza artykuł podpułkownika Steinera o organizacji tyłów armji szwajcarskiej z okazji tegorocznych manewrów.

Służba tyłowa [1]) armji szwajcarskiej składa się z trzech części: z służby frontowej, służby transportowej i obszaru etapowego oraz bazy, która się dzieli na tyły i na służbę terytorjalną.

Ugrupowanie frontowe pracuje na obszarze operacyjnym i składa się z trzech sekcyj: operacyjnej, informacyjnej, komunikacyjnej i aeronautycznej.

Ugrupowanie transportowe składa się z sekcji kolejowej, samochodowej, etapowej i pocztowej.

Ugrupowanie zwane bazą składa się, podgrupy zwanej tyłami, która zawiera: oddziały zapasowe, zapasy, broni, magazyny amunicyjne, arsenały, składy żywnościowe i furażowe armji, magazyny saperskie, magazyny sanitarne i weterynaryjne, zakłady sanitarne i weterynaryjne, obozy jeńców i internowanych; oraz ze służby terytorjalnej, posiadającej następujące sekcje: materjałów wojennych, centralny ko-

[1]) Jak wynika z treści artykułu, jako służbę tyłową należy rozumieć całość spraw zaopatrzenia, ewakuacji i administracji.

misarjat armji (intendenturę), sekcję mobilizacyjną, zarząd zapasu broni, służbę wymiany, służbę pospolitego ruszenia i pomocniczą, służbę ewakuacyjną, służbę jeniecką i internowania.

Służby te opierają swą działalność na zasobach ludzkich i materjałowych kraju i są powołane do gromadzenia i wytwarzania zasobów.

Wszystkie one zależne są od federalnego departamentu wojskowego (ministerstwa spraw wojskowych).

Służba intendentury, zwana tam komisarjatem centralnym wojennym, nietylko zaopatruje wojsko w żywność i paszę, ale zadaniem jej jest zaopatrywanie i całego kraju. Pod jej zarządem pozostawać będą od pierwszego dnia większe wszystkie zapasy żywnościowe kraju, jej zadaniem będzie zaopatrywanie ludności cywilnej według wyznaczonych przez siebie racyj żywnościowych, ona to będzie troszczyć się o zakupy zagraniczne.

Organizacja etapów, czyli bezpośrednich tyłów armji operacyjnej przypomina całkowicie starą organizację etapową, sięgającą swemi początkami czasów Rewolucji francuskiej i Napoleona. Widzimy tu te same pojęcia okręgu etapowego z jego magazynami armji oraz rejonów etapowych z wysuniętemi magazynami. Noszą one nazwy „etapu głównego" i „czołówek etapowych". „Czołówki" etapowe posiadają rezerwy ruchome amunicji na wagonach, składy sanitarne i weterynaryjne, składy materjałów kutych („de ferrage"), zapas bydła i pociąg sanitarny.

Posiadają one w swej dyspozycji 1 lub 2 kompanje piekarzy, którzy jednak dostarczają oddziałom chleba bezpośrednio omijając magazyny czołowe rejonów etapowych.

Dla zaopatrywania wojsk własnego odcinka, czołówki etapowe posiadają zapasy żywnościowe. Zapasy te jednak mieszczą się w granicach 3 — 10-dniowego zapotrzebowania.

Zadania czołówki etapowej pokrywają się w zupełności z naszą stacją zaopatrywania, na której został urządzony skład żywnościowy armji; wydają one mianowicie materjał oraz żywność oddziałom frontowym w miejscach wskazanych przez Sztab Generalny przy pomocy kolei, samochodów, bądź wozów konnych zależnie od okoliczności. Miejsce wydawki nazywa się „miejscem wymiany". Jeden magazyn czołowy może zależnie od wypadku obsługiwać kilka miejsc wydawki. Czołówki te zajmują się również ewakuacją materjału i ludzi.

Do miejsca wydawki przybywają po odbiór materjału parki amunicyjne, grupy zaopatrzeniowe po odbiór żywności, formacje sanitarne odwożące chorych i rannych oraz formacje weterynaryjne i inne. Jak więc widzimy z powyższego zarysu, organizacja zaopatrzenia i ewakuacji w armji szwajcarskiej w polu jest centralna: wspólne miejsca magazynów etapowych, wspólne miejsca wydawki i ewakuacji.

Po ogólnym szkicu organizacji zaopatrywania, autor daje również analizę organizacji zaopatrywania żywnościowego. Podstawę organizacji zaopatrzenia dywizji, stanowi t. zw. grupa żywnościowa (groupe des subsistnces), złożona ze sztabu (drużyny) trzech kompanij wyborowych (d'élite) i jednej kompanji obrony krajowej oraz z kolumny samochodów ciężarowych. W składzie kompanij odróżnia się kompanje nizinne (de plaine) i kompanje górskie, które to ostatnie rozporządzają taborem konnym i odpowiednim personelem taborowym w liczbie 82 szeregowych Razem etat kompanji nizinnej wynosi 7 oficerów 26 podoficerów 225 szeregowych, w czem 116 karabinów.

Kompanje obrony krajowej tem się różnią od kompanij wyborowych, że nie posiadają środków przewozowych. Kolumna samochodowa posiada personelu 120 osób (oficerów i szeregowych). Składa się ona z 4 samochodów osobowych, 20 sa-

mochodów 3-tonnowych, 20 samochodów 15-tonnowych, 16 traktorów i 1 — 1½ tonnowych i 4 motocykli. Kompanje żywnościowe składają się z szeregowych uzbrojonych w karabiny i z oddziału taborowego. Uzbrojeni tworzą oddział rzeźniczy i oddział magazynowy.

Uboju bydła dokonywa się bądź w grupie żywnościowej, bądź w obrębie kompanji żywnościowej, bądź w obrębie pułków przy pomocy rzeźników przydzielonych z kompanij żywnościowych. Autor jest zdania, że najlepsze rezultaty daje pod każdym względem ubój w obrębie grupy lub kompanji żywnościowej.

Żywność i mięso wydaje bądź kompanja, bądź grupa w miejscu zwanym miejscem zaopatrywania. Oddziały magazynowe służą do zakładania magazynów bądź grupowych, bądź kompanijnych (t. j. każda kompanja żywnościowa zakłada swój magazyn). Oddziały te nadzorują nad wydawką żywności.

Oddział tabórowy pełni służbę w taborach linjowych, t. j. dowożących żywność do oddziałów linjowych.

Grupa żywnościowa jest organem dywizji. Zajmuje się ona również odbiorem i wysyłką poczty i ewakuacją materjału oraz lekko rannych.

Dysponuje ona stale następującym zapasem; jedną porcją świeżą z chlebem i mięsem, jedną porcję rezerwową (w tem żywe bydło i chleb), jedną porcję konserw i 2 porcjami owsa.

Urządza ona rzeźnię bądź wspólną, bądź rozczłonkowaną według kompanij, tworzy w podobny sposób magazyny, jednak na wypadek przewidywania ruchów musi wszystkie te zapasy natychmiast uruchomić celem przewiezienia ich na inne miejsce.

Grupa czerpie materjał z czołowych magazynów etapowych, jednak obowiązana jest w jaknajszerszej mierze zużytkowywać zasoby miejscowe. Widzimy, że, gdy to jest możliwe, magazyn czołowy może posyłać żywność wprost do miejsc wydawki, z pominięciem miejsca „wymiany". W wypadku tym odbiór żywności przez grupę żywnościową odbywać się może równolegle z wydawką jej oddziałom, jednak zawsze z uwzględnieniem wymiany artykułów podlegających zepsuciu. W innych wypadkach grupa żywnościowa dywizji występuje jako organ pośredniczący w odbiorze, w transporcie i w wydawce.

Według kalkulacji autora zaopatrzenie dzienne dywizji kombinowanej w składzie 25.000 ludzi i 10.000 koni w chleb, mięso, drobną żywność, ser, owies i siano wynosi 172,5 tonny, podczas gdy środki transportowe grupy żywnościowej pozwalają na przewiezienie 216 tonn, a po odtrąceniu % bezpieczeństwa na samochody zepsute i t. p. 183 tonn.

Promień działalności kolumn zaopatrzenia wynosi 15 km wgłąb tam i z powrotem dla taborów konnych, zaś 50 km dla kolumń samochodowych.

Przytoczona tabelka składu osobowego grupy żywnościowej pozwala na zdanie sobie sprawy w liczebności tego organu zaopatrywania dywizji. Obsada etatowa w czasie wojny wynosi ogółem: 38 oficerów 101 podoficerów 737 szeregowych 49 koni wierzchowych, 302 konie pociągowe.

Na wyposażenie grupy składa się: 83 furgony à 800 kg, 68 wozów à 600 kg, oraz wymieniona kolumna samochodowa. To też jeślibyśmy nawet wzięli pod uwagę, że ten dywizyjny organ armji szwajcarskiej przeznaczony jest do zaopatrywania jednostki etatowo dwa razy większej od naszej, to i tak uderza nas przygniatająca wyższość jego obsady i środków transportowych, tembardziej że nie należy do niego zaopatrywanie w inny materjał. Gdybyśmy nawet wyeliminowali elementy taborowe z powyższych składów osobowych, to i tak jeszcze nie osiągniemy liczb, dających się z sobą porównywać.

Na tem kończymy streszczenie omawianego artykułu, podkreślając dwie rzeczy, które muszą uderzyć każdego z naszych czytelników: stanowisko intendentury w armji szwajcarskiej w czasie wojny i jej znaczenie w administracji ogólno-państwowej w czasie szczególnie krytycznym (rola ministerstwa aprowizacji), oraz jej bogatą obsadą organizacyjną w obrębie dywizji i uniezależnienie pod względem stałego wyposażenia w olbrzymią i różnorodną jakościowo ilość środków transportowych.

ROSJA.

KONTROLA W WOJSKU ROSYJSKIEM PODCZAS WOJNY 1914—1918.

Po wybucu wojny r. 1914 wykonywanie kontroli w wojsku rosyjskiem zlecono t. zw. kontroli polowej, organizacji, powołanej, jak to wynika z odpowiednich przepisów [1]), do współdziałania w przeprowadzeniu w wojsku gospodarczych czynności,

[1]) Kontrola polowa była organizowana i rozwijała swą działalność na podstawie postanowień, zawartych w instrukcjach p. t. Położenje o polewom uprawlenji wojsk w wojennoje wremia z dn. 16 lipca 1914 r. i Położenje o predmietach i porjadkie diejstwij polewowo kontrola z dn. 13 sierpnia 1914 r.

robót i dostaw zgodnie z interesami skarbu oraz do nadzoru nad celowem i należytem zużytkowaniem przekazanych organom gospodarczym pieniędzy i materjałów.

Jako zadania tej kontroli wskazano:

1. bdanie sporządzanych przez polowe i okręgowe urzędy wojskowe zestawień wydatków wojennych;
2. przeprowadzanie faktycznej kontroli stanu materjałów i pieniędzy oraz stanu wykonania budżetu technicznego;
3. zbieranie danych o wysokości cen w miejscowościach, gdzie znajdują się organy kontroli, na wszystkie przedmioty zaopatrywania, materjały budowlane i inne i komunikowanie tego właściwym organom kierowniczym i wykonawczym służb;
4. wydawanie rozstrzygnięć w sprawach cen krańcowych przy wszelkiego rodzaju czynnościach gospodarczych;
5. wydawanie opinij w sprawach dostaw o wartości, przekraczającej oznaczone dla różnych organów zaopatrywania kwoty;
6. wykonywanie nadzoru nad prawidłowem przeprowadzaniem dostaw;
7. wykonywanie kontroli wstępnej wydatków;
8. sprawowanie nadzoru nad regularnem składaniem rachunków i
9. przeprowadzenie kontroli następnej rachunkowości za czas wojny.

Wykonanie tych zadań zlecono organom kontroli, ustanowionym przy dowództwach frontów, armij, korpusów i okręgów wojennych oraz specjalnym komisjom rewizyjnym, powoływanym na czas wojny wyłącznie dla przeprowadzenia kontroli następnej rachunkowości.

Przy dowództwach frontów istnieli podporządkowani głównym naczelnikom zaopatrywania — główni polowi kontrolerzy frontów, po jednym dla każdego frontu; w armjach — podlegli naczelnikom etapowo-gospodarczych oddziałów — kontrolerzy armij; w korpusach — podlegli dowódcom korpusów — kontrolerzy kor-

pusów i w okręgach wajennych — podlegli dowódcom okręgów — kontrolerzy okręgów. Główny kontroler polowy obok pdległości głównemu naczelnikowi zaopatrywania frontu był jeszcze uzależniony od naczelnego kontrolera państwowego, od którego otrzymywał w zakresie swej działalności fachowe wytyczne, instrukcje i t. p. Podobnie kontrolerzy na niższych szczeblach, podlegając na zasadach ogólnych swym wojskowym przełożonym, byli obowiązani wykonywać wszystkie zarządzenia głównego kontrolera, jako zwierzchnika fachowej służby.

Aparat pracy każdego z wymienionych kierowników kontroli stanowiły ich urzędy, etat których na każdym szczeblu wynosił: przy dowództwie frontu — 12 urzędników kontroli i 4 szeregowych; w armji — 4 urzędników kontroli; w korpusie — 7 urzędników kontroli i 3 szeregowych; w okręgu wojennym — 8 urzędników kontroli i 4 szeregowych.

Funkcjonowanie tego aparatu opierało się na poniższych zasadach.

Zakres działalności urzędu głównego kontroletra rozciągał się odrębnie z jednej strony na obszar podległy dowódcy frontu, a z drugiej — na urzędy, podporządkowane głównemu naczelnikowi zaopatrywania frontu. W pierwszym wypadku, w odniesieniu do całego obszaru frontu, urząd głównego kontrolera miał na celu: a) opracowywanie zasad, dotyczących ujednostajnienia działalności wszystkich organów kontroli; b) załatwianie wszystkich spraw, wymagających decyzji głównego kontrolera; c) prowadzenie ogólnej ewidencji o istniejących środkach miejscowych i cenach na nie; d) rozstrzyganie wniosków w sprawach wydatków pozabudżetowych; e) wydawanie rozstrzygnięć w sprawach cen krańcowych na różnego rodzaju operacje gospodarcze, w sprawach wymiaru cen i należności w postaci strawnego dla szeregowych, chorych i rannych i t. p., oraz w sprawach cen i innych warunków przy przeprowadzaniu rekwizycyj. W odniesieniu do organów, podległych naczelnikowi zaopatrywania frontu, urząd głównego kontrolera zajmował się wszystkiemi sprawami, które obejmują wyżej przytoczone ogólne zadania kontroli polowej, a więc badaniem zestawień wydatków wojennych tych organów, przeprowadzaniem kontroli faktycznej stanu posiadanych przez nie zapasów materjałowych i pieniędzy i t. p.

Główny kontroler frontu, mając jako naczelne zadanie współdziałanie z dowódcami armij i głównym naczelnikiem zaopatrywania w sprawach zużycia przekazanych organom zaopatrywania środków pieniężnych i materjałowych, oraz sprawując kierownictwo nad pracami podległego sobie urzędu, wykonywał swą władzę w granicach poniższych ogólnych obowiązków i uprawnień.

Do niego należało przedsiębranie środków, ażeby opinje kontroli o planach prac gospodarczych były wydawane we właściwym czasie i w razie odmiennych zapatrywań kontroli były wyczerpująco uzasadniane.

Celem otrzymania wszelkiego rodzaju informacyj w sprawach objętych zakresem działania kontroli, nie wyłączając spraw, dotyczących rachunkowości wewnętrznej oddziałów, główny kontroler polowy mógł komunikować się z odpowiednimi kierownikami urzędów, podległych naczelnikowi zaopatrywania frontu i szefom sztabów armij, jakoteż ze wszystkiemi władzami cywilnemi na obszarze frontu. W razie potrzeby dla uzyskania potrzebnych wiadomości mógł on delegować swych urzędników i zlecić im badanie aktów, ksiąg i wszelkich dokumentów na miejscu. Wyjątek stanowiły dokumenty tajne, które mogły być przedstawiane kontroli jedynie na podstawie zezwolenia, uprawnionych do udzielania takich zezwoleń organów.

W razie stwierdzenia nieprawidłowości w czynnościach organów kontrolowanych, główny kontroler winien był zwracać się przez naczelnika zaopatrywania frontu do

przełożonych owych organów, wskazując, na czem te nieprawidłowości polegają i jakie powodują dla skarbu skutki.

W wypadkach, kiedy wybrane dla wykonania pewnych zamierzeń gospodarczych sposoby i warunki nie odpowiadały, zdaniem głównego kontrolera, interesom skarbu, komunikował on swe opinje właściwym szefom służb; w razie zaś dalszej różnicy zdań tych ostatnich, sprawy były rozstrzygane zależnie od kompetencji: albo przez naczelnika zaopatrywania frontu, albo przez dowódcę armji.

Główny kontroler rozciągał swą władzę pod względem fachowym na wszystkich kontrolerów polowych, pełniących służbę na obszarze podległym dowódcy frontu, nie wyłączając kontrolerów w okręgach wojennych, generał - gubernatorstwach i pełniących służbę na kolejach państwowych.

Korzystał z uprawnień, przysługujących szefom służb przy dowództwie frontu.

Kontroler przy naczelniku etapowo-gospodarczego oddziału armji spełniał obowiązki i korzystał z uprawnień, jak kontroler korpusu w odniesieniu do sztabu armji, oddziałów, zakładów i t. p., rozmieszczonych na linjach etapowych i nie wcielonych do korpusów.

Kontroler korpusu spełniał wszystkie przytoczone wyżej ogólne zadania kontroli w odniesieniu do organów wszystkich służb w korpusie. Ponadto na podstawie rozkazów dowódcy korpusu przeprowadzał faktyczną kontrolę stanu materjałów i pieniędzy oraz gospodarki wewnętrznej w oddziałach.

Kontroler korpusu pozostawał przy sztabie korpusu, w sprawach zaś fachowych podlegał głównemu kontrolerowi.

Od szefów służb w korpusie otrzymywał: a) wykazy podporządkowanych im stale lub czasowo urzędów i organów, podlegających faktycznej kontroli z przytoczeniem ich miejsca postoju lub formacyi, do których zostały przydzielone; b) treściwe informacje o zamierzeniach wydatkowych ponad 50 tys. rubli; c) plany dostaw z podaniem sposobu ich przeprowadzenia; d) przewidywane dla dostaw warunki; e) zawiadomienia o terminach przetargów i miejscu ich odbycia; f) zawiadomienia o wszystkich otwieranych kredytach; g) zawiadomienia o wszystkich wypadkach stwierdzenia naruszenia interesów skarbu państwa.

Kontroler korpusu posiadał prawo żądania wszelkiego rodzaju informacyj i wyjaśnień, dotyczących zakresu jego specjalnych zadań od szefów służb i wszelkich władz cywilnych, znajdujących się na obszarze korpusu.

Kontroler okręgu wojennego posiadał obowiązki, zakres działania i uprawnienia, jak kontroler korpusu w odniesieniu do: a) urzędów i organów okręgowych i b) podległych dowódcy okręgu wojennego oddziałów.

Co do techniki wykonywania zadań i postępowania przy tem organów kontroli przestrzegano następujących wytycznych.

Czynności kontroli polowej, wynikające z obowiązku przeprowadzania przez nią kontroli faktycznej polegały na: a) nadzorze nad utrzymywaniem w kasach i zakładach wojskowych pieniędzy i materjałów; b) sprawdzaniu stanu środków transportowych pod względem ilości i stanu utrzymania; c) uczestniczeniu przy stwierdzaniu ilości i jakości materjałów, pochodzących ze zdobyczy wojennej i uzyskanych drogą rekwizycji; d) wydawaniu zaświadczeń o ilości materjałów, przeznaczonych do sprzedaży lub zniszczenia; e) sprawowaniem nadzoru nad rzeczywistem i należytem wykonywaniem robót budowlanych; f) uczestniczeniu, w miarę możności, przy odbiorze materjałów od dostawców.

Kontrolę faktyczną mogli przeprowadzać upełnomocnieni do tego członkowie kontroli polowej bądź z własnej inicjatywy, bądź na podstawie rozporządzeń głównego naczelnika zaopatrywania oraz dowódców armij, korpusów i okręgów wojen-

nyc. Badanie stanu pieniędzy, materjałów i gospodarki wewnętrznej w oddziałach mogło było odbywać się tylko na podstawie zleceń, wydawanych przez naczelnika zaopatrywania lub wymienionych dowódców.

Kontrola kas i składów materjałowych winna była odbywać się w obecności odpowiedzialnych zarządców lub ich zastępców. Kontrola czynności budowlanych — w obecności tej osoby z personelu kierującego robotami, która znajdowała się na miejscu w chwili przybycia kontrolera. Kontrolę amunicji i innych materjałów, utrzymywanie których wymaga specjalnej znajomości (laboratorja, środki lekarskie i in.), przeprowadzano w obecności osób, zarządzających odpowiednim materjałem i rzeczoznawców. O wyznaczenie tych ostatnich dla uczestniczenia przy kontroli, kontrolerzy winni byli zwracać się do najstarszego na miejscu dowódcy tej broni lub służby, do której specjalności należał badany materjał, o ile tylko dowódca ten tym materjałem nie zarządzał. W przeciwnym wypadku zwracano się o rzeczoznawców do władz przełożonych formacji kontrolowanej.

Przy badaniu kas sprawdzano wszystkie pieniądze i wartościowe papiery w sposób, przewidziany ogólnie dla niezapowiadanej kontroli kas pństwowych. Badanie zaś materjałów obejmowało wszystek materjał, znadujący się w kontrolowanej formacji, bądź też część tylko, zależnie od wydanych kontrolerowi poleceń, względnie od jego uznania, o ile przeprowadzał kontrolę z własnej inicjatywy.

Członkowie kontroli po otrzymaniu zawiadomienia o wyznaczonej sprzedaży lub zniszczeniu materjałów byli obowiązani przybyć na miejsce celem wydania odpowiednich zaświadczeń. W razie niemożności przybycia, uprzedzali o tem zarządcę i zawiadamiali swoich bezpośrednich przełożonych, przytyczając tym ostatnim powody. Sprzedaż zaś lub zniszczenie w każdym razie należało uskutecznić w wyznaczonym terminie.

Przeprowadzenie kontroli stwierdzono odpowiedniemi zaznaczeniami w księgach z podpisami wszystkich osób, uczestniczących przy kontroli. Przy wykazaniu zaś jakichkolwiek uchybień, sporządzano protokóły w 2-ch egzemplarzach, podpisane przez te same osoby. Jeden egzemplarz zatrzymał kontrolowany, drugi przesyłano jego bezpośredniemu przełożonemu. Protokóły sporządzano we wszystkich wypadkach, kiedy przy kontroli stwierdzono braki w ilości większej, aniżeli podwójnie dopuszczalnej według obowiązujących przepisów, a dla produktów i t. d. dla których wymiar dopuszczalnych braków nie był ustalony, w tych wypadkach, kiedy braki zwracają na siebie uwagę. Protokóły, sporządzane przez kontrolerów w sprawie zauważonych nieporządków lub nadużyć, winny były zawierać dokładne, lecz możliwie treściwe przytoczenie wyników kontroli i wyjaśnienia osób zarządzających materjałem. Stwierdzone przy kontroli nadwyżki podlegały wpisaniu przez kontrolera na przychód jako własność skarbowa, o czem również sporządzano protokół z przytoczeniem w nim wyjaśnień o możliwych przyczynach tej nadwyżki.

Przy sprawdzaniu w magazynach intendenckich zapasów, przygotowanych na wypadek strat z powodu rozsypki, zniszczenia przez szkodniki i t. d., kontrolerzy mieli zwracać uwagę, ażeby przyjmowanie i przechowywanie tych zapasów odbywało się nie inaczej, jak na podstawie zezwoleń przełożonych organów i ażeby były one wciągnięte do odpowiednich specjalnie na to przeznaczonych ksiąg. Księgi te podlegały badaniu przez kontrolerów na ogólnych zasadach. Zapasy, nie wciągnięte do ksiąg bez zezwolenia, uznawano za własność skarbu.

Wszystkie protokóły, które nie dotyczyły strat skarbu, przesyłano bezpośrednim przełożonym kontrolowanych jedynie do wiadomości; w przeciwnym razie należało przytaczać treściwe wyjaśnienia co do istoty i wysokości straty. W tych wypadkach władze przełożone kontrolowanego miały obowiązek zakomunikować kontro-

lerowi wydane zarządzenia, wraz ze swemi uwagami i wyjaśnieniami, lecz i to o tyle tylko, o ile nie wskazano w protokółach jako przyczyny strat nadużyć i o ile straty nie wynosiły większych ponad pewne określone kwoty. Dowódcy korpusów np. nie byli obowiązani przesyłać kontroli zawiadomień o wydanych zarządzeniach w wypadkach strat do 500 rubli.

Kontroler korpusu po otrzymaniu wyjaśnień mógł: a) albo uważać całą sprawę za dostatecznie wyświetloną i zakończoną i zawiadomić o tem zainteresowane organa, albo b) uważać, że sprawa wymaga dalszego postępowania i w tym wypadku przedstawił swoje opinje dowódcy korpusu lub władzom zwierzchnim nad przełożonym, udzielającym wyjaśnień. Ci ostatni mieli następnie zawiadomić kontrolera o wydanych zarządzeniach lub o tem, że pozostawiają sprawę bez rozpatrzenia. Kontroler korpusu po otrzymaniu takich zawiadomień mógł: a) albo uznać sprawę za zakończoną, albo b) w wypadku pozostawienia jego opinij bez skutku, jakoteż w wypadku, o ile nie zgadzał się z wydanemi zarządzeniami, przedstawić sprawę do rozpatrzenia głównemu naczelnikowi zaopatrywania, bądź dowódcy armji — wedle właściwości.

Przy zbieraniu wiadomości o cenach na przedmioty zaopatrzenia materjałowego organa kontroli miały prawo żądać od urzędów i osób, ustalających ceny, nadsyłania wszystkich wydawanych wykazów cen. Ponadto były obowiązane zbierać wszelkiemi dostępnemi środkami wiadomości o cenach stosowanych w miejscowościach, gdzie przebywały i wiadomości te, jak również wszelkie inne, które mogły być pożyteczne nietylko dla celów kontroli, lecz i dla celów gospodarki wojskowej przedstawiać swym przełożonym dowódcom, którzy ze swej strony mieli komunikować je właściwym organom gospodarczym.

Otrzymując od polowych i okręgowych organów projekty cen krańcowych (maksymalnych), urzędy kontroli były obowiązane opinjować je i przedstawiać dowódcom do zatwierdzenia. Opinje wyrażano na podstawie danych o miejscowych cenach, przewidywań co do możliwych zmian w przyszłości i obowiązujących w tym względzie wytycznych fachowych przełożonych organów kontroli.

Opinje w sprawach zamierzeń gospodarczych wydawano zarówno w sprawach, które podlegały opinjowaniu przez kontrolę na mocy obowiązujących przepisów jak i we wszelkich innych, jeżeli polowe lub okręgowe organa gospodarcze o to się zwracały.

Udział członków kontroli przy przetargach pozostawiony był ich uznaniu. Uczestniczyli wówczas, o ile uznawali to za niezbędne, przyczem, gdy stwierdzali uchybienia, mogące szkodliwie odbić się za interesach skarbu, zwracali na to uwagę po zakończeniu przetargu, jednak przed zatwierdzeniem go, wpisując swe zastrzeżenia do protokółu rozprawy przetargowej.

Kontrolę wstępną wydatków przeprowadzano przy wszelkiego rodzaju wydatkach zaliczkowych na dostawy i roboty budowlane i wogóle przy wszelkich wypłatach osobom cywilnym — dostawcom i t. p. Kontrolę tę uskuteczniano przez kontrolowanie asygnat przed odesłaniem ich do kasy polowej celem zrealizowania. Kontrola asygnat odbywała się na ogólnych zasadach rachunkowo - rewizyjnych i mogła wyrażać się w formie zatwierdzenia, odroczenia zatwierdzenia lub odmowy zatwierdzenia.

W zakresie kontroli nad rachunkowością urzędy kontroli polowej sprawowały nadzór nad terminowem przestawianiem rachunków do cenzury przez wszystkie obowiązane do składania rachunków urzędy i osoby. Dla umożliwienia kontroli tego nadzoru główny kontroler mógł wymagać, ażeby wszystkie urzędy, wydające rachunkowe księgi i formularze o charakterze druków ścisłego zarachowania, za-

wiadamiały go po upływie każdego miesiąca o tem, kiedy, komu, n jaki czas i za jakiemi NN księgi te i formularze były wydane. Kasy polowe, kierownicy magazynów intendenckich, komendanci kolumn taborowych — wydając oddziałom pieniądze lub produkty mieli wykazywać w swych księgach, komu i co wydano; jeżeli zaś odbiorcy posługiwali się t. zw. arkuszami rachunkowemi (otczotnyje listy) — to ponadto do jakich arkuszy (jakiej intendentury i za jakiemi NN) zostały wydane pieniądze lub materjały.

Sprawa końcowej rewizji rachunkowości (kontroli następnej) za czas wojny przedstawiała się w ogólnych zarysach następująco:

Po zmobilizowaniu armji na podstawie porozumienia kontrolera państwowego z ministrem wojny powoływano czasowo rewizyjne komisje dla celów kotroli następnej rachunkowości. Do komisyj miała wpływać cała rachunkowość kas, składów materjałowych i wogóle wszelkich rozrachunkowych urzędów, należących do armji w polu i znajdujących się na obszarze wojennym, a po zakończeniu wojny ponadto i akta kontroli polowej. Na komisje spadała ostatecznie rewizja rachunkowości, powstałej podczas wojny, zarówno pieniężnej, jak i materjałowej, za wyjątkiem tej, której rewizję przeprowadzała kontrola polowa i uznała ją za prawidłową. Nie podlegały badaniu komisyj te akta, dotyczące różnych operacyj gospodarczych, które poddawano kontroli wstępnej urzędów kontroli polowej. Po zakończeniu swych czynności rewizyjnych komisje miały jako zadanie sporządzić zestawienie pieniężnego rozliczenia za czas wojny, wystawić kasom pokwitowania i zawiadomić organa dysponujące służb oraz jednostki administracyjne o przeprowadzonej rewizji ich rachunkowości.

es.

ORGANIZACJA POLOWYCH KAS SKARBOWYCH PODCZAS WOJNY W ROSJI.

Polowe kasy skarbowe podczas wojny 1914 — 1918 w Rosji organizowano: a) przy dowództwach korpusów; b) przy sztabach dowództw armij, o ile ze względów na miejsce postoju kwater głównych armij nie było możliwem uskutecznianie wydatków skarbu przez jedną z kas korpusów; c) przy sztabach dowództw frontów, o ile nie można było korzystać z kas skarbowych państwowych. Ponadto polowe kasy skarbowe mogły być organizowane przy wojennych generał-gubernatorstwach na terytorjum nieprzyjacielskiem.

Zakres działania polowych kas skarbowych obejmował: pobieranie, przechowywanie i wypłaty pieniędzy, papierów i depozytów wartościowych; przekazywanie pieniędzy na oddziały banku państwa i kasy skarbowe oraz wypłaty na podstawie zleceń tych instytucyj; przyjmowanie wkładów na rachunek bieżący; prowadzenie obrotu oszczędnościowego oraz prowadzenie rachunkowości według zasad, obowiązujących kasy skarbowe. Ponadto kasy polowe mogły być obarczone zadaniami specjalnemi na mocy odpowiednich zarządzeń ministra skarbu.

Ilość kas polowych, formowanych po ogłoszeniu mobilizacji, miejsce, gdzie miały być formowane, terminy zorganizowania i odesłania do miejsca przeznaczenia przewidywano w planach mobilizacyjnych i szczegóły te szef sztabu generalnego komunikował departamentowi kas skarbowych.

Polowemi kasami skarbowemi kierowali: główny skarbnik armij frontu przy kwaterze głównego naczelnika zaopatrywania frontu; skarbnicy armij przy naczelnikach etapowo-gospodarczych wydziałów armij; skarbnicy korpusów przy dowództwach korpusów. Posiadali oni wszystkie prawa i obowiązki, przysługujące

kierownikom izb skarbowych. Szczególne zaś uprawnienia i obowiązki, wynikające ze służby ich w polu, określały specjalne przepisy.

W tem, co dotyczy ogólnie służby kas polowych jako organów polowych, podlegały one władzy właściwych dowódców (przełożonych wojskowych), w tem zaś, cc dotyczy fachowej strony ich działalności, kierowały się ogólnemi przepisami, obowiązującemi kasy skarbowe w czasie pokoju oraz rozporządzeniami i instrukcjami ministerstwa skarbu, jakoteż fachowych hierarchicznie przełożonych organów w obrębie frontu.

Główny skarbnik polowy frontu sprawował ogólne kierownictwo nad działalnością wszystkich polowych kas frontu, wydawał zarządzenia w sprawach terminowego zabezpieczenia gotówki, potrzebnej zarówno kasom polowym, jak i tym skarbowym, które uskuteczniały wypłaty organów polowych, zawiadywał personelem ministerstwa skarbu, podległym dowódcy frontu, czuwał nad prowadzeniem przepisanej rachunkowości w kasach i terminowem składaniem rozliczeń. Do niego też należało opracowywanie wniosków o uzupełniającem organizowaniu kas, zlecanie za zezwoleniem głównego naczelnika zaopatrywania wypłat kilku korpusów jednej kasie polowej z zarządzeniem zamknięcia innych, wskazywanie środków, nieodzownych dla zabezpieczenia kas i przesyłek pieniężnych i wogóle regulowanie ze stanowiska kierowniczego wszelkich spraw, dotyczących fachowej strony działalności służby skarbowej w polu. Wypełniając zarządzenia ministerstwa skarbu, mógł czynić to o tyle tylko, o ile nie były one sprzeczne z zarządzeniami głównego naczelnika zaopatrywania. W wypadkach sprzeczności wstrzymywał się z wykonaniem pierwszych, zawiadamiając o tem i o powodach tego ministra skarbu.

Do ważniejszych zadań i obowiązków skarbnika korpusu należało zabezpieczenie w kasie pieniędzy w ilości dostatecznej na zaspokojenie wszystkich potrzeb oddziałów i urzędów korpusu.

Przy urzędzie głównego skarbnika frontu istniała główna buchalterja, kierowana przez głównego buchaltera. Stosunek kas polowych do tej instytucji był analogiczny, jak kas skarbowych do izb skarbowych w czasie pokoju.

Główna buchalterja i kasa przy kwaterze naczelnika zaopatrywania mogły na asygnatach podległych mu organów zlecać wypłaty wszystkim polowym i miejscowym kasom, wchodzącym w skład frontu; kasa przy sztabie armji mogła wydawać takie pełnomocnictwa na polowe i miejscowe kasy, znajdujące się w rejonie armji.

O każdem zapotrzebowaniu, przedstawionem kasom polowym przez dowódców korpusów lub szefów służb, a powodującem odstępstwo od ogólnie obowiązujących prawideł, główna buchalterja i kasy po jego zrealizowaniu winny były zawiadamiać głównego skarbnika frontu.

Przy zrealizowaniu asygnat, podlegających kontroli wstępnej, kasy postępowały odpowiednio do postanowień, przepisanych dla kontroli.

Stwierdzanie stanu kasy winno było odbywać się regularnie 1-go każdego miesiąca w obecności kasjera i buchaltera kasy przez wyznaczone osoby. Prawo niezapowiedzianego stwierdzania stanu kasy mieli główny skarbnik frontu osobiście lub przez swych delegatów i uprawnieni do tego kontrolerzy polowi.

Po zakończeniu wojny minister skarbu po porozumieniu z dowódcami frontów miał określać stopniowość zamykania kas i oznaczać miejsca rozwiązywania. Porządek i sposób likwidacji kas miał określić minister skarbu w porozumieniu z kontrolą państwową.

Obsadę polowych kas skarbowych ustalano jeszcze podczas pokoju. Listy imienne pomocników głównych skarbników frontów, głównych buchalterów, skarbników i buchalterów prowadził departament kas skarbowych. Pozostały personel wyzna-

czały izby skarbowe. Wszystkie osoby, przeznaczone do służby w kasach polowych były zawiadamiane o tem, na jakie stanowiska są przewidziane, oraz gdzie i kiedy miały się zgłosić w razie mobilizacji. Stanowiska, zajmowane w czasie pokoju przez powołanych do służby skarbowej w polu, były zatrzymywane dla nich do czasu ich powrotu. Urzędnicy skarbowi, wyznaczeni na stanowiska w kasach polowych, nie podlegali powołaniu do czynnej służby wojskowej w ciągu całego czasu pełnienia służby w skarbowych urzędach polowych.

Etaty kas polowych ustalono jak następuje:

A. Etat kasy frontu: a) Kasa urzędników skarbowych — 7, szeregowych (pisarzy) — 3, b) Główna buchalterja: urzędników (buchalterów i pomocników buchalterów) — 11, szeregowych (pisarzy) — 4, c) Centralna kasa oszczędnościowa: urzędników — 5, szeregowych (pisarzy) — 3.

B. Kasa korpusu: urzędników — 16, szeregowych (pisarzy) — 3.

es.

BIBLJOGRAFJA.

DZIESIĘCIOLECIE INTENDENTURY POLSKIEJ SIŁY ZBROJNEJ 1918—1928.

Nakładem Koła Oficerów Intendentów w Warszawie, ulica Nowowiejska 3/5. gmach M. S. Wojsk.. pokój 102, tel 520-44.

Cena 1 egzemplarza wraz z przesyłką pocztową 31 zł 50 gr.

Wydana w celu uczczenia dziesięciolecia odrodzenia Państwa księga pamiątkowa służby intendentury polskiej siły zbrojnej jest wspaniałym przyczynkiem do historji naszych walk o niepodległość i chlubnie świadczy o korpusie polskich oficerów intendentów i oficerów administracyjnych intendentury.

Odkładając z braku miejsca i czasu szczegółowe omówienie tego, pod każdym względem niezwykłego wydawnictwa do następnego zeszytu, ograniczamy się na razie do podania spisu jego treści, wydrukowanej na 604 stronicach, formatu 30 cm × 22,5 cm.

Na tę treść składają się następujące rozdziały:

1) zarys historyczny intendentury i administracji wojskowej państw obcych i Polski zarówno przed — jak i po — rozbiorowej,
2) intendentura w Legjonach Polskich,
3) intendentura w formacjach powstałych poza granicami Polski,
4) rzut oka na położenie kraju po wojnie światowej z punktu widzenia służby intendentury,
5) organizacja służby intendentury,
6) szkolenie personelu administracji,
7) wyżywienie siły zbrojnej,
8) umundurowanie siły zbrojnej,
9) działalność służby intendentury w dziedzinie kwaterunkowej,
od 5) do 9) w okresie 1918 — 1928,
10) uposażenie pieniężne wojska,
11) transporty wojskowe,
12) budżet wojska,
13) spółdzielczość w wojsku,
14) rachunkowość pieniężna i materjałowa w wojsku w okresie 1918 — 1928,
15) szefostwo intendentury Korpusu Ochrony Pogranicza,
16) Koło Oficerów Intendentów,
wreszcie 17) spis wszystkich oficerów i byłych urzędników wojskowych, którzy mieli w latach 1918 — 1928 przydziały w służbie intendentury.

DZIEJE I PUŁKU PIECHOTY LEGJONÓW.

Adam Józef Borkiewicz. Warszawa 1929. Cena 25.— zł. Nakładem Wojskowego Biura Historycznego. Skład: Główna Księgarnia Wojskowa.

Ukazała się niedawno na półkach księgarskich praca mjr. Adama Józefa Borkiewicza p. t. „Dzieje I pułku piechoty Legjonów". Autor jej opisuje wydarzenia bojowe, w których pułk brał udział oraz całe życie pułku od jego powstania w 1918 r. aż do ukończenia działań w 1920 r., na tle wypadków ogólnych — oraz na tle sytuacji większych jednostek.

Dzieło to opracowane jest nadzwyczaj gruntownie autor bowiem — uczestnik walk i przeżyć pułku — oparł się na bogatych źródłach zarówno naszych, jak

i sowieckich. Praca obejmująca 1112 str. druku, odznacza się piękną szatą zewnętrzną oraz zawiera mnóstwo fotografij, ilustracyj i szkiców. Posiada zarówno znaczenie historyczne jak i wartość pamiętnikarską i wychowawczą. Zasługuje na uwagę nie tylko uczestników walk jednego z najsławniejszych naszych pułków, ale i każdego kto interesuje się dziejami naszych zmagań z bolszewikami.

WOJSKO POLSKIE W OBRAZACH — SZEREGOWI. Główna Księgarnia Wojskowa 1922.

Niedawno ukazała się w handlu księgarskim kolorowa tablica p. t. „Wojsko polskie. Szeregowi", zawierająca 17 sylwetek szeregowych rozmaitych broni i służb w pełnem umundurowaniu i oporządzeniu. Wykonana w jedenastu kolorach, niezwykle starannie w formacie 70 × 100 cm. tablica ta poza swoją wartością użytkową, jako pomoc przy szkoleniu wojskowem, stanowi piękną dekorację ścian w izbach koszarowych i zainteresowanych biurach.

Niebawem wyjdą dwie dalsze tablice z tego cyklu, a mianowicie:

Tablica II Generałowie i oficerowie,

Tablica III Oznaki.

Zwracamy na powyższe wydawnictwa uwagę zarówno wojska jak i organizacyj przysposobienia wojskowego.

WOJSKO NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ W POZNANIU 1929

Główna Księgarnia Wojskowa — 2.80 zł.

Przed kilku dniami ukazało się na półkach księgarskich niezwykle efektowne wydawnictwo. Jest to album pamiątkowy działu wojskowego p. t. „Wojsko na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu 1929", wydany przez Główną Księgarnię Wojskową. Format, okładki, przepiękne fotografje albumu, tekst barwny i zajmujący; papier, druk — wszystko w najlepszym gatunku, — składa się na całość, która śmiało współzawodniczyć może z najpiękniejszemi tego rodzaju wydawnictwami zagranicy.

Album, prócz swych walorów artystycznych, jest ciekawym dokumentem chwili. Zawiera on w interesującą formę ujęty opis wszystkich sal działu wojskowego na P. W. K., wyszczególniający wystawione eksponaty, ilustrowany bogato fotografjami Hall, sala honorowa wojska, dział pamiątek historycznych zajmujący siedem sal, sala wydawnictw, przemysłu wojennego, sala budownictwa wojskowego, sala funduszu kwaterunku wojskowego, sala aeronautyki, sala Wojskowego Instytutu Geograficznego, sala wojskowej służby zdrowia, spółdzielczości w wojsku — kolejno przesuwają się przed oczami czytelnika z całą plastycznością, uwypuklając zawartą w nich historję walk o niepodległość i dziesięcioletniej twórczości pracy pokojowej każdego.

Należy nadmienić, że album ten kosztuje 2.80 zł. a więc jest dostępny dla wojska.

Ze względu na swą wartość historyczną i luksusową szatę zewnętrzną, album będzie cennym nabytkiem w każdym domu, w każdej bibljotece oddziałowej i prywatnej, jak również miłą pamiątką i podarkiem dla każdego.

Posiada poza tem duże znaczenie propagandowe.

„PRZEPISY O ZAKWATEROWANIU WOJSKA W CZASIE POKOJU".

w opracowaniu P. P. T. Teligi — radcy ministerjalnego M. S. Wewn. i A de Berier Longchamps — b. naczelnika Wydziału Wojskowego M. S. Wewn.

Tytułu broszurki, a szczególnie użycia słowa „Przepisy" nie można uważać, za trafny, ponieważ wydawnictwo osób prywatnych nie może uchodzić za przepis. Właściwszym tedy byłby tytuł „Zbiór przepisów o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju".

Jeżeli chodzi o treść tej broszurki, to jest ona wiernem powtórzeniem wszystkiego tego, co zawiera ustawa o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju oraz rozporządzenia wykonawcze do niej. Wykładnię zaś tej ustawy i rozporządzeń wykonawczych oparto wyłącznie na postanwieniach P. S. 180 — 6825, 320 — 200, Dz. Rozk. Nr. 5/29, poz. 47, oraz okólniku M. S. Wewn. L. 774/2 z dnia 22 sierpnia 1928 r., wydanym na podstawie pisma M. S. Wojsk. Dep. Int. L. 14660/W. Kw. I. z dnia 19.4.1928 r. Natomiast niedopatrzyliśmy się w tej broszurce orzeczeń Trybunału Administracyjnego, o których wspomina się na okładce broszurki.

Żałować należy, że broszurka nie zawiera również szeregu wydanych już rozporządzeń M. S. Wojsk., dotyczących ogrzewania, oświetlania i urządzania *wspólnych* kwater stałych, ich remontu i utrzymania, lecz, idąc za przykładem ustawy, wspomina tylko, że sprawy te „uregulują" rozkazy i rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych.

W dziedzinie zakwaterowania przejściowego i nagłego, poza regulowaniem kredytowanych należności przez zarządy gmin, nic nowego „przepisy" te nie przynoszą, chociaż do tego czasu M. S. Wojsk. wydało szereg ciekawych i istotnych rozporządzeń, ba — nawet pominięto tak ważne dla wojska zagadnienia, jak: zakwaterowanie osób pobierjących dodatki za odkomenderowanie, osób powołanych na zebrania kontrolne oraz komisji kontrolnych.

Aczkolwiek mieszkania reprezentacyjne otrzymują tylko niektóre osoby wojskowe i to na podstawie osobnej ustawy, to jednak dla wyczerpania całości zagadnienia zakwaterowania wojska, należało w broszurce wspomnieć słów kilka również o mieszkaniach reprezentacyjnych, ich urządzeniu, opalaniu i oświetlaniu.

Na korzyść „przepisu" możnaby zanotować jedynie jego układ, umożliwiający zorjentowanie się w zebranym materjale, chociaż i tu daje się zauważyć pewna nieścisłość, a mianowicie umieszczono w „wyjaśnieniach ogólnych" postanowienia dotyczące tylko osobnych kwater stałych.

Postanowienia władz wojskowych.

Ciąg dalszy przepisów służbowych M. S. Wojsk. ogłoszonych drukiem.

153. Biur. 1. z 11.XII.1928 r. — „Biurowość w czasie pokoju“. Wydało Biuro Ogólno-Administracyjne.

Przepis służbowy składa się z trzech części, a mianowicie:

Część I. Postanowienia ogólne.

Część II. Czynności kancelaryjne w dowództwach i instytucjach na szczeblu niższym.

Część III. Biurowość we władzach i instytucjach na szczeblu wyższym.

Treść: Część I. zawiera postanowienia, obowiązujące tak dowództwa i instytucje na szczeblu niższym, jak również władze i instytucje na szczeblu wyższym.

Biurowość obejmuje pisemne opracowanie rozkazów, zarządzeń, raportów i meldunków, załatwianie korespondencji, oraz rejestrację i przechowywanie akt.

W korespondencji podwładnych do przełożonych należy zachowywać zawsze drogę służbową, o ile odrębne przepisy nie postanawiają inaczej; w korespondencji przełożonego do podwładnych, decyduje przełożony o zachowaniu drogi służbowej.

W sprawach, wymagających opinji, lub wydania zarządzeń pośredniego przełożonego, należy zawsze zachować drogę służbową. Wszelkie sprawy należy załatwiać szybko, prosto, życiowo i możliwie bezpośrednio; należy więc pisać jak najmniej, a jaknajwięcej spraw załatwiać ustnie to jest drogą odpraw, omówień, raportów i osobistego zetknięcia się, o ile ten sposób nie wywoła większych kosztów a sama sprawa nie ucierpi na tem.

Sprawy wpływające ma się załatwiać o ile możności tego samego dnia i jak najczęściej odręcznie.

Przynaglenia są w zasadzie niedopuszczalne; w razie niewykonania rozkazu w terminie, nakazuje dowódca przeprowadzić dochodzenie, a w wyniku tego dochodzenia zarządza ukaranie winnego podwładnego, albo też skierowanie sprawy na drogę sądową.

W razie niemożności wykonania rozkazu w nakazanym terminie, powinien podwładny prosić — jednak przynajmniej na tydzień przed upływem tego terminu — o jego przedłużenie.

O ile termin załatwienia jakiejś sprawy nie wynika z obowiązujących postanowień, ani też nie został ustalony rozkazem wyższego dowódcy, należy przyjąć okres miesięczny, jako obowiązujący do załatwienia tej sprawy.

Uproszczenie biurowości osiąga się przez zmechanizowanie czynności kancelaryjnych a zwłaszcza przez jednolitość urządzeń biurowych i formy pism, oraz przez stosowanie formularzy czyli pism typowych.

Tok służby w biurze określa dowódca, który ustala godziny. raportu, referatów i przyjęć dla interesantów, oraz terminy odpraw oficerskich.

Kierownik kancelarji ustala rozkład pracy w kancelarji.

Wszelkie sprawy, będące w opracowaniu, oraz załatwione ostatecznie, lecz nie podane jeszcze do powszechnej wiadomości, nie powinny dostawać się do wiadomości osób niepowołanych.

Zależnie od ważności poszczególnych spraw dla państwa i wojska, należy rozróżniać ich podział na:

a) jawne,
b) poufne i
c) tajne.

Zaostrzenie tajemnicy następuje przez skierowanie pisma do rąk własnych odbiorcy.

Zabezpieczenie tajemnicy służbowej osiąga się przez:

a) odpowiedni dobór, ewentualnie zaś zaprzysiężenie pracowników,
b) ścisłe przestrzeganie podziału korespondencji na jawną, poufną i tajną,
c) zabezpieczenie lokali biurowych,
d) obostrzony nadzór ze strony dowódców oraz przez
e) zwiększoną odpowiedzialność i rygory karne za naruszenie tajemnicy służbowej.

Wszyscy, którym znana jest służbowo treść sprawy, oraz ci, którzy wykonują w związku z tą sprawą pewne czynności kancelaryjne — ponoszą odpowiedzialność karną i dyscyplinarną za zachowanie i należyte zabezpieczenie tajemnicy służbowej tej sprawy dotyczącej.

Do spraw tajnych należy zaliczyć sprawy, których ujawnienie może narazić na szkodę interesy państwa i wojska; do spraw tego rodzaju należą:

1) studja, plany, projekty, instrukcje i wynalazki techniczne, związane z przygotowaniem obrony państwa,

2) Ordre de Bataille siły zbrojnej,

3) sprawy bezpieczeństwa wewnętrznego, jak naprzykład zarządzenia asystencyjne na wypadek strajków, rozruchów i t. p.,

4) sprawy wchodzące w zakres działalności Oddziału II Sztabu Głównego,

5) szyfry, oraz

6) wszelkie inne sprawy, uznane osobiście przez dowódcę, względnie szefa biura za tajne.

Sprawy tajne powinni w zasadzie załatwiać oficerowie.

Osobne instrukcje określają sposób załatwiania, przesyłania i przechowywania pism, dotyczących mobilizacji i działań wojennych a oznaczonych skrótem „mob".

Pisma wpływają bądź określone już jako tajne, bądź też bez tego określenia; o ile wpływa pismo o treści tajnej, lecz jako takie nieokreślone, przedstawia je kierownik kancelarji dowódcy, który decyduje, czy to pismo ma otrzymać charakter poufnego lub tajnego, czy też ma pozostać jawnem.

Pisma tajne lub poufne nie wymagają zawsze załatwienia tajnego, względnie poufnego.

Referent musi osobiście opracowywać pisma tajne oraz sporządzać ich czystopisy i ponosi odpowiedzialność za wykonanie tych czynności.

O ile w związku ze sprawami tajnemi, zajdzie potrzeba wykonania prac, wchodzących w zakres drukarstwa lub litografji, muszą one być wykonane pod osobistym nadzorem referenta albo innego wyznaczonego w tym celu oficera.

Pisma tajne mają być przechowywane w szafach żelaznych, lub w skrzynkach blaszanych, z których wolno je wyjmować tylko na czas ich opracowania.

Zbyteczne bruljony i opracowania, dotyczące spraw tajnych, należy bezzwłocznie palić.

Po przedstawieniu pism tajnych dowódcy, wpisuje je kierownik kancelarji do tajnego dziennika podawczego, dołącza do nich — w razie potrzeby — akta poprzednie a następnie doręcza je osobiście referentom.

Pisma tajne należy wysyłać w podwójnych kopertach, w następujący sposób:

Kopertę wewnętrzną, zaopatrzoną napisem „tajne" należy pieczętować lakiem, lub gumowaną zalepką, na której kierownik kancelarji umieszcza swój podpis w ten sposób, aby część tego podpisu znajdowała się również na kopercie; laku używa się wysyłając pisma tajne przez kurjera, zalepek zaś — w obiegu pocztowym.

Na kopercie zewnętrznej należy opuszczać wszystko, co mogłoby wskazywać na tajność przesyłki.

Poza obręb garnizonu przesyła się pocztę tajną kurjerem wojskowym, o ile jest przeznaczona dla jednostek wojskowych,

albo też jako przesyłkę poleconą, o ile przeznaczona jest dla innych władz i urzędów, względnie dla osób prywatnych.

Pisma zawierające ważne tajemnice państwowe, mają być przesyłane wyłącznie kurjerami oficerskimi; o konieczności wysłania kurjera oficerskiego, decydują dowódcy O. K. oraz szefowie biur centralnych władz wojskowych.

W styczniu każdego roku odbywa się komisyjne wydzielenie i niszczenie akt tajnych a protokół ich spalenia należy przechowywać w aktach tajnych.

Pisma tajne szczególnej doniosłości, należy wysyłać w sposób ustalony dla pism tajnych z tem, że na kopertach wewnętrznych dopisuje się „do rąk własnych dowódcy" oraz zaopatruje się je pieczęcią lakową.

W razie zmiany na stanowiskach kierownika kancelarji lub referenta, prowadzącego sprawy tajne, należy sporządzać w trzech równobrzmiących egzemplarzach — protokóły oddawczo-odbiorcze pism i akt tajnych.

Dowódca ma przeprowadzać conajmniej raz na miesiąc rewizję, aby stwierdzić, czy tok załatwiania spraw tajnych jest zgodny z postanowieniami obowiązujących w tym kierunku przepisów służbowych.

Do spraw poufnych należy zaliczać sprawy, które ze względu na karność wojskową lub interes jednostek — wymagają załatwiania poufnego; do spraw tego rodzaju należą:

1) oficerskie sprawy honorowe,
2) sprawy dyscyplinarne i sądowe oficerów i podoficerów do chwili ogłoszenia wyroku, nakazującego wydalenie z wojska,
3) zażalenia, doniesienia i skargi,
4) sprawy superrewizji oficerów,
5) sprawy zdrowotne oficerów i szeregowych, które ze względu na rodzaj choroby należy załatwiać poufnie,
6) dokumenty osobowe, zawierające opinje, oraz
7) wszelkie inne sprawy, które dowódca oznaczy jako poufne.

Pisma poufne należy oznaczać skrótem „pf", umieszczonym w mianowniku liczby porządkowej dziennika podawczego, oraz czerwoną pieczątką „poufne", umieszczoną poniżej daty pisma; znak „poufne" wypisuje się również na kopercie.

Dla pism poufnych nie należy prowadzić osobnego dziennika; pismo takie otwiera kierownik kancelarji, względnie jego pomocnik oficer i wpisuje je osobiście do tajnego dziennika podawczego.

Tok opracowywania spraw poufnych jest taki sam, jak tajnych z tą jedynie różnicą, że wykonywanie czystopisów i wysyłek można powierzać zaprzysiężonym wojskowym lub cywilnym siłom pomocniczym; personelowi pomocniczemu nie wolno jednak powierzać przepisywania i wysyłki takich pism poufnych, które dotyczą spraw honorowych, dyscyplinarnych, karnych oraz wogóle spraw drażliwych, odnoszących się do oficerów, pełniących służbę w tym samym oddziale lub biurze.

Akta poufne wysyła się w pojedyńczych kopertach; przechowuje się je razem z aktami tajnemi.

W korespondencji wojskowej wolno używać wyłącznie języka polskiego; osobne postanowienia ustalają sprawę języka w korespondencji z zagranicznemi instytucjami urzędowemi.

Do wszelkich braków językowych należy odnosić się z daleko idącą wyrozumiałością a tylko rażąca niedbałość może uzasadnić zwrot pisma proszącemu, celem ponownego przedstawienia go w należytej formie.

Pisma osób prywatnych, redagowane w językach obcych, należy zwracać bez załatwienia.

W korespondencji wojskowej należy stosować zasady pisowni, ustalonej przez Polską Akademję Umiejętności; w wypadkach wątpliwych należy posiłkować się słownikiem lub podręcznikami pisowni, zatwierdzonemi do użytku służbowego.

Do Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego można zwracać się w sprawie zasad pisowni, tylko w szczególnie ważnych wypadkach.

Co się tyczy pisowni, należy w szczególności przestrzegać następujących zasad:

1) formacje, władze i instytucje wojskowe oznacza się ich nazwą urzędową,

2) dla numeracji drużyn, kompanij i równorzędnych, pułków, brygad, dywizyj i armij, używa się liczb arabskich bez kropki,

3) dla numeracji sekcyj, plutonów, bataljonów i równorzędnych, oraz korpusów, używa się liczb rzymskich,

4) numery okręgów korpusów i oddziałów Sztabu Głównego, oznacza się liczbami rzymskiemi.

Specjalne postanowienia omawianego przepisu służbowego, ustalają także sprawę używania w pisowni dużych i małych liter.

Styl wojskowy powinien być zwięzły i przejrzysty, należy więc posługiwać się krótkiemi i jasnemi zdaniami, a unikać okresów długich i zawiłych.

W korespondencji wojskowej używa się wyłącznie formy osobowej i należy się w niej posługiwać następującemi zasadniczemi zwrotami:

a) pisząc do dowódcy — „melduję", „proszę", „przedstawiam";

b) pisząc do równorzędnych — „przesyłam", „zawiadamiam";

c) pisząc do podwładnych — „rozkazuję", „zarządzam", „polecam".

Należy pisać czysto, starannie i czytelnie; wiersze korespondencji powinny biec poziomo i równolegle do siebie.

Z lewej strony pisma należy pozostawiać margines długości 3 — 8 cm, z prawej zaś dociągać wiersze — o ile możności — do brzegu papieru; na stronie drugiej i ewentualnych dalszych pozostawia się marginesy u góry i z lewej strony pisma; pierwszy wiersz każdego nowego ustępu, rozpoczyna się z odstępem na prawo, który ma wynosić 1 — 3 cm od linji marginesu.

W razie otrzymania pisma, które nie odpowiada ustalonej formie, powinien je przełożony załatwić a równocześnie zwrócić uwagę podwładnemu, aby stosował się w przyszłości do przepisów.

Pod względem formy, składa się każde służbowe pismo wojskowe z:

1) nagłówka,
2) adresu,
3) treści,
4) podpisu, oraz ewentualnie
5) rozdzielnika.

Postanowienia omawianego przepisu służbowego, ustalają także ściśle części składowe nagłówka i adresu, oraz ich układ i rozmieszczenie.

Treść pisma służbowego rozpoczyna się w odległości 2 — 4 cm poniżej adresu; w razie dołączania do pism załączników, zaznacza się ich ilość z lewej strony pod treścią, a nad ewentualnym rozdzielnikiem.

Podpis na piśmie służbowem stwierdza, kto ponosi odpowiedzialność za treść tego pisma; podpis własnoręczny należy powtórzyć pieczątką podpisową, albo pismem maszynowem, wyszczególniając przytem stanowisko służbowe, nazwisko i stopień podpisującego.

Wszelkie pisma podpisuje zasadniczo dowódca, a w wyższych dowództwach i w centralnych władzach wojskowych ewentualnie szef biura w granicach swojej kompetencji.

W razie służbowej nieobecności dowódcy, podpisuje pisma jego zastępca, dodając obok nazwy funkcji i nieobecnego dowódcy, skrót „w z."; o ile podpis następuje z rozkazu dowódcy zaznacza się to skrótem „z r.".

W korespondencji wojskowej wolno używać wyłącznie skrótów, wyszczególnionych w paragrafach 38 — 45 omawianego przepisu służbowego, które podzielone są na osiem grup a mianowicie na skróty:

1) ogólne,
2) dotyczące uzbrojenia,
3) dotyczące czasu i daty,
4) miar i wag,
5) dla oznaczenia stron świata,
6) władz wojskowych,
7) stopni wojskowych, oraz
8) używane w sądownictwie.

Innych skrótów wolno używać tylko w księgach kancelaryjnych, oraz w rachunkowości.

W pismach do władz, urzędów i osób niewojskowych, należy skrótów wogóle unikać; nie wolno także używać skrótów w adresach.

O ile w jednem piśmie powtarza się wielokrotnie nazwa urzędu, lub jednostki wojskowej, należy podać ją pierwszy raz w pełnem brzmieniu, a następnie można ją skracać.

Korespondencja wojskowa obejmuje ujęte w formę pisemną wystąpienia w sprawach służbowych:

a) przełożonych do podwładnych,

b) równych między sobą,

c) podwładnych do przełożonych, oraz

d) władz, urzędów i osób wojskowych do władz, urzędów i osób niewojskowych, oraz odwrotnie.

Ze względu na wzajemny stosunek osób korespondujących, oraz treść pism służbowych, należy rozróżniać następujące rodzaje tych pism:

1) **Rozkazy**, które służą do przekazania woli dowódców podwładnym,

2) **Zawiadomienia**, które przesyłają przełożeni podwładnym, oraz równorzędni sobie nawzajem,

3) **meldunki**, które są krótkiem i zwięzłem zdaniem sprawy przełożonemu o pewnem zajściu lub spostrzeżeniu, względnie o wykonaniu rozkazu,

4) **prośby**, które są przedstawieniem przełożonym potrzeb podwładnych i których szczególnym rodzajem jest zażalenie, oraz

5) **raporty albo sprawozdania**, które są szerzej ujętem przedstawieniem całokształtu pewnych zdarzeń, czynności lub spostrzeżeń.

Ze względu na sposób przesyłania, należy rozróżniać następujące rodzaje pism:

1) karta służbowa,

2) pocztowa karta służbowa,

3) telegram,

4) fonogram,

5) rozkaz dzienny, oraz

6) rozkaz operacyjny.

Szyfry stosuje się, o ile zachodzi obawa zdradzenia tajemnic wojskowych.

Treść pism służbowych może być jawna, poufna, albo tajna Pisma tajne oznacza się określeniem „tajne", barwą czerwoną ponad treścią pisma, oraz skrótem „tj." w mianowniku liczby dziennika.

Ze względu na rodzaj, oraz termin sprawy, mogą być pisma służbowe wykonane:

a) pilnie lub

b) trybem normalnym.

O pilności pisma decyduje osobiście dowódca, szef biura, względnie szef wydziału.

Do oznaczenia pilności używa się znaku, względnie pieczątki z napisem „pilne" w dowolnem miejscu pisma, pod miejscem i datą wysłania; znak „pilne" oznacza, że załatwienie powinno nastąpić tego samego dnia, w którym pismo wpłynęło.

W razie istotnej potrzeby a mianowicie w sprawach, których załatwienie pisemne byłoby w przewidzianym terminie niemo-

żliwe, wzgiędnie mogłoby dobro służby narazić na szkodę, należy się posługiwać telegrafem z państwowej sieci telegraficznej.

Przy przesyłaniu telegramów do oddziałów, znajdujących się w garnizonach, w których znajdują się wojskowe stacje Hughes'a, należy korzystać przedewszystkiem z tych stacyj.

Telegramy treści nieurzędowej, nie mogą w żadnym wypadku obciążać budżetu skarbu państwa.

Prawo korzystania w sprawach urzędowych z państwowej sieci telegraficznej, przysługuje w czasie pokoju wszystkim dowódcom, komendantom, kierownikom i równorzędnym samodzielnych oddziałów i instytucyj wojskowych.

Zagraniczną wojskową korespondencję telegraficzną może prowadzić jedynie minister spraw wojskowych.

W dalszym ciągu zawiera omawiany przepis służbowy postanowienia dotyczące:

a) tajemnicy korespondencji telegraficznej,
b) rodzajów telegramów,
c) pisowni telegraficznej,
d) stylu telegraficznego, oraz
e) formy telegramu.

Akta, złożone w regestraturach, należy przeglądać w ustalonych terminach, celem ustalenia, które z nich trzeba nadal przechowywać, które zaś zniszczyć.

Akta można przechowywać przez lat 2 lub 12, licząc od końca roku kalendarzowego, albo też trwale; do 12 lat spoczywają akta w regestraturach, trwałe zaś ich przechowywanie jest zadaniem Archiwum Wojskowego.

Przez dwa lata przechowuje się wszystkie akta.

Przez dwanaście lat przechowuje się akta:

1) mające znaczenie historyczne lub prywatno-prawne,
2) będące dokumentami osobowemi, oraz
3) niektóre inne, które mogą być potrzebne w dalszej pracy biura.

Trwale przechowuje się tylko akta historyczne, dokumenty osobowe, oraz akta prywatno-prawne, o ile posiadają one znaczenie trwałe.

Do akt o znaczeniu historycznem, zalicza się akta odnoszące się do ważnych zdarzeń lub zawierające szczegóły, które mogą się w przyszłości stać źródłami historycznemi.

Za akta mające charakter prywatno-prawny należy uważać akta, które określają stosunki prywatno-prawne zarówno osób fizycznych, jak osób prawnych.

Dokumentami są wszystkie akta osobowe, wystawione lub poświadczone przez powołane władze, a posiadające trwałe znaczenie dla osób w nich wymienionych.

Omawiany przepis służbowy zawiera również postanowienia, dotyczące:

a) przechowywania ksiąg kancelaryjnych,
b) przechowywania rozkazów perjodycznych,
c) wydzielania akt,

d) niszczenia akt, oraz
e) przechowywania akt ponad dwa lata.

W korespondencji wojskowej używane są pieczęcie: okrągła i lakowa, oraz pieczątki: nagłówkowa, pocztowa, wpływu, formularzowe i pomocnicze.

Zadaniem pieczęci i pieczątek jest:

a) nadanie pismom znaczenia dokumentów, albo też
b) unormowanie i zabezpieczenie obiegu pism, albo wreszcie
c) uproszczenie i zmechanizowanie pewnych czynności kancelaryjnych.

Napis w pieczęciach i pieczątkach, zawierających nazwy dowództw, formacyj i urzędów wojskowych, ma być zgodny z ich organizacyjnie ustaloną nazwą; używanie w pieczęciach okrągłych nazw skróconych jest — ze względu na długość tych nazw — dopuszczalne na mocy każdorazowego zezwolenia ministra spraw wojskowych; wyrażenia „dowództwo" nie używa się w pieczęciach, ani też w pieczątkach.

Istnieją dwa typy pieczęci okrągłych, a mianowicie pieczęć wypukła do tuszu, oraz pieczęć tłoczona, czyli sucha do wyciskania odbitek na papierze.

Używanie pieczęci okrągłych przysługuje:

1) władzom centralnym o średnicy 46 mm,
2) instytucjom wojskowym, podległym bezpośrednio władzom centralnym o średnicy 39 mm,
3) wszystkim innym formacjom o średnicy 36 mm.

Do legitymacyj, oraz takich innych dokumentów, na których nie można używać — z powodu szczupłości miejsca — pieczęci normalnego wymiaru, można używać pieczęci okrągłej o średnicy 20 mm.

Do laku należy używać bez względu na rodzaj władzy, pieczęci okrągłych o średnicy 30 mm.

Prawo używania pieczęci okrągłej posiada każdy dowódca, któremu przepisy nakazują sporządzanie dokumentów, wymagających pieczęci okrągłej; zarządzenia ministra spraw wojskowych podają wykazy władz, uprawnionych do używania tych pieczęci.

Prawo używania pieczęci lakowych, mają dowódcy, którzy wysyłają przez kurjerów tajne pisma; pieczęci lakowych nie wolno używać zamiast okrągłej.

W razie zagubienia pieczęci okrągłych, należy o tem bezzwłocznie zawiadomić:

1) władzę bezpośrednio przełożoną,
2) właściwego prokuratora sądu okręgowego, oraz
3) Mennicę Państwową,

a to niezależnie od dochodzeń administracyjnych, które należy również natychmiast przeprowadzić.

Pieczęcie okrągłe, których nie można nadal używać z powodu zniszczenia, uszkodzenia, zwinięcia władzy lub urzędu, albo też z innych powodów, należy przekazywać bezzwłocznie Mennicy Państwowej za pośrednictwem władz centralnych.

W dalszym ciągu zawiera przepis służbowy postanowienia, dotyczące używania zalepek, pieczątki: nagłówkowej, pocztowej i wpływu, oraz pieczątek: formularzowych i pomocniczych, jak również postanowienia, dotyczące:

a) materjałów i formy zewnętrznej pieczęci i pieczątek,
b) miejsca i barwy wycisków, oraz
c) przechowywania pieczęci i pieczątek.

Pieczęci okrągłej i pieczątek: nagłówkowej i podpisowej, nie wolno wyciskać na papierze niezapisanym a pieczęcie okrągłe wolno wyciskać dopiero po podpisaniu danego pisma przez osobę, upoważnioną do podpisu.

Wyrób pieczęci okrągłych i lakowych, zastrzeżony jest ustawą dla Mennicy Państwowej.

Pomieszczenie biur powinno być tego rodzaju, aby zapewniało bezpieczeństwo przechowywanych akt, sprawność służby i higjeniczne warunki pracy.

Każde pomieszczenie biurowe należy zaopatrzyć na drzwiach wejściowych po stronie zewnętrznej w tabliczkę orjentacyjną, podającą nazwę tego pomieszczenia, oraz wyszczególnienie pracujących w niem osób z zaznaczeniem ich stopnia i stanowiska służbowego; w poczekalni należy wywiesić tablice orjentacyjne z godzinami przyjęć interesantów i obwieszczeniami.

Ponieważ wszelka korespondencja wojskowa jest cennem źródłem dla wywiadu obcego, powinno być zabezpieczanie biur i tajności korespondencji szczególną troską wszystkich dowódców i szefów biur, którzy są za zabezpieczenie biur odpowiedzialni.

Omawiany przepis służbowy zawiera także postanowienia, ustalające:

a) urządzenie pokoi biurowych dowódcy i referentów,
b) urządzenie pokoju kierownika kancelarji, oraz samej kancelarji,
c) sposoby zabezpieczenia biur.

W korespondencji wojskowej należy używać ujednostajnionych formatów papieru; to ujednostajnienie ma na celu:

1) obniżenie cen papieru w arkuszach, dzięki ustaleniu zapotrzebowania na niewielką ilość typowych formatów,

2) umożliwienie przejrzystego i systematycznego segregowania akt, co prowadzi do oszczędności czasu i miejsca, oraz

3) zmniejszenie ilości odpadków, a w związku z tem kosztów druku.

Podstawą ustalenia jednolitych formatów papieru są ogólne normy, dotyczące formatów papieru i kopert, opracowane dla rozmaitych celów i wszystkich dziedzin życia a wydane przez Polski Komitet Normalizacyjny jako „Polskie Normy".

Postanowienia o formatach znormalizowanych, obowiązują bezwzględnie organa zaopatrujące, oraz organa zakupujące papier z ryczałtów.

Tylko w korespondencji stosowanej doraźnie, wolno — w razie braku formatów przepisowych — używać formatów nieznormalizowanych.

Postanowienia przepisu służbowego nie dotyczą tylko formatów papieru, przeznaczonego do druku wojskowych map geograficznych.

Omawiany przepis służbowy ustala wymiary wojskowych:
a) wydawnictw i rozkazów,
b) druków osobowych, kasowych i materjałowych,
c) druków i papierów kancelaryjnych, oraz
d) druków przewozowych,
a ponadto zawiera także postanowienia, dotyczące zastosowania papieru pod względem jakości.

Wymiary papieru do ksiąg i druków, które nie są wyszczególnione w grupach, zawartych w przepisie służbowym, powinny się zmieścić w formatach, ustalonych dla tych grup.

Część II. omawianego przepisu służbowego, obejmuje czynności kancelaryjne:

1) dowództw taktycznych, dowództw względnie komend jednostek administracyjnych i komend lokalnych,

2) samodzielnych instytucyj biurowych, które załatwiają jednorodne sprawy w powierzonym im dziale administracji jak naprzykład powiatowe komendy uzupełnień, oraz

3) urzędów specjalnych, których komendant względnie kierownik jest jednocześnie kierownikiem kancelarji a w składzie osobowym nie ma personelu kancelaryjnego zupełnie, albo też przydzielony mu personel kancelaryjny składa się z 1 — 2 sił, jak naprzykład szpitale sezonowe.

Wyszczególnione dowództwa, komendy i instytucie na szczeblu niższym, mają tylko jedną kancelarję dla przyjmowania i wysyłania korespondencji oraz dla przechowywania akt i znajduje się ta kancelarja przy ich dowódcy, komendancie względnie kierowniku.

Oddziały i pododdziały, oraz kwatermistrzostwa, wchodzące w skład organizacyjny dowództw jednostek administracyjnych, nie posiadają własnych kancelaryj i nie prowadzą przepisanych dla kancelaryj ksiąg, z wyjątkiem książki doręczeń pism wysyłanych.

Obowiązki kierownika kancelarji w jednostkach administracyjnych, pełni adjutant ich dowódcy względnie komendanta.

W dalszym ciągu zawiera przepis służbowy postanowienia, dotyczące:
a) organizacji kancelarji dowódcy (komendanta),
b) zakresu działania dowódcy i adjutanta (kierownika kancelarji) w dziedzinie biurowości,
c) obowiązków regestratora, pisarzy i gońców, oraz
d) czynności oddawczo-odbiorczych adjutanta (kierownika kancelarji).

Pisma nadchodzące do dowództw i instytucyj na szczeblu niższym, można załatwiać odręcznie, albo przy pomocy kopji, a mianowicie:

a) pisma mniejszej wagi należy załatwiać odręcznie, to znaczy wypisywać treść załatwienia wprost na piśmie poniżej jego treści, albo na odwrotnej stronie, albo też na dołączonej do pisma osobnej kartce, dodając w górnym, prawym rogu pisma poniżej daty uwagę „odręcznie",

b) pisma większej wagi należy opracowywać z kopją, na której załatwiający umieszcza wniosek, jak długo akt ma być przechowywany w regestraturze.

Osobne postanowienia przepisu służbowego, ustalają czynności kancelaryjne w dowództwach i instytucjach na szczeblu niższym a w szczególności:

a) przyjmowanie pism, otwieranie i podział korespondencji,
b) wewnętrzny obieg pism i korespondencję w obrębie formacji,
c) postępowanie z pismami opracowanemi,
d) przechowywanie akt jawnych, oraz
e) rewizję pism niezałatwionych.

Kancelarje dowództw i instytucyj na szczeblu niższym prowadzą następujące książki kancelaryjne:

1) dzienniki podawcze: dla pism jawnych, oraz dla pism tajnych i poufnych,
2) skorowidze — nazwisk i liczb obcych,
3) książki doręczeń: dla wewnętrznego i dla zewnętrznego obiegu pism,
4) książkę pocztową,
5) książki fonogramów: przychodzących i wychodzących, oraz
6) książkę rozkazów dziennych dowódcy.

Książka rozkazów dziennych zawiera rozkazy dowódcy z zakresu:

1) służby inspekcyjnej,
2) postanowień organizacyjnych, oraz
3) administracji i gospodarki.

Rozkaz dzienny jest dokumentem rachunkowym w zakresie administracji i gospodarki jednostki administracyjnej.

Osobne postanowienia przepisu służbowego regulują prowadzenie książki fonogramów, oraz książek kancelaryjnych w bataljonach, pododdziałach, oraz w urzędach specjalnych.

Pocztowe przesyłki pieniężne, oraz przesyłki paczek i listów poleconych i wartościowych, adresowane do jednostki administracyjnej i do szeregowych jednostki administracyjnej, powinien codziennie podejmować z urzędu pocztowego podoficer zawodowy, wyznaczony przez dowódcę; podoficer ten odddaje owe przesyłki — bezzwłocznie po podjęciu ich z urzędu pocztowego — adjutantowi, który osobiście uskutecznia wydanie ich adresatom.

Dalsze postanowienia przepisu służbowego regulują sposób podejmowania, rejestracji oraz przechowywania przesyłek pocztowych.

Część III. omawianego przepisu służbowego, obejmuje czynności kancelaryjne:

a) centralnych władz wojskowych, oraz bezpośrednio im podległych instytucyj i zakładów, oraz

b) okręgowych władz wojskowych.

Wyszczególnione władze i instytucje na szczeblu wyższym, posiadają biura, które są organami pomocniczemi dowódcy, komendanta względnie kierownika zakładu a w skład których wchodzą: szef biura, referenci i kancelarja.

Na czele biur władz i instytucyj na szczeblu wyższym stoi szef biura, którego nazwę ustalają przepisy organizacyjne; wchodzący w skład tych biur referenci, mogą się grupować w wydziały, lub samodzielne referaty, które nie posiadają własnych kancelaryj.

W skład kancelarji wchodzą:

a) kierownik kancelarji,

b) pisarze, maszynistki i kreślarze,

c) regestratorzy,

d) pomocniczy personel kancelaryjny, oraz

e) woźni i gońcy.

W kancelarjach centralnych władz wojskowych jest kierownikiem kancelarji oficer, w zakładach zaś zaopatrzenia może nim być zaufana osoba cywilna; pozostały personel kancelaryjny składa się z osób cywilnych.

Kancelarja Główna Ministerstwa Spraw Wojskowych jest częścią składową Kwatery Głównej Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Kancelarje władz i instytucyj na szczeblu wyższym, prowadzą następujące książki kancelaryjne:

1) dzienniki podawcze: dla pism jawnych, oraz dla pism tajnych i poufnych,

2) skorowidze: nazwisk i liczb obcych,

3) książkę regestrową,

a pozatem następujące książki pomocnicze:

4) książki doręczeń dla wewnętrznego obiegu pism oddzielnie dla każdego wydziału,

5) książki doręczeń dla zewnętrznego obiegu pism, oraz

6) książki pocztowe.

Osobne postanowienia przepisu służbowego regulują zakres działania w zakresie biurowości:

a) kancelarji Głównej M. S. Wojsk.,

b) szefa biura i kierownika kancelarji,

ustalają obowiązki personelu kancelaryjnego, woźnych i gońców, oraz normują czynności oddawczo-odbiorcze w wypadkach zmiany osób na stanowisku szefa biura i kierownika kancelarji.

Postanowienia, dotyczące biurowości we władzach i instytucjach na szczeblu wyższym, obowiązują także na szczeblu kierownictwa zakładów zaopatrzenia; natomiast w składnicach obowiązują postanowienia, dotyczące biurowości w dowództwach i instytucjach na szczeblu niższym.

W każdem biurze na szczeblu wyższym a przedewszystkiem w biurach centralnych władz wojskowych, istnieją dwa rodzaje spraw a mianowicie:

1) sprawy zasadnicze to jest sprawy programowe, z reguły dużej wagi, które stanowią istotę pracy danego biura i mają cechę twórczości naukowej, opartej na głębszych studjach i badaniach, oraz

2) sprawy bieżące, to jest sprawy, które wynikają z zastosowania w praktyce pewnych przepisów lub rozkazów, względnie są związane z życiem codziennem wojska.

Dla spraw zasadniczych opracowuje szef biura — na podstawie wytycznych dowódcy i zamierzeń na dalsze lata — program na rok najbliższy, ustalając w nim terminy i sposób wykonania.

Opracowany program pracy przydziela szef biura — po zatwierdzeniu go przez dowódcę — referentom do wykonania.

Ten program pracy jest nieodzownym warunkiem należytego wypełniania zadań biura, oraz rękojmią ciągłości jego pracy mimo zmian na stanowiskach dowódcy, szefa biura lub referenta.

Celem sprawdzenia wykonania programu pracy, sporządza szef biura dla dowódcy półroczne sprawozdania prac biura, które są sprawdzianem ilości i jakości pracy danego biura.

Dla zapewnienia jednolitego występowania biura we wszystkich sprawach, oraz sprężystego załatwiania spraw, posługuje się szef biura:

a) odprawami, które są najlepszym środkiem porozumiewania się między przełożonym i podwładnymi i pozwalają ogółowi referentów zorjentować się w całokształcie pracy biura, oraz

b) referatami jednostkowemi, które są normalną formą porozumiewania się przełożonego z podwładnymi i odbywają się w razie rzeczywistej potrzeby.

Współpraca między referentami tego samego biura powinna być bezpośrednio ustna i ustnie także rozstrzyga szef biura ewentualne różnice zdań między referentami; współpraca pisemna w obrębie tego samego biura jest zakazana.

Współpracę z innemi biurami, prowadzi biuro przez:

a) konferencje,
b) komisje,
c) współpracę pisemną, oraz
d) współpracę telefoniczną.

Biuro może żądać współpracy tylko wówczas, gdy zajęło określone stanowisko wobec danej sprawy.

W dalszym ciągu zawiera przepis służbowy postanowienia, dotyczące:

a) istoty i sposobu odbywania konferencyj i posiedzeń komisyjnych,

b) opracowania spraw z zakresu działania kilku biur we władzach centralnych, oraz

c) sposobu współpracy kilku biur.

Wszelka korespondencja wpływa przez kancelarję a w Ministerstwie Spraw Wojskowych przez Kancelarję Główną, w której podejmują ją poszczególne kancelarje biur w M. S. Wojsk.

Osobne postanowienia przepisu służbowego ustalają:

a) sposób przyjmowania korespondencji, termin jej otwierania, postępowanie przy jej otwieraniu, oraz przeglądanie jej przez szefa biura,

b) sprawę dołączania akt poprzednich, jakoteż

c) sposób i terminy podejmowania korespondencji przez organa referujące.

Przy załatwianiu spraw należy przestrzegać kolejności według ich podziału na pilne i zwykłe, w tych zaś grupach według dat wpływu; sprawy terminowe stanowią osobną grupę.

Referent opracowuje pisma na podstawie korespondencji, otrzymanej przez biuro, albo też z inicjatywy własnej, lub przełożonego.

Sprawy mniejszej wagi załatwia referent odręcznie wprost na piśmie a — w braku miejsca — na dołączonej kartce; sprawy większej wagi należy zasadniczo opracowywać z bruljonem.

W dalszych postanowieniach przepisu służbowego znajdują się postanowienia, dotyczące:

a) środków pomocniczych, jakie powinien posiadać każdy referent,

b) ustalania przez referenta planu opracowania pism,

c) rodzaju spraw, które należy załatwiać odręcznie,

d) sposobu opracowywania pism z bruljonem,

e) wytycznych, których referent powinien przestrzegać przy opracowywaniu pism,

f) zatwierdzania opracowań referenta,

g) zachowywania pism, których załatwienie musi ulec zwłoce z przyczyn od referenta niezależnych,

h) przechowywania przez referenta akt po godzinach służbowych,

i) organizacji czystopisarni,

j) wykonywania i porównywania czystopisów i odpisów, oraz

k) rejestracji prac pisarskich, wykonywanych w czystopisarni.

Pisma wychodzące poza obręb biura mogą być przesyłane przez:

1) telegraf lub Hughes,

2) telefon,

3) pocztę,

4) kurjerów, oraz
5) gońców.

Pisma te należy wysyłać w następującej kolejności:
1) telegramy, telegramy hughesowe, fonogramy,
2) pisma oznaczone znakiem „pilne", oraz
3) wszelkie inne pisma.

Telefonem należy się posługiwać zasadniczo do celów informacyjnych, do osobistego przekazywania krótkich i pilnych rozkazów, zawiadomień i meldunków, oraz do przekazywania — w postaci fonogramów — pilnych spraw bieżących.

Wszelką korespondencję służbową, przesyłaną pocztą, należy odsyłać do urzędów pocztowych, po wpisaniu jej w książce pocztowej.

Użycie kurjerów może być stałe lub doraźne; kurjerami przesyła się zasadniczo pisma tajne; stałą służbę kurjerską określają osobne rozkazy ministra spraw wojskowych.

Przepis służbowy zawiera wreszcie postanowienia, dotyczące:
a) czynności przy wysyłaniu pism,
b) sposobu wysyłania pism za pośrednictwem urzędów pocztowych, oraz
c) wysyłania pism przez gońców i sprawdzania doręczeń tych pism.

Pozatem zawiera omawiany przepis służbowy 30 wzorów, na które powołują się poszczególne jego postanowienia, a mianowicie wzory:

sposobu rozmieszczenia poszczególnych części pisma — Nr 1,
pocztowej karty służbowej — Nr. 2,
redagowania adresów telegraficznych władz, oddziałów i instytucyj wojskowych — Nr 3,
protokółu spalenia akt — Nr 4,
zalepki — Nr 5,
pieczątek: nagłówkowej, pocztowej, wpływu, formularzowej, podpisowej, poufności, tajności i pilności — Nr 6 — 13.
pieczątek porządkowych — Nr 14 — 16,
dziennika podawczego — Nr 17,
skorowidzów: nazwisk i liczb obcych — Nr 18 i 19,
książki regestrowej — Nr 20,
książek doręczeń: dla wewnętrznego i dla zewnętrznego obiegu pism — Nr 21 i 22,
terminarza wykazów i sprawozdań okresowych — Nr 23,
wykazu niezałatwionych pism — Nr 24,
rejestru pocztowych przesyłek: pieniędzy, paczek i listów wartościowych — Nr 25,
bruljonu — Nr 26,
zastawnika — Nr 27,
dziennika referenta — Nr 28,
rejestru prac pisarskich — Nr 29,
książki doręczeń oddziału (pododdziału) — Nr 30.

Do przepisu służbowego są dołączone dwa załączniki, a mianowicie:

Wykaz znaków konwencjonalnych, przyjętych w korespondencji krajowej i zagranicznej dla wyrażania szczególnych życzeń nadawcy co do sposobu postępowania z telegramami przy nadawaniu lub doręczeniu (załącznik Nr 1) oraz

Instrukcja o prowadzeniu książek kancelaryjnych i wypełnianiu druków kancelaryjnych (załącznik Nr 2).

Dołączony do przepisu służbowego „Rozkaz o wprowadzeniu w życie przepisu „Biurowość w czasie pokoju" zawiera jeszcze następujące postanowienia:

1) Zaopatrzenie kancelaryj w szafy do regestrowania akt, będzie się odbywać stopniowo w miarę posiadanych kredytów; do czasu zaopatrzenia w te szafy, należy posługiwać się szafami i półkami dotychczasowych typów.

2) Sposób oddawania akt z wojskowych regestratur do państwowych archiwów, będzie uregulowany osobną instrukcją.

3) Wykaz władz i formacyj wojskowych, którym przysługuje prawo używania pieczęci okrągłej, będzie ogłoszony dodatkowo.

4) Wprowadzanie jakichkolwiek innych ksiąg kancelaryjnych, aniżeli te, które są przewidziane w przepisie służbowym, jest zabronione.

Omówiony przepis służbowy wszedł w życie z dniem 1 stycznia 1929 r.; równocześnie straciły moc obowiązującą wszelkie postanowienia, zawarte w rozporządzeniach i przepisach służbowych, obowiązujących dotychczas w zakresie biurowości i czynności kancelaryjnych, które są sprzeczne z tym przepisem służbowym.

Wydany oddzielnie **„Schemat regestru — Biur 1. / Zał. 3.** jest załącznikiem do przepisu służbowego „Biurowość w czasie pokoju" i zawiera:

1) schemat regestru,
2) skorowidz alfabetyczny do schematu regestru, oraz
3) instrukcję o prowadzeniu regestratury i stosowaniu schematu regestru.

Wprowadzony w ramach 1000 haseł schemat regestru, ulegnie rewizji: w tym celu mają władze i instytucje na szczeblu wyższym oraz samodzielne instytucje biurowe na szczeblu niższym, przedstawić ministrowi spraw wojskowych w terminie do nia 30. września 1929 r. wnioski co do:

1) poprawek haseł w wydanym schemacie regestru, oraz
2) ewentualnego uzupełnienia haseł.

Przewidziane w omówionym przepisie służbowym, klucze hasłowe dla władz i instytucyj na szczeblu wyższym oraz samodzielnych instytucyj biurowych na szczeblu niższym, będą wydane z końcem roku 1929 z mocą obowiązującą od 1930 r.; do tego czasu należy stosować klucze hasłowe, zestawione we własnym zakresie.

154. Służba weterynaryjna: „Tabele należności dla wszystkich formacyj i szkół" z 15.III.1929 r. Wydał Departament Zdrowia.

Treść: Wyposażenie jednostek użytkujących w materjał weterynaryjny trwały odbywa się na podstawie tabel należności — w naturze; wyposażenie jednostek użytkujących w materjał weterynaryjny jednorazowego użytku, odbywa się zasadniczo przez przydział ustalonej kwoty pieniężnej na zakup tego materjału.

Przedmioty jednorazowego użytku, wykazane w tabeli proporcji rocznej są dostarczane w naturze.

Zasadnicze wyposażenie w materjał trwały podaje załącznik Nr 11. przepisu służbowego L. 235 — 3.300 z 15.IV.1927 r.

Omawiane tabele należności obejmują:

1) tabele należności materjału trwałego służby weterynaryjnej,

2) tabele zestawów,

3) tabele proporcji rocznej materjału jednorazowego użytku na stan 100 koni, oraz

4) objaśnienia do poszczególnych tabel.

Tabele należności służby weterynaryjnej wchodzą w życie z dniem 1. kwietnia 1929 r. i z tą chwilą traci moc obowiązującą P. S. 235 — 3.300 z 15.IV.1927 r., z wyjątkiem załącznika Nr 11. zawierającego „Etat materjału Wojskowej Pracowni Weterynaryjnej".

Age.